

Nieoceniona wartość osoby

The inestimable value of person

Biblioteka Katedry Pedagogiki Chrześcijańskiej
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
Nr 16

Redaktor serii: Alina Rynio

Nieoceniona wartość osoby

25 lat Wspólnoty *Wiara i Światło* w Bochni



The inestimable value of person

25 years of the *Faith and Light* Community in Bochnia

Redakcja
ks. Andrzej Jasnos
s. Maria Loyola Opiela



Wydawnictwo Werset
Lublin 2018

Recenzenci

ks. dr hab. Andrzej Kiciński, prof. KUL
dr hab. Piotr Majewicz, prof. UP

Redakcja

ks. Andrzej Jasnos, ORCID: 0000-0001-8875-2482
s. Maria Loyola Opiela, ORCID: 0000-0002-0077-8985

Projekt okładki

ks. Andrzej Jasnos

Adiustacja i korekta

Magdalena Gibiec

Wioletta Klusek

Korekta streszczeń angielskojęzycznych

ks. Michał Jędrzejski

Na okładce wykorzystano zdjęcie wykonane przez ks. A. Jasnosa przedstawiające *Powrót syna marnotrawnego*. Jest to fragment polichromii autorstwa Eugeniusza Muchy, która ukazuje nauczanie papieża Jana XXIII zawarte w encyklice *Pacem in terris*.
Znajduje się ona w Kościele Akademickim KUL.

ISBN 978-83-65713-25-4

Wydawnictwo Werset

ul. Radziszewskiego 8/216, 20-031 Lublin

tel. 81 533 53 53

wydawnictwo@werset.pl

www.werset.pl

Spis treści

Słowo Delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchu <i>Wiara i Światło</i> oraz Fundacji <i>L'Arche</i> (bp Henryk Ciereszko)	9
Word of the Delegate of the Polish Episcopal Conference for the <i>Faith and Light</i> Community and the <i>L'Arche</i> Foundation	
Wstęp (ks. Andrzej Jasnos)	13
Część I / Part I	
Nieoceniona wartość osoby. Teoria i praktyka interdyscyplinarnego oraz wspólnotowego działania na rzecz integralnego rozwoju i wychowania osób z niepełnosprawnością intelektualną	
The inestimable value of person Theory and practice of interdisciplinary and community-based activity in favor of integral development and upbringing of persons with an intellectual disability	
Ks. Jacek Siewiora	
Odczytanie niepełnosprawności w duchu eklezjalnym	23
Viewing disability in an ecclesial spirit	
Ks. Sebastian Musiał	
Osoba z... czyli historia pojęcia niepełnosprawności intelektualnej. Opisywać czy działać?	39
A person with... or the history of the term of intellectual disability. Describe or act?	
Ks. Tadeusz Michalik	
Ochrona dziecka z niepełnosprawnością przed przemocą seksualną	55
Protection of child with disability from sexual violence	
Ks. Tomasz Janik	
Człowiek jako najważniejszy kapitał wspólnoty	75
Human as the most important community capital	
Ks. Jakub Kuchta	
Początki Wspólnoty <i>Wiara i Światło</i> na świecie i w Polsce	91
Beginnings of the <i>Faith and Light</i> Community in the world and in Poland	
Ewa Domagała-Zyśk	
Wymiary budowania wspólnoty w pedagogice Jeana Vaniera	105
Dimensions of community building in Jean Vanier's pedagogy	

s. Maria Loyola Opiela

- Znaczenie wczesnej edukacji w integralnym rozwoju i wychowaniu osoby –
wymiar indywidualny i wspólnotowy. 115
The importance of early education in the integral development and upbringing of a person –
individual and community dimension

Aneta Rayzacher-Majewska

- Znaczenie wspólnoty w życiu rodziców dziecka z niepełnosprawnością 131
The meaning of community in the life of parents of a child with disability

Ks. Tomasz Cabaj

- Program Wczesnej Interwencji dla dzieci z niepełnosprawnością złożoną
realizowany w Toronto według modelu Jeana Vaniera 143
The Early Intervention Program for children with a complex disability in Toronto
according to the Jean Vanier's model

Ks. Andrzej Jasnos

- Sakrament spotkania, czyli o relacjach międzysobowych
we Wspólnotach *Wiara i Światło*. 155
Sacrament of meeting or interpersonal relationships in the *Faith and Light* Communities

Ks. Damian Fleszer

- Rola kapelana we Wspólnocie *Wiara i Światło*. 171
The role of chaplain in the *Faith and Light* Community

Olga Cieniuch

- Organizacja katechezy w klasach integracyjnych 179
The organization of religious education in integration classes

Andrzej Grudziński

- Rozumienie starości w ujęciu Jeana Vaniera 189
The Jean Vanier's understanding of old age

Część II / Part II

25 lat Wspólnoty *Wiara i Światło* w Bochni. Świadczenia

25 years of the *Faith and Light* Community in Bochnia. Testimonies

Kapłani / Priests

Ks. Zbigniew Szostak

- Odkrywanie na nowo serca Ewangelii 203

Ks. Mariusz Gródek

- Bogactwo szczerości i ludzkich relacji 206

Ks. Antoni Mulka	
Kto z nas jest bliżej Boga.....	207
Ks. Piotr Obrzut	
Światło nadziei i Bożej miłości.....	208
Rodzice – Rodzina / Parents – Family	
Marianna Korol	
„Każde istnienie to Boży dar” – prawdziwa historia rodzica dziecka z niepełnosprawnością intelektualną.....	209
Zofia Korpała	
Przyjmowanie z otwartym sercem.....	211
Danuta Dawiec	
Dzielenie się sercem.....	212
Bożena Wąsik	
Bóg postawił na mojej drodze.....	213
Konrad Kowalski, Janina Porębska, Magdalena Porębska	
Dziecięca radość.....	214
Przyjaciele / Friends	
Justyna Sarwa	
Wspólnota, to znaczy być zwyczajnym.....	215
Magdalena Lech, Klaudia Wąsik, Agnieszka Ciastoń	
„Abyśmy byli jedno” – czyli razem na wiaroświatlanej drodze.....	217
Barbara Drażkiewicz-Rudek	
Pierwsze kroki Wspólnoty.....	219
Marta (Zabrzańska) Michałek	
Wyruszyć razem, by odkryć największy dar – przyjaźń.....	220
Klaudia Wąsik	
Modlitwa we Wspólnocie.....	223
Marzena Czekaj	
O tych, co odeszli, by stale być blisko... ..	224
Agnieszka (Maćkowska) Jankowska	
„Panie, proszę spraw [...], żebym zawsze kochał to, co piękne, pozostawił ciepły ślad na czyjejs ręce”.....	226

Anna (Jasno) Wańtrych	
Więcej otrzymałam, niż dałam...	227
Barbara (Kmieciak) Kica	
Świadectwo życia we Wspólnocie	228
Elżbieta (Polek) Szczurek	
Jednym słowem: Miłość	231
Kinga i Dominik Guziki	
Decyzja o byciu razem	233
Katarzyna Kmiecik	
Blisko serca	233
Monika Wojewoda-Górska	
Moja droga Wspólnoty	234
Amelia Augustyńska-Sobaś	
„Nawet najlepsi nie uczą się miłości sami”	236
Katarzyna Hebda-Ligęza	
Wiara i Światło moim pierwszym małżeństwem	237
Katarzyna (Mróz) Cygnarowicz	
Wspólnota przeniknęła całe moje dorosłe życie – dziękuję	240
Justyna Więsek	
Zostałam na dłużej	242
Marzena Czekał	
Jak w rodzinie	243
Anna Gajewczyk	
Przyjaciel o złotym sercu	245
Br. Korneliusz Jaśkiewicz OFM	
Wspomnienie	245
Magdalena Wójcik	
Najpierw uleczyć siebie	246
Joanna Cyz	
Otwarcie się	246
Krzysztof Imiołek	
Zwyczajna ludzka życzliwość	247
Agnieszka Kania	
Uścisk „Gumisia”	248

Słowo Delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchu *Wiara i Światło* oraz Fundacji *L'Arche*

Word of the Delegate of the Polish Episcopal Conference for the *Faith and Light* Community and the *L'Arche* Foundation

Wspólnoty Ruchu *Wiara i Światło*, istniejące w Polsce od 40 lat, na trwałe włączyły się w ważny nurt społecznej i instytucjonalnej działalności służącej integracji w naszych środowiskach osób z niepełnosprawnością intelektualną. Przede wszystkim ubogaciły to szczytne i potrzebne dzieło nową jakością, wymiarem wspólnotowości i braterstwa wyrastającymi z wzajemnego i pełnego przyjęcia każdej osoby, niezależnie od jej sprawności, uzdolnień czy umiejętności. Urzeczywistniają intuicję swego założyciela Jeana Vaniera wskazującą na ubóstwo dotykające każdego człowieka w różnych wymiarach jego jestestwa, które nie stygmatyzuje, a może stawać się płaszczyzną spotkania i zaproszeniem do przyjęcia siebie nawzajem, okazania sobie pomocy. W tym spojrzeniu wyraźnie odbija się ewangeliczna prawda o przywileju bycia ubogim przed Bogiem z jej wyzwalającą mocą. Stąd Wspólnoty *Wiary i Światła* służą nie tylko przywracaniu osobom niepełnosprawnym właściwego miejsca w społecznościach, ale także są miejscem odnajdywania prawdziwej jakości życia przez wszystkich ludzi je tworzących.

Wspólnoty te są środowiskami wzajemnego przyjęcia siebie, wspomagania, a zarazem obdarowania i ubogacenia wartościami, które przewyższają doraźne doświadczenie przyjemności i użycia, jakie daje świat materii i emocjonalnych doznań. To w nich żywe jest poczucie bliskości, przyjaźni, serdecznego współczucia, radości i nadziei. Są to miejsca praktycznej realizacji ewangelicznego prawa miłości Boga i bliźniego. Choć nie powstały na fali kościelnych ruchów odnowy życia chrześcijańskiego, to jednak w swym charakterze są głęboko przesiąknięte ideałami ewangelicznymi i przez to zakorzenione w Kościele. Zwłaszcza w Polsce bardzo wyraźny jest

wymiar religijny w ich życiu. Przejawem tego są modlitwy, rozważanie Słowa Bożego, sprawowane Msze Święte, rekolekcje. Prawie każda ze wspólnot ma duchowego opiekuna w osobie księdza kapelana. Episkopat Polski dostrzega i ceni wymiar religijny oraz ewangelizacyjny w życiu wspólnot, a także pragnie roztaczać duchową opiekę nad nimi, skierowując do posługi w nich, przez pośrednictwo biskupów diecezjalnych, księży kapelanów. Od wielu lat wspólnoty posiadają też delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchu *Wiara i Światło* oraz Fundacji *L'Arche*.

Pełniąc od roku wskazaną funkcję delegata KEP, z radością i wdzięcznością przyjmuję poniższą publikację z okazji 25-lecia jednej ze wspomnianych wspólnot – Wspólnoty „Gumisie” z Bochni. Z uznaniem pochylałam się nad bogatą, rzeczową i pogłębioną treścią części teoretycznej poświęconej spojrzeniu na miejsce i obecność osoby niepełnosprawnej umysłowo w społecznościach z ukazaniem możliwości jej uczestnictwa w ich życiu. Wartość jej podnosi integralne ujęcie wskazanej problematyki w perspektywie eklesjalnej i duszpasterskiej, prawnej, ekonomicznej oraz uwzględnienie wymiaru edukacyjnego i pedagogicznego w procesie integracji społecznej osób niepełnosprawnych intelektualnie. Cenne jest również podkreślenie roli rodziny oraz Wspólnot *Wiara i Światło* w tym procesie.

Niezaprzeczalną wartość ma także druga część publikacji zawierająca przejmujące i budujące świadectwa z 25-letniej historii życia Wspólnoty „Gumisie”. To potrzebne i pouczające, a jednocześnie radujące serce ujawnienie bogactwa darów i dobra, które stały się udziałem członków Wspólnoty oraz osób z nią związanych. To potwierdzenie wielkości i istotności idei oraz ducha Ruchu *Wiara i Światło* służącego przypomnieniu „nieocenionej wartości” każdego człowieka powołanego do życia. Jest to ujawnienie ubogacającej obecności – także, a może zwłaszcza – osoby niepełnosprawnej umysłowo w naszych społecznościach, posiadającej swoje miejsce i szczególną rolę w uzwyczajnieniu naszego życia, a tak naprawdę otwieraniu naszych społeczności na autentyczne ludzkie i duchowe wartości z przestrzenia miłości i służby na pierwszym miejscu.

Rozwijając i potwierdzając to odczucie, rodzące się z lektury świadectw, niech wolno mi będzie dołączyć także moje osobiste doświadczenie. Dane mi było, w okresie studiów specjalistycznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, zostać nieformalnym kapelanem jednej ze wspólnot lubelskich *Wiary i Światła*. Usłyszałem wtedy zwierzenie matki dziecka niepełnosprawnego umysłowo, które na zawsze pozostało we mnie:

Nasza rodzina przez obecność dziecka z niepełnosprawnością stała się normalną, prawdziwą rodziną. Nauczyliśmy się wrażliwości na siebie nawzajem, współczucia, postawy służby, uszanowania każdego człowieka, bez względu na to jakim jest i co moglibyśmy od niego otrzymać. Obserwując inne rodziny, nie zawsze takie postawy w nich odnajduję.

Jeszcze raz wyrażam uznanie dla Redaktorów niniejszej publikacji za śmiałą i potrzebną inicjatywę podjęcia tak ważnej problematyki. Dla Autorów artykułów za fachowość w jej opracowaniu w różnych aspektach. Zaś dla Wspólnoty „Gumisie” należą się szczerze podziękowania za podzielenie się sobą, bogactwem własnych pięknych przeżyć oraz owocami 25-letniego wędrowania wiaroświatlanymi ścieżkami. Ufam, że to cenne opracowanie stanie się dla wielu ubogacającą i inspirującą lekturą, a może też zaproszeniem, by zainteresować się bliżej Ruchem *Wiara i Światło*. A także, że naprawdę, i to byłoby najcenniejsze, pomoże odkryć dar osoby niepełnosprawnej umysłowo oraz przynależne jej miejsce w naszych społecznościach.

bp Henryk Ciereszko
Delegat Konferencji Episkopatu Polski
ds. Ruchu *Wiara i Światło* oraz Fundacji *LArche*

Wstęp

Introduction

Współczesny człowiek, mimo wielu udogodnień, nieustannie się spieszy, chce poprawy warunków materialnych życia, dąży do upraszczania wszystkiego i ukierunkowania na doznawanie przyjemności, co ma swoje następstwa w relacjach międzyludzkich. Badacze rzeczywistości coraz częściej zwracają uwagę na kryzys podstawowych relacji rodzinnych, wspólnotowych czy przyjacielskich¹. Choć człowiek posiada coraz więcej wiedzy na temat otaczającego go świata, to wydaje się w nim zagubiony i osamotniony. Ciągłe zdobywanie, osiągnięcie, gromadzenie i wszechobecna konsumpcja prowadzą go do chronicznego zmęczenia, a niejednokrotnie do izolowania się od otaczającej rzeczywistości, czy nawet do depresji. Takie zachowanie wynika z poczucia niemożności spełnienia oczekiwań, aby być dyspozycyjnym, zawsze zdrowym i bez ograniczeń.

W takiej rzeczywistości bardzo trudna staje się sytuacja osób z niepełnosprawnością intelektualną, które stanowią swoisty balast dla innych. Stąd jesteśmy obecnie świadkami coraz częstszych i z większą łatwością proponowanych rozwiązań możliwości unicestwienia życia ludzkiego. Niejednokrotnie, pod pozorem pragnienia dobra drugiego człowieka, usprawiedliwia się ingerencję w istnienie innej osoby. Osiągnięcia naukowców, które w ich zamyśle „miały służyć życiu i zdrowiu ludzkiemu (diagnostyka prenatalna), w praktyce stały się rodzajem sądu decydującego o tym, kto zasługuje na życie, a kogo należy tego przywileju pozbawić”². Niechlubnym przykładem

1. Zob. m.in. M.L. Opiela, K. Braun (red.), *W kręgu integralnego wychowania. Refleksja teologiczno-pedagogiczna*, Lublin 2017; M. Rola, *Wartości moralne w świadomości maturzystów lubelskich*, Lublin 2016; J. Siewiora (red.), *Aksjologiczne wymiary wychowania*, Tarnów 2012; B. Kostrubiec, *Obrazy postmodernizmu. Badania empiryczne obrazu siebie i obrazu Boga u zwolenników postmodernizmu*, Lublin 2004.

2. M. Łobacz, A. Paszkiewicz, *Osoba z niepełnosprawnością intelektualną w dobie globalizacji*, Lublin 2015, s. 7.

jest Islandia, gdzie społeczeństwo szczyli się tym, że jeśli rodzi się dziecko z zespołem Downa, jest to skutek pomyłki lekarza³. Dynamiczne przemiany społeczne, kulturowe i naukowe, brak ideału, odsuwanie odpowiedzialności, coraz większy relatywizm moralny stanowią źródło praktyk często sprzecznych z Bożym i naturalnym prawem. Dlatego ważne wydaje się dziś jeszcze mocniejsze podkreślanie, że głównym kryterium jakichkolwiek przedsięwzięć, a zarazem podstawą rozwoju nauki powinna być godność osobowa, która przysługuje każdemu człowiekowi i stanowi o jego nieocenionej wartości, bez względu na stan zdrowia, sprawność, status społeczny czy materialny.

Akcentowanie wartości osób z niepełnosprawnością intelektualną, wykluczonych i odsuniętych ze społeczeństwa, stało się powołaniem Jeana Vaniera – twórcy domów *L'Arche* i Wspólnot *Wiara i Światło*. W swoich działaniach budujących wspólnotę sprawnych z niepełnosprawnymi wychodzi on od człowieka słabego, który potrzebuje pomocy. Uogólniając obraz człowieczeństwa, dochodzi do wniosku o niezbywalnym prawie każdego do bycia ubogim. U podstaw swoistej nowej antropologii stawia zasadę „powszechnej słabości” człowieka. J. Vanier proponuje podjęcie trudu akceptacji ludzkiej słabości. Nie buduje utopii, wzywając do tworzenia społeczeństwa idealnego. Człowiek, uświadamiając sobie, że jest istotą potrzebującą pomocy od innych, wyzwala się z samotności i samowystarczalności. To, co cechuje wspólnoty J. Vaniera to budowanie człowieczeństwa poprzez nawiązywanie relacji z drugim. Więzy tworzone są poprzez bycie z innym człowiekiem, akceptację jego słabości, ale i doświadczanie z nim własnej konfrontacji. Paradoksalnie we Wspólnotach *Wiara i Światło* sprawni uczą się bycia ubogimi, odkrywają swoją słabość, a przewodnikami w rozwoju ku pełni człowieczeństwa stają się niepełnosprawni.

Henri J.M. Nouwen tak określił swoje doświadczenie wspólnoty:

Ludzie niepełnosprawni mają mało do stracenia. Bez fałszu pokazują mi, kim są. Otwarcie wyrażają zarówno swoją miłość, jak i lęk, swoją łagodność, jak i udręczenie, swoją hojność, jak i samolubstwo. Jednak będąc sobą; tak po prostu sobą, przełamują moje wymyślne gry obronne i żądają, abym był wobec nich tak samo otwarty, jak oni są wobec mnie. Ich upośledzenie odsłania moje własne upośledzenia. Ich udręka jak w lustrze odbija moją. Ich okaleczenia pokazują moje własne⁴.

3. Zob. E. Rycerz, *W Islandii nie ma dzieci z zespołem Downa. Dlaczego?*, <https://parenting.pl/w-islandii-nie-ma-dzieci-z-zespolem-downa-dlaczego> (dostęp: 11.02.2018).

4. H.J.M. Nouwen, *Powrót syna marnotrawnego. Rozważania o ojcach, braciach i synach*, Poznań 2006, s. 145.

J. Vanier, jako filozof, zwrócił uwagę, iż spotkanie z kimś, kto się od nas różni, pozwala dotrzeć do tego, co chcemy ukryć, czyli obnaża prawdę o nas samych, o naszej moralnej niedoskonałości, nieumiejętności porozumiewania się⁵. Osoba z niepełnosprawnością intelektualną stanowi swoistą szansę dla globalnego kryzysu relacji, dla świata konsumpcji, czyniąc go bardziej ludzkim.

Katolicki Uniwersytet Lubelski na przestrzeni 100 lat swego istnienia zawsze stał na straży godności osoby i wypracowywał naukowe sposoby podkreślania i bronięcia tego niezbywalnego przymiotu każdego człowieka. Nie sposób nie wspomnieć profesorów Wydziału Filozofii KUL, a wśród nich Jana Pawła II, który stał się orędownikiem każdego ubogiego człowieka, szczególnie tego dotkniętego niepełnosprawnością. Katedra Pedagogiki Specjalnej w Instytucie Pedagogiki KUL istnieje od 1982 roku. Jej pierwszym opiekunem naukowym była prof. dr hab. Teresa Kukołowicz. Współcześni pedagodzy specjaliści pracujący na uczelni obejmują refleksją naukową problemy wychowania człowieka będącego w szczególnej sytuacji zagrożenia lub obciążenia niepełnosprawnością w sferze ruchowej, zmysłowej lub umysłowej. To na bazie 100-letnich doświadczeń i współczesnych osiągnięć powstają nowe publikacje naukowe, m.in. ks. dr. hab. Andrzeja Kicińskiego, prof. KUL⁶, prof. dr hab. Kazimierzy Krakowiak⁷, dr hab. Ewy Domagały-Zyśk, prof. KUL⁸, które przyczyniają się do lepszego zrozumienia osób o szczególnych potrzebach, ale i ukazują konkretne rozwiązania trudności, jakich doświadczają.

Ilustracja zamieszczona na okładce niniejszej publikacji jest fragmentem polichromii autorstwa Eugeniusza Muchy obrazującej nauczanie papieża Jana XXIII zawarte w encyklice *Pacem in terris*, która znajduje się w Kościele Akademickim Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Papież w tym dokumencie jako centralną i zarazem uniwersalną wartość wyekspozował godność osoby ludzkiej. Fragment ukazujący ewangelicz-

5. Por. J. Vanier, *Znaki. Siedem opowieści o nadziei*, Kraków 2013, s. 16–20.

6. A. Kiciński, *Katecheza osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Lublin 2011; tenże (red.), *Człowiek i autyzm. Autyzm i Lubelszczyzna*, Lublin 2010.

7. K. Krakowiak, *Studia i szkice o wychowaniu dzieci z uszkodzeniami słuchu*, Lublin 2006; *Taż, Dar języka. Podręcznik metodyki wychowania językowego dzieci i młodzieży z uszkodzeniami narządu słuchu*, Lublin 2012; *taż, Niepełnosprawni we wspólnocie zmierzającej do solidarności i odpowiedzialności*, Lublin 2017.

8. E. Domagała-Zyśk, *Wielojęzyczni. Studenci niesłyszący i słabosłyszący w procesie uczenia się nauczania języków obcych*, Lublin 2013; *taż, Surdologottodydaktyka. Lekcje i zajęcia językowe dla uczniów niesłyszących i słabosłyszących*, Lublin 2014.

ną przypowieść *Syn marnotrawny* (Łk 15, 11–32) jest zobrazowaniem uniwersalnych wartości, jakimi są miłość i wolność. Wpatrując się w tę scenę, dostrzeżemy, że nie jest to prosta historia o powrocie syna z dalekiej podróży. Zagłębiając się w nią, możemy odnaleźć historię każdej osoby. Ten obraz stanowi swoisty klucz do zrozumienia istoty Wspólnot *Wiara i Światło*. Widzimy słabego, ubogiego, pozbawionego swojej godności⁹ człowieka wracającego w szeroko otwarte, akceptujące ramiona ojca. W drzwiach oczekuje na niego wspólnota gotowa nieść mu pomoc, ale i przywrócić poczucie jego godności i przynależności¹⁰. Z jednej strony powracający syn potrzebuje wsparcia wspólnoty, a z drugiej sam daje możliwość okazania jej. Nie tylko miłość i akceptacja przebijają z tego obrazu, ale także wolność. Syn, będąc w ramionach ojca, ma możliwość pozostania na zewnątrz. Ojciec pozwala mu dokonać wyboru, czy chce wejść we wspólnotę.

Ta piękna scena, pełna dynamizmu, a jednocześnie przepelniona medytacją, ukazuje źródło Wspólnot *Wiara i Światło*, jakim jest Bóg i człowiek ubogi. Każdy, wchodząc we wspólnotę, ma okazję odczuć miłość, akceptację, ale i płynącą z nich wolność. Ujął to również E. Mucha, ukazując powracającego syna zatopionego twarzą w ramionach ojca. Każdy może zobaczyć tam siebie. Wspomniany już H.J.M. Nouwen zauważa jeszcze jeden akcent:

Życie we wspólnocie nie rozprasza ciemności. Przeciwnie. Wydaje się, że światło, które przyciągnęło mnie do *Arki*, jednocześnie uświadamia mi ciemność panującą wewnątrz mnie samego. Zazdrość, gniew, poczucie odrzucenia czy negacji, wrażenie braku pełnej przynależności – wszystko to pojawiło się w kontekście wspólnoty usiłującej żyć przebaczeniem, pojednaniem i uzdrowieniem. Życie we wspólnocie otworzyło mnie na prawdziwą duchową walkę: zmaganie się w bezustannym dążeniu do światła, podczas gdy tak realne są ciemności¹¹.

Prawdę tę odczytamy również w tym obrazie, utrzymanym w ciemnych barwach. Jednym z jasnych akcentów przedstawionych w dziele jest suknia, którą wspólnota przygotowała dla ubogiego.

Wspólnoty *Wiara i Światło* w Polsce obecne są od 1977 roku. Od czterdziestu lat uczestniczą w życiu rodzin osób z niepełnosprawnością intelektualną, funkcjonują w parafiach i kształtują innych chcących w nich pomagać. Są wielkim dobrem niezatrzymującym się tylko na poprawie życia

9. Brak obuwia był oznaką braku godności ludzkiej.

10. Pierścień na palec i suknia to oznaki godności i przynależności.

11. H.J.M. Nouwen, *Powrót syna marnotrawnego...*, s. 145.

materialnego osób z niepełnosprawnością intelektualną, ale kierującym się do najgłębszych źródeł integralnego rozwoju człowieka. W Polsce na przestrzeni tych lat mogliśmy obserwować wiele zmian, głównie społeczno-materialnych. Te zmiany dotknęły również osoby borykające się z niepełnosprawnością. Lata dziewięćdziesiąte obfitowały w rozwój polityki społecznej na rzecz osób z niepełnosprawnością, m.in. powstające Warsztaty Terapii Zajęciowej czy wprowadzenie do szkół klas integracyjnych. Niejednokrotnie te działania nakierowane były na dostosowanie osób z niepełnosprawnością do społeczeństwa. Z natury rzeczy osoby te przez niemożność osiągnięcia sukcesów na miarę otaczającej ich rzeczywistości pozostawały nadal na marginesie społecznym.

Przyczynkiem zredagowania niniejszej publikacji jest jubileusz 25-lecia Wspólnoty *Wiara i Światło* w Bochni. U początku jej powstania, jak w większości przypadków, było pragnienie doświadczenia miłości i akceptacji przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną, wyjście rodziców ze swoistego ukrycia i potrzeba wspólnoty. Stąd pierwsza część *Nieoczniona wartość osoby* ukazuje teorię i praktykę interdyscyplinarnego oraz wspólnotowego działania na rzecz integralnego rozwoju i wychowania osób z niepełnosprawnością intelektualną. Autorzy wszystkich rozdziałów są specjalistami z różnych dyscyplin naukowych, dlatego pisząc swoje teksty, ukazali aspekt niepełnosprawności intelektualnej z perspektywy własnej dziedziny i profesji. Wiele treści czy poruszonych aspektów, głównie idei J. Vaniera, dopełnia się w realnym obrazie rzeczywistości i jest ze sobą spójnych, co wskazuje na interdyscyplinarność podjętej tematyki.

Troską *Wiary i Światła* ma być według J. Vaniera „integracja wspólnot i ich członków z działalnością i aktywnością szerokiej rodziny [...] wspólnot chrześcijańskich, parafii itd.”¹². By móc mówić o integracji, potrzeba odpowiedniego odczytywania swojego miejsca w świecie. Nauka Kościoła pomaga niejednokrotnie wyjaśnić to, czego świat nie jest w stanie wytłumaczyć. Ukierunkowuje również na poszukiwanie głębszego sensu niepełnosprawności. W tym kontekście ks. Jacek Siewiora ukazuje, w jaki sposób można w duchu eklezjalnym odczytywać niepełnosprawność. Autor pomaga zrozumieć również działalność J. Vaniera i jej źródła. W dzisiejszym świecie tworzenia nowych pojęć nie sposób nie zwrócić uwagi na semantykę. Czy wprowadzone określenie, które ma nie stygmatyzować „osób z niepełnosprawnością intelektualną”, wnosi coś nowego do działań na ich

12. Karta, w: *Wiara i Światło. Karta i Konstytucja*, Kraków 2009, s. 4.

rzecz? Ks. Sebastian Musiał w swojej refleksji nakreśla trudności, ale i daje propozycję rozwiązania w związku z określeniami stosowanymi wobec osób z niepełnosprawnością.

Ważne są słowa, jakich używamy wobec drugiego człowieka, ale jeszcze ważniejsze są działania, jakie podejmujemy, by mógł się on rozwijać w pełni, na miarę swoich możliwości. Ks. Tadeusz Michalik przedstawia aspekt prawny ochrony osób niepełnosprawnych, ukazując dane ogólne dotyczące krzywdzenia dzieci niepełnosprawnych intelektualnie. Prezentuje również ważny obszar rozpoznawania objawów i skutków krzywdzenia oraz konieczność podejmowania działań profilaktycznych.

Bez człowieka nie będzie społeczeństwa ani żadnej wspólnoty. Stąd istota ludzka jest największym dobrem dla każdego środowiska. Ks. Tomasz Janik przedstawia podejście do osoby przez pryzmat ekonomii. Ukazuje zagrożenia, ale i dobro, jakie wnosi każdy człowiek, również niepełnosprawny, we wspólnotę ogólnoludzką.

Po rozważaniach, w których szeroko zostały podjęte zagadnienia związane z niepełnosprawnością intelektualną, ks. Jakub Kuchta przedstawia historię Wspólnoty *Wiara i Światło* w świecie i w Polsce. Najpierw prezentuje przyczynę powstania i początki Wspólnoty, a następnie realizację jej założeń. W kolejnym artykule Ewa Domagała-Zyśk, sięgając do źródeł, jakimi są listy J. Vaniera z początków tworzenia Ruchu, ukazuje myśl pedagogiczną, która stanowi podstawę budowania Wspólnoty. Bezspornie ważnym elementem w integralnym rozwoju i wychowaniu osoby jest wczesna edukacja. To zagadnienie w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym analizuje s. Maria Loyola Opiela. W życiu każdego człowieka najważniejszymi osobami są rodzice. Również we Wspólnotach *Wiara i Światło* niezastąpione miejsce zajmują rodzice osób z niepełnosprawnością intelektualną. Aneta Rayzacher-Majewska dokonuje zatem analizy zagadnienia, jakie znaczenie dla tych rodziców ma Wspólnota.

Koncepcja J. Vaniera ma swoje implikacje w konkretnych realizacjach na całym świecie. Analizy Programu Wczesnej Interwencji dla Dzieci w Toronto, według modelu J. Vaniera, dokonuje w swoim artykule ks. Tomasz Cabaj. Kolejna refleksja, którą podjął ks. Andrzej Jasnos, dotyczy budowania relacji międzysobowych w *Wierze i Świecie*. J. Vanier kształtowanie się tych wielopłaszczyznowych relacji nazywa „sakramentem spotkania”. Jednym z nich jest relacja, jaka buduje się pomiędzy członkami wspólnoty a kapłanem, który pełni swoją niezastąpioną rolę. Tę po-

sługę przedstawia w swoim artykule ks. Damian Fleszer. Olga Cieniuch nakreśla pracę katechety w klasie integracyjnej. Jak zauważa, jest wielkim wyzwaniem, aby klasa integracyjna nie była wyłącznie miejscem dostrzegania różnic, ale budowania wspólnoty na gruncie wzajemnej akceptacji. Autorka wskazuje na inspirację ideą J. Vaniera w pracy katechety. Naturalnym w życiu człowieka jest etap starości. Nie są go pozbawione również osoby zrzeszone we Wspólnotach *Wiara i Światło*. W jaki sposób rozumie starość J. Vanier, ukazuje ostatni artykuł pierwszej części autorstwa Andrzeja Grudzińskiego.

Druga część niniejszej publikacji przedstawia obraz Wspólnoty *Wiara i Światło* w Bochni widziany oczyma jej kapelanów i rodziców, wolontariuszy i przyjaciół. Refleksje zawarte w ich świadectwach stanowią integralną część publikacji, gdyż w nich odnajdujemy potwierdzenie tez oraz zagadnień naukowych opracowań w życiu i praktyce konkretnej wspólnoty. Świadectwa są bardzo osobistymi i nasyconymi emocjonalnie wypowiedziami osób będących w relacjach wspólnotowych. Pokazują również wartość i realizację założeń wspólnotowych *Wiary i Świata*.

Przygotowując niniejszą publikację, postawiłem sobie za cel ukazanie najistotniejszych aspektów związanych ze Wspólnotą *Wiara i Światło*. Mając na uwadze potrzebę przedstawienia aktualnych badań, rozwiązań, analiz, dyskusji, propozycji dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, ich rodzin, osób poszukujących wspólnoty zaprosiłem do współpracy badaczy, teoretyków i praktyków, którzy w większym czy mniejszym stopniu związani są ze Wspólnotami *Wiara i Światło*.

Serdecznie dziękuję wszystkim za włączenie się w podjęty projekt realizowany w ramach badań Katedry Pedagogiki Chrześcijańskiej na Wydziale Nauk Społecznych KUL Jana Pawła II. Służy to integralnemu podejściu do rozumienia osoby, jej rozwoju i nieocenionej wagi dla wspólnoty, w której relacje oparte są na miłości i wzajemnej wymianie wartości. Ta wymiana znajduje wyraz również w publikacji, gdyż pedagodzy prowadzą swą działalność zarówno naukową, jak i praktyczną w ścisłym powiązaniu z otoczeniem społecznym, a rzeczywistości te dopełniają i weryfikują się wzajemnie.

Swój wkład w ostateczny kształt niniejszej publikacji mają również Recenzenci dr hab. Piotr Majewicz, prof. UP i ks. dr hab. Andrzej Kiciński, prof. KUL, którzy pochyliли się nad treściami i zechcieli podzielić się cennymi uwagami. Dziękuję za merytoryczne wskazówki i cenne sugestie zmian

inspirujące do odkrywania nowych wątków i do dalszych badań oraz stanowiące zachętę dla rodzin z osobami z niepełnosprawnością intelektualną do sięgnięcia po cenne połączenie teorii i praktyki w ukazywaniu nieocznionej wartości każdej osoby.

Szczególne podziękowania pragnę wyrazić wspólnocie osób związanych z *Wiarą i Światłem* „Gumisie”, przeżywających swój jubileusz 25-lecia. To w niej miałem dar wzrastać, odkrywać swoje powołanie i je realizować.

Mam nadzieję, że opublikowana monografia znajdzie grono odbiorców nie tylko wśród osób związanych z ruchem J. Vaniera, specjalistów i studentów, ale również może być przydatna dla tych czytelników, którzy na co dzień przemierzają wspólnie z osobami z niepełnosprawnością drogę ku miłości, akceptacji i wolności.

ks. Andrzej Jasnos

CZĘŚĆ I

**Nieoceniona wartość osoby.
Teoria i praktyka interdyscyplinarnego
oraz wspólnotowego działania na rzecz
integralnego rozwoju i wychowania
osób z niepełnosprawnością intelektualną**

PART I

**The inestimable value of person.
Theory and practice of interdisciplinary
and community-based activity in favor of integral
development and upbringing of persons
with an intellectual disability**

Odczytanie niepełnosprawności w duchu eklezyjalnym

Viewing disability in an ecclesial spirit

■ Streszczenie

Cierpienie, choroba, niepełnosprawność stanowią wyzwanie, względem którego należy odnieść się na płaszczyźnie intelektualnej, emocjonalnej, ale także i egzystencjalnej. W poszukiwaniu tego zrozumienia i zrodzonego na jego kanwie działania na rzecz osób niepełnosprawnych przychodzi nauka Kościoła. Refleksja eklezyjalna pozwala z wielkim szacunkiem odnosić się do człowieka naznaczonego słabością.

Słowa kluczowe: inny, niepełnosprawność, relacja, cierpienie

■ Abstract

Suffering, illness, disability are constituting a challenge to be addressed on the intellectual, emotional as well as existential level. In search of this understanding and resulting from it – support for the disabled, one may turn to the Church's teaching. Ecclesial perspective allows to obtain an immense respect for a man marked by weakness.

Keywords: another person, disability, relationship, suffering

■ Wstęp

Refleksja Kościoła nad tajemnicą człowieka w ostatnich dziesięcioleciach jest niezwykle bogata. Dla Jana Pawła II człowiek, na którym Kościół skupia swą uwagę, nie jest osobą „abstrakcyjną”, lecz rzeczywistą, „konkretną” i „historyczną”: jest to każdy człowiek, jako że każdy człowiek jest objęty tajemnicą odkupienia i poprzez tę tajemnicę Chrystus związał się z nim na zawsze¹. Człowiek jest zatem pierwszą drogą, jaką Kościół musi iść,

1. Zob. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Wrocław 1986, nr 13.

wypełniając swoją misję. Odwołując się do tej wrażliwości Jana Pawła II, możemy powiedzieć, że jej szczególne dopełnienie w odniesieniu do osób niepełnosprawnych proponuje Jean Vanier, wskazując, że to właśnie osoby naznaczone cierpieniem i niepełnosprawnością są w centrum Kościoła, który w nich chce zobaczyć oblicze Chrystusa. Należy jednak zaznaczyć, że wciąż jest wiele przeszkód natury psychologicznej, socjologicznej, a także pastoralnej utrudniających powszechne przyjęcie tej wizji.

I. Inność jako wyzwanie

Zagadnieniu pełnosprawności i niepełnosprawności poświęcono wiele miejsca w rozważaniach prowadzonych na różnych płaszczyznach: medycznej, psychologicznej czy filozoficznej. Chcąc tylko zarysować ten problem w kontekście rozważania nad innością, można przywołać propozycję Mieczysława Gogacza, który sądzi, że na niepełnosprawność można spojrzeć z trzech punktów widzenia.

Pierwszy, filozoficzny, bazuje na tym, co czyni człowieka człowiekiem. Chodzi w nim o bytową zawartość człowieka, o jego wewnętrzną kompozycję, czyli fakt, że jest zarazem duszą wyposażoną w intelekt, jak i ciałem²:

To istnienie i istota, którą jest dusza i ciało, są podstawą zachowań, działań, różnych władz, różnych własności. Mamy zatem własności ze względu na istnienie i ze względu na istotę. [...] Zarazem mamy własności istotowe. Przejawiają one duszę i ciało. Te, które przejawiają duszę, a więc własności duchowe, to intelekt i wola. Dzięki intelektowi poznajemy, dzięki woli podejmujemy decyzję. Poza tym mamy własności fizyczne z powodu ciała. Własności fizyczne to wymiary, jakości, także władze poznawcze zmysłowe: wzrok, słuch, dotyk. Dzięki tym władzom poznawczym odbieramy wrażenia. I są w nas władze pożądawcze, które nazywają się uczuciami³.

Drugi punkt widzenia: ze względu na władze zmysłowe i umysłowe człowieka. Władze te mogą, chociaż nie muszą być poddane procesowi rozwoju i nie sprawiają, że jesteśmy przez to bardziej czy mniej człowiekiem:

2. Zob. M. Gogacz, *Niepełnosprawność lekcją miłości*, w: M. Gogacz, A. Andrzejuk, *Niepełnosprawność. Aspekty teologiczne*, Warszawa 1991, s. 18.

3. Tamże, s. 19–20.

Z punktu widzenia bycia człowiekiem to, czy mamy wzrok lepszy czy gorszy, nie ma znaczenia. Nie ma też znaczenia to, czy mamy ruchliwość mniejszą czy większą. [...] Najpełniej człowiek wyraża się w relacjach osobowych, w tym, że odnosi się z miłością i wiarą do osób, a więc do ludzi i do Boga. Jako osoba nie wyraża się w tym, że dobrze widzi lub dobrze słyszy, wyraża się w tym, że kocha i wierzy⁴.

Trzeci punkt widzenia: ze względu na odniesienie do społeczeństwa, do wspólnot, w których się jest. Istotnym jest tu poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jakie miejsce mają w społeczeństwie osoby dotknięte brakami i ograniczeniami somatycznymi czy intelektualnymi⁵.

Dla uzupełnienia tego obrazu warto przypomnieć, że Międzynarodowa Organizacja Zdrowia proponuje, aby przez niepełnosprawność rozumieć wszelkie ograniczenie lub wynikający z uszkodzenia brak zdolności wykonywania czynności w sposób lub w zakresie uważanym za normalny dla człowieka⁶. A zgodnie z Ustawą z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych „niepełnosprawnymi są osoby, których stan fizyczny, psychiczny lub umysłowy trwale lub okresowo utrudnia, ogranicza bądź uniemożliwia wypełnianie ról społecznych”⁷. Na określenie stanu wywołanego odchyleniem od normalnego poziomu funkcjonowania człowieka, powszechnie używa się trzech określeń:

- uszkodzenie (impairment) – wszelki brak lub anormalność psychologicznej, fizjologicznej lub anatomicznej struktury albo funkcji organizmu na skutek określonej wady wrodzonej lub urazu;
- niepełnosprawność (disability) – stan będący konsekwencją zaistniałego uszkodzenia, manifestujący się fizycznym ograniczaniem lub zniesieniem możliwości działania i podejmowania aktywności właściwych osobom pełnosprawnym;
- upośledzenie (handicap) – mniej korzystna sytuacja danej osoby, wynikająca z uszkodzenia lub niepełnosprawności, która ogranicza

4. Tamże, s. 21.

5. Zob. tamże, s. 22.

6. Zob. *International Classification of Impairments, Disabilities and Handicaps. A manual of classification relating to the consequences of disease. Published in accordance with resolution WHA29.35 of the Twenty-ninth World Health Assembly, May 1976*, Geneva 1980, http://apps.who.int/iris/bitstream/10665/41003/1/9241541261_eng.pdf (dostęp: 15.01.2018).

7. Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. 2011, nr 127, poz. 721 z późn. zm.).

lub uniemożliwia jej wypełnianie ról związanych z wiekiem, płcią oraz sytuacją społeczną i kulturową⁸.

Dzięki takiemu rozróżnieniu można postrzegać konsekwencje niepełnosprawności jako stanu w trzech płaszczyznach:

- biologicznej – zniesienie, ograniczenie lub zaburzenie przebiegu funkcji organizmu w zależności od stopnia uszkodzenia jego organów i układów;
- osobowej (psychicznej) – ograniczenie aktywności i działania;
- społecznej – ograniczenie uczestnictwa w życiu społecznym⁹.

Niepełnosprawność wciąż, mimo podejmowanych różnorodnych działań mających na celu przybliżenie samego zjawiska, jak i otwarcia społeczeństw na osoby nią dotknięte, rodzi obawy czy wprost niechęć. Szukając przyczyny takiego stanu rzeczy, należy wskazać, że prymarnym jest dostrzeganie różnicy, odmienności, czyli inności. Samo z siebie to nie musi nieść negatywnych konotacji, jako że odmienność jest podstawową kategorią, jaką poznaje człowiek wraz z odkrywaniem własnej tożsamości. Józef Tischner, na gruncie filozofii dialogu, rozważając tajemnicę spotkania osób, zwraca uwagę, że podstawowym doświadczeniem osobowym jest doświadczenie innego. Doświadczenie to ma dwie strony: jestem „inny niż inni”, „inni są inni niż ja”. Jestem „dla nich” zupełnie „inny”, jestem „osobny”, jestem „obcy”¹⁰. Nie ma tu jeszcze wartościowania i oceniania, a tylko stwierdzenie bycia obcym i funkcjonowania obok siebie. J. Tischner jednak stawia tezę, że między mną a tym, który jest „obok” rozwiera się przepaść, chociaż zastanawia się, czy jest to przepaść bez dna. I szukając odpowiedzi, pyta, czy „obcość” nie zakłada jakiegoś podobieństwa. Formułując odpowiedź, werbalizuje:

Gdybyśmy gdzieś w głębi nie czuli, że jesteśmy dla siebie, nie wiedzielibyśmy, że chodzimy obok siebie. Moje myśli nie są twoimi myślami, moje drogi nie są twoimi drogami. Wiem jednak, że i ty masz jakieś myśli, wiem, że i ty masz jakieś drogi¹¹.

Idąc nieco dalej, J. Vanier przywołując refleksję Martina Bubera, wskazuje na możliwe konsekwencje niewłaściwego postrzegania tej inności.

8. Zob. T. Majewski, *Rehabilitacja zawodowa osób niepełnosprawnych*, Warszawa 1995, s. 64.

9. Zob. G. Dryżałowska, *Niepełnosprawność*, w: T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 3, Warszawa 2004, s. 646–647.

10. J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 2011, s. 258.

11. Tamże.

Przypomina, że społeczeństwo zachęcające do gromadzenia rzeczy naraża się na niedocenianie skarbu osobowych relacji, jakie powstają między ludzkimi sercami. A tymczasem to poprzez relacje międzyosobowe, a więc jeszcze – przez miłość ludzie zaznają spełnienia:

Relacje między osobami implikują otwartość, ufność, wychodzenie naprzeciw tym, którzy są inni, i taki sposób wsłuchiwania się w nich, rozumienia ich i troski o nich, który odkrywa przed nimi ich własną wartość i uzdolnienia. Jeśli darzymy ludzi miłością, jeśli szanujemy ich, ukazując im ich wartość, mogą bezpiecznie wychodzić zza murów, które ich chronią. Przystają się bać, że zostaną skrzywdzeni, mogą zacząć się otwierać¹².

Kluczem do zrozumienia tej inności jest więc miłość, tym bardziej, że doświadczenie inności ma dwie strony: podobieństwo i niepodobieństwo. Inny jest kimś podobnym i zarazem niepodobnym, a doświadczenie inności rozwija się jako bezustanne przechodzenie od jednej perspektywy do drugiej. Co więcej, J. Tischner zauważa, że inność doświadczana jako podobieństwo w niepodobieństwie zaciekawia, zaprasza do zbliżenia, do lepszego poznania, do rozumienia i porozumienia, a w końcu do uczestnictwa. Świadomość podobieństwa oswaja¹³.

Oczywistym jest, że ani miłość, ani otwartość na drugiego człowieka nie warunkują pełnego zrozumienia i zbliżenia, gdyż inność jest

[...] czymś więcej niż zwykłą nieprzekazywalnością treści doświadczeń czy jakości doznań i przeżyć. Inność oznacza niemożliwość zrozumienia i porozumienia, wynikającą z różnych poziomów egzystencji [...]¹⁴,

a źródłem tego jest zło, które powoduje całkowitą bezradność człowieka wobec człowieka. Wchodząc w relację z innym, należy więc uprzednio przyjąć, że jest on

[...] absolutnie inny, transcendentny wobec mojego świata, a jednak, gdy wzywa, zobowiązuje. Co więcej, inny przemawia jakby z wysokości, nakazując mi się wzniesć ponad siebie, czyli wyzbyć się samolubstwa i samozadowolenia. Idzie to w parze ze zrozumieniem odpowiedzialności¹⁵.

12. J. Vanier, *Odnaleźć pokój*, Kraków 2004, s. 54.

13. Zob. J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka...* s. 260–261.

14. Tamże, s. 261.

15. J. Gara, *Pedagogiczne implikacje filozofii dialogu*, Kraków 2008, s. 87.

Zatem do drugiego człowieka można jedynie się zbliżyć, spotkać go i nawiązać z nim kontakt. „Inny” jest nieredukowalny do żadnej całości, zawsze przychodzi jako ktoś niepodlegający formom totalności – ktoś transcendentny, ktoś spoza systemu¹⁶. Należy więc uznać, że nie podlega on tematyzacji, wymyka się jej i wykracza poza nią, nawet jeżeli jest osobą niepełnosprawną. A skoro tak, to dla praktyki pedagogicznej czy duszpasterskiej, a więc tej, w której podejmuje się troskę o rozwój człowieka, należy przyjąć, że z „innym” można się spotkać, ale nie można go podporządkować, można tylko stanąć naprzeciw niego, lecz nie można go wchłonąć¹⁷. Inaczej mówiąc, kontakt oparty na stosunku nadrzędność-podrzędność nie daje dostępu do „innego”¹⁸.

II. Eklezjalna wizja niepełnosprawności

Współczesna refleksja nad tajemnicą cierpienia i zadaniami Kościoła wobec chorych rozwija się paralelnie do pogłębiającego się na przełomie XX i XXI wieku rozumienia miejsca osób niepełnosprawnych w społeczeństwie. Opierając się na źródłach biblijnych i korzystając z dorobku różnych dyscyplin wiedzy, a więc medycyny, psychologii, pedagogiki, Kościół stara się coraz bardziej odkrywać Boży zamysł zarówno co do tajemnicy choroby, cierpienia i śmierci, jak i powołania życiowego osób dotkniętych chorobą czy niepełnosprawnością.

Wyraźny sygnał dostrzegania potrzeby tej refleksji znajdujemy w nuczaniu Vaticanum II, który zdecydowanie przypomina, że z faktu, iż został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, „nie wolno [...] człowiekowi gardzić życiem ciała, lecz przeciwnie, winien on uważać ciało swoje, jako przez Boga stworzone i mające być wskrzeszone w dniu ostatecznym, za dobre i godne szacunku”¹⁹. A chociaż wskutek grzechu pierworodnego cierpienie stało się udziałem każdego człowieka, to Chrystus, „cierpiąc za nas, nie tylko dał przykład, byśmy szli w Jego ślady, lecz i otworzył nam nową drogę,

16. Zob. E. Levinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, Warszawa 2002, s. 249.

17. Zob. tamże, s. 103.

18. Zob. J. Gara, *Pedagogiczne implikacje...*, s. 88.

19. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Wrocław 1985, nr 14.

którą jeśli idziemy, życie i śmierć doznają uświęcenia i nabierają nowego sensu²⁰. Jest to niewątpliwie nawiązanie do biblijnej pieczy nad chorymi²¹. Co prawda starotestamentalne zapisy, wyrażające troskę o niektóre kategorie niepełnosprawnych, kontrastują z przepisami wykluczającymi całe grupy chronicznie chorych z przestrzeni religijnej. Należy jednak pamiętać, że wynikały one z dbałości o czystość kultyczną, która była wartością przewyższającą inne wartości. Stary Testament wyraźnie artykułuje, że troska o chorych, również o osoby chore psychicznie, była obowiązkiem najbliższej rodziny. Od dorosłych dzieci wymagano wyrozumiałości, ostrzegając je przed okazywaniem jakichkolwiek przejawów pogardy wobec rodziców, nawet gdyby dotknięci byli chorobą psychiczną. Niezwykła jest aktualność tych rad, chociaż od ich udzielenia upłynęło ponad dwa tysiące lat. Tym, czego osoby psychicznie chore naprawdę oczekują i potrzebują od swoich najbliższych, jest przecież wyrozumiałość oraz poszanowanie ich godności. Również terapeutom, duszpasterzom i osobom towarzyszącym chorym potrzebna jest umiejętność empatii, która znajduje wyraz w słuchaniu i cierplivej wyrozumiałości²².

W centrum licznych opowiadań nowotestamentowych pojawiają się wielokrotnie osoby, które określić można jako niepełnosprawne (trędowaci, sparaliżowani całkowicie i częściowo, niewidomi od urodzenia i ci, którzy utracili wzrok, głuchoniemi)²³. W aspekcie społecznym występują one najczęściej jako osoby potrzebujące pomocy i dlatego muszą być przyprowadzone lub przyniesione do Jezusa. Bliższa analiza funkcji tych opowiadań pokazuje, że zasadniczym przedmiotem ich przesłania nie są choroby oraz uzdrowienia rozważane same w sobie, lecz ich znaczenie jest podporządkowane orędziu chrystologicznemu oraz soteriologicznemu²⁴.

Analiza biblijnych tekstów, w których pojawia się zagadnienie cierpienia i choroby otwiera konieczność teologicznej refleksji nad znaczeniem niepełnosprawności. Odślaniają się pytania o jej sens w Kościele, o jej wymiar misyjny i apostołski w świecie, o wezwanie Ewangelii skierowane do

20. Tamże, nr 22.

21. Syr 3,12–13; Kpł 19,14; Pwt 27,18; Hi 29,15; Tb 2,10.

22. Zob. W. Chrostowski, *Chorzy psychicznie w świetle Biblii*, „Collectanea Theologica” 2014, t. 84, nr 1, s. 28–29, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Collectanea_Theologica/Collectanea_Theologica-r2014-t84-n1/Collectanea_Theologica-r2014-t84-n1-s5-29/Collectanea_Theologica-r2014-t84-n1-s5-29.pdf (dostęp: 10.01.2018).

23. Zob. Mk 1,29–34; Mk 1,40–45; J 9,2–3.

24. Zob. A. Malina, *Niepełnosprawni w przekazie biblijnym*, w: A. Bartoszek, D. Sitko (red.), *Osoby niepełnosprawne w życiu społeczeństwa i Kościoła*, t. 1, Katowice–Ruda Śląska 2003, s. 59–60.

osób niepełnosprawnych oraz o orędzie tej samej Dobrej Nowiny, głoszone przez te osoby do całego świata. Przekaz Biblii byłby jednostronnie odbierany, jeśli widzielibyśmy osoby dotknięte niepełnosprawnością tylko jako adresatów pomocy i miłosierdzia²⁵.

W sposób niezwykle twórczy ten namysł bardzo wyraźnie rozwinął Jan Paweł II. Wymownym przejawem tej troski były jego spotkania z chorymi podczas pielgrzymek, jakie podejmował do różnych krajów. W swoim nauczaniu wielokrotnie odnosił się do tajemnicy cierpienia, wskazując na więź, jaka łączy Chrystusa z tymi, którzy dotknięci są różnymi dolegliwościami.

Jako podstawowy imperatyw dla wspólnoty kościelnej wyznaczył Papież konieczność postrzegania ludzkiego cierpienia jako wydarzenia specyficznie związanego z ludzkim istnieniem:

Powinniśmy jakby zatrzymać się wobec cierpienia, wobec człowieka, który cierpi, aby odkryć te fundamentalne związki między moim i jego „ja” ludzkim. Musimy stanąć wobec człowieka, który cierpi, aby uznać wobec niego i – jeśli to możliwe – razem z nim całą godność, powiedziałbym, cały majestat cierpienia. Musimy pochylić czoła przed tymi braćmi czy siostrami, którzy są właśnie słabi i bezradni, pozbawieni czegoś, co nam jest dane, czym cieszymy się każdego dnia²⁶.

Przy czym bardzo wyraźnie wskazywał potrzebę otwarcia się osób niepełnosprawnych na ich trudne powołanie:

Każdy człowiek otrzymuje od Boga swoje zupełnie osobiste powołanie, swoje własne zadanie zbawienia. W jakikolwiek sposób wola Boga ujawnia się w naszym życiu, zawsze jest to radosna nowina o naszym wiecznym zbawieniu. Dotyczy to także was, skoro jako ludzie upośledzeni jesteście wezwani do szczególnego naśladowania Chrystusa w niesieniu Jego krzyża. Chrystus zaprasza was, byście przyjęli waszą ułomność jako Jego jarzmo, jako drogę Jego śladami. Tylko wtedy ten bolesny ciężar nie przygniecie was²⁷.

Mówiąc o tym powszechnym doświadczeniu cierpienia i gotowości jego przyjęcia, Papież postrzegał osoby cierpiące jako swoiste „zadanie” stojące przed Kościołem. Mówił wprost:

25. Zob. tamże, s. 61.

26. Jan Paweł II, *Myszę dziś o ludziach cierpiących*, Watykan, 11 lutego 1979, w: S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. 1, Watykan 1982, s. 52.

27. Jan Paweł II, *Byłem upośledzony i przyszliście mi z pomocą*, Osnabrück, 16 listopada 1980, w: *Anioł Pański z papieżem...*, s. 304.

Chcemy uczynić coś dla naszych cierpiących braci i siostr. Pamięć o nich jest także już jakimś uczynkiem. [...] Pamięć łączymy z modlitwą, a modlitwę z pamięcią. Jest to zaś modlitwa, w której za każdym razem objawia się miłość Boga do człowieka. [...] Ogarniając pamięcią wszystkich naszych braci i siostry w ich cierpieniu, pragniemy dla nich nade wszystko tego, aby ta właśnie miłość Boga do człowieka udzieliła się ich świadomości. Ażeby okazała się w nich potężniejsza od cierpienia. Aby rozjaśniła mroki ich ciężkiego losu²⁸.

Mówiąc o tej koniecznej trosce o osoby naznaczone chorobą, Jan Paweł II szukał też motywatorów, dzięki którym społeczeństwo mogłoby odrzucić pokusę rezygnacji z przyjmowania chorych i niepełnosprawnych. I miał świadomość, że jedynym motywem mogącym mobilizować do troski o innych jest wiara i wypływająca z niej miłość. Stąd już u początku swojego pontyfikatu uczył:

Trzeba bardzo głęboko sięgnąć w tajemnicę Chrystusowej Ofiary, ażeby z niej wyprowadzać na co dzień, z mocą, posłannictwo miłosierdzia, czyli miłość, która jest w Chrystusie zawsze większa od jakiegokolwiek zła [...], żeby z niej wyprowadzić na co dzień całą posługę wobec tych, którzy potrzebują właśnie naszego miłosierdzia: posługę Kościoła i wszystkich ludzi dobrej woli²⁹.

Niezwykłym jest też, że potrafił mówić do osób niepełnosprawnych o ich prawach i obowiązkach, co w jakiś sposób pozwala zmienić optykę patrzenia na nie z perspektywy bycia tylko biorcami. Wymieniając je, wśród praw i obowiązków osób upośledzonych, wskazywał także prawo dotyczące rozwoju prawdziwego życia duchowego³⁰. I w konsekwencji nie może dziwić, że uważał iż tym, co się istotnie liczy z perspektywy wiary, jest gotowość urzeczywistniania świadomie życiowej godności otrzymanej od Boga. Niezwykle dobitnie wyraził to słowami: „Jako ludzie upośledzeni możecie być świętymi, możecie wszyscy osiągnąć ten wielki cel, który Bóg przeznaczył każdemu człowiekowi jako swojemu umiłowanemu stworzeniu”³¹.

28. Jan Paweł II, *Módlmy się za ludzi cierpiących*, Watykan, 29 lipca 1979, w: *Anioł Pański z papieżem...*, s. 114.

29. Jan Paweł II, *Prawa i obowiązki ludzi upośledzonych*, Watykan, 29 marca 1981, w: *Anioł Pański z papieżem...*, s. 355.

30. Zob. tamże, s. 356.

31. Jan Paweł II, *Byłem upośledzony i przyszliście...*, s. 304.

III. Wychowanie do dojrzałego postrzegania niepełnosprawności

Proces wychowania do dojrzałego postrzegania niepełnosprawności musi u swojego początku być zainicjowany świadomością prawdy o tym, że los każdego człowieka i każdej wspólnoty, w tym wspólnoty Kościoła, jest naznaczony cierpieniem. Jan Paweł II stawiał w związku z tym dwa zadania przed Kościołem. Kościół coraz bardziej musi dostrzegać cierpiące oblicze ludzkości i widzieć w nim „rysy *Christi patiens* i pomagać ludziom, by je dostrzegali [...]. Powinien być *Ecclesia compatiens*: wraz z Chrystusem i wszystkimi cierpiącymi”³². Rzeczą wtórną jest, o jakim cierpieniu mówimy: fizycznym, psychicznym, moralnym czy duchowym. Jest ono zawsze przeżywane przez całego człowieka żyjącego w określonej społeczności i posiadającego określony osobisty stosunek do Boga. Człowiek jest bowiem ucieleśnionym duchem czy uduchowionym ciałem, istotą społeczną i religijną³³. Rodzi to potrzebę uczenia się czy wychowania i samowychowania, w jaki sposób cierpienie własne czy innych należy przyjmować.

Cierpienie ludzkie budzi różne postawy. Wydaje się, że będąc przede wszystkim jakąś tajemnicą, onieśmiela, rodzi współczucie, szacunek, choć czasem także sprzeciw. Niezależnie od reakcji, jakie rodzi, „cierpienie zdaje się przynależać do transcendencji człowieka: jest jednym z tych punktów, w których człowiek zostaje niejako «skazany» na to, ażeby przerastał samego siebie – i zostaje do tego w tajemniczy sposób wezwany”³⁴. Wydaje się, że chodzi w tym kontekście o to, żeby umieć odczytać w tym cierpieniu prawdziwe potrzeby drugiego, ale co chyba jeszcze ważniejsze, nie patrzeć na niego tylko przez pryzmat cierpienia, czyli aby cierpienie nie zasłoniło człowieczeństwa.

W procesie spostrzegania osób ogromne znaczenie spełnia swoisty układ elementów:

- Obiekt postrzegania społecznego (osoba, zjawisko czy proces społeczny postrzegane przez jednostkę w określonej sytuacji), w tym:
 - cechy zewnętrzne obiektu spostrzegania;

32. Jan Paweł II, *Chorzy w sercu Kościoła*, Watykan, 15 czerwca 1994, w: S. Dziwisz, H. Nowacki, S. Ryłko (red.), *Wierzę w Kościół*, t. 22, Watykan 1996, s. 429.

33. Zob. H. Sławiński, *Bóg i człowiek wobec cierpienia*, „Ateneum Kapłańskie” 2001, z. 2–3, t. 137, s. 555–556, http://web.diecezja.wloclawek.pl/Ateneum/slawinski_555-556.htm (dostęp: 10.01.2018).

34. Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici doloris*, Wrocław 2001, nr 2.

- jego zachowania i reakcje, stany psychiczne, trwałe właściwości, wypełniane role społeczno-zawodowe;
- zadania, jakie realizuje.
- Podmiot sytuacji (osoba, której proces postrzegania jest przedmiotem analizy):
 - jego właściwości psychiczne (potrzeby, system wartości, system kategorii poznawczych, system wiedzy o otoczeniu i o samym sobie);
 - jego doraźne stany somatyczne i psychiczne (dobre samopoczucie, choroba, strach zmęczenie);
 - doświadczenia i pełnione role społeczne;
 - zadania, jakie aktualnie realizuje.
- Relacje między obiektem spostrzeganym a podmiotem spostrzegającym.
- Inne istotne dla podmiotu postrzegania osobowe i nieosobowe elementy sytuacji, w której występuje proces spostrzegania.
- Relacje obiektu spostrzegania z istotnymi dla podmiotu elementami sytuacji, w której ten proces następuje³⁵.

Stąd budowanie spotkania międzypersonalnego jest najpierw nastawione na szukanie odpowiedniego języka i wydaje się, że najważniejszym będzie w tym obszarze język pozawerbalny: gest, spojrzenie, ton głosu, postawa ciała. To one właśnie objawiają zainteresowanie dla drugiej osoby, podobnie jak mogą objawiać brak zainteresowania, pogardę czy odrzucenie.

J. Vanier zwraca uwagę, że dla tych osób, które nie mają zdolności posługiwania się językiem werbalnym, ich głównym językiem staje się ciało. Krzyk, przemoc, gesty autodestrukcyjne, podobnie jak gesty czułości, są środkami komunikacji i niosą jakieś przesłanie³⁶, które na gruncie relacji trzeba próbować odczytywać. Prymarność relacji w procesie poznawania człowieka lapidarnie wyraził M. Buber słowami: „Na początku jest relacja”³⁷. W konsekwencji uważał, że „kto pozostaje w relacji, ten uczestniczy w rzeczywistości, to znaczy w bycie”³⁸. Wypracowana przez M. Bubera zasada dialogiczna zakłada, iż fundamentalnym faktem ludzkiej egzystencji jest „człowiek z człowiekiem”, co oznacza, że Ja staje się osobą tylko dzięki spotkaniu z Ty:

35. Por. A. Soroka-Fedorczuk, *Obraz osób niepełnosprawnych*, w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 3, s. 651.

36. Zob. J. Vanier, *Każda osoba jest historią świętą*, Poznań 1999, s. 50.

37. M. Buber, *Ja i Ty*, w: tenże, *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, Warszawa 1992, s. 58.

38. Tamże, s. 78.

„Z antropologicznego punktu widzenia człowiek nie pozostaje w izolacji, lecz istnieje w całokształcie relacji między jednym i drugim człowiekiem: dopiero wzajemne oddziaływanie umożliwia dostateczne uchwycenie człowieczeństwa”³⁹. Myśląc jednak o tej relacji, trzeba wskazać, że zyskuje ona swoją pełnię w miłości, osadzonej we wzajemności, gdyż wyraża się w odpowiedzialności: Ja za Ty⁴⁰. Doskonale da się to zauważyć w logice działania wspólnot wyrosłych z myśli J. Vaniera. Proces wychowania do dojrzałego postrzegania niepełnosprawności na gruncie relacji wyrażanej w miłości dotyka wszystkich uczestników spotkania. W praktyce przybiera to konkretne możliwości:

- osobom z upośledzeniem umysłowym stwarza możliwość poznania i wykorzystania swoich darów oraz odkrycia radości, jaką niesie przyjaźń;
- rodzicom niesie wsparcie w ich doświadczeniu i pomaga lepiej dostrzec wewnętrzne piękno ich dziecka. Staje się także źródłem siły i punktem oparcia dla osób i rodzin rozbitych wewnętrznie na skutek cierpienia oraz codziennych trudności;
- przyjaciółom daje szansę zrozumienia, że istnieje także inny świat niż świat rywalizacji, pieniędzy i materialnych przyjemności, że ci, którzy są słabi i ogołoceni, mogą poprowadzić ich do innego świata – delikatności, umiejętności słuchania, wierności i wiary⁴¹.

Jest tu więc zawarte zaproszenie do przekraczania granic i spotykania się z innymi, którzy się od nas różnią. Dojrzewanie w duchu wiary do odkrywania prawdy o sensie niepełnosprawności jest więc procesem, w którym trzeba odkryć, kim jest druga osoba i odsłonić przed nią to, kim my jesteśmy. Jedynie w autentycznym spotkaniu z innymi, można odkryć ich wewnętrzne piękno. To z kolei, w ich najgłębszym wymiarze osobowym, pozwala dostrzegać dzieło Boga. Nawiązanie osobistej relacji pociąga za sobą czułość i życzliwość, inaczej mówiąc – miłość. J. Vanier mówi już zatem nie tyle o relacji, a o komunii, przy czym w jego rozumieniu owa komunია serc nie jest ze swej natury sentymentalna i nie rodzi się, by dostarczać po prostu bezpiecznego schronienia w grupie przyjaciół. Oznacza ona nasze wspólne zobowiązanie – zobowiązanie wspólnoty i zobowiązanie przyjaciół do tego, aby działać na rzecz pokoju i sprawiedliwości. Pokój jest

39. Tamże, s. 150.

40. Zob. J. Gara, *Pedagogiczne implikacje...*, s. 119.

41. Por. *Karta Wiary i Światła*, cz. I, *Powołanie Wiary i Światła*, <http://www.mcflis.republika.pl/kartawis.htm> (dostęp: 17.01.2018).

owocem miłości, która jest zarazem sprawiedliwością. Wzrastanie w miłości wymaga jednak ciężkiego wysiłku⁴².

Wydaje się więc, że można w tym miejscu podjąć próbę zarysowania elementów składowych procesu dojrzałego postrzegania niepełnosprawności. Musi on niewątpliwie zawierać jako pewne minimum następujące ogniwa, będące nie tylko aktem intelektualnym, ale i wolitywnym. Zatem w procesie tym należy uznać, że:

- chociaż od momentu poczęcia człowiek kształtuje się jako struktura biologiczno-psychiczna, znajduje się on we władaniu dezintegrujących sił i procesów, które usiłują go zniszczyć, zdeintegrować jego ustrukturyzowanie. Jednym z takich przejawów dezintegracji jest choroba⁴³;
- chory człowiek, mimo że w jakiś sposób ograniczony w swej aktywności, nadal jest w pełni ukształtowaną osobą ludzką, której wartość jest niepoliczalna i bezcenna. Stąd domaga się w czasie swej choroby czy też cierpienia w pełni holistycznego rozumienia, leczenia i traktowania⁴⁴;
- człowiek, który cierpi, wyrasta ponad siebie, dojrzewa, dorasta do siebie samego. Proces dojrzewania to rzecz najbardziej istotna, jaka dokonuje się w nas pod wpływem cierpienia. Dojrzewanie to polega na tym, że człowiek zdobywa wewnętrzną wolność, mimo zewnętrznej zależności od bólu, udręk i choroby⁴⁵;
- ostateczny sens, jaki ma dla człowieka wyniszczająca jego ciało choroba, ból, fizyczne i duchowe cierpienie, wreszcie sama śmierć, daleko bardziej wykracza poza ujmowaną jedynie zjawiskowo nieodwracalną biologiczną destrukcję naszego organizmu⁴⁶;
- potrzeba komunii staje się pilna w sytuacji słabości, kiedy ktoś nie może już współdziałać lub współpracować z innymi. Pozwala ona, by drugi był sobą i wzrastał ku wewnętrznej wolności, by rozwijał swoje dary. Jest ona darem serca, dzięki któremu drugi człowiek może istnieć. Ma ona charakter miłości oblubieńczej i dzięki temu odkrywa odmienność jako coś, co ludzkość ma najlepszego⁴⁷.

42. Zob. J. Vanier, *Odnaleźć pokój*, Kraków 2004, s. 54–57.

43. Zob. P. Mrzygłód, *Filozoficzno-egzystencjalna anatomia choroby, cierpienia i śmierci*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2016, nr 2, s. 76, http://www.pwt.wroc.pl/wpt/pliki/2016_02.pdf (dostęp: 17.01.2018).

44. Zob. A. Sawicki, *Antropologia choroby*, w: E. Kijewska-Kuśak i in. (red.), *W drodze do brzeźgu życia*, t. 11, Białystok 2013, s. 25.

45. Zob. V. Frankl, *Homo patiens*, Warszawa 1984, s. 75.

46. Zob. P. Mrzygłód, *Filozoficzno-egzystencjalna anatomia choroby...*, s. 75.

47. Zob. J. Vanier, *Każda osoba jest historią świętą*, s. 52 i 55.

■ Zakończenie

Człowiek sam dla siebie jest tajemnicą i dlatego jako tajemnica jawi się mu problem sensu egzystencji, pracy, powołania życiowego czy wreszcie choroby i śmierci. Przy czym interesujące wydają się tylko dojrzałe próby poszukiwania odpowiedzi na te pytania. Kościół ze swoją refleksją opartą na Objawieniu daje człowiekowi niezwykle oparcie w tych poszukiwaniach. Odczytanie niepełnosprawności w perspektywie eklezjalnej niesie także niezwykle wsparcie dla refleksji i praktyki pedagogicznej, podejmowanej także na gruncie instytucjonalnym.

Bibliografia

- Buber M., *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, Warszawa 1992.
- Chrostowski W., *Chorzy psychicznie w świetle Biblii*, „Collectanea Theologica” 2014, t. 84, nr 1, s. 5–29, http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Collectanea_Theologica/Collectanea_Theologica-r2014-t84-n1/ (dostęp: 10.01.2018).
- Dryżałowska G., *Niepełnosprawność*, w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, t. 3, Warszawa 2004, s. 646–649.
- Frankl V., *Homo patiens*, Warszawa 1984.
- Gara J., *Pedagogiczne implikacje filozofii dialogu*, Kraków 2008.
- Gogacz M., *Niepełnosprawność lekcją miłości*, w: M. Gogacz, A. Andrzejuk, *Niepełnosprawność. Aspekty teologiczne*, Warszawa 1991, s. 14–40.
- International Classification of Impairments, Disabilities and Handicaps. A manual of classification relating to the consequences of disease. Published in accordance with resolution WHA29.35 of the Twenty-ninth World Health Assembly, May 1976*, Geneva 1980, http://apps.who.int/iris/bitstream/10665/41003/1/9241541261_eng.pdf (dostęp: 15.01.2018).
- Jan Paweł II, *Byłem upośledzony i przyszedł mi z pomocą, Osnabrück, 16 listopada 1980*, w: S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. 1, Watykan 1982, s. 304–306.
- Jan Paweł II, *Chorzy w sercu Kościoła, Watykan, 15 czerwca 1994*, w: S. Dziwisz, H. Nowacki, S. Ryłko (red.), *Wierzę w Kościół*, t. 22, Watykan 1996, s. 429–432.
- Jan Paweł II, *Encyklika Redemptor hominis*, Wrocław 1986.
- Jan Paweł II, *List apostolski Salvifici doloris*, Wrocław 2001.
- Jan Paweł II, *Módlmy się za ludzi cierpiących, Watykan, 29 marca 1981*, w: S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. 1, Watykan 1982, s. 113–115.

- Jan Paweł II, *Myszę dziś o ludziach cierpiących*, Watykan, 11 lutego 1979, w: S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. 1, Watykan 1982, s. 51–53.
- Jan Paweł II, *Prawa i obowiązki ludzi upośledzonych*, Watykan, 29 marca 1981, w: S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. 1, Watykan 1982, s. 355–356.
- Karta Wiary i Świata*, <http://www.mcflis.republika.pl/kartawis.htm> (dostęp: 17.01.2018).
- Levinas E., *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*, Warszawa 2002.
- Majewski T., *Rehabilitacja zawodowa osób niepełnosprawnych*, Warszawa 1995.
- Malina A., *Niepełnosprawni w przekazie biblijnym*, w: A. Bartoszek, D. Sitko (red.), *Osoby niepełnosprawne w życiu społeczeństwa i Kościoła*, t. 1, Katowice–Ruda Śląska 2003, s. 46–62.
- Mrzygłód P., *Filozoficzno-egzystencjalna anatomia choroby, cierpienia i śmierci*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2016, nr 2, s. 73–104, http://www.pwt.wroc.pl/wpt/pliki/2016_02.pdf (dostęp: 17.01.2018).
- Sawicki A., *Antropologia choroby*, w: E. Kijewska-Kułak i in. (red.), *W drodze do brzegu życia*, t. 11, Białystok 2013, s. 25–34.
- Sławiński H., *Bóg i człowiek wobec cierpienia*, „Ateneum Kapłańskie” 2001, z. 2–3, t. 137, s. 555–556, http://web.diecezja.wloclawek.pl/Ateneum/slawinski_555-556.htm (dostęp: 10.01.2018).
- Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Wrocław 1985, s. 49–218.
- Soroka-Fedorczuk A., *Obraz osób niepełnosprawnych*, w: T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 3, Warszawa 2004, s. 649–652.
- Tischner J., *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 2011.
- Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. 2011, nr 127, poz. 721 z późn. zm.).
- Vanier J., *Każda osoba jest historią świętą*, Poznań 1999.
- Vanier J., *Odnaleźć pokój*, Kraków 2004.

Osoba z... czyli historia pojęcia niepełnosprawności intelektualnej. Opisywać czy działać?

A person with... or the history of the term
of intellectual disability. Describe or act?

■ Streszczenie

Człowiek ma tendencję do opisywania rzeczywistości i zamykania jej w pojęciach. Nie tylko charakteryzują one świat, ale pełnią również wiele innych funkcji, m.in. oceniającą, perswazyjną czy ideologiczną. Pojęcia nie są zrozumiałe same w sobie, lecz dopiero na tle ogólnego kontekstu przyjmowanych założeń na temat tego, jaka jest rzeczywistość i co w niej się dzieje. Słowo „niepełnosprawność” jako neologizm lat siedemdziesiątych XX wieku, również jest pojęciem, które niesie ze sobą określone konotacje. Termin ten miał się stać bezproblematycznym, jasnym i dla każdego zrozumiałym. Jednak nadal w społeczeństwie można dostrzec różnice w stosowaniu niniejszego dookreślenia osób z niepełnosprawnością intelektualną. Ważne jest przedstawienie założeń: jakie musiałyby być przyjęte, aby słowo to było zrozumiałe? Jakie osoby i z jakich powodów mają być tym słowem określane? Co słowo to mówi o osobach, które go używają? Pojęcie to niejednokrotnie oznacza zablokowanie swobodnego pełnienia ról społecznych czy prowadzenia samodzielnej egzystencji, co pozwala na dość precyzyjne wyróżnienie pewnej kategorii osób i odróżnienie ich od „pełnosprawnej” reszty. Jednocześnie pojawia się trudność w kategoryzowaniu osób na gorsze i lepsze.

Słowa kluczowe: niepełnosprawność, upośledzenie, Jean Vanier, osoba

■ Abstract

Man tends to describe reality and close it in concepts. Concepts, not only describe the world, but also perform many other functions, including evaluating, persuasive or ideological. Concepts are not understood in themselves, but only against the background of the general context of assumptions about what reality is and what is happening in it. The word „disability” as the neologism of the 1970s is also a concept that carries

certain connotations. This term was supposed to become unproblematic, clear and understandable for everyone. However, in society there are still differences in the use of this identification of people with intellectual disabilities. It is important to present: what are the assumptions that would have to be adopted so that the word would be understandable? who are persons defined by this word and for what reasons? what does this word say about the people who use it? This concept often means blocking the free performance of social roles or running an independent existence, which allows for a fairly precise distinction of a certain category of people and distinguish them from the "able" rest. At the same time there is a difficulty in categorizing people for the worse and better.

Keywords: disability, handicap, Jean Vanier, person

■ Wstęp

W świecie nieustannie następuje swoista ewolucja pojęciowa. Współcześnie mamy do czynienia z rozkwitem nazywania na nowo znanych zjawisk. Również pojmowanie niepełnosprawności ewoluowało na przestrzeni lat. Stopniowo zaczęto usuwać z podręczników specjalistycznych terminy, które nabrały pejoratywnego znaczenia, m.in. kalectwo, ułomność, defekt, niedorozwój. W ich miejsce pojawiły się pojęcia, które podkreślają rzeczywiste możliwości osób z różnymi niepełnosprawnościami, a także sprzyjają integracji społecznej. Termin „niepełnosprawność”, który jeszcze ćwierć wieku temu był bardzo rzadko używany, obecnie zaczyna wyraźnie dominować nad stosowanym w potocznym języku terminem „upośledzenie”. Podczas poszukiwań odpowiedniej terminologii pojawiły się też nowe określenia, m.in. „sprawny inaczej” czy choćby „specjalne potrzeby edukacyjne”. Niniejsza analiza ma na celu przybliżenie trudności terminologicznej w zakresie pojęciowym, a także nakreślenie istoty podejścia do określeń związanych z osobami z niepełnosprawnością intelektualną.

I. Kilka słów na początek

Żyjemy w świecie, w którym z każdej strony zalewa nas potok słów. Każdego dnia jesteśmy słuchaczami narażonymi na odbiór tysięcy

sygnałów dźwiękowych, które nie zawsze warte są naszej uwagi. W telewizji, w Internecie, radiu słyszymy przekrzykujących się polityków, celebrytów, którzy swą mową chcą zachęcić nas do tego czy owego. Ponadto, poruszając się ulicami naszych miast, a nawet wiosek, jesteśmy przytłoczeni ilością kolorowych billboardów, na których widnieją nazwy różnych towarów, firm itp. Zatem słowa, które nas otaczają, przedzierają się do naszej świadomości, pozostawiając w niej trwałe ślady, utwierdzają w nas przekonania i sądy, a nawet zmieniają sposób naszego myślenia i działania.

Również w obrębie oligofrenopedagogiki, a także innych subdyscyplin pedagogiki specjalnej, pojawia się dyskusja na temat terminologii. Uczni i psycholodzy zastanawiają się, jak nazywać osoby, które dotknięte są upośledzeniem umysłowym. Rozważają, jakiej definicji używać w tej materii¹. Zadają pytanie: czy lepiej mówić o „osobie z upośledzeniem umysłowym”, czy o „osobie upośledzonej umysłowo”? Termin ten wciąż ewoluuje i zmienia się na przestrzeni czasu. Dowodem tego jest choćby fakt, że odchodzi się od sformułowania „upośledzenie umysłowe” na rzecz „upośledzenia intelektualnego”, o czym mowa będzie nieco dalej².

Powszechnie, kiedy mówi się o niepełnosprawności umysłowej, pojawia się skrót myślowy, tj. „osoba niepełnosprawna umysłowo”. Podążając tym tropem, niejednokrotnie myśli się i mówi o takiej osobie: imbecyl, niedorozwój umysłowy, ograniczony umysłowo, kretyń, człowiek z deficytem, ułomny, kaleki. A do tego kieruje się sloganami, które mówią, że ludzie upośledzeni najczęściej są głupi, niczego nie potrafią się nauczyć i nic nie rozumieją. Właściwie ludzi takich chce się traktować w sposób przedmiotowy i marginalny. Wówczas osoba traktowana jest integralnie z chorobą. Kiedy mówimy: osoba niepełnosprawna, niejako stygmatyzujemy takiego człowieka, zakładając z góry, że nie jest on wart naszego zainteresowania. Zapominamy wówczas, że człowiek, który żyje z upośledzeniem, jest osobą z konkretną historią życia, z konkretną osobowością. Zapominamy, że osoba taka posiada swój świat przeżyć wewnętrznych, emocji i uczuć. Zatem czy nie warto pomyśleć o tym, aby oddzielić upośledzenie od konkretnej

1. Szerzej na temat definicji niepełnosprawności umysłowej występującej w obrębie różnych dziedzin nauki można przeczytać w: Z. Urbanowicz, *Od interdyscyplinarnego do transdyscyplinarnego spojrzenia na niepełnosprawność*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2012, R. 2, s. 443–457; A. Bieganowska, *Przekaz medialny w modyfikowaniu postaw studentów pedagogiki wobec niepełnosprawności*, Lublin 2015, s. 15–36.

2. Zob. D. Galasiński, *Osoby niepełnosprawne, czy osoby z niepełnosprawnością?*, „Niepełnosprawność – Zagadnienia, Problemy, Rozwiązania” 2013, nr 4(9), s. 3–6.

jednostki³? Dlatego warto w tym miejscu przyrzeć się pokrótce historii kształtowania się terminu „niepełnosprawność umysłowa”.

II. Trochę teorii, czyli opisywać

Przyznać trzeba, że wielu uczonych podejmowało trud podania właściwej definicji upośledzenia umysłowego. Jedną z pierwszych osób zajmujących się tym zagadnieniem był niemiecki psychiatra Emil Kraepelin, który dokonał m.in. klasyfikacji chorób psychicznych. W swojej definicji upośledzenia stwierdził, że bierze ono swój początek z opóźnienia rozwoju psychicznego. Wprowadził tu termin „oligofrenia”⁴.

W tym nurcie polska pedagog i twórczyni pedagogiki specjalnej Maria Grzegorzewska uznała, że oligofrenia to niedorozwój, istniejący już od urodzenia lub wczesnego dzieciństwa, w którym występuje wstrzymanie rozwoju mózgu i czynności nerwowych. Ponadto uczona wprowadziła pojęcie otępienia, które określiła jako rozpad procesów korowych, uszkodzenie czynności umysłowych dotychczas pełnowartościowych mających występować w późniejszej fazie. Pomimo to Grzegorzewska widziała w takim stanie umysłu możliwość usprawnienia i rozwoju intelektualnego. Twierdziła również, że poprzez odpowiednią współpracę można osiągnąć maksimum umiejętności. Program rewalidacji uzależniała od stopnia upośledzenia, metod wychowawczych i oddziaływania środowiska⁵.

Natomiast Grunja Jefimowa Suchariewa oddzieliła od oligofrenii tzw. otępienie, czyli zaburzenie intelektualne powstałe na skutek infekcji i urazów układu nerwowego. Oddzielenie to uzasadniała tym, że takie skutki mogą mieć charakter przejściowy, mogą się nasilać bądź zmniejszać. Ponadto wady spowodowane infekcją lub urazem nie muszą powodować zupełnych zaburzeń, a to z kolei, według uczonej, wyklucza je z oligofrenii⁶.

3. Zob. K. Mrugalska, *Osoby z upośledzeniem umysłowym*, w: taż (red.), *Osoby upośledzone fizycznie lub umysłowo*, Warszawa 1996, s. 55–56.

4. Zob. J. Wyczesany, *Pedagogika upośledzonych umysłowo*, Kraków 2007, s. 18.

5. Zob. J. Kostrzewski, I. Wald, *Podstawowe wiadomości o upośledzeniu umysłowym*, w: K. Kirejczyk (red.), *Upośledzenie umysłowe – pedagogika*, Warszawa 1981, s. 52–64.

6. Zob. J. Wyczesany, *Pedagogika upośledzonych umysłowo...*, s. 36.

Jane Tizard twierdził natomiast, że upośledzenie umysłowe jest stanem opóźnienia umysłowego, który występuje przy urodzeniu albo we wczesnym dzieciństwie. Według uczonego charakterystyczną cechą upośledzenia jest ograniczona inteligencja⁷.

Edgar Doll uważał, że niepełnosprawność intelektualna to stan społecznej niedojrzałości, który powstaje w czasie rozwoju i jest skutkiem zahamowania wzrostu inteligencji. Według niego stan ten jest nieusuwalny. Wyróżnił on następujące aspekty niepełnosprawności: niską sprawność umysłową, opóźnienie rozwojowe, zahamowanie rozwoju trwałe, nieprzemijające w procesie dojrzewania, konstytucjonalność, nieodwracalność⁸.

Tadeusz Gałkowski, polski psycholog, stał na stanowisku, że upośledzenie umysłowe to całokształt funkcji myślowych, spostrzeżeniowych, pamięciowych, który charakteryzuje się mniejszą wydajnością umysłu. Stan ten spowodowany jest wrodzonym odchyleniem powodującym, że kora mózgowa nie jest zdolna do procesów myślowych⁹.

Z kolei Kazimierz Kirejczyk w upośledzeniu umysłowym widział stan umysłu jednostki z trudnościami w zakresie uczenia się i przystosowania. U źródła takiego stanu leżą czynniki dziedziczne, wrodzone i nabyte po urodzeniu. One powodują trwałe zmiany w układzie nerwowym człowieka¹⁰.

Dla Janusza Kostrzewskiego upośledzenie umysłowe to istotnie niższy od przeciętnego ogólny poziom funkcjonowania intelektualnego. Według niego występuje on w połączeniu z upośledzeniem w obrębie przystosowania się, ze zmianami w ośrodkowym układzie nerwowym¹¹.

Halina Spionek w swoich rozważaniach na temat upośledzenia nazywa je zmniejszoną możliwością rozwojową, która jest spowodowana wczesnymi i nieodwracalnymi zmianami patologicznymi w centralnym układzie nerwowym¹².

Ryszard Kościelak widzi w upośledzeniu umysłowym niższy poziom funkcjonowania intelektualnego i łączy je z zaburzeniami uczenia się.

7. Zob. J. Doroszewska, *Pedagogika specjalna*, t. 1, Wrocław 1989, s. 17.

8. Zob. J. Kostrzewski, I. Wald, *Podstawowe wiadomości o upośledzeniu...*, s. 52–60.

9. Zob. T. Gałkowski, *Nowe tendencje w problematyce niedorozwoju umysłowego*, w: K. Kirejczyk (red.), *Z zagadnień oligofrenii dziecięcej*, Warszawa 1967, s. 63.

10. Zob. K. Kirejczyk (red.), *Upośledzenie umysłowe – pedagogika*, Warszawa 1981, s. 45.

11. Zob. J. Kostrzewski, *Z zagadnień dziecka upośledzonego*, Warszawa 1978, s. 15.

12. Zob. H. Spionek, *Psychologiczna analiza trudności i niepowodzeń szkolnych*, Warszawa 1970, s. 21.

Twierdzi, że powodem takiego stanu są czynniki wewnętrzne i zewnętrzne powodujące zmiany w ośrodkowym układzie nerwowym¹³.

Natomiast Zofia Sękowska w swoich rozważaniach podzieliła definicje upośledzenia na trzy rodzaje. W podziale tym wyróżniła: upośledzenie psychologiczno-społeczne, kliniczno-medyczne i praktyczne. Do pierwszej grupy zaliczyła te, które informują o stanie emocjonalnym i radzeniu sobie osób niepełnosprawnych w życiu społecznym. Druga grupa to przede wszystkim definicje mające charakter prawno-administracyjny. Do trzeciej grupy zaklasyfikowała definicje, które traktują upośledzenie jako chorobę, ze wskazaniem na przyczynę¹⁴.

Stanisław Kowalik twierdził, że w przypadku definiowania niepełnosprawności należy wziąć pod uwagę uwarunkowania społeczne, w których znajduje się dana osoba, ponieważ bardzo często dane środowisko stawia jej nieadekwatne wymagania w stosunku do możliwości ich spełniania, co owocuje błędnymi opisami¹⁵.

Warto również przyjrzeć się definicji stworzonej przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne, zamieszczonej w *Podręczniku Diagnostyki i Statystyki*, w wydaniu czwartym. Mówi ona, że upośledzenie umysłowe to

[...] znacznie niższy od przeciętnego ogólny poziom funkcjonowania intelektualnego, któremu towarzyszy istotne ograniczenie funkcjonowania przystosowawczego, co najmniej w zakresie dwóch, spośród następujących rodzajów sprawności: porozumiewania się, troski o siebie, trybu życia domowego, sprawności społeczno-interpersonalnych, korzystania ze środków zabezpieczenia pracy, sposobów organizowania wolnego czasu oraz troski o zdrowie i bezpieczeństwo. Początek tego stanu musi wystąpić przed 18. rokiem życia¹⁶.

Definicją niepełnosprawności zajęli się również członkowie Amerykańskiego Towarzystwa do Badań nad Upośledzeniem Umysłowym (ang. American Association of Mental Deficiency). Uznali oni, że niepełnosprawność umysłowa to niższy niż przeciętny ogólny poziom funkcjonowania intelektualnego powstały w okresie rozwojowym. Towarzyszą mu

13. Zob. R. Kościelak, *Psychologiczne podstawy rewalidacji upośledzonych umysłowo*, Warszawa 1995, s. 28.

14. Zob. Z. Sękowska, *Pedagogika specjalna. Zarys*, Warszawa 1982, s. 146.

15. Zob. S. Kowalik, *Psychologia rehabilitacji*, Warszawa 2007, s. 52.

16. Zob. *Wsparcie osób z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym i znacznym (w tym z zespołem Downa) lub niepełnosprawnościami sprzężonymi oraz głębokim stopniem upośledzenia umysłowego 2. Poradnik dobrych praktyk*, oprac. A. Wadowicz-Ruszkowska, Warszawa 2012, s. 9–8.

zaburzenia w zakresie dojrzewania, uczenia się i przystosowania społecznego. Warto zaznaczyć, iż organizacja ta, dokonując opisu niepełnosprawności intelektualnej, uwzględnia w nim trzy komponenty: funkcjonowanie intelektualne, zachowanie przystosowawcze, systemy wsparcia.

Nie można w tym miejscu pominąć najnowszej definicji Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego – Diagnostic and Statistic Manual of Mental Disorders DSM-5¹⁷, w której niepełnosprawność intelektualna zaliczana jest do grupy zaburzeń neurorozwojowych. Stwierdza się tu, że funkcjonowanie adaptacyjne odnosi się do trzech obszarów, które warunkują radzenie sobie z codziennymi zadaniami: sfera koncepcyjna, do której zalicza się uzdolnienia i umiejętności w zakresie języka, czytania, myślenia, wiedzy i pamięci; sfera społeczna odnosząca się do funkcjonowania społecznego, zdolności do zawierania i podtrzymywania kontaktów społecznych; sfera praktyczna dotycząca samodzielności w opiece osobistej, odpowiedzialności w pracy, umiejętności gospodarowania pieniędzmi, czasem wolnym, czy organizowania zadań szkolnych¹⁸.

Coraz to nowsze próby definiowania powodują, że częściej mówi się już o „niepełnosprawności intelektualnej”. Wyrażenie to miałyby zastąpić negatywnie brzmiące pojęcia: oligofrenia, upośledzenie umysłowe, niedorozwój umysłowy, osłabienie rozwoju umysłowego, upośledzenie rozwoju psychicznego, zahamowanie rozwoju psychicznego, dzieci specjalnej troski, osoby z odchyleniem od normy, ludzie nienormalni.

O rozpowszechnienie terminu *niepełnosprawność intelektualna* na terenie Polski zabiegają Anna Firkowska-Mankiewicz i Grzegorz Szumski. Sformułowanie to jest stosunkowo młode, najintensywniej utrwała się w naukach pedagogicznych i psychologicznych, najwolniej natomiast w naukach medycznych¹⁹.

Pojęcie to nie jest także wolne od problemów związanych z uporządkowaniem terminologii z nim związanej. Przede wszystkim jest ono bar-

17. American Psychiatric Association, *Diagnostic and statistical manual of mental disorders (DSM-5)*, Arlington 2013.

18. Zob. M. Zima-Parjaszewska (red.), *Osoba z niepełnosprawnością intelektualną w postępowaniach sądowych i przed innymi organami. Poradnik praktyczny*, Warszawa 2015, s. 22–23. Więcej na ten temat w: A. Żyta, *Niepełnosprawność intelektualna – najnowsze zmiany terminologiczne i diagnostyczne w świetle DSM–5, ICD–11 oraz AAIDD*, „Niepełnosprawność i Rehabilitacja” 2014, nr 1, s. 17–26.

19. Zob. A. Zawislak, *Częstość występowania pojęć „upośledzenie umysłowe (mental retardation)” i „niepełnosprawność intelektualna (intellectual disability)” we współczesnym piśmiennictwie*, w: J. Pańczyk (red.), *Forum Pedagogów Specjalnych XXI wieku*, t. 6, Łódź 2006, s. 99–105.

dzo szerokie, ze względu na istniejące różne stopnie niepełnosprawności i towarzyszące im zaburzenia sprawności motorycznej, zachowania się, motywacji, emocjonalności i inne dysfunkcje. Inaczej bowiem zakres tego pojęcia wyznaczają nauki medyczne, a inaczej nauki społeczne czy pedagogiczne. W związku z tym Janina Doroszevska podzieliła definicje niepełnosprawności intelektualnej na trzy typy: biologiczne, patoneurologiczne i medyczne²⁰.

Idąc tym tropem, za osobę z niepełnosprawnością intelektualną uważa się taką, która w wyniku urazu lub wady wrodzonej ma poważne trudności albo nie jest zdolna do wykonania czynności, które osoba w tym samym wieku, rozwijająca się bez zaburzeń, potrafi. Niepełnosprawność intelektualna charakteryzuje się utrudnieniami w sferze percepcyjnej i poznawczej, co powoduje wolniejsze tempo uczenia się i opanowywania różnorodnych sprawności poznawczych i społecznych. Niepełnosprawność intelektualna nie jest jednak chorobą psychiczną. Władysław Dykcik wskazał, że pojęcie „niepełnosprawność” obejmuje różne ograniczenia funkcjonalne osób w społeczeństwie, wynikające z uszkodzenia zdolności wykonywania jakiejś czynności w sposób uznany za normę w życiu ludzkim²¹.

Wnikliwej analizy rozwoju terminu „niepełnosprawność intelektualna” dokonał Andrzej Kiciński, uwzględniając w niej istotne rozróżnienia. Autor zwraca uwagę, że o niepełnosprawności intelektualnej można mówić wówczas, gdy „poziom rozwoju intelektualnego i zachowania przystosowawczego obniży się o dwa odchylenia standardowe w stosunku do przyjętej normy [...] może też wystąpić okresowe lub trwałe obniżenie sprawności intelektualnych”²².

Ponadto warto dodać, że w obecnej chwili zaszły również znaczące zmiany w sposobie definiowania niepełnosprawności, które z modelu medycznego przeszły w model społeczny²³. Dla zrozumienia różnicy trzeba zaznaczyć, że ten pierwszy zakłada, iż niepełnosprawność jest indywidualną cechą danej osoby i że problem, z którym ta jednostka się boryka, ma charakter medyczny, wynikający z biologicznego lub funkcjonalnego uszkodzenia organizmu. Działania natomiast ukierunkowane są na przy-

20. Zob. J. Doroszevska, *Pedagogika specjalna...*, s. 87.

21. Zob. W. Dykcik, *Wprowadzenie w przedmiot pedagogiki specjalnej jako nauki*, w: tenże (red.), *Pedagogika specjalna*, Poznań 2002, s. 15.

22. A. Kiciński, *Katecheza osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Lublin 2011, s. 97.

23. Zob. R.J. Kijak, *Niepełnosprawność intelektualna. Między diagnozą a działaniem*, Warszawa 2013, s. 7.

stosowanie jednostki do społeczeństwa. Natomiast model społeczny nie mówi o niepełnosprawności jako o rezultacie uszkodzenia czy choroby, ale klasyfikuje ją jako wynik barier ekonomicznych, społecznych lub fizycznych, na jakie napotyka osoba niepełnosprawna w swoim środowisku. To z kolei sugeruje, że powinno uczynić się wszystko, aby doprowadzić do likwidacji wspomnianych barier²⁴.

Zauważalne jest również przejście od instytucjonalnego modelu traktowania osób z niepełnosprawnością intelektualną do modelu rozwojowego i obywatelskiego. Pierwszy z nich charakteryzował się tym, że osoba z niepełnosprawnością intelektualną jest po prostu pacjentem, obiektem zabiegów i opieki w zamkniętym zakładzie, z dala od reszty społeczeństwa. Tutaj dużą rolę spełniał opiekun, od którego osoba niepełnosprawna była bardzo uzależniona. Model rozwojowy kładł nacisk na fakt, że wszyscy z niepełnosprawnością intelektualną powinni wciąż się rozwijać, zdobywać wiedzę. Ze względu na to starano się tworzyć różne techniki nauczania. Najnowszym modelem jest model obywatelski. Tu w zdecydowany sposób usiłuje się wcielić osobę z niepełnosprawnością intelektualną do społeczeństwa. W tym przypadku zmiana polega na tym, że to środowisko musi dostosować się do jednostki, a nie odwrotnie²⁵.

III. Trochę praktyki, czyli działać

Powyżej przytoczone przykłady współczesnej ogólnej zmiany w postrzeganiu osoby z niepełnosprawnością intelektualną napawają optymizmem. Pomimo to da się nadal zauważyć, że w środowisku istnieje jeszcze dyskryminacja jednostek z omawianą niepełnosprawnością.

Dlatego też nie wystarczy tylko tworzenie nowych definicji i dyskusowanie na ich temat. Bo jak widać, historia definicji upośledzenia intelektualnego była dość burzliwa. Zasadniczo dyskusja na ten temat nie zakończyła

24. Zob. E. Wapiennik, R.J. Piotrowicz, *Niepełnosprawny – pełnosprawny obywatel Europy*, Warszawa 2002, s. 20.

25. Zob. A. Firkowska-Mankiewicz, *Zmiana paradygmatu w postrzeganiu osoby z niepełnosprawnością intelektualną – z podopiecznego na pełnoprawnego i niezależnego uczestnika życia społecznego*, w: B.E. Abramowska (red.), *Z warsztatów terapii zajęciowej do pracy – rozwiązania systemowe. Materiały konferencyjne*, Warszawa 2006, s. 14.

się, ponieważ wciąż psychologzy i pedagodzy zastanawiają się, jakich użyć słów, aby opisać osobę z niepełnosprawnością intelektualną. Jednakże w tym wszystkim zdaje się ważniejsze działanie na rzecz osób z niepełnosprawnością. Istotniejsze od słów są czyny, które w realny sposób pomogą osobom z niepełnosprawnością. Zatem trzeba przez chwilę zatrzymać się nad pytaniem, czy istnieje szansa rozwoju dla osób dotkniętych omawianą niepełnosprawnością. A jeśli tak, to w jaki sposób należy tę szansę wykorzystać.

W tym miejscu przypomnijmy sobie, że rozróżnia się cztery stopnie niepełnosprawności intelektualnej, tj. lekki, umiarkowany, znaczny i głęboki. W środowisku funkcjonują najlepiej osoby z lekką niepełnosprawnością intelektualną. Natomiast głębiej upośledzeni potrzebują znacznie więcej wsparcia do funkcjonowania w społeczeństwie. Dodać trzeba, że osoby z upośledzeniem intelektualnym najczęściej napotykają na następujące problemy: dostrzeganie różnic i związków między tym, co widzą, słyszą i mówią; dostrzeganie powiązań między wydarzeniami, doświadczeniami, ludźmi, rzeczami; kojarzenie starych spostrzeżeń z nowymi; organizacja czasu pracy i czasu wolnego; przyswajanie faktów z różnych źródeł; formułowanie zdań, szczególnie własnych opinii o danych rzeczach, zjawiskach, osobach; mówienie, nazywanie czy okazywanie emocji i uczuć; odnalezienie się w różnych rolach społecznych, tj. pracownika, rodzica, opiekuna, klienta, turysty, pasażera, członka rodziny; nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów międzyludzkich²⁶.

Bez wątplenia pierwszym miejscem, które ma największy wpływ na to, w jakim dana osoba będzie funkcjonować w środowisku, jest dom rodzinny i jak najwcześniejsze wspomaganie. Przy zastosowaniu odpowiedniej rehabilitacji możliwe jest nauczenie osoby z niepełnosprawnością intelektualną powszechnych umiejętności, dzięki czemu staje się ona samodzielna. A samodzielność ta jest tym większa, im bardziej przyjazne są osobie z niepełnosprawnością intelektualną środowiska, w których wychowuje się i żyje. Im bardziej pobudza się do rozwoju, tym większe przynosi to efekty, w postaci zwiększenia możliwości tych osób. Dostrzeżona odpowiednio wcześniej obniżona sprawność intelektualna pozwoli stworzyć większe szanse usprawniania osób z niepełnosprawnością intelektualną²⁷.

26. Zob. *Metody komunikacji, zachowania się i obsługi osób z niepełnosprawnością intelektualną – klientów instytucji publicznych. Materiały informacyjno-instruktażowe dla pracowników urzędów miast, gmin, dzielnic oraz innych instytucji publicznych*, oprac. M. Winiarczyk, Warszawa 2012, s. 4–5.

27. Zob. H. Borzyszkowska, *Upośledzenie – rewalidacja dzieci i młodzieży upośledzonych umysłowo*, w: W. Pomykała (red.), *Encyklopedia pedagogiczna*, Warszawa 1993, s. 885.

Ponadto trzeba uświadomić sobie, że osoby z niepełnosprawnością intelektualną potrzebują bardziej różnorodnych i dłużej stosowanych oddziaływań edukacyjnych, rehabilitacyjnych oraz sprzyjających warunków środowiskowych. Spowodowane jest to tym, że wolniej przystosowują się do wymogów życia społecznego, stąd też potrzebują więcej czasu na wyuczenie się nowych czynności i zapamiętanie kolejnych informacji. Dlatego ważne jest, aby w pracy z osobami z niepełnosprawnością mobilizować je i zachęcać poprzez chwalenie i nagradzanie²⁸.

Warto również pamiętać, że osoba z niepełnosprawnością intelektualną, mimo to, że ma np. trudności z wykorzystaniem swojej wiedzy i umiejętności, chce być traktowana jak niezależny człowiek. W związku z tym trzeba być bardzo ostrożnym w udzielaniu pomocy takiej osobie, aby np. nie urazić jej godności swoją nachalnością. Lepiej zapytać o to, czy potrzebuje wsparcia²⁹.

Ponadto trzeba pamiętać, że człowiek z niepełnosprawnością intelektualną najczęściej chce sam decydować o sobie i swoich potrzebach. Dlatego w momencie, kiedy zakazujemy czegokolwiek, musimy uzasadnić naszą decyzję, aby w ten sposób uświadomić mu, że to wszystko jest dla jego dobra, a nie ma w tym złośliwości i samowoli³⁰.

Nie wolno również zapomnieć, że w relacjach z osobą niepełnosprawną intelektualnie należy być stanowczym. Szczególnie w czasie rozmowy należy zwracać się zawsze bezpośrednio, a nie do jej towarzysza³¹. Korzystnym przykładem są wspólnoty założone przez Jeana Vaniera. We wspólnocie każdy członek ma możliwość, aby poczuć się w pełni wartościową osobą i tak też jest tam traktowany. Podkreślanie osoby ludzkiej jako największego daru, jaki może otrzymać drugi człowiek, jest istotą Wspólnoty *Wiara i Światło*³². Wartym uwagi jest zapis, znajdujący się w *Przewodniku asystentów wspólnot L'Arche*:

[...] jest ważne, aby w codziennym życiu, jeśli nie jest to bezwzględnie konieczne, nie wprowadzać rozróżnienia między osobami z niepełnosprawnością a asystentami. Czasami jednak, dla jasności wypowiedzi, takie rozróżnienie jest potrzebne, określamy wówczas osoby z niepełnosprawnością intelektualną

28. Zob. *Metody komunikacji, zachowania się i obsługi osób z niepełnosprawnością intelektualną...*, s. 5.

29. Zob. tamże, s. 12.

30. Zob. tamże.

31. Zob. tamże, s. 13.

32. Zob. J. Vanier, *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*, Poznań 2011, s. 268.

jako *Osoby* lub *stałych mieszkańców domów L'Arche*, czy też w skrócie *stałych mieszkańców*³³.

Pomimo pełnionych różnych funkcji we wspólnotach każdy jest zobowiązany do przestrzegania tych samych reguł, w miarę swoich możliwości. To, co określa osobę we wspólnocie to istota jego człowieczeństwa związana z wiarą w Boga i jego integralnością. W tekstach J. Vaniera w odniesieniu do osób z upośledzeniem umysłowym na szczególną uwagę zasługują określenia „ubogi” i „słaby”. J. Vanier rozumie je w sposób ewangeliczny: osoba uboga, słaba „to taka, która znajduje się w potrzebie, która rozpoznaje swoją potrzebę i woła o pomoc”³⁴. Osoby będące we wspólnotach nie potrzebują dookreślenia terminu „osoba”. Każdy znany jest po imieniu i tak do niego wszyscy się zwracają, pomimo istniejących różnic.

Zapewne praca z osobą niepełnosprawną intelektualnie jest niełatwym dziełem, ale istotnie bardzo satysfakcjonującym. Doświadczają tego wielokrotnie osoby, które na co dzień przebywają w ich towarzystwie w domu, w ośrodku rehabilitacyjnym czy we Wspólnotach *Wiara i Światło*. Podczas współpracy z osobą niepełnosprawną intelektualnie nie ma czasu na to, aby zastanawiać się nad formą definicji i w jaki sposób ją nazwać. Ważne jest, aby działać i być obecnym. Ważne jest, aby dać poczucie bezpieczeństwa i obdarzyć miłością, która przejawiać się będzie w czynach, a nie w słowach.

Nie wolno przy tym również zapomnieć, że istotnym jest, aby osób niepełnosprawnych nie stygmatyzować błędnym nazewnictwem. Bo słowa mogą leczyć, ale słowa mogą również ranić i to boleśniej niż przemoc fizyczna. Dlatego trzeba z wielkim wyczuciem dobierać słowa, pamiętając, że osoba ta nie jest równa niepełnosprawności. Trzeba pamiętać, że jest to osoba z niepełnosprawnością intelektualną, która kocha i chce być kochana.

33. *Deklaracja Tożsamości i Misji L'Arche*, <http://www.larche.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/materia%C5%82y-cz.-1-przewodnik-asystenta-przyk%C5%82ad.pdf> (dostęp: 05.02.2018).

34. J. Vanier, *Serce Arki. Duchowość na każdy dzień*, Warszawa 1996, s. 10.

■ Zakończenie

Niniejsza refleksja jest jedynie swoistym wycinkiem bardzo złożonej rzeczywistości semantycznej. Zastanawiający jest fakt nieustannego poszukiwania odpowiedniego nazewnictwa określającego trudności związane z taką czy inną dysfunkcją. Powyższa analiza terminologii dotyczącej niepełnosprawności pozwala stwierdzić, że teoria i praktyka pedagogiki specjalnej w Polsce i na świecie nie stworzyła precyzyjnej terminologii niepełnosprawności. Nie udało się dotychczas również zadbać o to, by stosowane terminy i pojęcia były w pełni wolne od ich stygmatyzującego charakteru. Jednakże istotnym wydaje się podkreślenie, że bez względu na używaną terminologię potrzeba zwrócenia się wszystkich środowisk otaczających osoby z niepełnosprawnością na ich człowieczeństwo i integralny rozwój. Również otoczenie najbliższego środowiska, jakim są rodzice i rodzeństwo, odpowiednią opieką i wsparciem jest bardzo ważne. Są oni niejednokrotnie pozostawieni sami sobie i stygmatyzowani przez otoczenie. Rodzice różnie reagują na wieść o upośledzeniu ich dziecka. Jednak wszystkim trudno się pogodzić z tym faktem. Jak zauważa Halina Borzyszkowa, „należy dodać, że zaakceptowanie przez rodziców dziecka upośledzonego jest utrudnione, ponieważ rzadko kiedy środowisko społeczne, w którym ta rodzina funkcjonuje, ma dla jej problemów pełne zrozumienie”³⁵. Tym bardziej wydaje się, że pomimo przesadnej dbałości o terminologię sytuacja osób z niepełnosprawnością nadal jest trudna. Najczęściej zostają one sprowadzane do kręgu najbliższej rodziny, a kontakty z pełnosprawnymi rówieśnikami są sporadyczne, jeżeli już do nich dochodzi, ich przebieg jest zwykle zakłócony, również ze względu na emocjonalny stan dzieci zdrowych. Zachowują się one niezręcznie, sztucznie, co bywa boleśnie odczuwane przez dzieci niepełnosprawne³⁶.

Potrzeba wskazywania dobrych wzorów, takich jak *Wspólnota Wiara i Światło*, gdzie członkowie nie zastanawiają się nad tym, jak kogoś nazwać. Każdy we Wspólnocie ma swoje imię, które go określa. Nie określa go jego niepełnosprawność czy status społeczny, a pełne człowieczeństwo. Takie podejście powinno towarzyszyć wszystkim osobom związanym z osobami z upośledzeniem.

35. H. Borzyszkowska, *Dziecko upośledzone w rodzinie*, w: A. Hulek (red.), *Pedagogika rewali-dacyjna*, Warszawa 1988, s. 367.

36. Por. M. Kościelska, *Oblicze upośledzenia*, Warszawa 1995, s. 47–50.

Bibliografia

- American Psychiatric Association, *Diagnostic and statistical manual of mental disorders (DSM-5)*, Arlington 2013.
- Bieganowska A., *Przekaz medialny w modyfikowaniu postaw studentów pedagogiki wobec niepełnosprawności*, Lublin 2015.
- Borzyszkowska H., *Dziecko upośledzone w rodzinie*, w: A. Hulek (red.), *Pedagogika rewalidacyjna*, Warszawa 1988, s. 362–379.
- Borzyszkowska H., *Upośledzenie – rewalidacja dzieci i młodzieży upośledzonych umysłowo*, w: W. Pomykało (red.), *Encyklopedia pedagogiczna*, Warszawa 1993, s. 884–887.
- Deklaracja Tożsamości i Misji LArche*, <http://www.larche.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/materia%C5%82y-cz.-1-przewodnik-asystenta-przyk%C5%82ad.pdf> (dostęp: 05.02.2018).
- Doroszewska J., *Pedagogika specjalna*, t. 1, Wrocław 1989.
- Dykcik W., *Pedagogika specjalna*, Poznań 2002.
- Firkowska-Mankiewicz A., *Zmiana paradygmatu w postrzeganiu osoby z niepełnosprawnością intelektualną – z podopiecznego na pełnoprawnego i niezależnego uczestnika życia społecznego*, w: B.E. Abramowska (red.), *Z warsztatów terapii zajęciowej do pracy – rozwiązania systemowe. Materiały konferencyjne*, Warszawa 2006, s. 12–23.
- Galasiński D., *Osoby niepełnosprawne, czy osoby z niepełnosprawnością?*, „Niepełnosprawność – Zagadnienia, Problemy, Rozwiązania” 2013, nr 4(9), s. 3–6.
- Gałkowski T., *Nowe tendencje w problematyce niedorozwoju umysłowego*, w: K. Kirejczyk (red.), *Z zagadnień oligofrenii dziecięcej*, Warszawa 1967, s. 59–75.
- Kiciński A., *Katecheza osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Lublin 2011.
- Kijak R.J., *Niepełnosprawność intelektualna. Między diagnozą a działaniem*, Warszawa 2013.
- Kostrzewski J., *Z zagadnień dziecka upośledzonego*, Warszawa 1978.
- Kostrzewski J., Wald I., *Podstawowe wiadomości o upośledzeniu umysłowym*, w: K. Kirejczyk (red.), *Upośledzenie umysłowe – pedagogika*, Warszawa 1981, s. 97–129.
- Kościelak R., *Psychologiczne podstawy rewalidacji upośledzonych umysłowo*, Warszawa 1995.
- Kościelska M., *Oblicze upośledzenia*, Warszawa 1995.
- Kowalik S., *Psychologia rehabilitacji*, Warszawa 2007.
- Metody komunikacji, zachowania się i obsługi osób z niepełnosprawnością intelektualną – klientów instytucji publicznych. Materiały informacyjno-instruktażowe dla pracowników urzędów miast, gmin, dzielnic oraz innych instytucji publicznych*, oprac. M. Winiarczyk, Warszawa 2012.
- Mrugalska K. (red.), *Osoby upośledzone fizycznie lub umysłowo*, Warszawa 1996.
- Sękowska Z., *Pedagogika specjalna. Zarys*, Warszawa 1982.
- Spionek H., *Psychologiczna analiza trudności i niepowodzeń szkolnych*, Warszawa 1970.
- Urbanowicz Z., *Od interdyscyplinarnego do transdyscyplinarnego spojrzenia na niepełnosprawność*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2012, nr 2, s. 443–457.

- Vanier J., *Serce Arki. Duchowość na każdy dzień*, Warszawa 1996.
- Vanier J., *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*, Poznań 2011.
- Wapiennik E., Piotrowicz R.J., *Niepełnosprawny – pełnosprawny obywatel Europy*, Warszawa 2002.
- Wsparcie osób z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym i znacznym (w tym z zespołem Downa) lub niepełnosprawnościami sprzężonymi oraz głębokim stopniu upośledzenia umysłowego 2. Poradnik dobrych praktyk*, oprac. A. Wadowicz-Ruszkowska, Warszawa 2012.
- Wyczesany J., *Pedagogika upośledzonych umysłowo*, Kraków 2007.
- Zawiślak A., Częstość występowania pojęć „upośledzenie umysłowe (mental retardation)” i „niepełnosprawność intelektualna (intellectual disability)” we współczesnym piśmiennictwie, w: J. Pańczyk (red.), *Forum Pedagogów Specjalnych XXI wieku*, t. 6, Łódź 2006, s. 99–107.
- Zima-Parjaszewska M. (red.), *Osoba z niepełnosprawnością intelektualną w postępowaniach sądowych i przed innymi organami. Poradnik praktyczny*, Warszawa 2015.
- Żyła A., *Niepełnosprawność intelektualna – najnowsze zmiany terminologiczne i diagnostyczne w świetle DSM–5, ICD–11 oraz AAIDD*, „Niepełnosprawność i Rehabilitacja” 2014, nr 1, s. 17–26.

Ochrona dziecka z niepełnosprawnością przed przemocą seksualną

Protection of child with disability from sexual violence

Ks. dr Tadeusz Michalik – prowadzi zajęcia z katechetyki i dydaktyki na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie.
E-mail: tadm@poczta.onet.pl.

■ Streszczenie

Wykorzystywanie seksualne dzieci zawsze budziło sprzeciw ze strony osób zdrowo myślących. Dane, jakimi dysponujemy, wskazują, że problem istnieje i należy się nad nim pochylić w celu ochrony tych jakże bezbronnych istot. Wśród grupy ryzyka znajdują się również dzieci z niepełnosprawnością intelektualną, które są narażone na przemoc seksualną bardziej niż ich zdrowi rówieśnicy. Skutki krzywdzenia seksualnego i innych form przemocy negatywnie wpływają na zachowanie dziecka, jego funkcjonowanie i zdrowie, dlatego bardzo ważnym zagadnieniem jest wzrost świadomości społecznej i przerwanie zmywu milczenia wokół nadużyć seksualnych wobec dzieci niepełnosprawnych umysłowo. Konieczne jest podjęcie działań profilaktycznych polegających na edukacji zarówno dzieci, jak i ich środowiska, w szczególności wychowawców oraz rodziców. Wszystko to z myślą o uchronieniu dzieci przed krzywdą. Niniejszy artykuł porusza takie kwestie jak: prawna ochrona dzieci i osób niepełnosprawnych, dane ogólne dotyczące krzywdzenia dzieci oraz te odnoszące się do niepełnosprawnych intelektualnie, rozpoznawanie objawów i skutków przemocy oraz konieczność podejmowania działań profilaktycznych.

Słowa kluczowe: krzywdzenie, grupa ryzyka, wykorzystanie seksualne, wiktyimizacja, profilaktyka, edukacja, niepełnosprawność, dziecko

■ Abstract

Sexual abuse of children has always caused objection among people of a sound mind. The data we have collected suggests that the problem exists and should be solved in order to protect these vulnerable people. In the risk group there are also children with intellectual disability, who are prone to sexual violence more than their healthy peers. The effects of sexual abuse and other forms of violence have a negative impact on the child's behavior, its functioning and health, therefore the increase of social awareness and breaking the code of silence around sexual abuse of children with intellec-

tual disabilities is a very significant issue. It is necessary to take preventive measures involving the education both of children and their environment, in particular teachers and parents. All that efforts are expanded in order to protect children from harm. This article deals with issues such as: legal protection of children and disabled persons, general data on child abuse, issues of abuse of children with intellectual disabilities, recognition of symptoms of abuse, consequences of abuse, and the necessity of taking preventive measures in that area.

Keywords: abuse, risk group, sexual abuse, victimization, prevention, education, disability, child

■ Wprowadzenie

Gdy oni [tzn. mędrcy] odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchoź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić”. On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu (Mt 2,13–14).

Postawa św. Józefa uczy każdego z nas troski o najbardziej bezbronne istoty, jakimi są dzieci. Założyciel Wspólnoty *Wiara i Światło* podkreślał godność osoby ludzkiej niezależnie od stopnia jej fizycznej i intelektualnej sprawności. Bez wątpienia wykorzystanie seksualne godzi w podstawowe prawo do godności i zawsze wiąże się z różnego rodzaju formami przymusu. Z przymusem mamy do czynienia również wtedy, kiedy dziecko nie oponuje, ponieważ nie rozumie sytuacji, w której się znalazło, a przez to nie jest zdolne do wyrażenia jakiegokolwiek zgody. W kontakcie z dorosłym, niezależnie od posiadanych kompetencji intelektualnych, nieletni zawsze będzie na „przegranej pozycji”.

Wykorzystanie seksualne może przybierać różne formy – od podglądania po akty seksualne. Jedną z grup szczególnego ryzyka stanowią dzieci niepełnosprawne intelektualnie, dlatego w niniejszym tekście podjęto próbę nakreślenia problemu pedofilii w odniesieniu do dzieci z dysfunkcjami umysłowymi. Z uwagi na stosunkowo mało publikacji na ten temat poniższa praca wydaje się otwierać pole do działania w tym obszarze. Autor nie ma zamiaru stawiać gotowych recept ani diagnoz, a jedynie chce zwrócić uwagę na istniejące zagrożenie. Dodatkowym problemem jest fakt, iż trudno dotrzeć do danych dotyczących wykorzystania seksualnego dzieci niepełnosprawnych, dlatego celem publikacji jest jedynie uwypuklenie problemu krzywdzenia dziecka niepełnosprawnego.

I. Przepisy prawne dotyczące przemocy seksualnej

Problem krzywdzenia osoby niepełnosprawnej i nieletniej wywołuje falę oburzenia i sprzeciwu większości zdrowo myślących osób. W kontekście omawianego tematu zasadnym wydaje się na samym początku zaznaczenie, że ochrona nieletnich zapisana jest w przepisach prawnych. Wyróżnimy tu dwa porządki prawne: cywilny oraz kościelny. Prawo państwowe bierze pod ochronę osoby upośledzone oraz dzieci, czego dowodem są odpowiednie akty prawne, m.in. kodeks karny¹. Dokument ten zawiera szczegółowe przepisy odnoszące się do przypadków ogólnego krzywdzenia dzieci poniżej lat 15².

Ochroną dzieci zajmuje się także Kościół, który jako jedna z nielicznych instytucji podejmuje działania mające na celu walkę z pedofilią. Wystarczy tu przytoczyć zapisy *Kodeksu prawa kanonicznego*³ oraz szczegółowe normy⁴ wypracowane przez Stolicę Apostolską. Widzimy więc, że osoba małoletnia i niepełnosprawna ma zapewnioną ochronę prawną⁵, ale warto postawić pytanie, czy taka ochrona jest skuteczna i czy każdy nieletni jest bezpieczny.

II. Czym jest wykorzystanie seksualne dziecka?

Światowa Organizacja Zdrowia podaje pełną definicję wykorzystania seksualnego dzieci:

Wykorzystywanie seksualne dziecka to włączanie dziecka w aktywność seksualną, której nie jest ono w stanie w pełni zrozumieć i udzielić na nią świadomej zgody i/lub na którą nie jest dojrzałe rozwojowo i nie może zgodzić się w ważny prawnie sposób i/lub która jest niezgodna z normami prawnymi lub obyczajowo-

1. Por. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny [dalej KK] (Dz. U. 1997, nr 88, poz. 553); zob. art. 198 KK.

2. Por. art. 200 KK oraz art. 200a KK.

3. *Kodeks prawa kanonicznego*, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Poznań 1984, kan. 1395.

4. Benedykt XVI, *Normae de gravioribus delictis*, 21.05.2010.

5. Warto doprecyzować, iż obecnie górna granica wieku w odniesieniu do ochrony wynosi 18 lat i o tym mówią szczegółowe normy wydane przez Benedykta XVI.

wymi danego społeczeństwa. Z wykorzystywaniem seksualnym mamy do czynienia, gdy taka aktywność wystąpi pomiędzy dzieckiem a dorosłym lub dzieckiem a innym dzieckiem, jeśli te osoby ze względu na wiek bądź stopień rozwoju pozostają w relacji opieki, zależności, władzy. Celem takiej aktywności jest zaspokojenie potrzeb innej osoby. Aktywność taka może dotyczyć: namawiania lub zmuszania dziecka do angażowania się w prawnie zabronione czynności seksualne; wykorzystywania dziecka do prostytucji lub innych prawnie zakazanych praktyk o charakterze seksualnym; wykorzystywania dziecka do produkcji materiałów lub przedstawień o charakterze pornograficznym⁶.

Zachowania seksualne, angażujące dziecko, dzielą się na zachowania z kontaktem fizycznym oraz zachowania bez kontaktu fizycznego. W ramach pierwszej grupy rozumiemy takie działania jak dotykanie genitaliów lub/i odbytu dziecka lub piersi dziewczynek oraz dotykanie tych części ciała osoby dorosłej przez dziecko. Zalicza się do nich również obcowanie płciowe, czyli penetrację waginalną, analną lub oralną. Może mieć miejsce także kontakt seksualny bez penetracji, polegający na dotykaniu intymnych części ciała dziecka, całowaniu oraz dotykaniu przez dziecko intymnych części ciała partnera. Do drugiej, niezwiązanej z dotykiem sfery zachowań, zalicza się m.in. ekshibicjonizm oraz włączanie dziecka w oglądanie lub produkcję materiałów pornograficznych. Ta forma wykorzystywania zawiera również składanie dziecku propozycji o charakterze seksualnym i werbalne molestowanie dziecka⁷.

III. Dane dotyczące uczniów z niepełnosprawnością

W omawianym temacie warto spojrzeć na dane statystyczne przedstawiające ilość uczniów niepełnosprawnych w Polsce. Dane te pozwalają spojrzeć na problem w sposób całościowy. Najnowsze badania dotyczą roku szkolnego 2016/2017. Wówczas do szkół podstawowych uczęszczało 2 295 760 uczniów, z czego 79 170 to uczniowie z orzeczeniami o różnorodnej

6. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), cyt. za: M. Sajkowska, *Wykorzystywanie seksualne dzieci. Ustalenia terminologiczne, skala zjawiska, oblicza problemu społecznego*, „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania i praktyka” 2002, nr 1, s. 7.

7. Por. M. Sajkowska, *Wykorzystywanie seksualne dzieci...*, s. 11; por. także: Z. Lew-Starowicz, *Seksuologia sądowa*, Warszawa 2014, s. 237n.

niepełnosprawności⁸. Więcej danych dotyczących różnych szczebli nauczania możemy zobaczyć odnośnie do roku szkolnego 2015/2016. Wtedy wychowaniem przedszkolnym objętych było 17 734 niepełnosprawnych dzieci⁹. W szkołach podstawowych dla dzieci i młodzieży uczyło się 68,7 tys. uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, w tym 22,8 tys. dziewcząt. Stanowili oni 2,8% zbiorowości uczniów tych szkół. Największy odsetek stanowili uczniowie z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim (25,9%), niepełnosprawnościami sprzężonymi (18,5%), z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera (14,0%), z upośledzeniem w stopniu umiarkowanym lub znacznym (12,6%) oraz niepełnosprawnością ruchową, w tym z afazją (11,2%). Uczniowie posiadający orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego w większości przypadków uczęszczali do szkół podstawowych ogólnodostępnych. Kształciło się w nich 44,4 tys. uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, w tym w oddziałach specjalnych – 2%, w oddziałach integracyjnych – 35,8%, natomiast w oddziałach ogólnodostępnych – 62,2%. Indywidualnemu nauczaniu podlegało 4,2 tys. uczniów niepełnosprawnych¹⁰.

W tym samym roku szkolnym w gimnazjach dla dzieci i młodzieży uczyło się 47,3 tys. uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, w tym 17,3 tys. dziewcząt. Stanowili oni 4,5% zbiorowości uczniów gimnazjów dla dzieci i młodzieży. Do gimnazjów ogólnodostępnych uczęszczało 48,9% uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Wśród uczniów niepełnosprawnych kształcących się w gimnazjach specjalnych i ogólnodostępnych największą liczbę stanowili niepełnosprawni z upośledzeniem w stopniu lekkim – 15,9 tys., umiarkowanym lub znacznym – 7,3 tys., z niepełnosprawnościami sprzężonymi – 6 tys. oraz zagrożeni niedostosowaniem społecznym – 5,5 tys. Uczniowie z pozostałymi niepełnosprawnościami stanowili 26,8% tych uczniów. W gimnazjach ogólnodostępnych kształciło się 23,1 tys. uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, w tym w oddziałach specjalnych – 2,5%, w oddziałach integracyjnych – 31,4%, natomiast w oddziałach ogólnodostępnych – 66%. Indywidualnemu nauczaniu podlegało 2,7 tys. uczniów niepełnosprawnych¹¹. W roku

8. Dane uzyskane drogą mailową z MEN, 26.01.2018.

9. UNICEF, *Dzieci z niepełnosprawnością objęte wychowaniem przedszkolnym*, <https://dzieciw-polsce.pl/statystyka/54/dzieci-z-niepelnosprawnoscia-objete-wychowaniem-przedszkolnym/wykresy/glowny/> (dostęp: 9.01.2018).

10. Główny Urząd Statystyczny, *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2015/2016*, Warszawa 2016, s. 93.

11. Tamże, s. 94.

szkolnym 2015/2016 funkcjonowało 997 ponadgimnazjalnych szkół specjalnych, z czego 181 (18,2%) działało na wsi. Spośród wszystkich szkół tego typu 733 placówki (73,5%) kształciły uczniów upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim, umiarkowanym lub znacznym¹². W ogólnodostępnych szkołach ponadgimnazjalnych dla młodzieży w roku szkolnym 2015/2016 kształciło się 9,9 tys. uczniów objętych nauczaniem specjalnym, z czego 79,9% w oddziałach ogólnodostępnych, 18,5% w oddziałach integracyjnych i 1,6% w oddziałach specjalnych. Największy odsetek osób niepełnosprawnych uczęszczających do ponadgimnazjalnych szkół ogólnodostępnych zanotowano w liceach ogólnokształcących (38,7%) oraz w zasadniczych szkołach zawodowych (34,5%)¹³.

IV. Dane ogólne dotyczące wykorzystywania seksualnego dzieci

W Polsce coraz więcej dorosłych kobiet i mężczyzn przyznaje się do tego, że w dzieciństwie padło ofiarą przemocy seksualnej. Według badań z 2001 roku przyznawało się do tego 14% dorosłych Polaków¹⁴. Jak zobaczymy poniżej, zauważalne jest zróżnicowanie uzyskanych danych, które wynika z odmiennego rozumienia tego, jakie działania zaliczyć można do wykorzystania seksualnego dziecka oraz z odmiennej metodologii przeprowadzanych badań¹⁵. To są dane ujawnione. Natomiast warto podkreślić, że mamy do czynienia z problemem poważnej natury, choćby z tego względu, że tak naprawdę pedofilią na Starym Kontynencie zaczęto się zajmować mniej więcej 30 lat temu, a w Ameryce ok. 50 lat temu. Dostępne dane na temat problemu wykorzystywania seksualnego dzieci nigdy nie ukażą realnego zasięgu tego zjawiska, dlatego określenie faktycznej skali wykorzystywania seksualnego dzieci nie jest zadaniem łatwym.

12. Tamże, s. 95.

13. Tamże, s. 96.

14. Por. J. Wyżyńska, *Jak chronić dzieci przed molestowaniem seksualnym. Poradnik nie tylko dla rodziców*, Poznań 2007, s. 29. Więcej na ten temat możemy znaleźć w: W. Czernkiewicz, B. Pawlak-Jordan, *Wykorzystywanie seksualne dzieci*, Warszawa 1998; M. Sajkowska, *Zjawisko krzywdzenia dzieci w świetle badań empirycznych*, Warszawa 2001.

15. Por. M. Beisert, A. Izdebska, *Wykorzystanie seksualne dzieci*, „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania i praktyka” 2012, nr 2, s. 53.

Trudność w oszacowaniu rzeczywistej liczby osób, które w dzieciństwie doznały przemocy seksualnej, wynika z kilku powodów, choćby z tego, że spora liczba ofiar nie jest w stanie poinformować o zdarzeniach, które je spotkały. Z przeprowadzonych badań wynika, że o doznanych krzywdach nie mówią przede wszystkim bardzo małe dzieci oraz dzieci niepełnosprawne intelektualnie. Bywa, że ograniczenia w kwestii werbalizacji negatywnych doświadczeń mają również dorośli. Wielu poszkodowanych usilnie wypiera z pamięci akty pedofilskie, których doznali. Część z nich nie informuje otoczenia o swoich doświadczeniach, bojąc się wykluczenia i szykan ze strony środowiska. W efekcie wiele aktów pedofilskich nigdy nie zostało zgłoszonych na policję oraz ujawnionych podczas badań psychologicznych i socjologicznych¹⁶.

Poniżej zaprezentowano dane dotyczące postępowań wszczętych i przestępstw stwierdzonych w Polsce na przestrzeni ostatnich lat.

Tabela 1. Wykorzystywanie seksualne dzieci – postępowania wszczęte i przestępstwa stwierdzone w zakończonych postępowaniach

Akt prawny	Postępowania wszczęte							Przestępstwa stwierdzone						
	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
Art. 200 KK (obcowanie płciowe z małoletnim poniżej 15 r.ż.)	1793	1848	2003	2057	2155	2186	1906	1532	1533	1344	1457	1317	1315	1158
Art. 200a KK (grooming)	–	64	84	129	154	281	400	–	62	74	132	152	287	285
Art. 200b KK (pochwała pedofilii)	–	5	12	6	6	4	8	–	5	7	2	5	2	0
Art. 202 KK (udostępnianie małoletniemu treści pornograficznych oraz utrwalanie, sprowadzanie i posiadanie treści pornograficznych z udziałem małoletniego poniżej lat 15)	697	584	439	426	348	474	465	939	2265	1886	2475	2900	620	1894

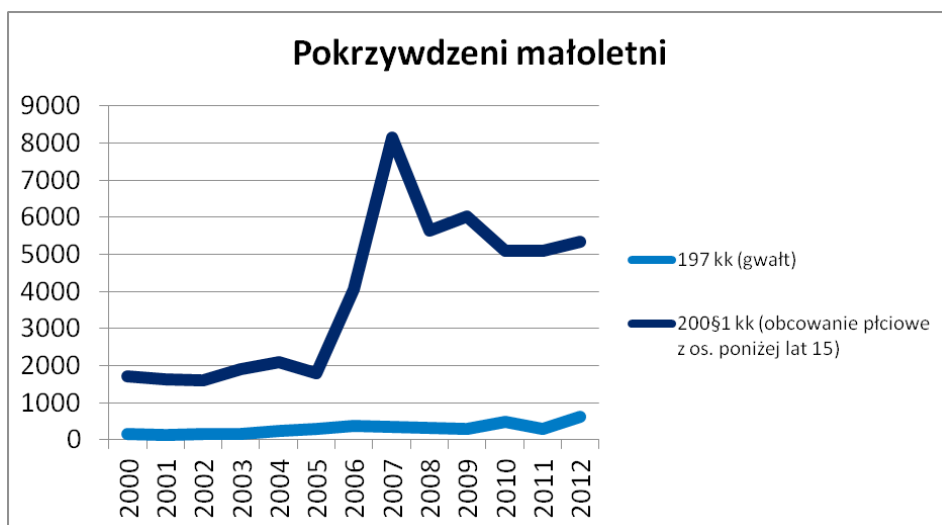
Źródło: Komenda Główna Policji, cyt. za: <http://dzieckokrzywdzone.fdds.pl/index.php/DK/article/viewFile/584/447> (dostęp: 11.01.2018).

Analiza danych zawartych w wykresie poniżej dowodzi, że liczba dzieci, które doświadczyły wykorzystywania seksualnego (art. 200 KK – obcowa-

16. Por. tamże, s. 52.

nie płciowe z osobą poniżej 15 lat), dynamicznie zwiększała się od 2000 roku, by ustabilizować się po dekadzie wzrostu. Jak łatwo zauważyć, brak danych dotyczących liczby pokrzywdzonych małoletnich od 2013 roku nie pozwala zilustrować tego trendu w ostatnich latach. Odnotowany spadek liczby stwierdzonych przestępstw może sugerować, że liczba ofiar pedofilii również zmalała.

Zjawisko zaobserwowane w Polsce byłoby zgodne z tendencją odnotowywaną w innych krajach. Analiza statystyk wskazuje na istnienie prostej prawidłowości, wedle której w pierwszych latach po dostrzeżeniu i społecznym nagłośnieniu problemu wykorzystywania seksualnego dzieci liczba zgłoszeń do organów ścigania szybko rośnie, by po mniej więcej dekadzie ustabilizować się, a potem systematycznie maleć. Zdaniem badaczy efekt ten związany jest m.in. z odblokowaniem i wzrostem gotowości zgłaszania przypadków wykorzystywania seksualnego w pierwszym okresie po ujawnieniu problemu oraz skutecznością prowadzonych działań profilaktycznych i terapeutycznych ofiar i sprawców w kolejnych latach¹⁷. Poniższy wykres pokazuje dane dotyczące pokrzywdzonych z art. 200 § 1 KK.



Wykres 1. Dane dotyczące pokrzywdzonych z art. 200 § 1 KK.

Źródło: Komenda Główna Policji, cyt. za: *Dzieci się liczą. Raport o zagrożeniach bezpieczeństwa i rozwoju dzieci w Polsce*, <http://dzieckokrzywdzone.fdds.pl/index.php/DK/article/viewFile/584/447> (dostęp: 11.01.2018).

17. *Dzieci się liczą. Raport o zagrożeniach bezpieczeństwa i rozwoju dzieci w Polsce*, <http://dzieckokrzywdzone.fdds.pl/index.php/DK/article/viewFile/584/447> (dostęp: 11.01.2018).

W 2007 roku liczba pokrzywdzonych z art. 200 § 1 KK (obcowanie płciowe z osobą poniżej lat 15) wyniosła 8 151 osób¹⁸. Poniżej zaprezentowano dane dotyczące podejrzeń o popełnienie przestępstw.

Tabela 2. Podejrzani o popełnienie przestępstw

Akt prawny	Podejrzani: ogółem/kobiety					
	2011	2012	2013	2014	2015	2016
Art. 200 KK (obcowanie płciowe z małoletnim poniżej 15 r.ż.)	857/16	871/18	807/17	796/11	777/15	611/19
Art. 200a KK (<i>grooming</i>)	145/8	26/0	36/1	51/3	67/0	125/1
Art. 200b KK (pochwała pedofilii)	18/0	4/0	0	2/0	0	0
Art. 202 KK (udostępnianie małoletniemu treści pornograficznych oraz utrwalanie, sprowadzanie i posiadanie treści pornograficznych z udziałem małoletniego poniżej lat 15)	195/28	170/13	213/9	185/16	177/21	238/21

Źródło: Komenda Główna Policji, cyt. za: <http://dzieckokrzywdzone.fdds.pl/index.php/DK/article/viewFile/584/447> (dostęp: 11.01.2018).

Kolejnym źródłem informacji na temat skali problemu wykorzystywania seksualnego dzieci są badania retrospektywne. Pyta się w nich respondentów o doświadczenie kontaktów seksualnych w dzieciństwie. Widać w nich większą skalę zjawiska niż tę, którą pokazują dane statystyczne, choć nadal prawdopodobieństwo niedoszacowania jest wysokie. Poniżej przedstawiono ustalenia badawcze dotyczące skali doświadczeń wykorzystywania seksualnego w dzieciństwie i metodologie badań retrospektywnych prowadzonych w Polsce po 2000 roku w próbach reprezentatywnych.

18. Komenda Główna Policji, cyt. za: *Dzieci się liczą. Raport o zagrożeniach bezpieczeństwa i rozwoju dzieci w Polsce*, <http://dzieckokrzywdzone.fdds.pl/index.php/DK/article/viewFile/584/447> (dostęp: 11.01.2018).

Tabela 3. Wyniki polskich badań retrospektywnych dotyczących doświadczeń wykorzystywania seksualnego w dzieciństwie.

Badanie/autorzy	Próba (liczebność, wiek)	Definicja badawcza wykorzystywania seksualnego		
Problem krzywdzenia dzieci (FDN, 2001)	1057 ≥ 18 r.ż.	Ekshibicjonizm, namawianie do oglądania pornografii, dotykanie, współżycie seksualne; do 15 r.ż.; z osobą dorosłą	16	12
Seksualność Polaków (Lew-Starowicz, 2002)	796 ≥ 18 r.ż.	Ekshibicjonizm, pieszczoły seksualne, kontakty seksualne, usiłowanie gwałtu, gwałt; do 15 r.ż.	14	18
Wiktymizacja dzieci i młodzieży (FDN 2009, 2010)	1000 15–18 lat	Dotykanie seksualne, współżycie; do 15 r.ż.; z osobą dorosłą	11	6
Ogólnopolska diagnoza przemocy wobec Dzieci (FDN, 2012)	1005 11–17 lat	Kontakty seksualne, dotykanie, molestowanie werbalne, ekshibicjonizm, werbowanie do kontaktów seksualnych w Internecie	16	9
Diagnoza zjawiska przemocy w rodzinie (MPiPS, 2014)	1210 11–17 lat	Dotykanie, oglądanie pornografii, rozmowy o nieprzyzwoitych treściach z członkami rodziny	3	5
Diagnoza zjawiska przemocy w rodzinie (MPiPS, 2014)	1000 ≥ 18 r.ż.	Przemoc seksualna w rodzinie w okresie dzieciństwa	2	0,2

Źródło: <http://dzieckokrzywdzone.fdds.pl/index.php/DK/article/viewFile/584/447> (dostęp: 11.01.2018).

V. Krzywdzenie dzieci niepełnosprawnych

Warto zaznaczyć, że w omawianym temacie mamy do czynienia z różnego rodzaju czynnikami wpływającymi na wykorzystanie dziecka. Do najważniejszych zaliczamy: cechy ofiary, cechy sprawcy, cechy relacji oraz cechy sytuacji. W odniesieniu do cech ofiary mówimy o płci dziecka oraz jego wieku i zdrowiu. W przypadku cech sprawcy mamy na myśli preferencyjność bądź zastępczość, kwestię tego, czy jest to jedna osoba czy grupa. Cechy relacji opisują sposób działania, który może przybrać postać groomin-

gu, szantażu bądź siły. W tych cechach bierzemy także pod uwagę relację wewnątrzrodzinną lub zewnętrzną, homo- bądź heteroseksualną. Z kolei cechy sytuacji to: dom, placówka, park, online etc.¹⁹.

Poruszając zagadnienie wykorzystywania seksualnego dzieci, należy wziąć pod uwagę rzecz podstawową, a mianowicie fakt, iż w przeważającej liczbie przypadków sprawca jest znany ofierze. Zazwyczaj jest to ktoś z członków rodziny, sąsiedztwa, przyjaciół rodziny, wychowawca, nauczyciel. Bardzo rzadko zdarza się, by sprawca był całkowicie obcy²⁰. Agnieszka Izdebska oraz Karolina Lewandowska zwracają uwagę na szeroki wachlarz czynników związanych z wykorzystywaniem dziecka. Wśród kilku istotnych wymieniają także niepełnosprawność. Zdaniem badaczek osoby z niepełnosprawnością intelektualną są narażone na nadużycia własnej seksualności ze strony innych osób częściej niż ich rówieśnicy. Osoby obciążone niepełnosprawnością zwykle posiadają niewystarczającą lub nawet żadną wiedzę z zakresu prawidłowości rozwoju seksualnego i ekspresji seksualnej oraz dotyczącą tego, jakie zachowania ze strony osób dorosłych są dopuszczalne, a jakie nie. Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym wykorzystywaniu dzieci niepełnosprawnych jest to, iż część z nich ma obniżony poziom umiejętności komunikacyjnych oraz posiada mniejszą umiejętność przejawiania zachowań asertywnych²¹.

Przyjmuje się, że na Starym Kontynencie około 10% Europejczyków cierpi na jakikolwiek rodzaj niepełnosprawności. Europejskie i amerykańskie badania pokazują, że niepełnosprawni od 2 do 5 razy częściej padają ofiarami przemocy niż osoby pełnosprawne²². Niepełnosprawność dziecka stanowi ogromne ułatwienie dla sprawców, ponieważ jego bezradność prowadzi też do bezkarności przestępcy, a uzyskanie materiału dowodowego pozwalającego na ukaranie sprawcy w wielu sprawach jest niemożliwe lub bardzo trudne²³. Niepełnosprawność intelektualna dziecka, choć nie jest determinująca, to jednak jest czynnikiem ryzyka wystąpienia nadużyć seksualnych. Przyjmuje się,

19. Por. Z. Lew-Starowicz, *Seksuologia sądowa*, Warszawa 1999, s. 218–220; por. także J. Wyżyńska, *Jak chronić dzieci...*, s. 36–40; M. Sajkowska, *Wykorzystywanie seksualne dzieci...*, s. 5–8.

20. Por. M. Beisert, A. Izdebska, *Wykorzystanie seksualne dzieci...*, s. 54n.

21. A. Izdebska, K. Lewandowska, *Czynniki ryzyka krzywdzenia dzieci*, „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania i praktyka” 2012, nr 2, s. 120; por. także J. Wyżyńska, *Jak chronić dzieci...*, s. 39; Z. Lew-Starowicz, *Seksuologia sądowa...*, s. 239.

22. Por. A. Starega, *Przemoc wobec osób niepełnosprawnych*, <http://www.psychologia.edu.pl/czytelnia/59-niebieska-linia/832-przemoc-wobec-osob-niepelnosprawnych.html> (dostęp: 11.01.2018).

23. Por. A. Lechowska, *Przemoc seksualna wobec dzieci z niepełnosprawnością intelektualną*, „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania i praktyka” 2008, nr 1, s. 122.

że dzieci niepełnosprawne są trzykrotnie częściej ofiarami przemocy seksualnej niż ich zdrowi rówieśnicy²⁴. Krystyna Marzec-Holka, analizując przemoc seksualną wobec dziecka, przytacza przypadki kazirodcze, których ofiarami są w większości dzieci z obniżonym ilorazem inteligencji²⁵.

Analizując grupę ryzyka, Anna Lechowska zwraca uwagę na trzy przyczyny, które sprawiają, że dziecko niepełnosprawne może paść ofiarą przemocy, a cała sprawa nie ujrzy światła dziennego. Zalicza do nich: przyczyny związane z dzieckiem, przyczyny związane z opiekunami i rodzicami oraz przyczyny dotyczące środowiska profesjonalistów. Pierwsza grupa wiąże się z tym, iż dziecko niepełnosprawne, które żyje w całkowitej zależności od dorosłych, nie posiada wiedzy na temat swojej seksualności i nie potrafi odróżnić dobrego od złego dotyku. Osoba taka nie jest w stanie pojąć, że nikt nie ma prawa jej krzywdzić. Dodatkowo nie potrafi określić, czy czynności wykonywane przez dorosłego w stosunku do niej mają charakter seksualny, czy związane są tylko z czynnościami higienicznymi. Dowiedziono również, że całkowita zależność małoletniego rodzi też posłuszeństwo i uległość wobec dorosłych. Darząc dorosłego zaufaniem, dziecko nie potrafi powiedzieć „nie”, ponieważ boi się utraty tej osoby i nie chce jej zrobić przykrości²⁶. Drugą przyczyną nieujawniania wykorzystania seksualnego dzieci upośledzonych umysłowo jest często brak wiedzy rodziców na temat symptomów przemocy seksualnej i seksualności dzieci upośledzonych umysłowo²⁷. Trzecia przyczyna, dotycząca specjalistów, związana jest z brakiem koncepcji wychowania seksualnego osób z upośledzeniem umysłowym, dlatego nauczyciele i pracownicy ośrodków opieki często przedkładają własny światopogląd nad wiedzę naukową i dobro dziecka. Może dochodzić do sytuacji, gdzie sfera seksualności takiego dziecka jest albo zupełnie przemilczana, albo bagatelizowana. Dotykamy tu także poziomu wiedzy na temat objawów wykorzystywania seksualnego. Jawi się pytanie, czy wszyscy nauczyciele oraz pracownicy socjalni posiadają wiedzę na temat symptomów molestowania²⁸.

24. Por. tamże.

25. Por. K. Marzec-Holka, *Przemoc seksualna wobec dziecka. Studium pedagogiczno-kryminologiczne*, Kraków 2011. Szczególnie warty do zauważenia jest rozdział szósty książki, gdzie analizowane są szczegółowo przypadki wykorzystania seksualnego w rodzinie. W większości ofiarami są osoby niepełnosprawne.

26. Por. A. Lechowska, *Przemoc seksualna wobec dzieci...*, s. 123n.

27. Tamże, s. 124.

28. Por. tamże.

1. Umiejętność rozpoznawania objawów świadczących o wykorzystywaniu seksualnym

Ważnym elementem w procesie diagnozowania przypadków przemocy seksualnej jest rozpoznawanie objawów świadczących o molestowaniu. W tym obszarze wielkie zadanie stoi przed wychowawcami oraz rodzicami. Potrzebna jest przede wszystkim wiedza na temat krzywdzenia dziecka, która pomaga w zauważeniu i prawidłowym rozpoznaniu sygnałów. Niezbędna jest też odpowiednia postawa odpowiedzialności za powierzone dzieci i gotowość do reagowania w sytuacji zagrożenia ich dobra.

Do podstawowych objawów wskazujących na wykorzystywanie seksualne zaliczamy:

a) erotyzację dziecka, czyli wszelkie zachowania odbiegające od normy w zakresie psychopatologii. Wymieniamy tu takie postawy jak: prowokacyjne i uwodzicielskie zachowania seksualne dziecka w stosunku do osób z otoczenia; nasilona masturbacja dziecięca nieadekwatna do fazy rozwoju psychoseksualnego; erotyczna twórczość dziecka – gdy w rysunkach, malowankach dziecka zaczynają dominować elementy seksualne; agresja seksualna wobec innych dzieci; angażowanie rówieśników i młodszych dzieci w nietypową aktywność seksualną – jeżeli dziecko w wieku przedszkolnym w zabawach odtwarza stosunek seksualny, kontakty oralne lub analne, będące niepokojącym sygnałem, mogącym świadczyć o tym, że było ono uwikłane w aktywność seksualną przez osoby dorosłe; nieadekwatny do poziomu rozwoju dziecka język dotyczący sfery seksualnej; podejmowanie wczesnej i nasilonej aktywności seksualnej²⁹;

b) problemy emocjonalne dziecka, do których zaliczymy m.in. silne poczucie winy wynikające z tego, iż czuje się ono odpowiedzialne za zachowanie seksualne podejmowane wobec niego; poczucie bycia złym, innym, gorszym – dziecko ma wrażenie, że to, co je spotkało, wynika z faktu, iż jest ono złe, niegodziwe; poczucie nadmiernego wstydu związane z przekroczeniem granic intymnych; dawanie do zrozumienia, że ma się jakąś straszną tajemnicę – dorosły podejmujący kontakt seksualny z dzieckiem często mówi mu, że nie może o tym nikomu powiedzieć; poczucie stygmatyzacji – dziecku wydaje się, że jest inne niż rówieśnicy z powodu doznanego urazu; negatywny stosunek do własnego ciała; poczucie zbrukania i wstrętu³⁰;

29. Por. I. Namysłowska, *Psychiatria dzieci i młodzieży*, Warszawa 2012, s. 429–422.

30. Por. Z. Lew-Starowicz, *Seksuologia sądowa...*, s. 241.

c) objawy somatyczne, czyli urazy zewnętrznych narządów płciowych, urazy okołoodbytnicze, urazy pochwy, odbytu, przerwanie błony dziewiczej, infekcje, ciąża³¹;

d) niespecyficzne objawy somatyczne, np. bóle brzucha, nudności, wymioty, zaburzenia miesiączkowania³²;

e) objawy psychiatryczne, np. moczenie nocne, zanieczyszczanie się kałem, zaburzenia snu, koszmary senne, fobie, lęki, izolowanie się, nadpobudliwość ruchowa, depresja, przygnębienie³³. Często pojawiają się również problemy szkolne: zaburzenia koncentracji uwagi, nagłe obniżenie wyników w nauce, unikanie zajęć wychowania fizycznego, problemy w relacjach rówieśniczych³⁴, a także zachowania autodestrukcyjne, do których zaliczamy: samookaleczenia, próby samobójcze, zaburzenia jedzenia (bulimia, anoreksja), uzależnienia (np. nadużywanie alkoholu, narkotyków), prostytucja dziecięca³⁵. Dostrzegając symptomy molestowania, warto zapytać, czy nauczyciele, wychowawcy, rodzice wiedzą, jak reagować.

2. Skutki wykorzystania seksualnego dziecka

Mówiąc o wykorzystaniu seksualnym dziecka, należy zatrzymać się także nad skutkami, jakie takie czyny pozostawiają w życiu dziecka. Bezpośrednimi fizycznymi następstwami są wszelkiego rodzaju urazy, jakich doznaje dziecko. Mówimy tu o widocznych uszkodzeniach ciała, co wpływa na ogólne funkcjonowanie dziecka. Bezpośrednie następstwa seksualne to z pewnością pobudzenie seksualne, nadmierne zainteresowanie seksem wyrażające się w różnych formach, od werbalnych po zachowaniowe. Następstwami psychicznymi mogą być bóle głowy, izolacja, drażliwość, zaburzenie kontaktów z najbliższymi³⁶.

Z kolei długotrwałe skutki wykorzystania przejawiające się przede wszystkim w życiu dorosłym – wskazując za badaczami tematu – przybierają takie formy jak: zaburzenia emocjonalne i zaburzenia obrazu własnej

31. Por. tamże.

32. Por. I. Namysłowska, *Psychiatria dzieci i młodzieży*, s. 427n.

33. Por. Z. Lew-Starowicz, *Seksuologia sądowa...*, s. 241.

34. Por. Por. J. Wyżyńska, *Jak chronić dzieci...*, s. 70n.

35. Por. P. Kiemblowski, *Przemoc seksualna doznawana w okresie dzieciństwa i adolescencji – wyniki badania ankietowego młodzieży*, „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania i praktyka” 2002, nr 1, s. 110.

36. Por. Z. Lew-Starowicz, *Seksuologia sądowa...*, s. 244n.

osoby; zaburzenia somatyczne i dysocjacyjne; zaburzenia samooceny, zaburzenia interpersonalne, czyli trudności w kontaktach z przedstawicielami obu płci, własnymi rodzicami, własnymi dziećmi; spadek zaufania wobec ludzi; poczucie zdrady; lęk wobec mężów i partnerów seksualnych, a także podatność na bycie ofiarą kolejnej seksualnej napaści; zaburzenia seksualne, czyli lęki wobec seksualności; poczucie winy; brak satysfakcji; obniżenie pragnienia seksualnego; kompulsywne unikanie lub poszukiwanie kontaktów seksualnych; zaniżona ocena siebie jako partnera seksualnego; zaburzenia orgazmu oraz zaburzenia w funkcjonowaniu społecznym takie jak prostytutka, uzależnienie od alkoholu i narkotyków³⁷. Można więc łatwo dostrzec, że doświadczenie wykorzystania seksualnego w dzieciństwie związane jest z poważnymi zagrożeniami dla zdrowia psychicznego w życiu dorosłym.

3. Profilaktyka

W kontekście omawianego problemu należy zapytać, jakie kroki podejmować, aby uchronić dzieci przez przemocą seksualną. W tym miejscu trzeba jednak zaznaczyć, że ochrona dzieci przed potencjalnym zagrożeniem nie może oznaczać ich izolacji od społeczeństwa. Powinna ona opierać się na edukowaniu dziecka na temat tego, jak ma sobie radzić w sytuacjach kryzysowych. Na samym początku należy przerwać milczenie i uznać fakt, że dzieci z upośledzeniem umysłowym są także ofiarami przemocy i są bardziej narażone na wykorzystanie seksualne niż ich zdrowi rówieśnicy. Z pewnością w przypadku dzieci niepełnosprawnych mamy wiele do zrobienia w zakresie kampanii społecznych, wyszkolenia kadry opiekuńczej, jak również uwrażliwienia rodziców na ten problem³⁸. Istotne wydaje się podjęcie działań profilaktycznych na poziomie tzw. profilaktyki drugorzędnej (selektywnej) kierowanej do grup ryzyka wiktyimizacji. Osoby niepełnosprawne intelektualnie, znajdując się w grupie ryzyka, powinny być objęte właśnie takimi działaniami.

Anna Lechowska twierdzi, iż edukacja dzieci głębiej upośledzonych w zakresie przeciwdziałania przemocy seksualnej powinna uwzględniać wszelkie zasady pracy metodycznej z tą grupą osób oraz indywidualizo-

37. Por. I. Namysłowska, *Psychiatria dzieci i młodzieży...*, s. 429–432; por. także: Beisert, A. Izdebska, *Wykorzystanie seksualne dzieci...*, s. 62n.; Z. Lew-Starowicz, *Seksuologia sądowa...*, s. 245n.

38. Por. A. Lechowska, *Przemoc seksualna wobec dzieci...*, s. 126.

wać zarówno formy edukacji, jak i przekazywane treści. Dowiedziono już niejednokrotnie, że osoby z niepełnosprawnością intelektualną uczą się łatwiej przy wykorzystaniu konkretów, poprzez praktyczne działanie oraz powtarzanie określonych zadań. Bezspornym problemem w niepełnosprawności intelektualnej są trudności w rozumieniu oraz uczeniu się z wykorzystaniem myślenia logicznego i pamięci. Zdaniem Lechowskiej mocną stroną dzieci niepełnosprawnych intelektualnie są dobre emocje i określone możliwości w zakresie funkcjonowania społecznego. Myślenie takich dzieci zawsze opiera się na konkretach, stąd edukacja seksualna powinna dotyczyć konkretnych zachowań oraz sytuacji, a to wymaga sporego wysiłku ze strony opiekunów. Dodatkowo dzieci powinny wiedzieć, jakie zachowania dorosłych są dobre, a jakie niewłaściwe. Powinny posiadać wiedzę na temat swoich podstawowych praw – co mogą zrobić, do kogo pójść, gdy zostaną skrzywdzone³⁹.

Niezwykle trudnym zadaniem w edukacji jest nauczenie dzieci mówienia „nie” dorosłym i kształtowanie postawy asertywności. Dzieci z niepełnosprawnością intelektualną żyją w świecie opartym na zależności od dorosłych i zaufaniu do nich. Nie wiedzą, że nie wszyscy dorośli tworzą dla nich przyjazne środowisko, nie umieją też o tym opowiedzieć, nie wiedzą, że można przerwać przemoc. Tylko działania dorosłych, ich wspólne wysiłki są w stanie zapobiegać ryzykownym sytuacjom i pomóc tym dzieciom i rodzinom, które już stały się ofiarą

– stwierdza Lechowska⁴⁰.

Zagwarantowanie dzieciom ochrony przed przemocą jest uznaniem ich ludzkiej godności i równości, a te dwie wartości leżą u podstaw praw człowieka, które przez nas wszystkich powinny być rozumiane, chronione i szanowane. Ogólnie rzecz biorąc, osoby niepełnosprawne intelektualnie, podobnie jak inni ludzie, mają prawo do bycia poinformowanymi o seksualności i jej roli w życiu człowieka oraz o tym, że może być to źródło pozytywnych doznań i sfera umożliwiająca osiągnięcie osobistego szczęścia w życiu, czerpania przyjemności z podejmowanej aktywności seksualnej, jak również ochrony przed różnymi formami nadużyć seksualnych, jakie mogą ich spotkać⁴¹. W pracy z dziećmi niepełnosprawnymi intelektualnie należy umiejętnie poruszać ważne zagadnienia edukacji seksualnej, do któ-

39. Por. tamże, s. 126n.

40. Tamże, s. 127.

41. Por. E. Pieńkowska, A. Izdebska, *Praca z młodymi ludźmi z obniżoną sprawnością intelektualną w aspekcie ich seksualności*, „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania i praktyka” 2008, nr 1, s. 108.

rej zaliczymy m.in. wiedzę na temat ciała, czyli informacje dotyczące różnic między kobietą i mężczyzną, dzieckiem i dorosłym; funkcji poszczególnych części ciała, ze szczególnym uwzględnieniem części intymnych oraz zmian fizjologicznych w okresie dojrzewania płciowego⁴².

Osoba niepełnosprawna powinna posiadać minimum wiedzy na temat seksualności, dlatego konieczne są elementy wychowania seksualnego takich osób. Dziecko niepełnosprawne intelektualnie powinno rozumieć przyczyny przejawiania niewłaściwych społecznie zachowań, a osoby odpowiedzialne za wychowanie powinny pracować nad osiągnięciem przez wychowanków odpowiednich umiejętności, które umożliwią zwiększenie tej wiedzy czy to poprzez zajęcia grupowe, czy poradnictwo indywidualne⁴³. Nie ulega wątpliwości, że ważnym elementem programów edukacji seksualnej są z całą pewnością zajęcia poświęcone budowaniu u dzieci niepełnosprawnych intelektualnie kompetencji związanych z dbaniem o swoje bezpieczeństwo, unikaniem sytuacji potencjalnie groźących wykorzystywaniem. Stąd zaleca się trening, którego celem ma być wyrobienie u dzieci trzech reakcji. Pierwszą z nich jest reakcja „nie”, polegająca na oddaleniu się od nieznanym oraz nienawiązywaniu z nimi kontaktu. Kolejna to reakcja „odejść”, opierająca się na umiejętności zakończenia interakcji z nieznanym. Ostatnia reakcja to „powiedz”, polegająca na niezwłocznym zgłoszeniu sytuacji ryzykownej – werbalnie lub niewerbalnie – zdarzenia znanej, zaufanej dorosłej osobie⁴⁴. Ta ostatnia reakcja wydaje się najtrudniejsza, ponieważ wymaga także od nauczyciela czy opiekuna umiejętności rozpoznawania oznak wykorzystywania, o czym była mowa nieco wcześniej.

Zdaniem ekspertów edukacja seksualna osób niepełnosprawnych intelektualnie może stanowić bez wątpienia istotny czynnik ograniczający ryzyko doświadczenia przez nie nadużyć ze strony innych ludzi. W takim przypadku nie może ona ograniczać się do dostarczania wyizolowanych informacji na temat anatomii i fizjologii ciała ludzkiego oraz procesu reprodukcji. Edukacja musi obejmować seksualność we wszystkich jej wymiarach, a więc nie tylko biologicznym, ale i psychicznym, społecznym i duchowym. Powinna także zarówno w swej treści, jak i w formie być przygotowana adekwatnie do możliwości i potrzeb uczniów. Dzieci niepełnosprawne intelektualnie często potrzebują użycia odpowiednich sposobów

42. Por. tamże, s. 109.

43. Tamże, s. 110.

44. Tamże, s. 112. Na temat wspomnianego treningu autorka artykułu poświęca więcej miejsca. Warto zapoznać się z propozycjami, jakie oferuje w tym zakresie.

przekazu, wykorzystania specjalnych rekwizytów oraz wielokrotnego powtarzania danego materiału.

■ Zakończenie

Dzieci z niepełnosprawnością intelektualną są całkowicie uzależnione od świata dorosłych i ufają im bezgranicznie. Niestety nie wiedzą, że nie wszyscy dorośli tworzą dla nich przyjazne środowisko i nie zawsze umieją o tym opowiedzieć. Często nie wiedzą też, że można przerwać przemoc. Jedynie działania dorosłych, ich wspólne wysiłki, są w stanie zapobiegać ryzykownym sytuacjom i pomóc tym dzieciom i rodzinom, które już stały się ofiarami. Zagwarantowanie dzieciom ochrony przed przemocą jest wyrazem uznania ich ludzkiej godności i równości, a te wartości leżą u podstaw praw człowieka. Należy zatem dołożyć wszelkich starań, aby te najbardziej bezbronne istoty czuły się bezpieczne i by zawsze były szanowane i chronione.

Bibliografia

- Beisert M., Izdebska A., *Wykorzystanie seksualne dzieci*, „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania i praktyka” 2012, nr 2, s. 48–66.
- Beisert M., *Kazirodztwo. Rodzice w roli sprawców*, Warszawa 2004.
- Beisert M., *Pedofilia – geneza i mechanizm zaburzenia*, Gdańsk 2012.
- Czernkiewicz W., Pawlak-Jordan B., *Wykorzystywanie seksualne dzieci*, Warszawa 1998.
- Dzieci się liczą. Raport o zagrożeniach bezpieczeństwa i rozwoju dzieci w Polsce*, <http://dzieckokrzywdzone.fdds.pl/index.php/DK/article/viewFile/584/447> (dostęp: 11.01.2018).
- Główny Urząd Statystyczny, *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2015/2016*, Warszawa 2016.
- Izdebska A., Lewandowska K., *Czynniki ryzyka krzywdzenia dzieci*, „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania i praktyka” 2012, nr 2, s. 116–132.
- Kendall P.C., *Zaburzenia okresu dzieciństwa i adolescencji. Techniki terapeutyczne dla profesjonalistów i rodziców*, Sopot 2016.
- Kiembłowski P., *Przemoc seksualna doznawana w okresie dzieciństwa i adolescencji – wyniki badania ankietowego młodzieży*, „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania i praktyka” 2002, nr 1, s. 85–112.
- Kodeks prawa kanonicznego, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu*, Poznań 1984.

- Krawiecka M., *Przemoc seksualna wobec osób z niepełnosprawnością intelektualną*, „Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej” 2013, nr 2, s. 57–74.
- Lechowska A., *Przemoc seksualna wobec dzieci z niepełnosprawnością intelektualną*, „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania i praktyka” 2008, nr 1, s. 120–129.
- Lew-Starowicz Z., *Seksuologia sądowa*, Warszawa 2014.
- Marzec-Holka K., *Przemoc seksualna wobec dziecka. Studium pedagogiczno-kryminologiczne*, Kraków 2011.
- Namysłowska I., *Psychiatria dzieci i młodzieży*, Warszawa 2012.
- Piekarska A., *Krzywdzenie dziecka z zaburzeniami rozwojowymi. Przegląd zagadnień teoretyczno-badawczych oraz zastosowanie taksonomii krzywdzenia dziecka*, „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania i praktyka” 2007, nr 2, s. 63–71.
- Pieńkowska E., Izdebska A., *Praca z młodymi ludźmi z obniżoną sprawnością intelektualną w aspekcie ich seksualności*, „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania i praktyka” 2008, nr 1, s. 105–119.
- Pospiszyl I., *Przemoc w rodzinie*, Warszawa 1994.
- Sajkowska M., *Wykorzystywanie seksualne dzieci. Ustalenia terminologiczne, skala zjawiska, oblicza problemu społecznego*, „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania i praktyka” 2002, nr 1, s. 5–28.
- Sajkowska M., *Zjawisko krzywdzenia dzieci w świetle badań empirycznych*, Warszawa 2001.
- Salter A.C., *Drapieżcy. Pedofile, gwałciciele i inni przestępcy seksualni. Kim są, jak działają i jak możemy chronić siebie i nasze dzieci*, Poznań 2005.
- Sequeira H., Holwin P., *Psychological disturbance associated with sexual abuse in people with learning disabilities. Case-control study*, „British Journal of Psychiatry” 2003, nr 183, s. 451–456.
- Sobsey T., Doe T., *Patterns of sexual abuse and assault*, „Sexuality and Disability” 1991, nr 9, s. 243–259.
- Staręga A., *Niepełnosprawni a przemoc seksualna*, „Niebieska Linia” 2003, nr 4, s. 6–17.
- Staręga A., *Przemoc wobec osób niepełnosprawnych*, <http://www.psychologia.edu.pl/czytelnia/59-niebieska-linia/832-przemoc-wobec-osob-niepelnosprawnych.html> (dostęp: 11.01.2018).
- Dzieci z niepełnosprawnością objęte wychowaniem przedszkolnym*, <https://dzieciwpolisce.pl/statystyka/54/dzieci-z-niepelnosprawnoscia-objete-wychowaniem-przedszkolnym/wykresy/glowny/> (dostęp: 9.01.2018).
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz. U. 1997, nr 88, poz. 553 z późn. zm.).
- Wyżyńska J., *Jak chronić dzieci przed molestowaniem seksualnym. Poradnik nie tylko dla rodziców*, Poznań 2007.

Człowiek jako najważniejszy kapitał wspólnoty

Ks. mgr inż. Tomasz Janik –
doktorant studiów specjalistycznych na Wydziale Zarządzania na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.
E-mail: janik.tomasz@gmail.com.

Human as the most important community capital

■ Streszczenie

W rzeczywistości społecznej i gospodarczej człowiek oraz wspólnota ludzi są podmiotami działania, które nie stoją w opozycji do siebie, lecz mogą wzajemnie współdziałać i wspierać się. Rodzina, organizacja czy wspólnoty nieformalne stają się dla człowieka przestrzeniami urzeczywistniania wyznawanych wartości i osobistego rozwoju. Z kolei ludzie nie tylko współtworzą różne zbiorowości, ale swoimi cechami, postawami, wartościami czy kompetencjami decydują o ich funkcjonowaniu i kondycji. Artykuł ukazuje wartość, jaką stanowi człowiek dla różnego rodzaju wspólnot oraz systemów. Ponadto podkreśla, że personalistyczne ukierunkowanie aktywności podejmowanych na szczeblu zarządzania pozwala efektywniej wykorzystywać kapitał ludzki, co przynosi korzyści i daje szansę rozwoju zarówno dla człowieka, jak i wspólnoty.

Słowa kluczowe: człowiek, wspólnota, organizacja, wartość, kapitał ludzki

■ Abstract

In the social and economic reality, a human and a community of people are the subjects of action that do not stand in opposition to each other but can cooperate and support each other. Family, organization or informal communities become spaces of expression of values and personal development for people. In turn, people not only collaborate different communities, but also determine their functioning and condition through the features, attitudes, values, competences etc. that they pose. This article shows the value of a person for various communities and systems. In addition, it emphasizes that personalistic targeting of activities undertaken at the managerial level leads to more effective use of the human capital, which brings benefits and provides opportunities for development both for a man and a community.

Keywords: human, community, organization, value, human capital

■ Wstęp

Współczesny świat od wielu lat kroczy drogą dynamicznego rozwoju. Choć przemiany te są wynikiem oddziaływania bardzo wielu czynników, to jednak na ich tempo szczególnie mocno wpływa postęp technologiczny, dokonujący się przez odkrywanie i wdrażanie innowacyjnych rozwiązań oraz ciągłe doskonalenie tych już istniejących i funkcjonujących. Rewolucja elektroniczna i informacyjna odgrywa kluczową rolę w tym procesie. Komputery i maszyny swoją efektywnością, szybkością i precyzją zdają się dzisiaj zastępować, a co za tym idzie – stopniowo wypierać człowieka ze środowiska pracy. Jednakże w tej zdominowanej przez elektronikę rzeczywistości coraz częściej na nowo odkrywa się niezastąpioną wartość człowieka. Na przykład wobec powszechnie panującej masowej produkcji produkty „ręcznie wykonywane” stają się bardziej cenione. I nie chodzi tutaj jedynie o aspekty marketingowe, ale również organizacyjne oraz społeczne. W dzisiejszej praktyce zarządzania można zauważyć tendencję do ponownego koncentrowania się na człowieku. Menedżerowie i liderzy poszukują ludzi nie tylko posiadających wysokie kwalifikacje, adekwatne do powierzanych im zadań, lecz także pożądane cechy osobowościowe.

W rzeczywistości społecznej lub gospodarczej indywidualny człowiek oraz wspólnota ludzi są uznawani za podmioty działania. Równocześnie stanowią perspektywę ujmowania tychże rzeczywistości i ich analizowania. W ogólnym rozumieniu grupy ludzi są utożsamiane zarówno z rodziną, organizacją, jak i wspólnotami nieformalnymi, zrzeszającymi osoby o określonych zainteresowaniach, przekonaniach, potrzebach, służącymi wspólnym celem.

W różnych koncepcjach człowiek i wspólnota otrzymują inne miejsca w hierarchii ważności i przypisywane są im odmienne zadania. Niniejsza analiza opiera się na założeniu, że człowiek i wspólnota nie leżą na przeciwległych biegunach i nie muszą ze sobą rywalizować, lecz powinny wzajemnie się uzupełniać, wspierać i sobie służyć. Celem publikacji jest podkreślenie wzajemnych zależności pomiędzy człowiekiem a wspólnotą, aby ukazać, że dla tej drugiej, będącej przestrzenią osobistego rozwoju i realizacji celów człowieka, osoba ludzka staje się najważniejszym kapitałem decydującym o jej funkcjonowaniu i umożliwiającym jej dalszy rozwój.

I. Kapitał i wartości

„O bogactwie zarówno narodu, jak i jednostki decydują zasoby, jakimi naród lub jednostka dysponują”¹. Poziom życia człowieka oraz kondycję organizacji często określa się na podstawie posiadanych zasobów.

Klasyczna ekonomia za czynniki produkcji uznaje pracę, ziemię i kapitał². Zasadniczo mówi się o trzech rodzajach kapitału: materialnym, finansowym i niematerialnym³. Jednakże, dostrzegając znaczenie człowieka i wspólnoty, coraz częściej wymienia się także kapitał ludzki, kapitał społeczny (Robert Putnam, Francis Fukuyama, Jerzy Hausner) czy kapitał kulturowy (Pierre Bourdieu). Treść niniejszej prezentacji zasadniczo odnosi się do kapitału ludzkiego i społecznego⁴, które upatrują wartość w pojedynczej osobie i bazują na holistycznym podejściu do człowieka, uwzględniając całą jego istotę, a nie jedynie kwalifikacje.

Również na poziomie organizacji (wspólnoty) ludzie, którzy ją współtworzą, wnoszą do niej swoją wiedzę, doświadczenie, umiejętności, kontakty, cechy osobiste, relacje, wyznawane wartości itp. Tworzą w ten sposób niepowtarzalny kapitał społeczny organizacji, którego nie są w stanie stworzyć żadne, nawet najnowocześniejsze urządzenia czy technologie.

W społecznym nauczaniu Kościół katolicki wskazuje na nadrzędne miejsce człowieka w różnych systemach i mocno podkreśla jego znaczenie dla funkcjonowania i kondycji poszczególnych organizacji oraz całych systemów⁵. Jest to zgodne z nowoczesnymi trendami i kierunkami rozwoju

1. J. Czaplinski, *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a dobrobyt materialny. Polski paradoks*, „Zarządzanie Publiczne” 2008, nr 2, s. 5.

2. Zob. m.in. D. Begg, G. Vernasca, S. Fischer, R. Dornbusch, *Mikroekonomia*, Warszawa 2011, s. 420–421.

3. Zob. m.in. P. Samuelson, W. Nordhaus, *Ekonomia*, Poznań 2012, s. 287–288.

4. Zob. J. Czaplinski, *Kapitał ludzki...*, s. 5–6; autor stwierdza, że istotą kapitału ludzkiego jest „indywidualna konkurencyjność oparta na zasobach intelektualnych, motywacyjnych i symbolicznych (np. prestiż)”, a wyraża się w wykształceniu, doświadczeniu zawodowym, migracjach, zdolnościach, zdrowiu fizycznym oraz dobrostanem psychicznym. Z kolei istotą kapitału społecznego jest „konkurencyjność zespołowa oparta na wzajemnych relacjach członków grupy”, a wyraża się on w zaufaniu interpersonalnym, dobrowolnej przynależności do organizacji społecznych, jak również w normach, postawach i zachowaniach społecznych (stosunek do mniejszości, demokracji, zaangażowania w życie polityczne lub publiczne, działalność na rzecz dobra wspólnego).

5. Myśl obecna w nauczaniu papieskim, m.in. w encyklikach Pawła VI (*Populorum progressio*), Jana Pawła II (*Redemptor hominis*, *Laborem exercens*, *Sollicitudo rei socialis*, *Centesimus Annus*) oraz Benedykta XVI (*Caritas in veritate*).

w zarządzaniu, coraz mocniej skoncentrowanym na zrównoważonym rozwoju każdego człowieka, poszczególnych organizacji i całych społeczeństw. W dążeniu do tego celu kluczowe znaczenie ma człowiek, dlatego wszelkie systemy, w których funkcjonuje (rodzina, organizacja, wspólnota), powinny uwzględniać wszystkie sfery jego istnienia na każdym szczeblu relacji (pomiędzy menedżerami a pracownikami, liderami a wolontariuszami, pracownikami a wolontariuszami). Ponadto powinny sprzyjać integralnemu przeżywaniu i urzeczywistnianiu wyznawanych wartości zarówno w życiu prywatnym (na płaszczyźnie człowiek – rodzina – społeczeństwo), jak i zawodowym (na płaszczyźnie człowiek – organizacja – społeczeństwo) oraz przy dodatkowej działalności (na płaszczyźnie człowiek – wspólnota – społeczeństwo).

Wysoki kapitał społeczny przekłada się na konkretne korzyści na płaszczyźnie gospodarczej (obniżenie kosztów transakcyjnych towarzyszących zawieraniu umów, prowadzeniu postępowań sądowych czy podejmowaniu innych działań formalnych) oraz na płaszczyznach społecznej i obywatelskiej (umacnianie struktury „zdrowego państwa obywatelskiego”, powstawanie grup i stowarzyszeń wspierających i uzupełniających rodziny oraz państwo). Z kolei niski poziom kapitału społecznego (lub jego brak) generuje dysfunkcje społeczne (takie jak korupcja czy terroryzm) i sprzyja ich pogłębianiu, jak również może hamować lub całkowicie blokować rozwój gospodarczy⁶.

Z kolei według *Słownika katolickiej nauki społecznej* wartości definiowane są jako „zinterioryzowane standardy zachowań, odziedziczone w procesie socjalizacji, dokonującym się w określonych warunkach społeczno-kulturowych”⁷. Zatem odnoszą się one do pewnych modeli zachowań, norm etyczno-moralnych czy wzorców postępowania, które człowiek poznaje i przyjmuje jako własne (uwewnętrznia). Nie stanowi to jednorazowego aktu działania lub woli, lecz długotrwały (lub wręcz permanentny) proces, dokonujący się w szeroko rozumianym kontekście społeczno-kulturowym. Oznacza to, iż na kształtowanie systemu wartości wpływają zróżnicowane czynniki środowiskowe, które powodują, że zbiór przyjętych i wyznawanych wartości może być różny w poszczególnych kulturach, społecznościach czy też krajach. Ponadto należy podkreślić, że obok takich względ-

6. Por. K. Sierocińska, *Kapitał społeczny. Definiowanie, pomiar i typy*, „Studia Ekonomiczne” 2011, nr 1, s. 71.

7. Por. W. Piwowarski, *Wartości podstawowe*, w: tenże (red.), *Słownik katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1993, s. 188.

nych wartości istnieją również wartości absolutne, które wspólnie bywają coraz powszechniej kwestionowane. Mają one charakter uniwersalny, to znaczy, że ich obowiązywanie dotyczy wszystkich ludzi, zawsze i wszędzie, a zatem jest niezależne od osoby, czasu i miejsca. Bywają one określane wartościami podstawowymi, które są pierwotne i nadrzędne wobec wartości wtórnych, mających znaczenie drugorzędne (poboczne, dodatkowe) i powinny służyć realizowaniu wartości podstawowych.

II. Człowiek a wspólnota ludzi

1. Rola wartości w życiu człowieka, wspólnoty i społeczeństwa

Celem wartości jest ukazywanie sensu życia, poszczególnych postaw i zachowań; nadawanie właściwego kierunku różnym działaniom (zarówno pojedynczego człowieka, jak i grupy – społeczeństwa); pogłębianie poczucia przynależności do danej społeczności oraz utożsamiania się z określonymi aktywnościami. Wartości w życiu człowieka pełnią dwojaką funkcję – teoretyczną, czyli informacyjną, zmierzającą do zdobycia odpowiedniego zasobu wiedzy na temat powszechnie przyjętych i obowiązujących wzorców postaw i zachowań oraz praktyczną – odnoszącą się do urzeczywistniania poznanych wartości w życiu poszczególnych osób przez konkretne działania⁸.

W krajach wysoko rozwiniętych i rozwijających się, opartych na demokratycznym ustroju, w latach siedemdziesiątych XX wieku zauważono tendencję do porzucania wartości społecznych, nakierowanych na dobro wspólne, wiążących się z koniecznością podejmowania wysiłków, trudów i pewnych „rezygnacji z siebie” na rzecz społeczności, a skłanianie się ku wartościom indywidualnym (subiektywnym), w których nadrzędnym kryterium oceny jest osobiste dobro i korzyść⁹. Skutkiem tego jest zamykanie się poszczególnych osób na społeczność, w której żyją oraz nieumiejętność podejmowania współpracy z innymi osobami, co przekłada się negatywnie na różne sfery egzystencji, w tym także na dziedzinę gospodarczą.

Działalność we wspólnocie otwiera człowieka na wartości społeczne, sprzyja kształtowaniu postaw i praktykowaniu zachowań prospołecznych oraz po-

8. Por. tamże, s. 188.

9. Por. tamże, s. 188–189.

dejmowaniu działań na rzecz innych ludzi. W ten sposób wspólnota staje się dla człowieka środowiskiem osobistego rozwoju w kierunku otwartości na drugiego człowieka i jego potrzeby oraz na społeczeństwo i dobro wspólne.

2. Wymiana wartości we wspólnocie

Człowiek od najdawniejszych czasów żyje w zbiorowościach, co wymaga nawiązywania relacji z innymi ludźmi. Kontakty takie, umożliwiając współpracę, prowadziły (i wciąż prowadzą) do zwiększania komfortu życia oraz do ciągłego polepszania warunków egzystencjalnych. Podstawą wszelkich relacji i komunikowania się jest szeroko rozumiana wymiana, dokonująca się w sferze niematerialnej, gdzie obejmuje m.in. informacje, pomysły i doświadczenia, a także w sferze materialnej, gdzie dotyczy m.in. posiadanych surowców, rzeczy i innych dóbr. W małych społecznościach (takich jak rodzina) wymiana taka jest czymś naturalnym i dokonuje się na luznych zasadach, opartych o takie wspólne więzi i wartości, jak wzajemna troska, miłość, zaufanie czy też wspólne dobro. W ten sposób rodzice dają życie i wychowują swoje dzieci, przekazując im wiedzę, umiejętności i doświadczenia, które będą przydatne w ich życiu, a poszczególne osoby otaczają opieką swoich starszych lub chorych rodziców czy też innych członków rodziny. W większych wspólnotach (takich jak organizacja) wymiana wartości dokonuje się w oparciu o sformalizowane zasady, których charakter zależy od rodzaju organizacji oraz relacji w niej panujących.

3. Relacja jednostki i wspólnoty

Człowiek i wspólnota stanowią podstawowe kategorie odniesienia w analizach systemów społecznych, gospodarczych, politycznych itd. Różne koncepcje i teorie naukowe (lub ideologiczne) przyjmują określony porządek hierarchiczny pomiędzy jednostką a zbiorowością. Nurt kolektywistyczny (w który wpisuje się m.in. nacjonalizm, faszyzm, komunizm, socjalizm) stawia dobro i korzyści grupy (społeczeństwa, wspólnoty, organizacji) ponad interesem i potrzebami pojedynczego człowieka¹⁰. Z kolei w nurcie in-

10. Por. R. Wolniak, *Indywidualizm i kolektywizm na przykładzie organizacji publicznych województwa śląskiego*, „Organizacja i Zarządzanie” 2008, nr 3, s. 69.

dywidualistycznym (w który wpisuje się m.in. liberalizm) głosi się prymat jednostki nad społeczeństwem. Oznacza to, że w centrum wszelkich analiz oraz działań znajduje się pojedynczy człowiek, a nie grupa ludzi czy cała społeczność¹¹. W obydwóch ujęciach wspólnota i człowiek są stawiane w opozycji do siebie. Niniejsza analiza opiera się na założeniu, że człowiek i wspólnota nie leżą na przeciwległych biegunach i nie muszą ze sobą rywalizować, lecz mogą wzajemnie się uzupełniać, wspierać i sobie służyć.

Ponadto żadna rzeczywistość (społeczna, gospodarcza) ani wspólnota ludzi (tworzących grupę, organizację czy przedsiębiorstwo) nie może być analizowana w oderwaniu od człowieka, lecz musi przede wszystkim koncentrować się wokół ludzi, którzy nie tylko uczestniczą w tym systemie, ale go tworzą i decydują o jego istnieniu. Oznacza to, że nie mogą być sprowadzani jedynie do kategorii bezosobowego systemu, opartego na przyjętym zestawie założeń, składającego się ze zbioru określonych elementów, pomiędzy którymi występują pewne zależności rządzone ogólnymi prawami determinującymi te relacje, a których aktywność jest nakierowana na konkretne cele. Podmiotem tej rzeczywistości jest zawsze człowiek zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym.

W takim ujęciu wspólnota nie jest sprowadzana do poziomu przedmiotowego, lecz zawsze winna być ujmowana przez pryzmat zbiorowości osób, które ją współtworzą i w jej ramach funkcjonują. W ten sposób rzeczywistość i wspólnota nabierają charakteru personalnego, co oznacza, że osoba ludzka staje w centrum wszelkich rozważań dotyczących danej rzeczywistości, a rozmaite systemy założeń, zasad, praw, celów charakteryzują sposób jej funkcjonowania, stanowią jedynie środowisko (rozumiane jako zbiór uwarunkowań), w którym człowiek podejmuje swoją działalność.

4. Cele i potrzeby jednostki a cele i potrzeby wspólnoty

Każde świadome działanie jest nakierowane na osiągnięcie określonego celu. Dotyczy to także działalności wspólnotowej. Człowiek podejmuje aktywność, aby realizować swoje cele i zaspokajać swoje potrzeby, co staje się dla niego pewną wartością. Analogicznie funkcjonowanie organizacji czy wspólnoty zmierza do przyjętych celów i zaspokajania potrzeb. Ludzie, działający w ramach zbiorowości, dążą do zaspokajania swoich potrzeb,

11. Por. Z. Drozdowicz, *Liberalizm europejski*, Poznań 2005, s. 9.

które ze względu na społeczny charakter osoby ludzkiej nabierają wymiaru społecznego. Człowiek nie skupia się jedynie na osobistych potrzebach, lecz kierkuje swoją aktywność na dobro całego społeczeństwa. Z kolei zadaniem wspólnoty jest troska o zaspokojenie potrzeb poszczególnych członków danej zbiorowości.

Człowiek jako podmiot aktywności zbiorowej kształtuje obraz społeczności, którą współtworzy oraz wspólnoty, w ramach której działa. Należy jednak pamiętać, że w różnych złożonych systemach (gospodarczych, społecznych, politycznych itd.) działają nie tylko jednostki, ale również duże zbiorowości (grupy ludzi). Zatem szereg podejmowanych w nich działań nabiera charakteru zbiorowego, a to z kolei prowadzi do wytworzenia się pewnych praw, które oddziałując (często podświadomie) na jednostki, wpływają na ich decyzje i postępowanie. Istnieje niebezpieczeństwo przypisania takim mechanizmom przymiotu absolutności, głoszącego bezwzględność ich działania oraz zupełną niezależność od wyborów poszczególnych jednostek. Jednakże pomimo to, że uwarunkowania te wpływają na całokształt funkcjonowania systemu, bezsprzeczny pozostaje również fakt, że to od suwerennych decyzji i działań ludzi zależy sprawność ich funkcjonowania i skuteczność realizowania założonych w nich celów. Zatem żadna wspólnota czy organizacja nie jest bytem samoistnym, lecz wytworem ludzkich dialogów i porozumień znajdujących wyraz w rozmaitych umowach czy przyjętych i respektowanych prawach (kodeksach).

5. Znaczenie wartości dla wspólnoty

W sferze aksjologicznej istnieje niebezpieczeństwo stopniowego zatracania świadomości fundamentalnego znaczenia wartości dla istnienia i kształtowania się społeczeństw, skutkujące brakiem akceptacji jakichkolwiek systemów wartości¹². Dlatego we współczesnym świecie bardzo ważne jest szukanie wspólnej płaszczyzny aksjologicznej dla różnych systemów – politycznych, ustrojowych, społecznych czy kulturalnych, która stanowi podstawę trwałości i gwarancję właściwego ukierunkowania działań społeczeństwa. Pośród coraz powszechniejszych postaw subiektywizmu i relatywizmu niezbędne jest uświadamianie istnienia systemu wartości obiektywnych oraz podkre-

12. Por. W. Piwowarski, *ABC katolickiej nauki społecznej. Część 1 – wprowadzenie, podstawy, kierunki*, Pelplin 1993, s. 73.

ślanie ich fundamentalnego znaczenia¹³. Ze względu na znacznie większą trwałość (niezmiennność w czasie) wartości, w porównaniu z postawami czy opiniami, a także ich osadzenie w najbardziej wewnętrznych sferach ludzkiej duszy i psychiki, mają one kluczowe znaczenie dla motywacji działania oraz wewnętrznego przekonania do wykonywanych czynności¹⁴.

Wartości obecne w życiu ludzi można podzielić na osobowe i społeczne. Pierwsze z nich, ze względu na zakres czasowy, dzielą się na powszednie, określające sposób funkcjonowania w ramach codziennych prac i aktywności oraz ostateczne, kierunkujące wszystkie działania w odniesieniu do celów absolutnych. Z kolei wartości społeczne, uznane i urzeczywistniane przez większość osób tworzących daną grupę społeczną, stanowią podstawę dialogu, porozumienia i współpracy określonej grupy społecznej, której celem jest osiągnięcie wspólnego dobra¹⁵. Zatem wartości scalają wspólnotę lub organizację (zwiększając jej jednorodność) i sprzyjają budowaniu dobrej atmosfery (przez dialog i zgodę), a tym samym zwiększają jej trwałość.

III. Człowiek wartością dla wspólnoty

1. Podejście do człowieka i wspólnoty w budowaniu kultury organizacji

Działalność człowieka podejmowana w ramach organizacji lub wspólnoty staje się niezastąpioną wartością niej samej. Przykładowo na płaszczyźnie gospodarczej cały system jest tworzony przez ludzi, którzy stanowią podstawowy element decydujący o jego kształcie. To właśnie decyzje i działania poszczególnych osób przekładają się na konkretne parametry gospodarki. Od rzetelności wykonywania pracy przez pracownika zależy jakość otrzymywanego produktu lub świadczonej usługi. Sumienne wypełnianie obowiązków znajduje odzwierciedlenie w wydajności pracy, efektywnym wykorzystaniu czasu i zasobów. W takim ujęciu człowiek staje się wartością dla gospodarki, dlatego też ekonomiści (w teorii) oraz przedsiębiorcy

13. Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2005, nr 46.

14. Por. W. Piwowarski, *ABC katolickiej nauki społecznej...*, s. 75.

15. Por. tamże.

(w praktyce) coraz częściej zwracają uwagę na wielkie znaczenie, jakie ma człowiek dla kondycji poszczególnych firm i całej gospodarki. Analogiczne korzyści przynosi dla jakiejkolwiek organizacji czy wspólnoty sumiennie podejmowana aktywność na jej rzecz. W takim ujęciu człowiek, przysparzając korzyści wspólnocie, staje się dla niej nośnikiem wartości.

Dostrzegając źródło potencjalnych korzyści, menedżerowie stopniowo odchodzą od koncentrowania się jedynie na procesie produkcyjnym i celach gospodarczych oraz traktowania człowieka jako narzędzie czy maszynę, wykonujące określoną pracę. W nowoczesnym zarządzaniu dąży się do uwzględniania także wszelkich okoliczności, w których relacje gospodarcze się dokonują. W związku z tym zaczęło funkcjonować pojęcie kultury organizacji, na którą składają się wspólne wartości, przekonania i sposoby myślenia poszczególnych jej członków, a także określone zachowania, postawy, zwyczaje czy język (żargon), które budują wzajemne relacje między nimi. Kultura organizacji oraz klimat społeczny (będący efektem relacji interpersonalnych) tworzą atmosferę panującą w danej firmie, zwiększają tożsamość organizacyjną (czyli stopień identyfikowania się pracowników z firmą – jej misją, strategią i celami), wpływają na motywację, podejście do pracy i sposób jej wykonywania, co z kolei przekłada się na efektywność działalności danego przedsiębiorstwa¹⁶. Analogiczne mechanizmy zachodzą w innych (pozagospodarczych) organizacjach i wspólnotach, dlatego ich liderzy mogą dążyć do wykorzystywania tych szans przez uwzględnianie nie tylko celów organizacyjnych (lub wspólnotowych), ale także samych członków i uwarunkowań, w których funkcjonują.

Personalistyczne podejście do kierowania organizacją czy przewodzenia wspólnocie polega na uznawaniu, że człowiek stanowi dla niej wartość, co daje szansę rozwoju. Wysoka kultura, panująca w danej organizacji, integruje jej członków i przekłada się na skuteczność jej działań. Dzieje się tak, gdyż dobra atmosfera wewnętrzna panująca pomiędzy pracownikami przekłada się na zewnętrzne relacje z klientami, dostawcami czy kontrahentami. W związku z tym kultura organizacyjna powinna dostosowywać się do ewolucji warunków panujących w otoczeniu. Jednakże nie jest to prosta sprawa, gdyż wewnętrzne postawy oraz przyzwyczajenia ludzi nie są łatwe do zmiany i z reguły potrzebują odpowiednio długiego czasu oraz uzasadnienia ich wprowadzania¹⁷.

16. Por. G. Stonehouse, J. Hamill, D. Campbell, T. Purdie, *Globalizacja. Strategia i zarządzanie*, Warszawa 2001, s. 47.

17. Por. tamże.

Kondycja wspólnoty, organizacji czy całej gospodarki, wyrażana przez dynamikę jej rozwoju, stabilność i efektywność całego systemu (skuteczność realizowania jej celów), jest wypadkową zarówno oddziaływań zewnętrznych (takich jak odgórne wprowadzenie i egzekwowanie porządku prawnego), jak również wewnętrznych, czyli konkretnych aktywności, decyzji, dyspozycyjności i współdziałania poszczególnych podmiotów gospodarczych. Ta druga grupa jest w oczywisty sposób warunkowana rozmaitymi czynnikami, takimi jak wychowanie, wykształcenie, wiek, płeć, status, przyjęte funkcje czy pełnione role społeczne, ale także wyznawana wiara. Oznacza to, że konkretny człowiek, angażujący się w życie gospodarcze, ma konkretne przełożenie na kształt całego systemu¹⁸.

Dostrzegając znaczenie człowieka dla systemów społecznych i gospodarczych, menadżerowie coraz więcej uwagi poświęcają uczestnikom tych rzeczywistości. Nowocześni liderzy wspólnot uwzględniają wszelkie decyzje i działania kształtujące relacje pomiędzy pracownikami i pracodawcą – dotyczy to polityki zatrudniania, systemu wynagrodzeń, motywowania, stosowania systemów lojalnościowych, możliwości rozwoju pracowników (np. przez udział w szkoleniach), a także szeroko rozumianej polityki socjalnej i integracyjnej firmy lub wspólnoty. W tym podejściu człowiek zostaje uznany za najcenniejszy spośród wszystkich zasobów firmy¹⁹. I choć wciąż można dopatrzeć się tutaj echa przedmiotowego traktowania osoby ludzkiej, to jednak bezsprzecznie jest on zauważony i uznany za wartość. Jedną z zasad tej strategii jest równe traktowanie wszystkich pracowników, niezależnie od ich kompetencji, wykształcenia czy też zajmowanego stanowiska. Ponadto by ta strategia była skuteczna (przynosiła pozytywne efekty dla firmy), musi być zintegrowana z ogólną strategią organizacji oraz poszczególnymi jej działaniami²⁰.

Uwzględnienie człowieka oraz jego natury i psychiki wpisuje się w ogólną tendencję towarzyszącą przemianom gospodarczym, zapoczątkowanym w XVIII i XIX wieku. Chodziło o odejście od odgórnego narzucania innym uczestnikom rynku własnej wizji, a umożliwienie im swobody działania. Takie przekazanie inicjatywy gospodarczej w ręce pracowników, czy też inicjatywy działania w ręce członków wspólnoty, pozwala na wykorzystywanie kreatywności jednostek, ich umiejętności oraz praktycznych doświadczeń. Otwiera również drogę do lepszego funkcjonowania wspól-

18. Por. J. Bossak, *Instytucje, rynki i konkurencja we współczesnym świecie*, Warszawa 2008, s. 29.

19. Por. G. Stonehouse, J. Hamill, D. Campbell, T. Purdie, *Globalizacja...*, s. 158–161.

20. Por. tamże, s. 159, 161–162.

noty oraz poprawy efektywności gospodarki, co pozwala na dużo szybszy wzrost dobrobytu zarówno pojedynczych osób, jak i całych społeczeństw²¹. Takie ujęcie obrazuje wzajemną wymianę wartości – człowiek przyczynia się do lepszego funkcjonowania i rozwoju wspólnoty lub organizacji, co z kolei przynosi korzyści dla niego samego.

2. Obecność osób niepełnosprawnych na rynku pracy

Personalistyczny kierunek przemian rzeczywistości społeczno-gospodarczej wyraża się nie tylko w sposobie podchodzenia do człowieka i roli jaką ten pełni we wspólnocie, ale także poszerzaniu grona osób zapraszanych do uczestnictwa lub współtworzenia organizacji. Dawniej współpracę proponowano jedynie osobom, które w pełni odpowiadały z góry ustalonym wymaganiom, przypisanym do danego stanowiska lub funkcji. Z czasem zaczęto jednak zauważać, że każdy człowiek stanowi wartość, nawet jeśli nie do końca spełnia wszystkie kryteria (określonych predyspozycji czy kwalifikacji). Różnorodność przestała być jedynie problemem, a stała się bogactwem wspólnoty, pozwala lepiej odpowiadać na zróżnicowane potrzeby klientów oraz adaptować się do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Różnorodność jest środowiskiem sprzyjającym innowacyjności, dlatego nie jest traktowana jako zagrożenie, lecz jako szansa.

Taka zmiana podejścia spowodowała, że na rynku pracy zaczęto uważać osoby niepełnosprawne, które wcześniej były z niego wykluczone. W połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku taka praktyka stała się szczególnie mocno obecna w Unii Europejskiej. Znalazło to odzwierciedlenie w prawodawstwie (traktat amsterdamski z 1997 roku), które miało przeciwdziałać marginalizacji osób niepełnosprawnych na rynku pracy, a sprzyjać ich integracji. Wdrażano systemy promujące, a niektóre państwa wprost nakazywały zatrudnianie osób niepełnosprawnych w podmiotach publicznych i prywatnych. Otwieranie rynku pracy na osoby niepełnosprawne przybiera różne formy – z jednej strony są to obowiązki nakładane na pracodawców (jak np. konieczność dostosowywania stanowisk pracy do możliwości i potrzeb osób niepełnosprawnych – szczególnie w odniesieniu do usuwania barier architektonicznych), a z drugiej są to przywileje dla zatrudniających niepełnosprawnych pracowników (jak np. ulgi podatkowe

21. Por. M. Lisak, *Katolicki liberalizm. Etyka społeczna Michaela Novaka*, Dublin 2008, s. 106–107.

lub zwolnienia od podatku). Ponadto stosowane są formy pomocy udzielanej bezpośrednio osobom niepełnosprawnym w celu umożliwienia im podjęcia pracy (np. finansowanie dojazdów czy narzędzi pracy)²².

Badania wskazują na zależność pomiędzy ogólnym poziomem zatrudnienia a poziomem zatrudnienia osób niepełnosprawnych w poszczególnych krajach Unii Europejskiej²³, co oznacza, że postawa otwartości na obecność osób niepełnosprawnych na rynku pracy jest widoczna wśród państw członkowskich na podobnym poziomie (adekwatnie do aktualnej kondycji gospodarki i rynku pracy). Kwestia integracji zawodowej osób niepełnosprawnych jest mocno aktualna nie tylko na poziomie politycznym i legislacyjnym, ale także w praktyce działalności gospodarczej. Równocześnie obserwuje się związek pomiędzy odsetkiem osób nieaktywnych zawodowo a stopniem niepełnosprawności. Rynek pracy wydaje się coraz bardziej otwarty na zatrudnienie osób z niepełnosprawnością lekką lub średnią (poziom zatrudnienia osób w wieku produkcyjnym – pomiędzy 16 a 64 rokiem życia jest zbliżony w grupach osób bez stwierdzonej niepełnosprawności i tych ze stwierdzoną niepełnosprawnością lekką lub średnią). Jednakże odsetek osób nieaktywnych zawodowo gwałtownie rośnie wraz z rosnącym stopniem niepełnosprawności (poważnym i bardzo poważnym)²⁴. Pozwala to stwierdzić, że choć w kwestii zatrudniania osób niepełnosprawnych można zaobserwować szereg pozytywnych zmian, wyznaczających właściwy kierunek rozwoju tego obszaru, to jednak na rynku pracy wciąż pozostaje wiele wyzwań.

Obecność osób niepełnosprawnych w organizacjach i wspólnotach umożliwia wzajemną wymianę wartości. Podmiot zatrudniający wypełnia wobec zatrudnianej osoby niepełnosprawnej funkcje: zatrudnieniową (ekonomiczną), socjalną, medyczno-rehabilitacyjną oraz integracyjną²⁵, zapewniając jej środki utrzymania, dostęp do pracowniczych świadczeń socjalnych, medycznych (finansowych, materialnych czy pozamaterialnych) oraz szansę wdrażania i funkcjonowania w społecznościach. Z takiej współpracy płyną również korzyści dla organizacji, m.in. w postaci dogodniejszych warunków podatkowych, dotacji lub wsparcia przy adaptacji stanowiska pracy. Ponadto obok wymiernych profitów organizacje

22. Por. A. Najmiec, *Sytuacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy w państwach Unii Europejskiej*, Warszawa 2007, s. 46–47.

23. Por. tamże, s. 44.

24. Por. tamże, s. 45–46.

25. Zob. B. Kołaczek, *Polityka społeczna wobec osób niepełnosprawnych*, Warszawa 2010, s. 158–169.

uzyskują również szereg korzyści pozamaterialnych. Wśród nich można wymienić bogactwo wewnętrznej różnorodności oraz większą elastyczność wewnętrzną, która przekłada się na elastyczność zewnętrzną. Jednakże szczególnie mocno należy podkreślić, że obecność osób niepełnosprawnych w codziennej działalności wspólnot i przedsiębiorstw pozwala wypełniać najbardziej podstawowe zadanie każdej organizacji, jakim jest służenie dobru każdego człowieka. W takim ujęciu osoby niepełnosprawne stanowią wielką wartość dla organizacji, gdyż przyczyniają się do jeszcze większej otwartości na ludzi oraz personalizacji.

3. Człowiek ma większą wartość niż pieniądze

W encyklice *Centesimus annus* Jan Paweł II uznaje znaczenie zysku jako wskaźnika poprawnego funkcjonowania przedsiębiorstwa (odpowiedniego wykorzystania zasobów, dobrą organizację procesów wytwórczych itp.), który powinien przekładać się na konkretne zaspokajanie potrzeb poszczególnych osób. Równocześnie jednak zauważa, że nie może on stanowić wartości absolutnej, gdyż mogą zdarzać się niedopuszczalne sytuacje, w których satysfakcjonujący poziom zysku zostaje wypracowany w danej firmie kosztem wartości wyższego rzędu (np. z naruszeniem godności osobistej pracowników). Papież podkreśla, że nie zysk jest najważniejszą wartością dla przedsiębiorstwa, lecz człowiek. Dlatego celem przedsiębiorstwa nie jest maksymalizowanie dochodów, ale budowanie prawdziwej wspólnoty ludzi, którzy będą mogli zaspokajać własne potrzeby i służyć innym ludziom. Zatem zysk nie może być jedynym czynnikiem wyznaczającym kierunek działań podmiotów gospodarczych, gdyż osoba ludzka i moralność są równie ważne (o ile nie ważniejsze) dla funkcjonowania gospodarki, a ponadto w dłuższej perspektywie czasowej to właśnie one mogą decydować o dobrej kondycji poszczególnych podmiotów i całej gospodarki²⁶.

Uczestnictwo w organizacji, zaangażowanie we wspólnotę, odpłatna (zawodowa) lub nieodpłatna (wolontariat) praca na ich rzecz tworzą obszar osobistego rozwoju oraz drogę do realizowania się w życiu. W takim ujęciu organizacja, wysiłek, praca, zaangażowanie stają się szansą na osiągnięcie korzyści, a zatem niosą ze sobą pewną wartość dla człowieka.

Wraz z obecnością człowieka we wspólnocie, systemie, organizacji staje się ona zdolna do przekraczania jedynie doczesnego i materialnego hory-

26. Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus...*, nr 35.

zontu swoich działań i otwiera go na urzeczywistnianie wartości wyższej kategorii²⁷. Skoncentrowanie na człowieku prowadzi do personalizacji, uczłowieczenia organizacji, wspólnoty czy wręcz całego systemu.

■ Zakończenie

Człowiek i wspólnota ludzi (rodzina, organizacja) są podstawowymi podmiotami działalności społecznej, a także gospodarczej. Spojrzenie na rzeczywistość społeczno-gospodarczą z perspektywy pojedynczej osoby i wspólnoty ukazuje zróżnicowanie w hierarchizacji wartości i priorytetów. Jednakże człowiek i organizacja nie są oponentami, lecz współuczestnikami i współtwórcami rzeczywistości, którzy w dążeniu do swoich celów mogą wzajemnie się uzupełniać oraz wspierać.

Wspólnota rodzinna, organizacyjna czy społeczna stanowi obszar realizowania się człowieka, urzeczywistniania wyznawanych przez niego wartości oraz osobistego rozwoju. Dając szanse na osobiste korzyści, staje się wartością dla człowieka.

Z drugiej strony człowiek swoją obecnością współtworzy każdą wspólnotę i wnosi do niej cechy osobiste, wyznawane wartości, posiadane kompetencje itp. Dzięki temu w danej zbiorowości powstaje kapitał społeczny, którego nie są w stanie dać ani maszyny, ani technologie, ani pieniądze. Kapitał społeczny przekłada się na lepsze funkcjonowanie wspólnoty i sprzyja jej rozwojowi, dlatego człowiek stanowi niezastępowalną wartość dla organizacji, wspólnoty i społeczeństwa, zatem można go uznać za najważniejszy kapitał wspólnoty.

Działalność podejmowana w ramach systemów społeczno-gospodarczych i wspólnot, koncentrowana na osobie ludzkiej, przyczynia się do ich personalizacji, a tworzenie odpowiednich warunków rozwoju każdego człowieka oraz wszelkich grup i społeczności jest wyrazem troski o życie²⁸. Takie podejście wydaje się właściwym kierunkiem dla nowoczesnego zarządzania organizacjami (lub przewodzenia wspólnotami), które wpisuje się w koncepcję zrównoważonego rozwoju.

27. Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, Kraków 2009, nr 38.

28. Por. L. Michnowski, *Społeczeństwo przyszłości a trwały rozwój. Cybernetyczne spojrzenie na przyszłość świata*, Warszawa 2006, s. 100–101.

Bibliografia

- Begg D., Vernasca G., Fischer S., Dornbusch R., *Mikroekonomia*, Warszawa 2011.
- Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, Kraków 2009.
- Bossak J., *Instytucje, rynki i konkurencja we współczesnym świecie*, Warszawa 2008.
- Czapliński J., *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a dobrobyt materialny. Polski paradoks*, „Zarządzanie Publiczne” 2008, nr 2, s. 5–28.
- Drozdowicz Z., *Liberalizm europejski*, Poznań 2005.
- Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus Annus*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 619–702.
- Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 144–213.
- Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 7–76.
- Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 435–508.
- Kołaczek B., *Polityka społeczna wobec osób niepełnosprawnych*, Warszawa 2010.
- Lisak M., *Katolicki liberalizm. Etyka społeczna Michaela Novaka*, Dublin 2008.
- Michnowski L., *Spółczesność przyszłości a trwałe rozwój. Cybernetyczne spojrzenie na przyszłość świata*, Warszawa 2006.
- Najmiec A., *Sytuacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy w państwach Unii Europejskiej*, Warszawa 2007.
- Piwowarski W., *ABC katolickiej nauki społecznej. Część 1 – wprowadzenie, podstawy, kierunki*, Pelplin 1993.
- Piwowarski W., *Wartości podstawowe*, w: W. Piwowarski (red.), *Słownik katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1993, s. 188.
- Samuelson P., Nordhaus W., *Ekonomia*, Poznań 2012.
- Sierocińska K., *Kapitał społeczny. Definiowanie, pomiar i typy*, „Studia Ekonomiczne” 2011, nr 1, s. 70–86.
- Stonehouse G., Hamill J., Campbell D., Purdie T., *Globalizacja. Strategia i zarządzanie*, Warszawa 2001.
- Wolniak R., *Indywidualizm i kolektywizm na przykładzie organizacji publicznych województwa śląskiego*, „Organizacja i Zarządzanie” 2008, nr 3, s. 67–81.

Początki Wspólnoty *Wiara i Światło* na świecie i w Polsce

Beginnings of the *Faith and Light* Community in the world and in Poland

Ks. mgr Jakub Kuchta –
doktorant studiów specjalistycznych
na Wydziale Teologii Katolickiego
Uniwersytetu Lubelskiego Jana
Pawła II, specjalność katechetyka.
E-mail: jak.kuchta@gmail.com.

Streszczenie

Międzynarodowa Wspólnota *Wiara i Światło* istnieje oficjalnie od 1971 roku, a do Polski dotarła w 1977 roku. Jednak jej historia zaczęła się dużo wcześniej, od wydarzeń związanych z cierpieniem francuskiej rodziny Proffitów, której uniemożliwiono udział w zbiorowej pielgrzymce do Lourdes ze względu na niepełnosprawność ich dzieci. Dzięki zaangażowaniu założyciela *Arki* Jeana Vaniera i Marie-Hélène Mathieu w 1971 roku zorganizowano pierwszą pielgrzymkę, w której uczestniczyły osoby z niepełnosprawnością intelektualną, ich rodzice i przyjaciele. To wydarzenie, w którym wzięło udział kilkanaście tysięcy ludzi z różnych krajów, stało się punktem zapalnym dla powstania Ruchu *Wiara i Światło* skupiającego osoby z niepełnosprawnością intelektualną, ich bliskich i przyjaciół, zorganizowanego w małych grupach, rozsianych po całym świecie. W to wielkie dzieło wpisuje się Polska, w której pierwsze wspólnoty powstały w latach siedemdziesiątych XX wieku, a dziś skupiają tysiące ludzi w ponad dziewięćdziesięciu wspólnotach.

Słowa kluczowe: wspólnota, *Wiara i Światło*, Jean Vanier, niepełnosprawność intelektualna, pielgrzymka

Abstract

The International *Faith and Light* Community has been officially existing since 1971 and arrived in Poland in 1977. However, its history began much earlier, with events related to the suffering of the French Proffit family, who was prevented from participating in a collective pilgrimage to Lourdes, due to the disability of their children. Thanks to the commitment of the founder of the *Ark*, Jean Vanier and Marie-Hélène Mathieu in 1971, the first pilgrimage was organized, in which people with intellectual disabilities, their parents and friends participated. This event, in which over ten thousand people from various countries took part, became an ignition for the establishment of the *Faith and Light* Movement bringing together people with intellectual disabilities, their rela-

tives and friends organized in small groups scattered around the world. In this great affair there is Poland inscribed, where first communities occurred in the 1970s and today they gather thousands of people in more than ninety communities.

Keywords: community, *Faith and Light*, Jean Vanier, intellectual disability, pilgrimage

■ Wstęp

Mając swój początek w Lourdes, Wasz ruch został obdarzony szczególnymi łaskami tego miejsca; miejsca gdzie chorzy i niepełnosprawni są na pierwszym planie. Przyjmując tych „najmniejszych” – osoby upośledzone umysłowo, rozpoznaliście w nich swoistych świadków serdeczności Boga¹.

Serdeczność Boga, na którą zwraca uwagę papież Jan Paweł II w skierowanym do Wspólnoty *Wiara i Światło* orędziu, poczynawszy od pierwszej pielgrzymki do Lourdes w 1971 roku, stała się siłą i najważniejszym przesłaniem wielkiej rodziny *Wiary i Światła*, obecnej dziś na całym świecie. W przekaz tego wspaniałego wezwania i dziedzictwo ponad czterdziestu lat historii Wspólnoty wpisuje się bocheńska Wspólnota *Wiara i Światło* przeżywająca swój jubileusz.

I. Przyczyny powstania Ruchu *Wiara i Światło*

Początki międzynarodowej Wspólnoty można dostrzec oczami wiary w ewangelicznej przypowieści o ziarnku gorczycy, które wsiewane w ziemię jest najmniejsze ze wszystkich innych, jednak po upływie czasu wydaje ogromny plon, nieporównywalnie większy od zapowiadającego się u początku niewielkiego ziarenka (Mt 4, 30–32)².

Jedną z założycielek tego Ruchu – Marie-Hélène Mathieu – zaznaczyła, że *Wiara i Światło* narodziła się w sposób bardzo ukryty i naznaczony

1. Przemówienie Jana Pawła II podczas audiencji specjalnej dla członków Ruchu *Wiara i Światło*, Castel Gandolfo 26.09.2002, <http://www.wiaraiswiatlo.pl/> (dostęp: 24.01.2018).

2. Por. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2008.

wielkim cierpieniem³. Stwierdziła, że Ruch nie był owocem wielu godzin refleksji i przemyśleń, nie miał wcześniej ustalonego planu, został „dany” przez Boga i Maryję podczas świąt Wielkiej Nocy 1971 roku, jako swoista odpowiedź na cierpienie osób upośledzonych i ich rodzin⁴.

Cierpienie, o którym mówi M.H. Mathieu, leżące u podstaw inicjatywy *Wiary i Światła*, jest bardzo konkretnie związane z historią francuskiej rodziny Camille i Gérarda Proffitów oraz ich synów, Thadégo i Loikie’a⁵. W lecie 1967 roku Camille i Gerard udali się na pielgrzymkę do Lourdes, jednak organizatorzy wyprawy nie zgodzili się na udział w niej ich głęboko upośledzonych dzieci. Argumentowano to stwierdzeniem, że chłopcy nic nie zrozumieliby z dziejących się obok nich wydarzeń i przeszkadzaliby innym uczestnikom pielgrzymki. Zaslano się względami praktycznymi oraz zdrowym rozsądkiem. Rodzina Proffitów postanowiła udać się do sanktuarium na własną rękę, jednak miała trudności ze znalezieniem miejsca noclegowego. Kiedy w końcu udało się zdobyć odpowiednie zakwaterowanie, obsługa hotelowa wyraźnie zastrzegła rodzicom, że ich dzieciom nie będzie wolno spożywać posiłków razem z innymi gośćmi. Przez cały czas swojego pobytu w miejscach związanych z objawieniami Matki Bożej Camille i Gérard odczuwali atmosferę odrzucenia, jaka wokół nich się roztaczała⁶.

Odpowiedź na cierpienie i odrzucenie rodziców dzieci z niepełnosprawnością intelektualną zrodziła się w środowisku *Arki*, pierwszej wspólnoty założonej przez J. Vaniera. Ten był żołnierz marynarki wojennej i doktor filozofii w 1964 roku przybył do domu opieki społecznej w Trosly zaproszony przez swojego przyjaciela, dominikanina o. Thomasa Philippe’a⁷. Na początku został dyrektorem ośrodka, a w dalszej kolejności razem z dwoma mężczyznami z upośledzeniem kupił dom, w którym zamieszkali. To miejsce stało się środowiskiem ich wspólnego życia, przyjaźni i dało podstawę do powstania *Arki*⁸.

W tym właśnie środowisku powstał pomysł, aby na cierpienie rodziców dzieci z niepełnosprawnością intelektualną odpowiedzieć czymś, co przyniesie nie tylko ukojenie konkretnej rodzinie, ale stanie się źródłem dobra dla wielu innych borykających się z poczuciem odrzucenia i brakiem ak-

3. Por. M.H. Mathieu, *Jak narodziła się „Wiara i Światło”?*, „Światło i Cienie” 1996, nr 4(14), s. 7.

4. Por. M.H. Mathieu, J. Vanier, *Nigdy więcej sami. Przygoda Wiary i Światła*, Kraków 2014, s. 35.

5. Por. P. Landwójtowicz, *Wspólnoty „Wiary i Światła” wobec rodzica dziecka upośledzonego umysłowo*, w: R. Bieliń (red.), *W służbie rodziny*, Warszawa 2000, s. 106.

6. Por. M.H. Mathieu, J. Vanier, *Nigdy więcej sami...*, s. 42.

7. Por. J. Vanier, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Kraków 1987, s. 7.

8. Por. J. Krupska, *Wstęp*, w: J. Vanier, *Wspólnota. Wybór pism*, Kraków–Warszawa 1985, s. 3.

ceptacji. Podczas jednego ze spotkań, na przełomie roku 1967 i 1968, powstał pomysł, aby zorganizować pielgrzymkę do Lourdes dla osób z upośledzeniem umysłowym⁹. Zgromadzenie w tym świętym dla francuskich katolików miejscu miało na celu ukazanie nowego spojrzenia na niepełnosprawnych intelektualnie w kontekście przesłania chrześcijańskiego Dobrej Nowiny. Uznano, że trzeba ukazać osoby z niepełnosprawnością intelektualną jako te, które Biblia nazywa „ubogimi”¹⁰.

II. Przygotowanie do pielgrzymki

Inicjatorami tego przedsięwzięcia była grupa osób, związanych z działalnością J. Vaniera. Poza założycielem *Arki* główną rolę odgrywała tam M.H. Mathieu. Wówczas była pracownikiem Chrześcijańskiego Biura dla Osób Niepełnosprawnych (L'ŌCH)¹¹ i od 1966 roku współpracowała z J. Vanierem, odwiedzając założoną przez niego *Arkę*¹². Ostateczna decyzja zapadła 9 kwietnia 1968 roku, dając impuls do zakrojonych na szeroką skalę przygotowań. Przyjęto wówczas nazwę pielgrzymki: *Światło i Wiara* (zmienioną w październiku tego roku na *Wiara i Światło*), aby spotkanie nie kojarzyło się automatycznie jako „pielgrzymka upośledzonych umysłowo”.

W ciągu ustaleń w marcu 1970 roku zdecydowano, że pielgrzymka *Wiary i Światła* do Lourdes odbędzie się w Wielkanoc 1971 roku. Przyjęcie tego terminu miało związek zarówno z duchowymi przeżyciami, jak i uwarunkowaniami logistycznymi: w tym czasie w sanktuarium nie było innych pielgrzymek, co miało ułatwić zakwaterowanie. Był to także moment przerwy w nauce szkolnej. Podniosłości przeżyć miała dodawać obecność uczestników w świętym miejscu podczas liturgii Triduum Paschalnego¹³, w którym cały Kościół czci razem z męką Chrystusa największą uroczystość Paschy¹⁴.

9. Por. M.H. Mathieu, J. Vanier, *Nigdy więcej sami...*, s. 46.

10. Por. E. Domagała-Zyśk, *Osoba chora, niepełnosprawna, cierpiąca jako wezwanie do poszukiwania sensu. Nauczanie Jana Pawła II w kontekście „teologii niepełnosprawności”* Jeana Vaniera, w: J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006, s. 149.

11. Por. M.H. Mathieu, J. Vanier, *Nigdy więcej sami...*, s. 36.

12. Por. tamże, s. 44.

13. Por. tamże, s. 55.

14. Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja Sacrosanctum Concilium*, w: M. Przybył (red.), *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002, nr 102.

W celu skuteczniejszego dotarcia do większej liczby osób, które mogły być zainteresowane wspólnym przeżyciem tego czasu, postanowiono o przygotowaniu odpowiednich ulotek. Na potrzeby tego przedsięwzięcia powstało logo, które na stałe zostało znakiem Wspólnoty *Wiara i Światło*. Jego autorem był Meb, malarz dotknięty zespołem Downa. Obraz przedstawia barkę, bez wiosł i żagli, unoszącą dwanaście postaci. Spośród chmur wylaniają się promienie słońca, a targane sztormem morze uspokaja się wokół barki. Jak wyjaśniał później autor, na dnie statku śpi Jezus, który czuwa nad bezpieczeństwem płynących¹⁵. Obok rysunku umieszczono słowa: „Chmury otwarły się, Panie i Twoje światło nas oświeciło”¹⁶.

Hymnem spotkania pielgrzymkowego stała się pieśń autorstwa Christine Gaud, ojca Georges Plaisantina i Davida Juliena pt. „Przyjaciele, wyśpiewujmy naszą radość”¹⁷.

III. Przebieg pierwszego spotkania pielgrzymkowego w Lourdes

Pierwsza pielgrzymka *Wiary i Światła*, która zainicjowała powstanie Ruchu, ściągnęła do Lourdes ponad dwanaście tysięcy ludzi. Wśród nich były osoby z upośledzeniem, ich rodzice i przyjaciele¹⁸. Reprezentowali oni ponad pięćdziesiąt wspólnot z piętnastu krajów¹⁹. W Wielki Piątek 9 kwietnia 1971 roku przybyli do sanktuarium Matki Bożej pielgrzymi, wśród których około czterech tysięcy stanowiły osoby z upośledzeniem. Większość z nich była katolikami, chociaż uczestniczyło tam także kilkadziesiąt osób innych wyznań chrześcijańskich²⁰.

Mimo że nastrój dnia, w którym Kościół wspomina mękę i śmierć Chrystusa, był momentem refleksji i zadumy, to jednak pośród uczestników panowała nieskrywana radość Zmartwychwstania Pańskiego²¹. J. Vanier, witając

15. Por. M.H. Mathieu, J. Vanier, *Nigdy więcej sami...*, s. 83.

16. Por. tamże, s. 84.

17. Por. tamże, s. 69.

18. Por. J. Krupska, «*Foi et Lumiere*», w: L. Bienkowski (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, s. 362.

19. Por. A.S. Constant, *Jean Vanier. Biografia*, Kraków 2015, s. 196.

20. Por. *Karta i Konstytucja Wiary i Światła*, Kraków 2009, s. 1.

21. Por. M.H. Mathieu, *Jak narodziła się „Wiara i Światło”...*, s. 7.

przybyłych do Lourdes, zazaczył, że nikt nie przybywa na to święte miejsce, aby płakać, ale by szukać radości, by to spotkanie było źródłem pokoju. Widział znaczenie tego momentu, stwierdzając, że stąd mają wypłynąć rzeki żywej wody, dające siłę społeczeństwu, by mogło wzrastać w pokoju, miłości, prawdzie, gdzie każdy będzie kochany, szanowany i będzie mógł wierzyć²².

Najważniejszymi częściami tego spotkania były nabożeństwa Triduum Paschalnego, w których uczestniczyli pielgrzymi. Już wcześniej pomyślano o dostosowaniu pewnych elementów w liturgii, dzięki którym osobom z upośledzeniem łatwiej było zrozumieć i przeżyć treść celebracji. Wprowadzono między innymi możliwość wyrażania swoich przeżyć poprzez radosny taniec, także podczas uroczystego śpiewu orędzia paschalnego w liturgii Wigilii Paschalnej. Dano sposobność, aby uczestnicy sami mogli dotknąć używanych znaków i paramentów, a podczas Eucharystii – modlitwę *Ojcze nasz* każdy odmawiał w swoim ojczyzm języku²³.

Do uczestników spotkania swoje orędzie skierował papież Paweł VI. W liście odczytywanym przez biskupa Josepha Francisa Cleary'ego z Birmingham Ojciec Święty odniósł się do trzech grup: osób upośledzonych, ich rodziców oraz lekarzy i przyjaciół. Do osób z upośledzeniem mówił:

Z całą pewnością macie swoje miejsce w społeczeństwie. Pośród ludzi, często upojonych produktywnością i wydajnością, jesteście obecni z waszą prostotą i radością, z waszym spojrzeniem poszukującym bezinteresownej miłości, z waszą cudowną zdolnością do zrozumienia znaków tej miłości i odpowiadania na nie z delikatnością²⁴.

Przypomniał tym, którzy dotknięci są chorobą i cierpieniem o ich roli w Kościele, a mianowicie o tym, że są wezwani, aby rozumieć Boże tajemnice, które są ukryte przed mądrymi i roztroprnymi. Mają się modlić za swoich bliskich i za całą wspólnotę wierzących, ponieważ ich prośby są szczególnie wysłuchiwane przez Pana²⁵.

Prosił rodziców, by patrzyli na swoje dzieci w ten sam sposób, w jaki patrzy na nie sam Bóg, a w przeżywanych cierpieniach wskazywał drogę do zjednoczenia z Chrystusem. Zadaniem osób towarzyszących niepełnosprawnym, w rozważaniach papieża, było dawanie świadectwa światu borykającemu się z materializmem i obojętnością społeczną²⁶.

22. Por. M.H. Mathieu, J. Vanier, *Nigdy więcej sami...*, s. 109.

23. Por. tamże, s. 119.

24. Tamże, s. 120.

25. Por. tamże.

26. Por. tamże, s. 121.

Poza liturgią i modlitwą indywidualną istotnym elementem pielgrzymki były spotkania i konferencje. Zaproszono na nie wszystkich rodziców dzieci z upośledzeniem. Była to dla nich szansa, aby podzielić się swoim cierpieniem z ludźmi, którzy ich rozumieją²⁷. Innym rodzajem aktywności w tym czasie była konferencja zorganizowana dla lekarzy i pozostałych specjalistów służących osobom z upośledzeniem. Jej celem było dostrzeżenie negatywnych skutków odrzucenia i pozytywnego wpływu doświadczenia miłości na osobowość²⁸.

Czas pobytu w Lourdes stał się momentem konstytutywnym dla przyszłej działalności *Wiary i Światła*. Na zakończenie pielgrzymki Jean Vanier zaapelował do uczestników, aby byli wierni Duchowi Świętemu, by nadal spotykali się we wspólnotach modlitwy, przyjaźni i wzajemnej pomocy. Wezwał ich, by dalej razem świętowali i organizowali pielgrzymki²⁹. Dzięki temu wezwaniu do życia została powołana Wspólnota *Wiara i Światło*, którą J. Vanier nazwał pierwszym „kuzynem” *Arki*³⁰.

IV. Rozwój Wspólnoty

Dalszy rozwój dzieła przede wszystkim nastąpił w oparciu o grupy, które powstały podczas przygotowań do pielgrzymki. W tym czasie organizatorzy postanowili, aby na pielgrzymkę nie prowadzić indywidualnych zapisów, ale prosić chętnych, by tworzyli niewielkie dwudziesto- lub trzydziestoosobowe wspólnoty, które na wzór rodziny miały sobie wzajemnie pomagać. Postanowiono zaprosić do współpracy przyjaciół, młodych wolontariuszy, którzy będąc we wspólnotach, mieli pomagać dzieciom i rodzicom w tym, aby nie byli sami³¹. Te właśnie pierwotne struktury pomogły w dalszym formowaniu się ogólnoswiatowego Ruchu *Wiara i Światło*.

Wspólnota, aby wejść na drogę szybkiego, ogólnoswiatowego rozwoju, przeszła także liczne próby i trudności. Wśród nich pojawił się również pomysł rozwiązania *Wiary i Światła* i włączenia tego dzieła w inne już ist-

27. Por. tamże, s. 111.

28. Por. tamże, s. 117.

29. Por. A.S. Constant, *Jean Vanier...*, s. 195.

30. Por. K. Spink, *Cud, przesłanie i historia. Jean Vanier i Arka*, Kraków 2008, s. 167.

31. Por. M.H. Mathieu, J. Vanier, *Nigdy więcej sami...*, s. 61.

niejące struktury. Dzięki zaangażowaniu wielu aktywnych członków udało się wykazać nowatorskość i niezwykłość *Wiary i Światła*, której celem jest jednoczenie osób z niepełnosprawnością intelektualną w różnym wieku z rodzicami, wychowawcami i młodymi przyjaciółmi³².

Po przezwyciężeniu kryzysu, na przełomie 1971 i 1972 roku, w kolejnych latach w środowisku *Wiary i Światła* pojawiła się idea włączenia się w obchody Roku Świętego 1975. W związku z tym zorganizowano pielgrzymkę do Rzymu, której kulminacyjnym punktem było spotkanie z papieżem Pawłem VI. Wzięło w niej udział sto dwadzieścia pięć grup z kilkunastu krajów³³. Podczas audiencji w bazylice św. Piotra Ojciec Święty zwrócił się do uczestników spotkania, podkreślając, że Bóg mieszka w sercu każdego z nich i każdy bez wyjątku jest przez Niego kochany takim, jakim jest. *Wiara i Światło* ma za zadanie tworzenie wraz z Bogiem rodziny, w której wszyscy członkowie będą czuli się jak bracia i siostry³⁴.

To kolejne międzynarodowe spotkanie było swoistym „bierzmowaniem” *Wiary i Światła*³⁵ i dało kolejny impuls do rozwoju Wspólnoty na całym świecie. Podczas spotkania w Rzymie papież Paweł VI udzielił swojego błogosławieństwa i potwierdził drogę powołania, jaką kroczy Wspólnota³⁶.

Od czasu powstania *Wiary i Światła* na skonsolidowanie i umocnienie Ruchu miały wpływ międzynarodowe pielgrzymki, podczas których ich uczestnicy stawali się coraz bardziej świadomi swojej misji i ekumenicznego powołania³⁷.

Wspólnota narodziła się w środowisku katolickim, swoje korzenie miała w maryjnym sanktuarium w Lourdes, ale od samego początku różnice wyznaniowe nie stanowiły bariery w tworzeniu dzieła *Wiary i Światła*. Wspólnoty ekumeniczne, prawosławne, protestanckie i greckokatolickie powstały z czasem w Anglii, Norwegii, Kanadzie, Szwajcarii, Rosji, Rumunii, USA i na Ukrainie. Realizując charyzmat Ruchu, ich członkowie mają także zgłębiać bogactwo własnych chrześcijańskich tradycji i szukać wszystkiego, co będzie przyczyniało się do jedności różnych chrześcijańskich Kościołów i wspólnot³⁸.

32. Por. tamże. s. 149.

33. Por. tamże, s. 182.

34. Por. tamże, s. 184.

35. Por. tamże, s. 180.

36. Por. tamże, s. 184.

37. Por. K. Jaworska, *Katecheza integralna w Ruchu „Wiara i Światło”*, maszynopis w zbiorach Biblioteki Głównej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2015, s. 24.

38. Por. tamże.

W 1975 roku J. Vanier zrezygnował z pełnienia funkcji koordynatora międzynarodowego i od 1980 roku nie zajmuje żadnego stanowiska wiążącego się z podejmowaniem kluczowych decyzji³⁹.

Po tych wydarzeniach postanowiono skonkretyzować i ujednoczyć zasady funkcjonowania Ruchu oraz utworzyć struktury pozwalające na jego koordynację. Stworzono dwa podstawowe dokumenty, które stanowią fundament działalności *Wiary i Światła* – *Karta i Konstytucja* zostały przedstawione na zgromadzeniu ogólnym w 1980 roku⁴⁰. O ogromnym dynamizmie rozwoju *Wiary i Światła* świadczą statystyki, z których wynika, iż na spotkanie do Lourdes w 1971 roku przybyło pięćdziesiąt grup z piętnastu krajów. Dziesięć lat później w dwudziestu siedmiu krajach funkcjonowało trzysta wspólnot. W roku 1991 było ich tysiąc w sześćdziesięciu krajach, a po upływie dekady w siedemdziesięciu trzech krajach funkcjonowało tysiąc czterysta wspólnot⁴¹. Rok 2014 przyniósł liczbę tysiąca sześciuset pięćdziesięciu wspólnot, łączących ponad pięćdziesiąt tysięcy ludzi w osiemdziesięciu jeden państwach⁴².

V. Wspólnoty *Wiara i Światło* w Polsce

Pojawienie się Wspólnoty w Polsce, podobnie jak miało to miejsce u początku jej funkcjonowania, wiązało się z konkretnymi osobami i konkretnym cierpieniem, które stało się ich udziałem. W przypadku naszego kraju była to postać Teresy Brezy mieszkającej we Wrocławiu i jej niepełnosprawnej córki Joasi. Będąc osobą dbającą o rozwój duchowy swojego dziecka, poszukiwała materiałów, które pomogą w katechizacji jej córki, a których wówczas w Polsce nie było. W 1977 roku spotkała się we Francji z M.H. Mathieu, która zapoznała ją z rozwijającą się wówczas działalnością *Wiary i Światła*⁴³. To T. Breza założyła pierwszą Wspólnotę we Wrocławiu w 1977 roku⁴⁴.

39. Por. A.S. Constant, *Jean Vanier...*, s. 200.

40. Por. J. Krupska, *«Foi et Lumiere»...*, s. 362.

41. Por. A.S. Constant, *Jean Vanier...*, s. 196.

42. Por. M.H. Mathieu, J. Vanier, *Nigdy więcej sami...*, s. 6.

43. Por. *Wszystko zaczęło się od Tadeusza i Loica. Niektóre z ważniejszych wydarzeń z historii Wiary i Światła w Polsce i w strefie krajów Europy Środkowo wschodniej*, „Światło i Cienie” 1996, nr 4(14), s. 10.

44. Por. J. Krupska, *«Foi et Lumiere»...*, s. 363.

Rok później do *Arki* w Trosly, we Francji, trafił Marcin Przeciszewski, który spotkał tam T. Breżę. Kolejnymi osobami, które zapoznały się z charyzmatem Wspólnoty, były: Joanna Puzyna z Warszawy, Agata Kraszewska i Lucyna Mac goszczące we wspólnocie *Le Toit (Dach)* podczas swojego pobytu w Brukseli w 1978 roku. Po powrocie do kraju, widząc ogromną potrzebę, M. Przeciszewski i J. Puzyna zdecydowali o założeniu pierwszej Wspólnoty *Wiara i Światło* w Warszawie⁴⁵. Jako studenci byli oni związani z Klubem Inteligencji Katolickiej działającym w stolicy⁴⁶. W tym czasie w naszym kraju funkcjonowały Koła Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski i inne instytucje mające za zadanie pomóc rodzicom dzieci z upośledzeniem. Jednak wszelkie tego typu stowarzyszenia były organizacjami państwowymi, w których odczuwalny był brak poszanowania, poświęcenia czasu i codziennej ludzkiej życzliwości. Panowała tam atmosfera napiętnowania i obwiniania się za posiadanie chorych dzieci⁴⁷.

Ciekawym i chwytliwym pomysłem, jak się później okazało, był wybór nazwy. Podczas któregoś ze spotkań warszawskiej Wspólnoty, jedna z matek zaproponowała, by grupę nazywać „Muminki”, w nawiązaniu do telewizyjnej bajki i serii skandynawskich książek autorstwa Tove Jansson⁴⁸. Od warszawskich „Muminków” w całej Polsce *Wiarę i Światło* zaczęto nazywać „Ruchem Muminkowym”⁴⁹.

O żywotności Wspólnoty w naszej Ojczyźnie świadczy fakt, że już rok później zorganizowano pierwszy wakacyjny obóz w Białce Tatrzańskiej, a zimą w Małym Cichym. Z tymi miejscami wspólnoty wiązały się na wiele lat. Swoistym zwyczajem realizującym element zabawy stało się wspólne witanie Nowego Roku rozpoczynające się Mszą Świętą o północy, po której następował czas zabawy i tańców⁵⁰.

Podobnie jak w innych częściach świata Ruch ten i w Polsce charakteryzował się wielkim dynamizmem. Po kilku latach od powstania pierwszych wspólnot w 1985 roku *Wiara i Światło* liczyła trzydzieści trzy grupy, rozsiane po całym kraju, funkcjonujące przede wszystkim w największych ośrodkach miejskich, skupiając około dwa, trzy tysiące członków. Pierw-

45. Por. H. Czechowska, *Początki w Polsce*, „Światło i Cienie” 1996, nr 4(14), s. 18.

46. Por. J. Krupska, *«Foi et Lumiere»...*, s. 363.

47. Por. H. Czechowska, *Początki w Polsce...*, s. 18.

48. *Wszystko zaczęło się od Tadeusza i Loica...*, s. 10.

49. Por. D. Kornas-Biela, *Niepomyślna diagnoza: dylemat rodziców, wyzwanie dla profesjonalistów*, „Medycyna Praktyczna” 2008, nr 4(56), s. 24.

50. Por. *Wszystko zaczęło się od Tadeusza i Loica...*, s. 10.

szym odpowiedzialnym krajowym został M. Przeciszewski, a jako pierwszego kapelana wybrano ks. Tadeusza Polaka⁵¹.

Umocnieniem dla polskiej Wspólnoty *Wiara i Światło* były wizyty założyciela Ruchu J. Vaniera. Pierwszy raz odwiedził nasz kraj we wrześniu 1980 roku. Dla liczących niespełna dwa lata wspólnot było to potwierdzenie ich przynależności do światowej rodziny *Wiary i Światła*⁵².

W roku 1982 w Licheniu miała miejsce pierwsza krajowa pielgrzymka *Wiary i Światła*. Wzięło w niej udział ponad trzysta osób ze wspólnot w Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Zielonej Górze i Warszawie. Honorowym gościem tej pielgrzymki była współzałożycielka M.H. Mathieu. Wówczas odbyła się pierwsza Rada Krajowa, w czasie której wyłoniono zarząd. Po roku *Wiara i Światło* w Polsce spotkała się na Jasnej Górze. Uroczystościom przewodniczył bp Jan Kulik z Łodzi, był tam także J. Vanier. Wówczas, w swoich rozważaniach, założyciel *Wiary i Światła* zwrócił się z przesłaniem do Polaków, aby zanieśli *Wiarę i Światło* na Wschód, za Ural⁵³. W następnych latach J. Vanier często gościł w Polsce, m.in. w roku 1985 wygłosił referat: *Cierpienie osoby upośledzonej umysłowo* podczas sympozjum w Auli Głównej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego⁵⁴.

W roku 2016 w naszym kraju istniały dziewięćdziesiąt dwie wspólnoty w czterech prowincjach. Prowincja Polski Północnej obejmowała cztery diecezje: archidiecezję gdańską, szczecińsko-kamieńską oraz pelplińską i bydgoską, na których terenie działało piętnaście wspólnot. Prowincja Polski Południowej to trzydzieści jeden wspólnot w sześciu jednostkach kościelnych, archidiecezji: krakowskiej i przemyskiej, a także w diecezjach: sosnowieckiej, bielsko-żywieckiej, rzeszowskiej i tarnowskiej. Pięć diecezji i dziewiętnaście wspólnot zawiera Prowincja Polski Centralno-Wschodniej, działająca na terenach archidiecezji warszawskiej, warmińskiej, białostockiej, lubelskiej i diecezji warszawsko-praskiej. Czwarta Prowincja Polski Zachodniej to dwadzieścia siedem wspólnot. Działają one w archidiecezji poznańskiej, gnieźnińskiej i wrocławskiej oraz diecezjach: zielonogórsko-gorzowskiej, koszalińsko-kołobrzeskiej, kaliskiej, świdnickiej i opolskiej⁵⁵.

51. Por. J. Krupska, «*Foi et Lumiere*»..., s. 363.

52. Por. *Wszystko zaczęło się od Tadeusza i Loica*..., s. 11–13.

53. Por. tamże, s. 13.

54. Por. J. Vanier, *Cierpienie osoby upośledzonej umysłowo*, w: D. Kornas-Biela (red.), *Osoba niepełnosprawna i jej miejsce w społeczeństwie*, Lublin 1988, s. 25.

55. Por. *Struktura ruchu „Wiara i Światło” w Polsce*, <http://www.wiaraiswiatlo.pl> (dostęp: 30.01.2018).

■ Zakończenie

Z pewnością tak żywotna Wspólnota, jaką jest dziś *Wiara i Światło*, skupiająca na całym świecie tysiące ludzi, domaga się szerszego przedstawienia i opracowania. Celem niniejszego opracowania było ukazanie najważniejszych wydarzeń, leżących u podstaw powstania Ruchu, zarówno tego, co działo się we Francji, kolebce organizacji, jak i w Polsce, w co wpisuje się jubileusz bocheńskiej grupy „Gumisie”. Starano się ukazać elementy istotne, mające największe znaczenie dla pierwszych lat i rozwoju *Wiary i Światła*, wśród których należy z pewnością wymienić cierpienie rodziny C. i G. Profitów oraz ich synów, zaangażowanie M.H. Mathieu i J. Vaniera i ich współpracowników w pierwszą pielgrzymkę do Lourdes w 1971 roku. Ważne jest także, w wymiarze eklezjalnym, spotkanie i błogosławieństwo papieża Pawła VI w 1975 roku. W wymiarze lokalnym naszego kraju, analogicznie do sytuacji francuskiej, u podstaw leżało cierpienie i zaangażowanie konkretnych osób, w tym T. Brezy z Wrocławia i grupy studentów z Warszawy.

Niniejsze opracowanie, które stanowi pewne usystematyzowanie historii *Wiary i Światła*, powinno stać się inspiracją i zachętą do dalszych i szerszych opracowań tego ważnego tematu.

Bibliografia

- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2008.
- Constant A.S., *Jean Vanier. Biografia*, Kraków 2015.
- Czechowska H., *Początki w Polsce*, „Światło i Cienie” 1996, nr 4(14), s. 18–19.
- Domagała-Zyśk E., *Osoba chora, niepełnosprawna, cierpiąca jako wezwanie do poszukiwania sensu. Nauczanie Jana Pawła II w kontekście „teologii niepełnosprawności” Jeana Vaniera*, w: J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006, s. 149–161.
- Przemówienie Jana Pawła II podczas audiencji specjalnej dla członków Ruchu *Wiara i Światło*, Castel Gandolfo 26.09.2002, <http://www.wiaraiswiatlo.pl/> (dostęp: 24.01.2018).
- Jaworska K., *Katecheza integralna w Ruchu „Wiara i Światło”*, maszynopis w zbiorach Biblioteki Głównej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2015.
- Karta i Konstytucja Wiary i Światła*, Kraków 2009.
- Kornas-Biela D., *Niepomyślna diagnoza: dylemat rodziców, wyzwanie dla profesjonalistów*, „Medycyna Praktyczna” 2008, nr 4(56), s. 15–27.

- Krupska J., «*Foi et Lumiere*», w: Bińkowski L. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, s. 362–363.
- Landwójtowicz P., *Wspólnoty „Wiary i Światła” wobec rodzica dziecka upośledzonego umysłowo*, w: R. Bielen (red.), *W służbie rodzinie*, Warszawa 2000, s. 105–117.
- Mathieu M.H., *Jak narodziła się „Wiara i światło”?*, „Światło i Cienie” 1996, nr 4(14), s. 7–8.
- Mathieu M.H., Vanier J., *Nigdy więcej sami. Przygoda Wiary i Światła*, Kraków 2014.
- Spink K., *Cud, przesłanie i historia. Jean Vanier i Arka*, Kraków 2008.
- Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium*, w: M. Przybył (red.), *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002, s. 48–78.
- Struktura ruchu „Wiara i Światło” w Polsce*, <http://www.wiaraiswiatlo.pl> (dostęp: 30.01.2018).
- Wszystko zaczęło się od Tadeusza i Loica. Niektóre z ważniejszych wydarzeń z historii Wiary i Światła w Polsce i w strefie krajów Europy Środkowo wschodniej*, „Światło i Cienie” 1996, nr 4(14), s. 9–17.
- Vanier J., *Cierpienie osoby upośledzonej umysłowo*, w: D. Kornas-Biela (red.), *Osoba niepełnosprawna i jej miejsce w społeczeństwie*, Lublin 1988, s. 25–34.
- Vanier J., *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Kraków 1987.
- Vanier J., *Wspólnota. Wybór pism*, Kraków–Warszawa 1985.

Wymiary budowania wspólnoty w pedagogice Jeana Vaniera

Dimensions of community building in Jean Vanier's pedagogy

Dr hab. Ewa Domagała-Zyśk, prof. KUL – pracuje w Katedrze Pedagogiki Specjalnej KUL. Prowadzi badania w zakresie specjalnych potrzeb edukacyjnych dzieci i młodzieży, surdologlottodydaktyki oraz myśli pedagogicznej Jeana Vaniera. E-mail: ewadom@kul.pl.

Streszczenie

Celem rozdziału jest przedstawienie założeń wspólnot vanierowskich – ognisk zamieszkania, pracy i przyjaźni z osobami z niepełnosprawnością intelektualną. Przedmiotem analizy są listy Jeana Vaniera kierowane do przyjaciół *Arki*, wysyłane w pierwszych latach funkcjonowania Ruchu *L'Arche*. Analiza tych listów, pisanych w latach 1964–1969 pozwoli na sięgnięcie do źródeł i opisanie podstawowych wymiarów budowania wspólnoty w ujęciu J. Vaniera. Pozwoli to na głębsze poznanie jego myśli pedagogicznej, zrozumienie źródeł i założeń wspólnot *Arki* i *Wiary i Światła* oraz odniesienie ich do współczesnej sytuacji osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz wspólnot vanierowskich w Polsce.

Słowa kluczowe: Jean Vanier, wspólnota, osoba z niepełnosprawnością intelektualną, *Arka, Wiara i Światło*

Abstract

The aim of the chapter is to present the foundations of the Vanier's communities – areas of residence, work and friendship with people with intellectual disabilities. The subject of the analysis are Jean Vanier's letters addressed to friends of the *Ark*, sent in the first years of the *Ark* movement. The analysis of these letters, written in the years 1964–1969, will allow to reach to the sources and describe the basic dimensions of building the community in terms of J. Vanier. This will allow a deeper reflection on his pedagogical thought, understanding of the sources and assumptions of the communities of *Ark* and *Faith and Light* and their reference to the contemporary situation of people with intellectual disabilities and Vanier's communities in Poland.

Keywords: Jean Vanier, community, person with intellectual disability, *Ark, Faith and Light*

Wprowadzenie

Jean Vanier, pomimo braku formalnych studiów w zakresie pedagogiki czy psychologii, z całą pewnością jest osobą, która wywarła znaczący wpływ na postrzeganie osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz rodzaj i zakres działań podejmowanych obecnie w celu wsparcia ich funkcjonowania i jakości życia. Jego historia życia pełna jest nieoczekiwanych zwrotów akcji – kształcił się w szkole marynarskiej, obronił doktorat z filozofii Arystotelesa, kierował wspólnotą religijną *l'Eau Vive* i wykładał na uczelni wyższej, zanim – 4 sierpnia 1964 roku – nie zamieszkał z dwoma niepełnosprawnymi intelektualnie mężczyznami po to, by stworzyć im dom – miejsce miłości i przebaczenia¹. Decyzja ta nie była uwarunkowana litością czy jedynie motywami pragmatycznymi, ale silnym przekonaniem, że taka droga stwarza możliwość wzrostu osobowego dla wszystkich uczestników:

Uświadomienie sobie tego, że wszystkich nas łączy to samo człowieczeństwo i że przynależność ta jest ważniejsza i bardziej podstawowa od wszelkiej innej przynależności bardzo zmieniło moją postawę i sposób bycia oraz przemieniło moją wizję osoby ludzkiej. Pomogło mi uwolnić się od wewnętrznych zranień, skłoniło mnie do przyjęcia innych, różniących się ode mnie, „obcych” oraz tych, którzy mnie atakują, „wrogów”. Przejście od egoizmu do miłości, z niewoli do wolności, z postawy zamknięcia się w sobie do postawy otwartości na innych, oznacza wzrastanie, drogę do dojrzałego człowieczeństwa².

Obecnie na całym świecie funkcjonuje ponad 130 ekumenicznych wspólnot *Arka*, żyjących duchem Ewangelii, a szczególnie Ośmiu Błogosławieństw.

1. Por. także E. Domagała-Zyśk, *Osoba chora, niepełnosprawna, cierpiąca jako wezwanie do poszukiwania sensu. Nauczanie Jana Pawła II w kontekście „teologii niepełnosprawności” Jeana Vaniera*, w: J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006, s. 149–162; też, *Kształtowanie adekwatnych postaw wobec osób niepełnosprawnych*, w: A. Rynio (red.), *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, Lublin 2007, s. 922–931; też, *Elementy „filozofii niepełnosprawności” Jeana Vaniera a współczesne tendencje rozwiązywania problemów osób z niepełnosprawnością*, w: A. Szudra, K. Uzar (red.), *Personalistyczny wymiar filozofii wychowania*, Lublin 2009, s. 279–292; też, *Mistrzostwo trwania we wspólnocie. Jean Vanier i jego dzieło*, w: M. Nowak, R. Jusiak, J. Mazur (red.), *Źródła wielkości mistrzów*, Lublin 2013, s. 497–508; też, *Inspiracje Jeana Vaniera dla budowania rodziny jako wspólnoty*, „Roczniki Teologiczne – Zeszyty Nauk o Rodzinie” 2015, nr 10(62), s. 19–31; D. Kornas-Biela, *Przekraczanie barier edukacyjnych w ujęciu pedagogiki niepełnosprawności Jeana Vaniera: inspiracje biograficzne*, w: W. Żłobicki, B. Maj (red.), *Nierówność szans edukacyjnych – przyczyny, skutki, koncepcje zmian*, Kraków 2012, s. 379–401.

2. Por. J. Vanier, *Odkryć nasze człowieczeństwo*, Kraków 2001, s. 5–6.

Z inspiracji J. Vaniera oraz zaprzyjaźnionej z nim Marie-Hélène Mathieu w roku 1971 powstał także Ruch *Wiara i Światło* (*Foi et Lumière*), który obecnie liczy ponad 1,5 tys. wspólnot. Tworzą je osoby z niepełnosprawnością intelektualną oraz ich rodziny i przyjaciele. Nie mieszkają oni razem, jednak starają się spędzać wspólnie czas, modlić i obdarzać przyjaźnią.

J. Vanier od pierwszych miesięcy zamieszkania w *Arce* pisał listy do jej Przyjaciół, informując ich o wszystkich ważnych wydarzeniach oraz swoich przemyśleniach związanych z nową inicjatywą. W niniejszym rozdziale przeanalizowano pierwsze 13 listów napisanych w latach 1964–1969³. Celem było rozpoznanie na podstawie tej lektury, jakie są podstawowe wymiary budowania wspólnoty według J. Vaniera. Pozwoli to na głębsze poznanie jego myśli pedagogicznej, zrozumienie źródeł i założeń wspólnot *Arki* i *Wiary i Światła* oraz odniesienie ich do współczesnej sytuacji osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz wspólnot vanierowskich w Polsce.

Warto też zauważyć na wstępie, że z listów przebija niezwykła harmonia między aktywnością a refleksją, działaniem na rzecz innych i codziennym byciem z nimi. J. Vanier jest osobą bardzo aktywną i skuteczną w działaniach – podróżuje po Europie i Kanadzie, zbierając datki dla *Arki*, dając odczyty i wykłady, otwierając nowe wspólnoty w Kanadzie i Indiach, rozpoznając przy tym dokładnie miejscowe warunki. Jednocześnie z pełnym zaangażowaniem spędza całe dni na pracy w ogrodzie czy podróżach z osobami z niepełnosprawnością, oddając tym czynnościom całe serce. Te dwa rodzaje aktywności uzupełniają się w jego życiu i przenikają, stając dla siebie nawzajem źródło siły i zapału.

I. Niezbywalna godność osoby z niepełnosprawnością intelektualną

Budowanie każdej wspólnoty musi zacząć się od zrozumienia, kim są osoby, które miałyby ją tworzyć. Wspólnoty vanierowskie tworzone są przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną, ich rodziny i przyjaciół. Już na pierwszej stronie wspomnianej publikacji autor zaznacza wyraźnie swoje stanowisko, kiedy pisze: „Każda osoba, niezależnie od jej sprawności czy

3. J. Vanier, *Our life together. A memoir in letters*, London 2007. Tłumaczenia cytatów książki wykonała autorka tekstu.

niepełnosprawności, mocnych czy słabych stron – jest ważna i święta”⁴. Podkreśla w ten sposób nie tylko wielkość i świętość każdej osoby, która przebywa we wspólnocie, ale przede wszystkim – we wczesnych latach sześćdziesiątych XX wieku – niezbywalną i pełną godność osób z niepełnosprawnością intelektualną. Jego filozoficzne wykształcenie sprawia, że próbuje zrozumieć i wyrazić, kim jest człowiek jako taki, co konstytuuje sam fakt bycia człowiekiem. Refleksja ta prowadzi go do stwierdzenia, że o wartości człowieka nie stanowią jego przymioty intelektualne czy status materialny i społeczny, ale zdolność do relacji z drugą osobą: „Największa wartość każdego człowieka tkwi w jego zdolności do budowania komunii – wspólnoty z innymi”⁵. Cechę tę uznaje za wspólną dla osób sprawnych i tych z niepełnosprawnościami. Nie tylko nie uznaje osób z niepełnosprawnością intelektualną za upośledzone w tej sferze, ale wskazuje na ich wyjątkowe zdolności do łączenia ze sobą ludzi i budowania wspólnoty.

Refleksja J. Vaniera budowana jest dalej już w pierwszych tygodniach funkcjonowania wspólnoty. Wskazuje on na pięć etapów zmian w zakresie postaw wobec osób z niepełnosprawnością intelektualną⁶. Pierwszym z nich jest obawa przed innością i trudnymi zachowaniami, która wywołuje chęć ucieczki, unikanie i reakcje obronne. W czasie kiedy powstawała *Arka*, ten typ postaw był dominujący, a wynikał głównie z niepełnej wiedzy co do przyczyn i istoty niepełnosprawności intelektualnej. Drugi etap to poczucie litości, chęć pomocy, jednak bez uznania równości osób z niepełnosprawnością intelektualną i pełni ich potrzeb. Litość prowadzi do zaspakajania głównie potrzeb materialnych, z pominięciem, a nawet często wbrew temu, czego naprawdę potrzebują osoby z niepełnosprawnością intelektualną i ich rodziny. J. Vanier zdecydowanie odcina się od takiego pojmowania pracy na rzecz osób z niepełnosprawnością – pisze, że *Arka* nie może stać się jeszcze jedną instytucją, w której będzie wyraźny podział na tych, którzy pomocy potrzebują i tych, którzy mogą jej udzielić. Trzeci z etapów wymieniany przez J. Vaniera to kompetentne, specjalistyczne wsparcie, jednak – paradoksalnie – nie jest to ostatni z etapów kształtowania się postaw. Kolejne dwa to zadziwienie i dziękczynienie za obecność osób z niepełnosprawnością intelektualną wśród nas oraz dostrzeganie w ich twarzach oblicza Boga. Taka refleksja prowadzi J. Vaniera do uznania, że osoby z niepełnosprawnością intelektualną są prawdziwym skarbem każdej wspólnoty:

4. Tamże, s. 1.

5. Tamże, s. 51.

6. Por. tamże, s. 14.

Czujemy, że w *Arce* otrzymaliśmy od Boga coś bardzo cennego i dającego życie, a jednocześnie małego i podatnego na zranienia, coś, obok czego ludzie mogą przejść, nie zauważając tego: że możemy zostać uzdrowieni przez odrzuconych⁷.

II. Wspólnota – miejsce wzrostu i rozwoju

Drugim podstawowym zadaniem przyświecającym pionierskim działaniom zakładanej Wspólnoty *Arka* było określenie, jakie są jej cele. Są one zwerbalizowane przez Vaniera w następujących słowach: „*Arka* to miejsce, gdzie osoby mogą wzrastać i rozwijać się zgodnie ze swoimi specyficznymi właściwościami i możliwościami”⁸ – zdanie to pomimo upływu lat nie traci swojej aktualności.

Wiele z elementów *Arki* opartych jest na doświadczeniach budowania wspólnoty rodzinnej, której funkcjonowanie oparte jest na dzieleniu codzienności. J. Vanier podkreśla, że w *Arce* szczególnie istotna jest troska o zaspokojenie podstawowych potrzeb każdej osoby. Wspólne przygotowywanie i spożywanie posiłków, zapewnienie troskliwej opieki medycznej i pielęgnacyjnej są okazją do wzajemnego współczucia, empatii i życzliwości. Takie codzienne doświadczenia mają głęboki ludzki sens – jak pisze J. Vanier – prowadzą one „do pewności wśród członków wspólnoty, że są kochani i wartościowi, że są dla kogoś radością. To z kolei daje przekonanie, że zostali stworzeni z miłości – i do życia w miłości”⁹. Budując materialne zaplecze wspólnot, remontując nowe domy i prowadząc nowe inwestycje, J. Vanier nie traci z oczu podstawowego celu *Arki*. Wyraźnie pisze, że *Arka* nie jest kolejnym warsztatem czy szkołą, gdzie są uczniowie i nauczający, podwładni i przełożeni. Wie, że chce stworzyć dom – miejsce, gdzie wśród zwykłego, codziennego bycia razem panuje miłość, pokój i przyjaźń.

Kolejnym elementem budowania wspólnoty jest według J. Vaniera zaufanie, które członkowie wspólnoty czują w stosunku do siebie samych i do innych. Podkreśla on to bardzo wyraźnie – nie chodzi tutaj tylko o zdo-

7. Tamże, s. 12.

8. Tamże.

9. Tamże, s. 13–14.

bycie zaufania osób z niepełnosprawnością intelektualną, ale o zaufanie udzielane sobie wzajemnie:

W *Arce* ufamy sobie nawzajem: osoby z niepełnosprawnością czują, że im ufamy, że pozwalamy im być i rozwijać się, że mogą poznawać i działać. Ci, którzy przychodzą do *Arki*, żeby mieszkać wspólnie z osobami z niepełnosprawnością uczą się ufać sobie i akceptować siebie takimi, jacy są. Zaufanie zasadza się na przekonaniu, że każdy jest ważny i cenny¹⁰.

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na istotny element wychowawczy – nie jesteśmy w stanie zaufać innym, jeśli nie ufamy samym sobie. Asystent nie wzbudzi zaufania osoby z niepełnosprawnością intelektualną, jeśli nie będzie ufał sam sobie – swoim uczuciom, kompetencjom, przekonaniom. Jednocześnie J. Vanier uznaje zaufanie okazywane osobom z niepełnosprawnością za kluczowy czynnik umożliwiający im zaufanie samym sobie, a w konsekwencji – rozwój i wzrost osobowy.

Ważnym wymiarem budowania wspólnot vanierowskich jest wspólna praca. Osoby z niepełnosprawnością intelektualną nie są postrzegane jako niezdolne do pracy – wręcz przeciwnie – są zachęcane do podejmowania różnych zadań na miarę swoich możliwości. Wśród pierwszych mieszkańców *Arki* opisywanych przez J. Vaniera w jego początkowych listach są więc zarówno mężczyźni, którzy znaleźli pracę w lokalnych firmach i codziennie razem z innymi mieszkańcami wioski pracują na farmach czy w małych zakładach rękodzielniczych, jak i osoby pracujące w zorganizowanych dla nich pracowniach i warsztatach, gdzie praca ma charakter głównie terapeutyczny. Praca dla osób z niepełnosprawnością intelektualną jest nie tylko przyjemnością i wypełnieniem dnia – J. Vanier kilkakrotnie pisze o ich zmęczeniu, np. w czasie dojazdu do winnicy, ciężkiej pracy w deszczu i słońcu, trudzie noszenia dużych koszy itp.¹¹.

Szczególnym rysem pedagogiki J. Vaniera jest wspólne podróżowanie. Zdaje się on przykładać szczególne znaczenie do ludzkiej potrzeby zmiany miejsca, bycia w drodze. Pomimo dodatkowego wysiłku, który towarzyszy przygotowaniu i odbyciu podróży z osobami z niepełnosprawnością intelektualną, J. Vanier organizuje wakacyjne wyprawy do znanych sanktuariów – odbywają się one prywatnymi samochodami przyjaciół *Arki*, towarzyszy im często zmęczenie i doświadczanie wielu niewygód. Lata, w których odbywają się te wyprawy, są czasem, kiedy osoby z niepełno-

10. Tamże, s. 2.

11. Por. tamże, s. 45.

sprawnością intelektualną są raczej ukrywane – w domach, w zakładach opieki daleko za miastami. J. Vanier natomiast widzi te wspólne podróże zarówno jako szansę na rozwój dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, jak też i okazję dla innych osób do doświadczenia wspólnej podróży i spotkania z osobami z zaburzeniami w rozwoju: „Podróże to początek nowego sposobu życia, z większą otwartością na świat, na ludzi, na społeczeństwo, na innych, życia w większym pokoju”¹².

Wyraźnym rysem budowania wspólnoty przez Vaniera jest dzielenie się odpowiedzialnością¹³. W listach zazwyczaj używa liczby mnogiej – „zrobiliśmy”, „pojechaliśmy”, „przygotowaliśmy”. Jednoznacznie także określa, kto był odpowiedzialny za konkretne dzieła, chwali za dobrze wykonaną pracę, zamieszcza wyrazy uznania i podziwu dla asystentów. Tym, którzy kończą pobyt w *Arce*, serdecznie dziękuje i o każdym pisze bardzo indywidualnie, wskazując, w jaki sposób jego obecność i praca ubogaciły Wspólnotę.

III. *Arka* – wspólnota całożyciowa i środowiskowa

Zapraszając do domu *Arki* dwóch niepełnosprawnych mężczyzn, J. Vanier miał silne przekonanie, że jest to decyzja na całe życie, nieodwołalna. Tym różni się od instytucji, w których podopieczny z niepełnosprawnością intelektualną może mieszkać tylko przez określony czas, a później musi zmieniać miejsce zamieszkania, zrywając więzy i relacje, które tam zbudował. W *Arce* mogą przebywać osoby bardziej i mniej sprawne, młode – ale i te, które się starzeją. Przypomina to życie w rodzinie wielopokoleniowej, w której obok siebie żyją osoby w różnym wieku – dzieci i młodzież, ich rodzice i dziadkowie. Różnorodny wiek mieszkańców wyznacza także rytm świętowania ważnych wydarzeń – świętuje się kolejne urodziny jej członków, czasem Pierwsze Komunie Święte¹⁴ i inne okazje. Świętowanie jest ważnym rysem wspólnot, postrzegane jest jako pretekst do bardziej świątecznego wystroju (uroczyste kolacje odbywały się przy świecach¹⁵), ale przede wszystkim jako okazja do radości z obecności drugiej osoby, bez względu na stopień jej sprawności. J. Vanier daje temu wyraz w pierwszym

12. Tamże, s. 30.

13. Por. tamże, s. 44.

14. Por. tamże, s. 20.

15. Por. tamże, s. 24.

okresie tworzenia *Arki* poprzez opisywanie konkretnych sposobów świętowania, natomiast werbalizuje to wyraźnie w rozmowie z Kathryn Spink:

Świętować znaczy dziękować Bogu za to, że pozwolił nam się spotkać, że wyrwał nas z naszej samotności i dał nam poczucie przynależności. Wiem, że mnie zaakceptowałeś i ja zaakceptowałam ciebie. Znam twoje zalety i wady. A jednak biorę cię takim, jaki jesteś, nie oczekuję niczego więcej i nie płaczę z powodu tego, że nie jesteś dokładnie taki, jakim chciałbym cię widzieć. Świętowanie oznacza zatem dziękowanie za to, że jesteśmy takimi ludźmi, jakimi jesteśmy¹⁶.

We wspólnotach vanierowskich jest także przestrzeń na dzielenie się smutkiem – z powodu choroby czy odejścia niektórych członków wspólnoty, ale także smutnych wydarzeń w życiu osób towarzyszących wspólnotom. J. Vanier ze smutkiem opisuje w jednym z listów śmierć w wypadku córki jednej z rodzin pomagających *Arce*, dzieli jej ból i łączy się w cierpieniu¹⁷.

Już pierwsze listy wskazują na to, że *Arka* ma charakter wspólnoty otwartej. „Jako *Arka* jesteśmy kochani przez wiele osób”¹⁸ – napisał w jednym ze swoich pierwszych listów. Jej mieszkańcy chętnie włączają się w życie Trosły i są przez mieszkańców miejscowości przyjmowani. J. Vanier wyraźnie dba o te relacje – w listach dziękuje za wszelkie przejawy wsparcia – za подарowane przedmioty, zapraszanie mieszkańców *Arki* do domów rodzinnych na podwieczorki i kolacje przez mieszkańców wioski. Organizowane są przez wspólnoty dni otwarte, w czasie których mieszkańcy *Arki* prezentują wykonywane przez siebie przedmioty, pokazywane są przedstawienia, popisy akrobatyczne czy tańce, organizowane są loterie i kiermasze. J. Vanier w listach wspomina, że mieszkańcy *Arki* długo przygotowują się do takich wydarzeń, a następnie są szczęśliwi, że mogą zaprezentować swoje domy i wykonywane przez siebie prace, ale też radośnie spędzić czas z mieszkańcami wioski. Charakterystyczną cechą J. Vaniera jest to, że bardzo konkretnie wyraża swoje prośby o wsparcie, pisząc np., że potrzebne są stare rowery i klatki dla ptaków, że mieszkańcy *Arki* lubią dostawać listy i dlatego prosi o ich przysyłanie¹⁹.

16. K. Spink, *Cud, przesłanie i historia. Jean Vanier i Arka*, Kraków 2008, s. 132.

17. Por. J. Vanier *Our life...*, s. 51.

18. Tamże, s. 12.

19. Por. tamże, s. 20, 22, 24.

■ Zakończenie

W jednym z ostatnich listów z tego okresu J. Vanier nazywa działania *Arki* „pedagogiką serca” i pisze, że mogą one pomóc nam „przejść ponad naszym własnym egoizmem i otworzyć nas bardziej na cierpienia innych”²⁰. Listy pokazują, jak w codziennych chwilach idea ta była realizowana przez pierwszych mieszkańców *Arki*. Charakterystyczną ich cechą jest zatrzymywanie się na opisach krótkich, nieuchwytnych chwil, zachęcanie do zatrzymania się, koncentracji na drobnych codziennych sprawach, kontemplacji rzeczywistości. Analizowane treści pokazują, że już w czasie zakładania pierwszej wspólnoty J. Vanier miał jasno określoną wizję podejmowanych przez siebie działań. U ich podstawy stoi przekonanie o niezbywalnej i pełnej godności osoby z niepełnosprawnością intelektualną, zaś fundamentami podejmowanych działań są: dzielenie się codziennością, wzajemne zaufanie, wspólna praca i świętowanie oraz dzielenie się odpowiedzialnością. Wspólnoty vanierowskie są wspólnotami całościowymi, budowanymi na wzór wspólnot rodzinnych, w których swoje miejsce znajdują osoby młodsze i starsze, o zróżnicowanym poziomie sprawności. Wspólnoty są otwarte na środowisko lokalne, czerpią z niego, ale też ubogacają je swoją obecnością.

Przedstawiony model wspólnot vanierowskich jest nie tylko modelem funkcjonujących w Polsce Wspólnot *Arka* i *Wiara i Światło*, ale może stać się także modelem działań edukacyjnych i rehabilitacyjnych, podejmowanych na rzecz osób z niepełnosprawnością intelektualną, które częściowo omówiono w innych publikacjach²¹ i które nadal są przedmiotem badań autorki tego tekstu.

20. Tamże, s. 55.

21. Por. E. Domagała-Zyśk, *Chrześcijańska pedagogika niepełnosprawności – współczesne wyzwania*, w: J. Michalski, A. Zakrzewska (red.), *Pedagogika chrześcijańska. Tradycja, współczesność, nowe wyzwania*, Toruń 2010, s. 495–509; też, *Młodość – dorosłość – starość w sytuacji niepełnosprawności*, w: J. Stala, E. Osewska (red.), *Rodzina – bezcenny dar i zadanie*, Radom 2006, s. 703–723; też, *Otwartość na osobę z niepełnosprawnością intelektualną w programie wychowawczym szkoły – inspiracje na podstawie pism i dzieł Jeana Vaniera*, w: W.F. Wawro, A. Łuczyński, L. Pietruszka (red.), *Osoba – środowisko – transcendencjatrascendencja. Księga jubileuszowa dedykowana o. prof. R. Jusiakowi*, Lublin 2016, s. 141–156.

Bibliografia

- Domagała-Zyśk E., *Chrześcijańska pedagogika niepełnosprawności – współczesne wyzwania*, w: J. Michalski, A. Zakrzewska (red.), *Pedagogika chrześcijańska. Tradycja, współczesność, nowe wyzwania*, Toruń 2010, s. 495–509.
- Domagała-Zyśk E., *Elementy „filozofii niepełnosprawności” Jeana Vaniera a współczesne tendencje rozwiązywania problemów osób z niepełnosprawnością*, w: A. Szudra, K. Uzar (red.), *Personalistyczny wymiar filozofii wychowania*, Lublin 2009, s. 279–292.
- Domagała-Zyśk E., *Inspiracje Jeana Vaniera dla budowania rodziny jako wspólnoty*, „Roczniki Teologiczne – Zeszyty Nauk o Rodzinie” 2015, nr 10(62), s. 19–31.
- Domagała-Zyśk E., *Kształtowanie adekwatnych postaw wobec osób niepełnosprawnych*, w: A. Rynio (red.), *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, Lublin 2007, s. 922–931.
- Domagała-Zyśk E., *Mistrzostwo trwania we wspólnocie. Jean Vanier i jego dzieło*, w: M. Nowak, R. Jusiak, J. Mazur, *Źródła wielkości mistrzów. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Piotrowi Pawłowi Gachowi*, Lublin 2013, s. 497–508.
- Domagała-Zyśk E., *Młodość – dorosłość – starość w sytuacji niepełnosprawności*, w: J. Stala, E. Osewska (red.), *Rodzina – bezcenny dar i zadanie*, Radom 2006, s. 703–723.
- Domagała-Zyśk E., *Osoba chora, niepełnosprawna, cierpiąca jako wezwanie do poszukiwania sensu. Nauczanie Jana Pawła II w kontekście „teologii niepełnosprawności” Jeana Vaniera*, w: J. Śledzianowski, T. Sakowicz (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce 2006, s. 149–162.
- Domagała-Zyśk E., *Otwartość na osobę z niepełnosprawnością intelektualną w programie wychowawczym szkoły – inspiracje na podstawie pism i dzieł Jeana Vaniera*, w: W.F. Wawro, A. Łuczyński, L. Pietruszka (red.), *Osoba – środowisko – transcendencja. Księga jubileuszowa dedykowana o. prof. R. Jusiakowi*, Lublin 2016, s. 141–156.
- Kornas-Biela D., *Przekraczanie barier edukacyjnych w ujęciu pedagogiki niepełnosprawności Jeana Vaniera: inspiracje biograficzne*, w: W. Żłobicki, B. Maj (red.), *Nierówność szans edukacyjnych – przyczyny, skutki, koncepcje zmian*, Kraków 2012, s. 379–401.
- Spink K., *Cud, przesłanie i historia. Jean Vanier i Arka*, Kraków 2008.
- Vanier J., *Our life together. A memoir in letters*, London 2007.
- Vanier J., *Odkryć nasze człowieczeństwo*, Kraków 2001.

Znaczenie wczesnej edukacji w integralnym rozwoju i wychowaniu osoby – wymiar indywidualny i wspólnotowy

S. dr hab. Maria Loyola Opiela,
prof. KUL – SBDNP (śł. dębicka),
doktor habilitowany nauk spo-
łecznych w zakresie pedagogiki,
Katedra Pedagogiki Chrześci-
jańskiej, Instytut Pedagogiki,
Katolicki Uniwersytet Lubelski
Jana Pawła II.
E-mail: sloyola@wp.pl.

The importance of early education in the integral
development and upbringing of a person –
individual and community dimension

■ Streszczenie

Wczesna edukacja, realizowana na podstawach personalizmu chrześcijańskiego, jest czasem budowania fundamentów pod całe życie nieustannie rozwijającej się osoby w wymiarze doczesnym i nadprzyrodzonym łącznie. Jej integralny rozwój i wychowanie dokonują się w pełni jedynie we wspólnocie osób, których relacje, bez względu na różnice, a ze względu na osobową godność każdego, oparte są na wzajemności obdarowania sobą wyrażającej się w akceptacji, przyjęciu z miłością „innych” osób i ich szczególnych darów. Założenia i doświadczenia Wspólnot *Wiara i Światło* potwierdzają, że edukacja integracyjna dostosowana do potrzeb i możliwości rozwojowych dzieci pełno- i niepełnosprawnych od pierwszych lat ich życia, tak aby wszyscy uczestnicy procesu edukacyjnego doskonalili się w swym integralnym rozwoju osobowym, jest optymalnym modelem inkluzji.

Słowa kluczowe: osoba, wspólnota, integralny rozwój i wychowanie, wczesna edukacja, włączenie, Wspólnota *Wiara i Światło*

■ Abstract

Early education, carried out on the basis of Christian personalism, is a time of building foundations for the whole life of a constantly developing person in the temporal and supernatural dimensions jointly. Its integral development and upbringing take place entirely only in the community of persons whose relationships, regardless of differences, and because of the personal dignity of everyone, are based on reciprocal self-giving expressed in accepting, receiving with love “different” people and their special

gifts. The assumptions and experiences of the *Faith and Light* Communities confirm that the integration education adapted to the needs and development opportunities of non- and disabled children from the first years of their life, so that all participants of the educational process improve in their integral personal development, is the optimal inclusion model.

Keywords: person, community, integral development and upbringing, early education, inclusion, *Faith and Light* Community

■ Wstęp

Podjmując zagadnienie wskazane w temacie tej analizy w kontekście tematu całej publikacji, należy podkreślić, iż jego ujęcie w odniesieniu do osoby dotyczy każdego uczestnika procesu edukacji ze względu na jego osobową godność. Podstawą refleksji nad istotą integralnego rozwoju i wychowania jest filozoficzna koncepcja człowieka jako osoby. Bez względu na stan zdrowia, sprawności czy status społeczny rodziny od początku potrzebuje on wychowania i wspólnoty dla aktualizacji swego osobowego potencjału.

Wobec toczących się dyskusji na temat kształcenia specjalnego, integracyjnego i edukacji włączającej, ich wielowymiarowości oraz następstw z nich wynikających¹ warto ukazać osobę w jej integralnym rozwoju oraz wartość wspólnoty (osób pełno- i niepełnosprawnych, dzieci i dorosłych) z perspektywy wczesnej edukacji. Przedstawienie inkluzji edukacyjnej z tego punktu widzenia może przyczynić się do wypracowania wskazań korzystnych dla wszystkich uczestników tego procesu. Mimo że idea edukacji włączającej od lat realizowana jest w polskich przedszkolach i szkołach, wielu rodziców, nauczycieli, a nawet uczniów zastanawia się, czy to nie zagraża którejś z grup społeczności szkolnej². Nie przekonują ich deklaracje

1. Przegląd ważnych problemów, które wymagają uwzględnienia w planowaniu działań zmierzających do uporządkowania sytuacji społecznej i prawnej osób z niepełnosprawnościami w Polsce prezentuje w swej książce: K. Krakowiak, *Niepełnosprawni we wspólnocie zmierzającej do solidarności i odpowiedzialności*, Lublin 2017. Prezentowane stanowisko Autorki oparte jest na rozległym doświadczeniu środowisk rodzinnych, szkolnych, akademickich, organizacji pozarządowych i zakładów pracy, na polskich i światowych badaniach naukowych oraz na doświadczeniu osobistym i czterdziestopięcioletnich własnych badaniach pedagogicznych i logopedycznych.

2. Zob. E. Bednarz, *Edukacja włączająca szansą dla rozwoju uczniów sprawnych i z niepełnosprawnością*, „Studia z Teorii Wychowania” 2015, t. 6, nr 4(13), s. 81.

pełnej akceptacji oraz uznania podmiotowości dziecka w koncepcji edukacji inkluzyjnej, w miejsce wcześniejszej tolerancji i organizowanej pomocy osobom z niepełnosprawnościami.

Z perspektywy chrześcijańskiej antropologii i realizowanej w jej duchu praktyki pedagogicznej można wskazać tendencje, które stają się propozycjami rozwiązania problemu, ale także zagrożenia wynikające z ich wprowadzenia. W niniejszej refleksji wykorzystamy inspiracje założeń i doświadczeń Wspólnot *Wiara i Światło* ważnych dla wczesnej edukacji w budowaniu fundamentu integralnego rozwoju wszystkich jej podmiotów.

I. Koncepcja człowieka – podstawy religijno-filozoficzne

Uwzględnianie transcendencji i wymiaru nadprzyrodzonego, tak istotnych w wychowaniu chrześcijańskim, opiera się na realistycznie ujętej teorii człowieka jako osoby. Jan Paweł II podkreślał konieczność przyjęcia adekwatnej antropologii, która „niesie ponadczasową prawdę o człowieku jako takim; człowieku, który jest tym, kim jest, i takim, jaki jest, niezależnie od warunków życia, możliwości działania oraz poznawania”³. Chodzi zatem o koncepcję osoby i dzieciństwa – nie jako ideę konstruowaną społecznie czy kulturowo, lecz jako fakt odkryty w realistycznym nurcie filozofii i przyjęty z Objawienia. W antropologii chrześcijańskiej zawarta jest koncepcja człowieka jako osoby, z której wynika jego podmiotowy wymiar. Takie podejście prowadzi również do skutecznych i wspierających integralny rozwój dziecka działań edukacyjnych⁴. Podstawą ich jest norma personalistyczna – naczelną zasadą etyczną, według której każdego człowieka należy traktować jako podmiot i cel, nigdy jako przedmiot, a właściwe odniesienie do niej stanowi miłość. Dziecko więc od pierwszych chwil swego życia powinno być z miłości i w miłości prowadzone do miłości oraz osiągania pełnej dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej.

Analizując naturę człowieka w kontekście edukacji, odnosimy się do wiedzy filozoficznej, teologicznej i pedagogicznej, prezentujących biblijną koncepcję człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Jako

3. M. Mruszczyk, *Człowiek w „antropologii adekwatnej” Karola Wojtyły*, Katowice 2010, s. 9.

4. Zob. M. Opiela, *Integralna pedagogika przedszkolna w systemie wychowania Edmunda Bojanowskiego. Kontynuacja i zmiana*, Lublin 2013, s. 236.

osoba posiada on wielki potencjał rozwojowy, którego spełnienie jest optymalne, gdy dokonuje się w wymiarze doczesnym i nadprzyrodzonym łącznie. Wychowanie jest godne osoby, jeśli obejmuje wszystkie wymiary jego życia i rozwoju, respektuje zarówno możliwości, jak i ograniczenia jego ludzkiej natury. Rozwój ten winien dokonywać się w perspektywie wartości najwyższych, które człowiek jest zdolny stopniowo świadomie wybierać oraz urzeczywistniać w życiu i działaniu w wymiarze indywidualnym i społecznym. W koncepcji integralnego rozwoju i wychowania ważny jest fakt, że

[...] w pełnym wychowaniu człowieka nie może zabraknąć utrwalania religijnych powiązań człowieka z Bogiem. Powiązanie relacjami osobowymi z Bogiem, który jest osobą, stanowi religię. Wychowanie humanistyczne i zarazem realizowane wychowanie religijne są dopiero pełnym wychowaniem człowieka zgodnie z jego naturą i realistycznym ujęciem go jako osoby⁵.

W tak rozumianym kontekście integralny rozwój i wychowanie dokonują się w pełni jedynie we wspólnocie osób, których relacje oparte są na wzajemności wyrażającej się w akceptacji, przyjęciu każdej osoby i pełnym włączeniu we wszystkie wymiary życia i działań wspólnoty. Każdy człowiek, na wszystkich etapach życia i rozwoju, bez względu na wiek, stan zdrowia, sprawności, osobiste dary czy status materialny i społeczny, a ze względu na swą osobową godność jest zdolny do uczestnictwa we wspólnotach osobowych i potrzebuje ich dla swego pełnego rozwoju.

Ważne wskazania dla zrozumienia istoty i organizacji edukacji służącej autentycznemu włączeniu można znaleźć w doświadczeniu Wspólnoty *Wiara i Światło*, która

[...] opiera się na przekonaniu, że każda osoba z upośledzeniem jest w pełni osobą ludzką i posiada wszystkie należne jej prawa, przede wszystkim zaś prawo do bycia kochaną, uznawaną i szanowaną dla siebie samej i swoich wyborów, jak również prawo do otrzymywania każdej potrzebnej pomocy, by mogła rozwijać się na wszystkich poziomach, zarówno w wymiarze naturalnym, jak i duchowym. *Wiara i Światło* wierzy, że każda osoba, zarówno zdrowa, jak i upośledzona, jest tak samo kochana przez Boga i że Jezus żyje w niej, nawet jeśli nie może ona tego wyrazić. *Wiara i Światło* wierzy, że każda, nawet najgłębiej upośledzona osoba, wezwana jest do głębokiego uczestniczenia w życiu Jezusa i otrzymania wszystkich bogactw duchowych swojego Kościoła, sakra-

5. Por. M. Gogacz, *Podstawy wychowania*, Niepokalanów 1993, s. 5–6.

mentów, tradycji liturgicznej... Jest ona wezwana do bycia źródłem łaski i po-koju dla całej wspólnoty, Kościołów różnych wyznań i całej ludzkości⁶.

II. Istota, uwarunkowania i znaczenie wczesnej edukacji dla integralnego rozwoju i wychowania osoby

Organizacja środowiska wychowawczego i realizacja procesu wychowania powinny wspierać integralny rozwój dziecka i włączać je we wspólnotę osób, odpowiednio do jego możliwości i potrzeb rozwojowych. Realizacja tego zamierzenia wymaga rozumienia istoty oraz potrzeby i wartości wczesnej edukacji dziecka w perspektywie całego jego życia i pełnym kontekście uwarunkowań:

Zgodne z prawdą rozeznanie, kim jest człowiek, ma doniosłe znaczenie pedagogiczne. Pozwala ono nawiązać relację wychowawczą, która będzie opierała się na realnym, a nie wymyślanym dobru człowieka, zgodnym z prawdą o nim. Wydaje się, że „nieszczęście” współczesnego wychowania polega właśnie na tym, że kieruje się je do wymyślanego człowieka i na niezgodne z jego rozumną naturą potrzeby i działania⁷.

Nieoceniona wartość osoby, którą dziecko jest od momentu swego poczęcia, stanowi zatem punkt wyjścia zarówno dla teorii, jak i praktyki wychowania, szczególnie realizowanego w rodzinie i placówce katolickiej. Wszelkie działania edukacyjne podejmowane zgodnie z nauczaniem Kościoła, rozumiane jako wsparcie rodziny w spełnianiu jej funkcji opiekuńczej i wychowawczej, zmierzają także do odpowiadającego im kształcenia, by zapewnić integralny rozwój każdej osoby. Począwszy od edukacji i wychowania prenatalnego podejmowana jest troska o takie wspieranie integralnego rozwoju dziecka, by stawało się ono aktywnym i pełnoprawnym uczestnikiem wszystkich wymiarów życia i działań wspólnoty na miarę swych potrzeb i możliwości na danym etapie rozwoju.

6. *Karta*, w: *Wiara i Światło. Karta i Konstytucja*, Kraków 2009, s. 5.

7. M. Krasnodebski, *Antropologiczne podstawy pedagogiki integralnej*, w: M.L. Opiela, E. Świdrak, M. Łobacz (red.), *Wychowanie integralne w edukacji katolickiej. Idee – twórcy – instytucje*, Lublin 2014, s. 23–24.

Świadomość, kim jest dziecko jako osoba, w ujęciu personalizmu chrześcijańskiego, jest podstawą odpowiedzialnego prowadzenia go poprzez sprawowaną opiekę, wychowanie i kształcenie do stopniowego wzrostu na drodze do osiągnięcia w przyszłości pełni dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej. Etap wczesnej edukacji jest bezcennym czasem budowania fundamentów pod całe życie nieustannie rozwijającej się osoby. W tym okresie ogromnego znaczenia nabiera właściwe rozeznanie wielu szczegółów dotyczących ogólnych prawidłowości rozwoju oraz indywidualnych możliwości każdego dziecka. Tu z pomocą przychodzi psychologia rozwojowa:

Dzieciństwo to czas, w którym formują się podstawy fizycznego i psychospołecznego rozwoju. Najważniejszymi są podstawy rozwoju emocjonalnego, poznawczego, osobowości, moralności i religijności małego dziecka⁸.

Ich znajomość pozwala określić jego specyficzne potrzeby, także stopień sprawności, możliwości i braki, które należy wziąć pod uwagę, by adekwatnie je wspierać, wyzwalając jego potencjał rozwojowy. Sposobem tego wsparcia jest wychowanie integralne, czyli harmonijne i oparte na znajomości nie tylko psychiki dziecka, ale wielkiej wartości tajemnicy dziecka i dzieciństwa w kontekście natury, religii i historii.

Takie czynniki pozwalają dogłębnie poznawać dziecko, by znając jego możliwości, wspierać i ukierunkowywać je w rozwoju do pełni człowieczeństwa. Chodzi tu o doskonałość, pełnię i harmonię, nie zaś o przeciętność, bo także w wychowaniu dziecka z niepełnosprawnością przybierają one właściwą jego kondycji miarę. Natura jest źródłem poznania dziecka, jego indywidualnych skłonności, potrzeb i możliwości, prawidłowości jego rozwoju w wymiarze psychofizycznym i właściwych środków do skutecznego wspierania go oraz sprzyjających mu warunków zewnętrznych. W działaniach edukacyjnych nie może dochodzić do oddzielania sfery duchowej od życia codziennego i związanych z nim doświadczeń. Wychowanie religijne, moralne i patriotyczne stanowi bowiem nierozdzielalną całość z wychowaniem fizycznym, intelektualnym i społecznym. Wszystko to zaś jest ściśle połączone z rytmem otaczającego nas świata.

Całościowe ujęcie osoby i środowiska życia dziecka, zmiany zachodzące w jego rozwoju dzięki wychowaniu pozwalają mu na coraz lepsze rozumienie rzeczywistości w jakiej żyje, siebie samego i innych – rówieśników i do-

8. E. Rydz, *Znaczenie wczesnego wychowania dla pełnego rozwoju osoby*, w: A. Kiciński, M. Opiela (red.), *Katolickie wychowanie dziecka. Rodzina, przedszkole, Kościół*, Lublin 2016, s. 34.

rosłych – oraz coraz bardziej samodzielne zaspokajanie swoich potrzeb. Wtedy ważnym zadaniem dla dziecka staje się znalezienie sposobu na spełnienie własnych pragnień i celów, czerpanie radości z podejmowania inicjatywy, ucząc się akceptacji i podejmowania wysiłku twórczego odpowiadania na wyzwania i wymagania, jakie stawia przed nim rzeczywistość⁹. Umożliwia mu to edukacja, która odbywa się nie tylko w przedszkolu i nie obejmuje ona jedynie rozwoju sfery poznawczej, ale także w rodzinie, grupie rówieśniczej, co ubogaca i wzmacnia rozwój sfery emocjonalno-motywacyjnej. Wchodząc w relacje z innymi dziećmi poprzez zabawę, przyjmowane w niej role i współdziałanie z innymi, doświadcza ich odmienności, uczy się akceptacji, poznając nowe możliwości działań w sferze społeczno-moralnej i religijnej.

Włączone w proces edukacji dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych, dla których konieczne jest specjalistyczne oddziaływanie dydaktyczne, wychowawcze i rewalidacyjne, ubogacają swoją obecnością także relacje i działania nauczyciela ukierunkowane na ich integralny rozwój. Nawet przy realizacji celów indywidualnego programu zwracanie uwagi na uczenie umiejętności, z których będą mogły korzystać codziennie, zaczynając od umiejętności podstawowych, np. komunikowania się i zachowań funkcjonalnych, czyli podejmowania decyzji, rozwiązywania problemów, radzenia sobie z emocjami, może wносить istotne elementy do rozwoju wszystkich dzieci. Troska o rozwój emocjonalny, klimat akceptacji, zrozumienie potrzeb, budowanie relacji z rówieśnikami, pozytywne wzmacnianie, dostrzeganie nawet niewielkich postępów, wspieranie aktywności i samodzielności, wygaszanie zachowań niepożądanych dziecka, a w kolejnych etapach wspieranie rozwoju umysłowego i społecznego poprzez zajęcia ukierunkowane na każde dziecko, a nie tylko na realizację programu, będzie służyć zarówno integracji, jak i integralnemu rozwojowi każdego według indywidualnych możliwości.

Nauczyciel, stwarzając warunki do wyzwalań rozwoju, rozumiejąc każde dziecko i jego środowisko, który umie operować wiedzą w kierowaniu jego rozwojem oraz tworzeniu wspólnoty wychowującej, sam wzrasta we własnym osobowym rozwoju. Dokonuje się on bowiem przez odpowiedzialne spełnianie zadań i doskonalenie się na swoim etapie życia. Świadomość znaczenia uczenia się dzieci przez naśladowanie dorosłych zobowiązuje go do realizacji moralnej odpowiedzialności za zgodność słów

9. Zob. J. Matejczuk, *Rozwój dziecka. Wiek przedszkolny*, t. 2, w: A.I. Brzezińska (red.), *Niezbędnik Dobrego Nauczyciela*, Warszawa 2014, s. 5.

i czynów, świadectwo życia oraz relacji z rodzicami, personelem. Podejmując troskę o to, by zapewnić każdemu dziecku szansę na możliwie najgłębsze usprawnienie wszystkich jego życiowych funkcji jako osoby, także tych zaburzonych, jest nie tylko wysiłkiem, który nauczyciel musi podjąć, ale także jego rozwojową szansą. Z tym przychodzi zrozumienie, że w integralnym wychowaniu kluczem są różnice, a co za tym idzie – planowanie i dostosowanie działań do indywidualności oraz potencjału fizycznego i umysłowego każdego dziecka, tym bardziej, że jest to zadanie długofalowe, wymagające udziału drugiego nauczyciela, specjalistów.

Można zatem sformułować tezę, że edukacja integracyjna dostosowana do potrzeb i możliwości rozwojowych dzieci zdrowych i niepełnosprawnych tak, by uczestnicy procesu edukacyjnego doskonalili się w swym integralnym rozwoju osobowym, jest optymalnym modelem inkluzji. Zarówno dziecko sprawne, jak i dziecko z niepełnosprawnością wymagają wsparcia i przemyślanego planu działania, który przygotuje je do życia w społeczeństwie, a który nie będzie koncentrował się tylko na ich ograniczeniach, lecz dostrzeże mocne strony i na nich będzie budował ich przyszłość.

Im wcześniej zdiagnozowana jest niepełnosprawność i rozpocznie się integracja, tym głębiej dziecko z niepełnosprawnością może zintegrować się z innymi dziećmi, gdyż małe dzieci nie postrzegają różnic u swych rówieśników w takim stopniu jak dorośli. Czasem nawet odmienność kolegi wynikająca z niepełnosprawności jest dla nich zaletą, a braki w danej funkcji – silnym motywem do obdarzania go swymi дарami¹⁰. Także w poradnikach dla podmiotów prowadzących przedszkola, mających pomóc w jak najlepszej organizacji i realizacji edukacji włączającej, wskazuje się, że jeżeli proces włączania rozpoczęty jest odpowiednio wcześnie, to „dzieci uczą się siebie nawzajem”. Dzieci na tym etapie rozwoju

[...] prezentują podobne zainteresowania, są otwarte, a odpowiednio przygotowane – w sposób naturalny przyjmują odmienności swoich rówieśników. Są opiekuńcze wobec kolegów, którzy wymagają pomocy i wsparcia. Dotyczy to osób z widocznymi dysfunkcjami, są bowiem i takie dzieci niepełnosprawne, które ani same nie są świadome swej odrębności, ani nie dostrzegają też jej ich rówieśnicy. Praktycy pracujący z dziećmi niepełnosprawnymi podkreślają,

10. Zob. M. Machała, Ł. Kwiatkowska, *Edukacja integracyjna, jako model wychowania dzieci niepełnosprawnych w duchu szacunku osób z niepełnosprawnością*, w: A. Kiciński, M. Opiela (red.), *Katolickie wychowanie dziecka...*, s. 162.

że to często nie sam rodzaj niepełnosprawności determinuje pozycję dziecka w klasie, ale to, jaką jest osobą¹¹.

Wprowadzenie włączającego modelu edukacji, co Polska zadeklarowała, ratyfikując Konwencję ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, znajduje także odzwierciedlenie we wczesnym nauczaniu. Trzeba jednak podkreślić, że proces włączania i jego model, ze względu na indywidualne różnice w zakresie zdrowia, sprawności, zdolności i możliwości, powinien być dobrany dla konkretnej osoby:

Osoba jest przede wszystkim podmiotem zdolnym do wyłaniania z siebie autonomicznych działań, zdolnym do samoorganizowania różnych typów czynności. Zauważmy to określenie: podmiot zdolny do..., gdyż to stanowi wskazówkę dla odpowiedzialnej działalności wychowawczej. Wychowanie ma owe zdolności, w sensie możliwości, pomóc zaktualizować¹².

Edukacja integracyjna pozwala na wskazanie tego potencjału rozwijania u dziecka pozytywnych postaw względem osób „innych” od niego oraz spojrzenia na nie jak na osoby, których obecność jest konieczna dla pełnego istnienia i funkcjonowania społeczeństwa. Integracja pomaga także w nawiązaniu porozumienia oraz symbiozy pomiędzy osobami pełno- i niepełnosprawnymi, zapobiegając ich marginalizacji.

Ważne wskazanie formułuje Kazimiera Krakowiak:

Najpilniejsze jest złagodzenie obawy, że obecność coraz większej liczby uczniów z niepełnosprawnościami w szkołach ogólnodostępnych przyczyni się do pogorszenia jakości kształcenia i obniżenia poziomu wiedzy innych uczniów. Zadaniem organizatorów edukacji, nauczycieli oraz twórców programów i podręczników szkolnych jest wypracowanie takich rozwiązań organizacyjnych, programowych i metodycznych, które pozwolą na stworzenie sposobności polepszenia jakości kształcenia dzięki dobremu rozumieniu istoty barier i trudności, które trzeba umiejętnie pokonywać, a dzięki sztuce pokonywania barier wzrośnie również poziom wiedzy i umiejętności wszystkich uczniów, a także nauczycieli. Niemniej ważne jest zrozumienie potrzeb tych uczniów, dla których najlepsze warunki kształcenia można stworzyć w szko-

11. A. Grabowska (red.), *Dziecko z niepełnosprawnością w przedszkolu i szkole ogólnodostępnej – wyzwania dla JST*, Warszawa 2015, s. 26.

12. A. Maryniarczyk, *Antropologiczne podstawy wychowania w przedszkolu katolickim. Kogo, dlaczego, w jakim celu wychowywać?*, w: A. Kiciński, M. Opiela (red.), *Katolickie wychowanie dziecka...*, s. 17.

łach i klasach integracyjnych oraz w szkołach i klasach specjalnych, albo w zindywidualizowanej organizacji kształcenia¹³.

Mimo deklaracji, iż od 1 września 2017 roku będą obowiązywać nowe elastyczne rozwiązania, które zapewnią organizację edukacji dzieci zgodnie z ich potrzebami i będą sprzyjać edukacji włączającej, wciąż aktualne pozostają niezmiennie zasady. Indywidualizacja procesu edukacji wymaga doboru odpowiedniej formy wsparcia rozwoju w zależności od rodzaju i stopnia niepełnosprawności. Dla jednych będzie to edukacja integracyjna, dla innych specjalna, której integracyjny wymiar jest dopełniony w rodzinie i środowisku. Inkluzja bowiem, wbrew jej skrajnym teoriom, następuje w pełni wtedy, gdy wszyscy uczestnicy, zgodnie ze swymi rozwojowymi możliwościami i potrzebami, rozwijają się integralnie jako osoby, a we wspólnocie podejmują odpowiadające im pełne uczestnictwo, zadania, role, otrzymując właściwe każdemu wsparcie. W takim podejściu nienadawanie osobie z niepełnosprawnością praw i obowiązków, których nie jest w stanie spełnić, zadań przerastających jej możliwości itp. nie można nazywać stygmatyzacją. Zapewnienie przez społeczeństwo warunków integralnego rozwoju i uczestnictwa osoby jest wyrazem zrozumienia, akceptacji, autentycznego i odpowiedzialnego włączenia jej we wspólnotę i społeczeństwo. Osoby sprawne, według zasady „od każdego, któremu wiele dano, wiele wymagać się będzie” (Łk 12, 48), spełniając moralny obowiązek odpowiedzialnej realizacji przykazania miłości, zakładającej relacje ze wszystkimi osobami, powinny zadbać o budowanie wspólnoty i wzajemną wymianę wartości pomiędzy wszystkimi jej członkami.

III. Inspiracje założeń i doświadczeń Wspólnot *Wiara i Światło* dla realizacji wczesnej edukacji jako budowania fundamentu integracji i włączenia społecznego

Jeżeli u podstaw edukacji leży przyjęta koncepcja człowieka i wizja jego moralnego działania, to nie jest czymś obojętnym, jaką antropologię przy-

13. K. Krakowiak, *Niepełnosprawni we wspólnocie...*, s. 124–125.

miemy w teorii wychowania. Pozostajemy zatem konsekwentnie na gruncie personalizmu i etyki chrześcijańskiej.

M. Gogacz definiuje wychowanie jako celowe nawiązywanie relacji z prawdą i dobrem. Wiąże on transcendentalia prawdy, dobra i rzeczywistości z relacjami osobowymi (otwartości, zaufania i miłości) oraz podejmuje problematykę obecności i ochrony osób, humanizmu, uprawy intelektu możliwościowego i czynnego. Płaszczyzną wychowania jest obecność osób, która jest rezultatem nawiązania i trwania osobowych relacji, podtrzymywanych przez ogólne i szczegółowe normy wychowania¹⁴.

Wtedy może nastąpić integralny rozwój i wychowanie uczestników procesu wczesnej edukacji we wspólnocie i do wspólnoty.

Integralny rozwój i wychowanie dokonują się w pełni jedynie we wspólnocie osób, których relacje oparte są na wzajemności wyrażającej się w akceptacji i życzliwym przyjęciu innych osób i ich szczególnych darów oraz dzieleniu się z nimi swoimi darami¹⁵. Uczestnikami procesu wczesnej edukacji są wszystkie osoby w nią zaangażowane, a więc dzieci, ich rodzice, wychowawcy/nauczyciele, specjaliści. „W społeczeństwie opartym na zysku i sile, osoby z upośledzeniem nie są wydajne ani skuteczne, ale posiadają w zamian proroczy dar w dziedzinie serca i miłości, a także w tym wszystkim, co jest najistotniejsze dla osoby ludzkiej”¹⁶. Mimo formy instytucjonalnej i formalnych wymogów podstaw programowych obowiązujących w przedszkolu, mogą oni stworzyć wspólnotę wychowującą, która pozwoli im wzajemnie dostrzec wewnętrzny wymiar osoby, „wymiar miłości i kontemplacji, zachwyty i wzajemnego dzielenia się, wymiar taki, według którego słabi i biedni nie są odsuwani, ale są w centrum społeczności”¹⁷. Chodzi szczególnie o włączenie w nią dzieci z niepełnosprawnością, a także ich rodziców i budowanie głębokiej, uzdrawiającej wszystkich więzi, a jeśli opartej na wierze, to będzie to miłość.

Podstawowym, naturalnym i niezastąpionym środowiskiem życia i rozwoju osoby jest rodzina. Dziecko, jako owoc miłości małżonków, zostaje obdarowane przez rodziców miłością i opieką. Bezwarunkowa miłość matki i ojca owocuje w głębokie relacje w rodzinie, co jest łatwiejsze, gdy

14. M. Krasnodębski, *Antropologiczne podstawy pedagogiki integralnej*, w: M.L. Opiela, E. Świdrak, M. Łobacz (red.), *Wychowanie integralne w edukacji katolickiej...*, s. 22.

15. Zob. *Karta...*, s. 6.

16. Tamże.

17. J. Vanier, *Wspólnota. Wybór pism*, Kraków–Warszawa 1985, s. 7.

dziecko jest w pełni zdrowe. Natomiast kiedy na świat przychodzi dziecko z niepełnosprawnością, może ono stać się bardzo dużym obciążeniem dla rodziców oraz dla całej rodziny. Potrzebują wtedy szczególnie wsparcia, pomocy i poczucia wspólnoty, by mogli sprostać zaistniałej sytuacji, zaakceptować i przyjąć swe dziecko, spełniając się w swym małżeństwie, bo często poświęceni całkowicie wychowywaniu dziecka, zajęci jego terapią i obowiązkami, zapominają o sobie nawzajem. Należy jednak w pełni uszanować prawo do wychowania przez matkę i ojca, we wspólnocie rodzinnej – naturalnym środowisku życia i rozwoju dziecka jako osoby. Na tej podstawie bazuje i kontynuowana jest edukacja w środowisku społecznym i formach instytucjonalnych. Rodzina jest pierwszą i najważniejszą wspólnotą, a jednocześnie przyczyną wzorcą wszystkich instytucji społecznych i edukacyjnych. Instytucje wczesnej edukacji powinny zapewniać wszelkie środki niezbędne do wsparcia rodziców, na których spoczywa moralna powinność wychowywania dzieci do okresu dojrzałości. Pomoc ta opiera się na założeniu, że każda rodzina potrzebuje i ma prawo uzyskać wsparcie w realizacji swych funkcji opiekuńczo-wychowawczych w warunkach godziwych dla życia i pełnego rozwoju jej członków. Rodzaj i zakres tego wsparcia zależą od indywidualnych potrzeb i problemów danej rodziny.

W tej różnorodności także same rodziny mogą sobie pomagać nawzajem, przyjmując adekwatną dla siebie pomoc. Bezcennymi są zatem wspólnoty spotkania, radości i świętowania, modlitwy, przyjaźni i wierności, zakorzenienia i integracji¹⁸, w których wszyscy zostaną przyjęci i włączeni w twórczą więź i wzajemną miłość. Ważna jest tu uwaga J. Vaniera, że „kochać znaczy nie tylko opiekować się kimś, chronić go i pocieszać; znaczy też dodawać mu sił i odwagi, by wzrastał. Wymaga to w równym stopniu rozłąki co obecności”¹⁹. Do wzrastania powołane są dzieci, rodzice i wszyscy prowadzący edukację oraz członkowie wspólnoty. Różnorodność ich indywidualnych potrzeb i możliwości właściwych dla ich etapu życia oraz rozwoju stwarza skarbnicę darów, pozwalających uczyć się wciąż wzajemnej akceptacji, kochać i odkrywać więź, która wszystkich łączy²⁰. W takiej wspólnocie dziecko z niepełnosprawnością znajdzie właściwe miejsce, zgodnie z jego potrzebami i możliwościami.

Jeżeli przedszkola, spełniając wszystkie wymagania wynikające z obowiązujących je podstaw prawnych, wykorzystają możliwość adekwatnego

18. Zob. *Karta...*, s. 2–6.

19. J. Vanier, *Wspólnota...*, s. 151.

20. Por. tamże, s. 150–151.

do indywidualnych potrzeb dzieci, także ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, wsparcia ich integralnego rozwoju i wychowania oraz otworzą się na współpracę ze wspólnotami wspierającymi rodzinę, stworzą optymalny model edukacji inkluzyjnej. Głównym zadaniem w wychowaniu dzieci o szczególnych potrzebach powinno być ich zaangażowanie w życie i usprawnianie poprzez aktywizację działalności zachowanych analizatorów, ponieważ deficyt w rozwoju dziecka jest związany nie tylko z czynnikami biologicznymi, lecz również ze skutkami społecznymi²¹. Konieczne są także intensywne działania zmierzające do zapewnienia dzieciom z zaburzeniami odpowiedniego wsparcia organizacyjnego, psychologicznego, pedagogicznego, które uwzględnią w procesie edukacji ich indywidualne potrzeby i możliwości.

Efekt inkluzji osób z niepełnosprawnością nie będzie wyrażał się w postaci rezultatów w dziedzinie sprawności, poznania rozumowego i woli, warunkujących zdolność do organizowania własnego życia i działań jako aktywnych członków grupy, równych efektom pełnosprawnych rówieśników. Będzie bowiem zależał od spotkania i wzajemnego ubogacenia innymi, także sprawnymi rówieśnikami oraz osobami dorosłymi. One zapewniają im poczucie bezpieczeństwa, wzór do naśladowania, pomoc w pokonywaniu własnych ograniczeń i wchodzenie w normalne życie w pełnym dla nich wymiarze. Jednak „człowiek to nie tylko istota społeczna, zmuszona do walki o awans w społeczeństwie i o swoje bezpieczeństwo, to także istota, która pragnie kochać i być kochaną, pragnie żyć w łączności z innymi i dzielić się z nimi”²². Osoba niepełnosprawna nie rozwija się w sposób naturalny w dziedzinie wydajności jako w pełni aktywny i ambitny członek społeczeństwa, lecz w dziedzinie relacji z innymi. Efekt inkluzji będzie się zatem wyrażał w pierwszeństwie wartości w wymiarze duchowym – świadomość miłości, otwierająca na inne osoby, wewnętrzna wolność przyjaźni, postawy zaufania, dobroci, radości, pokoju, gdy dziecko znajduje się w warunkach sprzyjających rozwojowi człowieczeństwa²³.

Relacje dzieci, rodziców, nauczycieli i przyjaciół oparte na podmiotowości i dialogu sprawiają, że wszyscy uczestnicy wspólnoty są równie ważni we wzajemnych relacjach i w procesie edukacji. Warunkiem uzyskania optymalnych efektów we wczesnej edukacji dziecka niepełnosprawnego

21. Por. P. Husak, H. Bielkina-Kowalczyk, *Inkluzja jako forma nauczania dzieci o szczególnych potrzebach edukacyjnych*, „Studia i Prace Pedagogiczne” 2014, nr 1, s. 144.

22. J. Vanier, *Wspólnota...*, s. 162.

23. Zob. tamże, s. 162–167.

jest jego harmonijny rozwój w zakresie dojrzałości fizycznej, emocjonalno-społecznej, umysłowej:

Celem oddziaływań wychowawczych jest osiągnięcie takich relacji między dziećmi, by te pełnosprawne, które stanowią większość w grupie integracyjnej, chciały nawiązać kontakty z niepełnosprawnymi, obdarzyć je pozytywnymi emocjami, otaczać pomocą i traktować partnersko, a niepełnosprawne – by swobodnie, bez zahamowań i obaw nawiązywały i utrzymywały kontakty oraz więzi koleżeńskie z pełnosprawnymi członkami grupy, a także aby czuły się do tej grupy przynależne²⁴.

■ Zakończenie

Nawiązując do publikowanych analiz wyników badań rodziców, które ukazują problemy ich dzieci niepełnosprawnych, włączonych w proces edukacji w przedszkolu ogólnodostępnym, możemy potwierdzić znaczenie tego etapu edukacji dla integralnego rozwoju osobowego wszystkich jego podmiotów. Według badań Iwony Myśliwczyk dla rodziców dziecka niepełnosprawnego

[...]najważniejsze jest to, jak dziecko odnajduje się w grupie dzieci pełnosprawnych, jak następuje jego rozwój, jak jest ono odbierane przez swoich rówieśników, jak pracują z nim pedagodzy. Środowisko przedszkolne nie jest jedyną determinantą sukcesu dziecka w procesie edukacji. Znaczące dla pozytywnego stanu rzeczy są warunki, jakie stwarza rodzina, prawidłowe postawy rodziców, współpraca rodziców z przedszkolem i specjalistami, ale przede wszystkim bezwarunkowa akceptacja „inności” dziecka przez rodziców. Wszystkie te komponenty składające się na proces inkluzji będą warunkowały jej powodzenie, bo przecież nie chodzi tylko o założenia teoretyczne owej inkluzji, ale także o jej implementację do rzeczywistości szkolnej²⁵.

24. S. Lorek, *Integracja dzieci niepełnosprawnych ze zdrowymi rówieśnikami – wartościowe partnerstwo*, „Nauczyciel i Szkoła” 2009, t. 3–4, nr 44–45, s. 38.

25. I. Myśliwczyk, *Inkluzja edukacyjna na etapie przedszkola w rozumieniu rodziców dzieci niepełnosprawnych*, „Problemy Wczesnej Edukacji” 2016, nr 2, s. 178.

Wartość wspólnoty wychowującej i zasady budowania dobrych relacji między jej podmiotami są uniwersalne, bo dotyczą one kompetencji społecznych i wrażliwości emocjonalnej (empatii) rozwijanych stosownie do ich wieku. Bezcenny jest czas obecności i wzajemnego obdarowywania się, a poprzez obecność – odkrywanie, że ważne są osoby o zróżnicowanych możliwościach i potrzebach w procesie edukacji integracyjnej. Im więcej dzieci spędzają ze sobą czasu, tym łatwiejsze jest porozumienie i znalezienie wspólnych obszarów zainteresowań.

Im więcej wyzwań stoi przed dzieckiem z powodu jego niepełnosprawności, tym ważniejsza jest rola nauczyciela i rodziców (dzieci zdrowych i dziecka niepełnosprawnego). Przy dobrej współpracy i prawidłowo prowadzonym procesie wychowania w szkole i w domu udaje się osiągnąć stan, w którym nawet dzieci z bardzo poważnymi wyzwaniami rozwojowymi nie są izolowane przez grupę. Ważne jest zbudowanie relacji opierającej się na uświadomieniu sobie przez dzieci, że każde z nich – bez względu na to, jakie jest – ma swoje miejsce w grupie. Wiąże się to z akceptacją innych i kierowaniem się w kontaktach interpersonalnych szacunkiem dla osoby i postawami prospołecznymi. Osiągnięcie takiego stanu rzeczy wymaga systematycznych, celowo sformułowanych działań ze strony nauczycieli oraz tego, co można określić jako takt i wyczucie pedagogiczne. Rola towarzyszącego życzliwego, wspierającego dorosłego (nauczyciela, rodzica, psychologa) może się okazać niezbędna²⁶.

Jest to także droga integralnego rozwoju dla sprawnych, szczególnie dorosłych uczestników procesu edukacji. Osoby niepełnosprawne intelektualnie nie posiadają możliwości intelektualnych, także w sferze poczucia odpowiedzialności, by dostrzegać, przewidywać, samodzielnie organizować życie i osiągnąć pełną niezależność. Posiadają jednak inteligencję emocjonalną, która czyni je mistrzami w zdejmowaniu masek, jakie nakładają na siebie pełnosprawni, uciekając się do racjonalizacji. Demaskują nasze lęki, tęsknoty, dotykają zranień, obnażają zło, które chcemy ukryć i wskazują na dobro, które jest w nas²⁷. Ich obecność i aktywne uczestnictwo w grupie przedszkolnej stanowią szansę budowania fundamentu rozwoju pełni człowieczeństwa wszystkich uczestników procesu wczesnej edukacji, zarówno rówieśników, jak i dorosłych.

26. Por. A. Grabowska (red.), *Dziecko z niepełnosprawnością...*, s. 25–26.

27. Por. J. Vanier, *Wspólnota...*, s. 162–164.

Bibliografia

- Bednarz E., *Edukacja włączająca szansą dla rozwoju uczniów sprawnych i z niepełnosprawnością*, „Studia z Teorii Wychowania” 2015, t. 4, nr 4(13), s. 81–96.
- Grabowska A. (red.), *Dziecko z niepełnosprawnością w przedszkolu i szkole ogólnodostępnej – wyzwanie dla JST*, Warszawa 2015.
- Husak P., Bielkina-Kowalczyk H., *Inkluzja jako forma nauczania dzieci o szczególnych potrzebach edukacyjnych*, „Studia i Prace Pedagogiczne” 2014, nr 1, s. 143–150.
- Gogacz M., *Podstawy wychowania*, Niepokalanów 1993.
- Kiciński A., Opiela M. (red.), *Katolickie wychowanie dziecka. Rodzina, przedszkole, Kościół*, Lublin 2016.
- Krakowiak K., *Niepełnosprawni we wspólnocie zmierzającej do solidarności i odpowiedzialności*, Lublin 2017.
- Krasnodębski M., *Antropologiczne podstawy pedagogiki integralnej*, w: M. Opiela, E. Świdrak, M. Łobacz (red.), *Wychowanie integralne w edukacji katolickiej. Idee – twórcy – instytucje*, Lublin 2014, s. 21–43.
- Lorek S., *Integracja dzieci niepełnosprawnych ze zdrowymi rówieśnikami – wartościowe partnerstwo*, „Nauczyciel i Szkoła” 2009, t. 3–4, nr 44–45, s. 35–41.
- Matejczuk J., *Rozwój dziecka. Wiek przedszkolny*, t. 2, w: A.I. Brzezińska (red.), *Niezbędnik dobrego Nauczyciela*, Warszawa 2014.
- Mruszczyk M., *Człowiek w „antropologii adekwatnej” Karola Wojtyły*, Katowice 2010.
- Myśliwczyk I., *Inkluzja edukacyjna na etapie przedszkola w rozumieniu rodziców dzieci niepełnosprawnych*, „Problemy Wczesnej Edukacji” 2016, nr 2, s. 166–180.
- Opiela M., *Integralna pedagogika przedszkolna w systemie wychowania Edmunda Bojanowskiego. Kontynuacja i zmiana*, Lublin 2013.
- Vanier J., *Wspólnota. Wybór pism*, Kraków–Warszawa 1985.
- Wiara i Światło. *Karta i Konstytucja*, Kraków 2009.

Znaczenie wspólnoty w życiu rodziców dziecka z niepełnosprawnością

The meaning of community in the life of parents of a child with disability

Dr Aneta Rayzacher-Majewska – doktor katechetyki, adiunkt w Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; rzeczoznawca ds. oceny programów nauczania religii i podręczników katechetycznych.
E-mail: a.rayzacher-majewska@uksw.edu.pl.

Streszczenie

Pojawienie się dziecka z niepełnosprawnością stanowi duże wyzwanie dla całej rodziny. Burzy dotychczasowy ład i wymusza nowy sposób funkcjonowania wszystkich jej członków. Jest to trudna sytuacja, z którą nie każdy dobrze sobie radzi. Bywa iż społeczeństwo zamiast pomóc – dostarcza dodatkowych negatywnych przeżyć, kierując się stereotypami czy uprzedzeniami. Tymczasem rodzina jako podstawowa komórka społeczna ma prawo do szeroko rozumianego wsparcia ze strony większych społeczności, do których należy. Jednym ze sposobów wsparcia jest przynależność do grupy wspomagającej rodzinę w wypełnianiu jej zadań. Przykładem może być Wspólnota *Wiara i Światło* oraz sposób, w jaki oddziałuje na rodziny należące do niej.

Słowa kluczowe: dziecko z niepełnosprawnością, wsparcie rodziny, *Wiara i Światło*, katecheza specjalna, rola wspólnoty

Abstract

The appearance of a child with disability is a big challenge for the whole family. It destroys current order and imposes a new way of functioning of all members. This is a difficult situation that not everyone bears well. Sometimes, instead of helping, the society provides additional negative experiences based on stereotypes or prejudices. Meanwhile, family as the basic social unit – has the right to broadly understood support from larger communities which it belongs to. One of the methods of support is belongingness to a group assisting the family in fulfilling its tasks. An example is the *Faith and Light* Community and the way it affects families belonging to it.

Keywords: child with disability, family support, *Faith and Light*, special catechesis, role of community

■ Wstęp

„W obecnych czasach [...] wielu ludzi poszukuje wspólnoty. Szczególnie ci, którzy czują się osamotnieni i zmęczeni, słabi i smutni”¹ – twierdził już w połowie lat osiemdziesiątych Jean Vanier, założyciel wspólnot *Arka* oraz *Wiara i Światło*. Mimo wszelkich inicjatyw na rzecz równego traktowania osób z dysfunkcjami wciąż panują stereotypy, według których do „osamotnionych, zmęczonych, słabych i smutnych” są zaliczani rodzice dzieci z niepełnosprawnością. Choć rodziny te funkcjonują na gruncie różnych społeczności, nie w każdej z nich w pełni uczestniczą ze względu na swą specyficzną sytuację. Jednocześnie owa specyficzna sytuacja obliguje rodziny do szukania pomocy w różnych instytucjach i środowiskach. W dalszej części zostanie ukazana potrzeba grupy wsparcia dla rodziców dziecka z dysfunkcją na przykładzie Wspólnoty *Wiara i Światło*, na podstawie wypowiedzi jej członków oraz pism założyciela.

I. Rodzina na tle innych społeczności

Każda rodzina stanowi podstawową wspólnotę ludzką i funkcjonuje na gruncie innych społeczności. Jest wspólnotą socjalizującą – odzwierciedla sposób funkcjonowania szerszych społeczności, opiera się na współpracy wszystkich członków. Na gruncie rodziny człowiek poznaje podstawowe normy i zasady postępowania². W ten sposób rodzina staje się szkołą życia w większych zbiorowościach. Od tego, jak przebiegnie socjalizacja w rodzinie, zależy w znacznej mierze to, czy człowiek będzie przygotowany do życia w innych społecznościach. Relacje między jej członkami wpływają na zdolność budowania więzi z innymi. Rodzina stanowi szkołę życia, bowiem na jej gruncie nabywa się umiejętności współdziałania, odpowiedzialności, troski, pomocy, przebaczenia.

Jakość relacji rodzinnych ma wpływ na funkcjonowanie innych społeczności:

1. J. Vanier, *Wspólnota. Wybór pism*, Kraków–Warszawa 1985, s. 23.

2. Zob. F. Adamski, *Znaczenie wychowania w rodzinie dla rozwoju osobowego dziecka*, w: tenże (red.), *Miłość, małżeństwo, rodzina*, Kraków 1985, s. 367.

W społeczeństwie o silnych i zdrowych więziach rodzinnych wszelkie relacje społeczne będą wyglądały lepiej. Harmonijne rodziny budują lepsze więzi sąsiedzkie. Ich członkowie łatwiej nawiązują kontakty z innymi i są bardziej skłonni do stowarzyszania się i budowania wspólnoty, lokalnej i państwowej³.

Zależność ta wskazuje na konieczność dołożenia wszelkich starań o to, by każda rodzina jak najpełniej realizowała przypisywane jej zadania, pośrednio wpływając na kształt przyszłych pokoleń. Mówiąc o rodzinie, należy zwrócić uwagę na jej relacje wobec wspólnoty Kościoła. Jak zauważał papież Jan Paweł II,

[...] małżeństwo i rodzina chrześcijańska budują Kościół. W rodzinie osoba ludzka nie tylko rodzi się i stopniowo, poprzez wychowanie, wprowadzana jest we wspólnotę ludzką, ale także poprzez odrodzenie chrzcielne i wychowanie w wierze wprowadzana jest w rodzinę Bożą, jaką jest Kościół⁴.

Rodzina w optyce Kościoła jest wspólnotą wyjątkową – jej fundamentem jest sakrament małżeństwa. W czasie jego zawierania młodzi deklarują, iż zamierzają z miłością przyjąć i po katolicku wychować dzieci. Realizując to zobowiązanie, wprowadzają potomstwo we wspólnotę wierzących i dbają o to, by ich dzieci wzrastały w „mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52).

W odniesieniu do wszystkich wspólnot należy podkreślić, iż relacje zachodzące pomiędzy nimi a rodziną są dwukierunkowe. Z jednej strony człowiek w rodzinie wzrasta, kształtuje się i nabywa kompetencje do funkcjonowania w różnych społecznościach. Z drugiej strony zaś każda z tych społeczności w większym lub mniejszym zakresie ma zobowiązania wobec rodziny. Od każdej z nich rodzina ma prawo oczekiwać wsparcia.

3. M. Wojciechowski, *Rodzina a wspólnota lokalna*, <http://areopag21.pl/post/4343> (dostęp: 29.01.2018).

4. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym, Familiaris consortio*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/familiaris.html#m1 (dostęp: 29.01.2018).

II. Specyficzna sytuacja rodziców dziecka z niepełnosprawnością

Pojawienie się w rodzinie dziecka z niepełnosprawnością zwykle powoduje „zmiany funkcjonowania wszystkich członków rodziny i to w wielu obszarach aktywności (niekoniecznie w takim samym stopniu) i wymagają szczególnego wysiłku adaptacyjnego”⁵. Nowy sposób funkcjonowania zobowiązuje do większego nakładu pracy, zmiany organizacji dnia, nierzadko także planów zawodowych rodziców. Sytuacja omawianych rodzin jest trudna również ze względu na stałe narażenie na stres, wywołany problemami finansowymi, wymaganiami codziennymi, społecznymi oraz psychologicznymi.

Osobą, która z większą łatwością odnajduje się w nowej sytuacji, jest matka. Łatwiej jest jej zaakceptować i pokochać chore dziecko⁶. Jest to trudne macierzyństwo, a do zwykłych lęków i obaw matczynych dochodzą trudności wynikające z procesów rozwojowych dziecka. Dodatkową komplikacją bywa ograniczona, jednokierunkowa komunikacja z dzieckiem, przez co matka może mieć poczucie okaleczenia, a nawet tożsamość osoby niepełnosprawnej⁷. Wywiązanie się z roli jest dla matki niewątpliwym obciążeniem – psychicznym, nierzadko także fizycznym – przez co mogą pojawić się: bunt i stany depresyjne, zespół wypalenia się, dystans emocjonalny wobec dziecka⁸. Skupienie się matki na dziecku wpływa na jej relacje z innymi członkami rodziny. Szczególnie jeśli ma ona poczucie braku wsparcia z ich strony bądź niewystarczającego zaangażowania w opiekę nad dzieckiem. Dlatego też tak mocno podkreśla się rolę ojca i potrzebę jego zaangażowania w życie i wychowanie potomstwa:

Postawa ojców, którzy poświęcają siebie i swój czas dziecku z niepełnosprawnością, jest znacząca. Trwają oni przy rodzinie, wspierają partnerkę, pomagają

5. H. Liberska, M. Matuszewska, *Model rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym*, w: H. Liberska (red.), *Rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym – możliwości i ograniczenia rozwoju*, Warszawa 2011, s. 55.

6. Zob. Krystyna, *Ciepło domowego ogniska*, w: E. Gąsior (red.), *Inni, podobni, tacy sami. Świadectwa rodziców i wychowawców dzieci niepełnosprawnych*, Lublin 2010, s. 128.

7. Zob. H. Liberska, M. Matuszewska, *Model rodziny z dzieckiem...*, s. 62; zob. Ź. Stelter, *Realizacja ról rodzinnych w rodzinie z dzieckiem niepełnosprawnym*, w: H. Liberska (red.), *Rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym...*, s. 75–77.

8. Zob. Ź. Stelter, *Realizacja ról rodzinnych...*, s. 77.

jej i przyczyniają się do zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa dziecka, co ma wpływ na jego prawidłowy rozwój⁹.

Trudną sytuację omawianych rodzin pogłębia fakt, iż

[...] osoby upośledzone doświadczają wielu trudności z dostosowaniem się do norm i konwencji przyjętych w naszej kulturze. Dlatego są odrzucane lub przynajmniej niechciane. Wnoszą zamęt w kulturę. Często odrzucani są również ci, którzy czują powołanie do życia z upośledzonymi¹⁰.

Mimo kampanii społecznych, akcji przeciwdziałających wykluczeniu społecznemu nie brak negatywnych odniesień do osób z niepełnosprawnością i ich bliskich. Zdarza się wręcz, iż odbiór społeczny rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym jest taki, jak samej osoby z dysfunkcją. Wspólnoty te w powszechnej percepcji są inne, obce, a nawet – nieszczęśliwe, bowiem otoczenie czasem nie rozumie, jak można być szczęśliwym z „takim” dzieckiem¹¹. Dystans czy niechęć wobec niepełnosprawnych wyraża też język deprecjonujący odmienność tych osób. Niepełnosprawność – niezależnie od rodzaju i stopnia – w świadomości społeczeństwa bywa łączona z samotnością, wycofaniem. Osoby z niepełnosprawnością są uznawane za słabe, lękliwe, niepewne i niezadowolone z siebie¹². Stereotypy i brak wiedzy na temat konkretnej dysfunkcji powodują izolowanie się rodzin, wycofywanie z życia towarzyskiego czy kulturalnego. Doświadczając niezrozumienia, wolą pozostawać we własnym gronie, alternatywnie poszukać wspólnoty, w której nie zabraknie osób rozumiejących ich codzienne zmagania.

Tymczasem każda rodzina zmagająca się z trudnościami w pełni zasługuje na wsparcie – zarówno ze strony państwa, jak i społeczności lokalnej. Różnorodne formy wsparcia oferuje rodzinom także Kościół, traktujący jako wielkie wyzwanie duszpasterską troskę o rodziny w sytuacjach szczególnych. Przypomina się też, iż

9. A. Nowak, *Rola ojca w rodzinie dziecka z niepełnosprawnością intelektualną*, w: W. Walc (red.), *Wsparcie rodziny we współczesnej Polsce. Wybrane aspekty*, Rzeszów 2016, s. 85.

10. J. Vanier, *Wspólnota...*, s. 146.

11. Takie podejście ilustruje grafika w sieci – fotograf ma zrobić zdjęcie grupie osób niepełnosprawnych i strofuje grupę słowami: „Proszę trochę poważniej i smutniej... Jesteście Państwo w końcu niepełnosprawni”. Zob. także Ż. Stelter, *Realizacja ról rodzinnych...*, s. 70–71; D. Kornas-Biela, *To, co najważniejsze, skrywa się przed wzrokiem*, w: E. Gąsior (red.), *Inni, podobni, tacy sami...*, s. 17.

12. Zob. J. Miluska, *Społeczny obraz osób niepełnosprawnych i jego uwarunkowania*, w: H. Liberka (red.), *Rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym...*, s. 25, 28–29.

[...] rodzina katolicka, przyjmując obowiązek wychowania chrześcijańskiego, ma prawo do korzystania z pomocy całego społeczeństwa. To społeczeństwo bierze na siebie ciężar organizowania działań na rzecz wspólnego dobra doczesnego, w którym partycypują rodziny. Społeczeństwo powinno wspierać wysiłki wychowawcze rodziców¹³.

III. Potrzeba wsparcia rodziców dziecka z niepełnosprawnością

Mówiąc o wspieraniu rodziny dziecka z niepełnosprawnością, warto mieć na uwadze wieloznaczność tej pomocy. Wyróżnia się wsparcie: emocjonalne, informacyjne, instrumentalne, rzeczowe i duchowe¹⁴. Wsparcie emocjonalne polega na wysyłaniu pozytywnych komunikatów, które podnoszą samoocenę i wzmacniają poczucie bezpieczeństwa. Są też potwierdzeniem akceptacji. Wsparcie informacyjne – zwane też poznawczym – to dostarczanie wiadomości przydatnych lub niezbędnych do rozwiązania problemu. Wsparcie instrumentalne to pomoc w wykonaniu konkretnej czynności – wskazanie sposobów postępowania, dróg zdobycia informacji lub dóbr. Wsparcie rzeczowe to udzielenie pomocy finansowej i materialnej, zaś duchowe (psychiczno-rozwojowe) świadczone jest w sytuacjach kryzysowych, gdy osoba potrzebująca wsparcia jest pogrążona w apatii¹⁵.

Wyróżnia się obszary wsparcia takie jak: wsparcie finansowe, pomoc materialna, pomoc w opiece nad osobą niepełnosprawną, załatwianie spraw urzędowych i zakupów, pomoc w wypełnianiu wniosków i dokumentów, udzielanie informacji o dofinansowaniach i innych możliwościach, wsparcie psychiczne oraz duchowe¹⁶. Może zdarzyć się, iż pomoc w kilku obszarach będzie świadczona w ramach jednej instytucji czy ośrodka wsparcia.

13. J. Łodzińska, *Rodzina miejscem pierwszej socjalizacji*, w: W. Guzewicz, J. Łodzińska, A. Mi-kucki, S. Strękowski (red.), *Wsparcie rodziny wyzwaniem dla społeczeństwa i Kościoła*, Elk 2016, s. 117–118.

14. Zob. M. Szafranski, *Wsparcie przez rodzinę pracującej osoby z niepełnosprawnością*, w: W. Walc (red.), *Wsparcie rodziny we współczesnej Polsce...*, s. 71.

15. Zob. tamże; zob. także W. Janocha, *Rodzina z osobą niepełnosprawną w społecznym systemie wsparcia*, Kielce 2009, s. 112–121.

16. Zob. tamże.

Wreszcie pomoc może być oferowana przez specjalistę, instytucję lub zespół osób.

Porównując pomoc świadczoną przez konkretnego specjalistę z możliwościami wsparcia oferowanymi przez grupę, należy stwierdzić, że na korzyść grupy przemawia fakt, iż może ona zrzeszać osoby o szerokich kompetencjach. Wśród członków wspólnoty mogą znaleźć się zarówno wykwalifikowani specjaliści, jak i osoby doświadczające analogicznej sytuacji, które służą doświadczeniem i uprzednio zdobytą wiedzą, np. w zakresie wypełniania dokumentów czy pozyskiwania funduszy. Rodzaj wsparcia udzielanego rodzicom dziecka z niepełnosprawnością zależy od wielu czynników. Niektóre rodziny mogą potrzebować wsparcia w każdym wymiarze. Tym bardziej więc warto zachęcać rodziny do zrzeszania się w ramach różnorodnych wspólnot – tam bowiem mają szansę na uzyskanie pomocy adekwatnej do potrzeb. Większe grono osób stanowiących określoną wspólnotę to także więcej rozwiązań problemów i doświadczeń.

W sposób szczególny rodzinom wierzącym wsparcie winien zaoferować Kościół czy też wspólnoty bądź osoby w nim działające:

Kościół świadom tego wielkiego dobra, jakim jest trwałe i nierozzerwalne małżeństwo i na nim zbudowana rodzina dla niego samego i dla całego społeczeństwa, czuje się odpowiedzialny za te wspólnoty i dlatego czuje też konieczność dogłębnego zaangażowania duszpasterskiego w ochronę, pomoc i promocję tych instytucji¹⁷.

Małżonkowie – niezależnie od swej sytuacji rodzinnej i życiowej – mają prawo do nieustannego wzrastania w wierze. Analogicznie do innych małżonków i rodziców pozostają oni podmiotami katechezy dorosłych określanej w dokumentach mianem „najznakomitszej”¹⁸. Oddziaływanie Kościoła względem rodziców nie powinno ograniczać się do wyjątkowych okazji, ale w sposób stały powinno otaczać ich opieką duszpasterską, stosownie do ról i zadań wypełnianych przez nich na mocy sakramentu małżeństwa. Cenne w tym względzie jest „tworzenie stowarzyszeń rodzin dla rodzin”¹⁹.

17. M. Brzeziński, *Duszpasterskie wsparcie rodziny*, w: A. Regulska, A.J. Najda (red.), *Wsparcie rodziny. Założenia i praktyka w ujęciu interdyscyplinarnym*, Warszawa 2017, s. 77.

18. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o katechizacji w naszych czasach Catechesi tradendae*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/catechesi.html (dostęp: 29.01.2018).

19. J. Uchan, *Kościół i społeczeństwo w trosce o dobro rodziny*, w: W. Guzewicz, J. Łodzińska, A. Mikucki, S. Strękowski (red.), *Wsparcie rodziny wyzwaniem...*, s. 300.

Wsparcie rodziny ze strony Kościoła winno dotyczyć także formacji religijnej dzieci. Mimo ograniczonych możliwości percepcji ze strony dziecka z niepełnosprawnością rodzice nie są zwolnieni ze swych zadań pierwszych katechetów. Już papież Jan Paweł II, pisząc o tych dzieciach, stwierdził, iż „mają one prawo tak samo, jak ich rówieśnicy, poznać «tajemnicę wiary». Większe trudności, na jakie napotykają, zwiększają jeszcze zasługę ich własnych wysiłków, jak i wysiłków ich wychowawców”²⁰. W katechezie specjalnej szczególnie istotna jest współpraca środowisk. Konieczna jest kontynuacja działań katechety i pogłębianie przekazywanych treści katechetycznych w warunkach domowych. Nie do przecenienia jest także wsparcie rodziców w kształtowaniu życia sakramentalnego dziecka – tak na etapie przygotowania do sakramentów, jak i regularnego korzystania z nich. Wreszcie współpraca z rodzicami polega na „pośredniczeniu w kontaktach z kościołem parafialnym oraz nowymi wspólnotami religijnymi dla osób niepełnosprawnych intelektualnie (*Wiara i Światło*, Hospicjum *Mały Książe*) i katolickimi stowarzyszeniami oraz instytucjami charytatywnymi”²¹.

Istotną pomocą ze strony Kościoła są także wszelkie inicjatywy pozakatechetyczne o charakterze religijnym. Niezależnie od nich warto również zaplanować fachową pomoc dla rodziców. Do tych działań już w latach osiemdziesiątych Krzysztof Lausch zaliczał specjalistyczne konferencje dla rodziców i opiekunów (również rodzeństwa), poradnictwo specjalistyczne, „klubowe” spotkania rodziców i seminaria tematyczne²². Dziś moglibyśmy poszerzyć tę listę o możliwości oferowane przez nowoczesne technologie, jak choćby webinaria, grupy wsparcia na portalach społecznościowych czy blogi lub vlogi.

Niezależnie od wspomnianych form wsparcia i przedsięwzięć ukierunkowanych na pomoc rodzicom w wypełnianiu ich zadań wychowawczych względem dzieci z niepełnosprawnością wyjątkowe miejsce należy przyznać wspólnotom. Dla wierzących rodziców w sposób szczególny będą to grupy o charakterze religijnym, które dodatkowo spełnią rolę terapeutyczną. Grupa „zaspokaja potrzebę przynależności, chroni przed samotnością. Stwarza okazję do odprężenia i kontaktów towarzyskich. Rodzice wzajem-

20. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o katechizacji...*

21. A. Kiciński, *Założenia katechezy specjalnej*, w: tenże (red.), *Katecheza osób specjalnej troski. Stan aktualny. Propozycje na przyszłość*, Kraków 2008, s. 35–36.

22. Zob. K.M. Lausch, *Teoretyczne podstawy katechizacji osób głębiej upośledzonych umysłowo*, Warszawa 1987, s. 201–204.

nie sobie radzą, podtrzymują się na duchu, uspokajają i pomagają²³. Przykładem takiej wspólnoty jest założona przez J. Vaniera Wspólnota *Wiara i Światło*.

IV. Wspierająca rola Wspólnoty *Wiara i Światło*

Wspólnota jest jak orkiestra, która gra symfonię. Każdy instrument osobno brzmi pięknie. Ale gdy wszystkie grają razem, jeden ustępuje miejsca drugiemu w odpowiednim momencie. To brzmi jeszcze piękniej. Wspólnota jest jak park pełen kwiatów, krzewów i drzew. Każde pomaga żyć innym. Wszystkie razem w swej harmonii świadczą o pięknie samego Boga, stwórcy i ogrodnika²⁴.

Tak obrazowe określenie w pełni oddaje ideę wspólnoty w rozumieniu J. Vaniera. Funkcjonujące w wielu krajach Wspólnoty *Wiara i Światło* zrzeszają osoby niepełnosprawne, ich rodziny oraz przyjaciół, wolontariuszy. Członkowie podkreślają panującą we Wspólnocie atmosferę otwartości, życzliwości i prawdy. Dla rodziców niezmiernie istotne jest, że ich dzieci dotknięte niepełnosprawnością „nie udają kogoś innego, nie zakładają maski, są prawdziwe w tym, co robią i mówią”²⁵. Odczuwają radość z tego, że ich dzieci znajdują przyjaciół, są zauważane, szanowane, komunikują i integrują się w środowiskach pozarodzinnych. Rodzice zaś nie są osamotnieni w trudnościach – spotykają ludzi dzielących ich obawy, zagubienie i frustrację, a w sytuacji cierpienia – zaprzyjaźnione osoby gotowe do współczucia²⁶. Wymieniają się doświadczeniami i zdobywają nowe, przeżywając je w gronie tych, którzy na dziecko z niepełnosprawnością patrzą jak na dar od Boga – skarb, który należy odkrywać i doceniać²⁷.

23. Kamila, *Na braki patrzę sercem*, w: E. Gąsior (red.), *Inni, podobni, tacy sami...*, s. 133.

24. J. Vanier, *Wspólnota...*, s. 45.

25. J. Bielińska, *Pan kiedyś stanął nad brzegiem*, w: E. Gąsior (red.), *Inni, podobni, tacy sami...*, s. 177.

26. N. Livi (red.), *W tej samej łodzi. Życie pod jednym dachem z osobą upośledzoną umysłowo*, Kraków 2003, s. 182, 187. Jak bowiem zauważa J. Vanier, „współczucie nie jest przywilejem silnych, mądrych inteligentnych – nic z tego. Najczęściej właśnie ten najmniejszy, który najwięcej wycierpiał wie lepiej niż ktokolwiek inny jak współczuć”; J. Vanier, *Wspólnota...*, s. 141.

27. Wypowiedzi członków wspólnoty przytaczane są na podstawie następujących publikacji: N. Livi (red.), *W tej samej łodzi...* oraz: E. Gąsior (red.), *Inni, podobni, tacy sami...*

Zgodnie z założeniami Wspólnoty,

[...] najistotniejszym celem działalności ruchu *Wiara i Światło* jest stworzenie głębokich, braterskich więzi pomiędzy osobami upośledzonymi umysłowo i ich rodzinami, i przyjaciółmi. W tym duchu Wspólnota *Wiara i Światło* współpracuje ze stowarzyszeniami, które wspomagają osoby upośledzone w rozwijaniu ich fizycznych i psychicznych zdolności, a także zabiegają o przyznanie im miejsca w społeczeństwie i w Kościele, do którego mają pełne prawo²⁸.

Członkowie zgodnie twierdzą, iż we Wspólnocie otrzymali pomoc i wsparcie, doświadczyli troski i bezinteresownego dobra.

Wiara i Światło to ruch w ramach Kościoła katolickiego, więc stanowi środowisko formacji religijnej. Członkowie wspominają, że to właśnie Ruch pojednał ich z Bogiem, a także dał poznać „smak Komunii, znaczenie świątowania i celebrowania codzienności”²⁹. We wspólnocie doświadczyli pocieszającego działania Boga; postawili Go na pierwszym miejscu i z Nim dzielą radości i smutki, w Jego ręce składają prośby i nadzieje. Tam też nauczyli się patrzeć na dzieci jak na dar od Boga i zrozumieli, że „opiekun jest powołany, by być znakiem, materialnym znakiem serdeczności i wierności Ojca wobec osoby upośledzonej. Jest powołany do głoszenia, że Bóg tę osobę ukochał”³⁰.

■ Zakończenie

Jak zauważył J. Vanier,

[...] wielu rodziców cierpi dlatego, że ich dziecko jest lekceważone. Przeżywają coś w rodzaju wstydu. Czasami nawet czują się ukarani przez Boga. Niektórzy z nich dochodzą do przekonania, że ich dziecko jest jak zły owoc, a w ich rozumieniu zły owoc oznacza, że również samo drzewo jest złe. Może upłynąć sporo czasu, zanim odkryją, że ich dziecko nie jest złym owocem, a wręcz przeciwnie, że jest piękne i może przynieść wiele dobrych owoców³¹.

28. N. Livi (red.), *W tej samej łodzi...*, s. 209.

29. D. Kornas-Biela, *W szkole maluczkich*, w: E. Gąsior (red.), *Inni, podobni, tacy sami...*, s. 106.

30. J. Vanier, *Wspólnota...*, s. 149.

31. J. Vanier, *Wstęp*, w: N. Livi (red.), *W tej samej łodzi...*, s. 10.

Rodzice odkryją tę prawdę szybciej, jeśli otrzymają należne im wsparcie. Stanie się tak, gdy odnajdą społeczność, która przyjmie ich bez jakichkolwiek wymagań wstępnych, bez stereotypów i uprzedzeń. Społeczność, z której nie tylko sami będą czerpać, ale także widząc, jak wiele mają do zaoferowania, otworzą swe serca na innych i od etapu „wspólnoty dla mnie” przejdą do etapu „ja dla wspólnoty”. W takiej perspektywie rodzice w miejsce lęku i wstydu zaczynają odczuwać „powołanie do zadań specjalnych”. Nie przestają przez to mieć problemów, ale podchodzą do nich z wiarą, nadzieją i miłością. Są dla własnych dzieci – a także innych rodzin we Wspólnocie – przystanią pokoju i miłości.

Bibliografia

- Adamski F., *Znaczenie wychowania w rodzinie dla rozwoju osobowego dziecka*, w: F. Adamski (red.), *Miłość, małżeństwo, rodzina*, Kraków 1985, s. 365–373.
- Brzeziński M., *Duszpasterskie wsparcie rodziny*, w: A. Regulska, A.J. Najda (red.), *Wsparcie rodziny. Założenia i praktyka w ujęciu interdyscyplinarnym*, Warszawa 2017, s. 75–95.
- Gąsior E. (red.), *Inni, podobni, tacy sami. Świadectwa rodziców i wychowawców dzieci niepełnosprawnych*, Lublin 2010.
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o katechizacji w naszych czasach Catechesi tradendae*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/catechesi.html (dostęp: 29.01.2018).
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym Familiaris consortio*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/familiaris.html#m1 (dostęp: 29.01.2018).
- Janocha W., *Rodzina z osobą niepełnosprawną w społecznym systemie wsparcia*, Kielce 2009.
- Kiciński A., *Założenia katechezy specjalnej*, w: A. Kiciński (red.), *Katecheza osób specjalnej troski. Stan aktualny. Propozycje na przyszłość*, Kraków 2008, s. 23–39.
- Kornas-Biela D., *To, co najważniejsze, skrywa się przed wzrokiem*, w: E. Gąsior (red.), *Inni, podobni, tacy sami. Świadectwa rodziców i wychowawców dzieci niepełnosprawnych*, Lublin 2010, s. 13–22.
- Kornas-Biela D., *W szkole maluczkich*, w: E. Gąsior (red.), *Inni, podobni, tacy sami. Świadectwa rodziców i wychowawców dzieci niepełnosprawnych*, Lublin 2010, s. 95–110.
- Lausch K.M., *Teoretyczne podstawy katechizacji osób głębiej upośledzonych umysłowo*, Warszawa 1987.
- Liberańska H., Matuszewska M., *Model rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym*, w: H. Liberska (red.), *Rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym – możliwości i ograniczenia rozwoju*, Warszawa 2011, s. 41–66.

- Livi N. (red.), *W tej samej łodzi. Życie pod jednym dachem z osobą upośledzoną umysłowo*, Kraków 2003.
- Łodzińska J., *Rodzina miejscem pierwszej socjalizacji*, w: W. Guzewicz, J. Łodzińska, A. Mikucki, S. Strękowski (red.), *Wsparcie rodziny wyzwaniem dla społeczeństwa i Kościoła*, Elk 2016, s. 101–126.
- Miluska J., *Społeczny obraz osób niepełnosprawnych i jego uwarunkowania*, w: H. Liberska (red.), *Rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym – możliwości i ograniczenia rozwoju*, Warszawa 2011, s. 17–40.
- Nowak A., *Rola ojca w rodzinie dziecka z niepełnosprawnością intelektualną*, w: W. Walc (red.), *Wsparcie rodziny we współczesnej Polsce. Wybrane aspekty*, Rzeszów 2016, s. 78–87.
- Stelter Ż., *Realizacja ról rodzinnych w rodzinie z dzieckiem niepełnosprawnym*, w: H. Liberska (red.), *Rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym – możliwości i ograniczenia rozwoju*, Warszawa 2011, s. 67–94.
- Szafrński M., *Wsparcie przez rodzinę pracującej osoby z niepełnosprawnością*, w: W. Walc (red.), *Wsparcie rodziny we współczesnej Polsce. Wybrane aspekty*, Rzeszów 2016, s. 69–77.
- Uchan J., *Kościół i społeczeństwo w trosce o dobro rodziny*, w: W. Guzewicz, J. Łodzińska, A. Mikucki, S. Strękowski (red.), *Wsparcie rodziny wyzwaniem dla społeczeństwa i Kościoła*, Elk 2016, s. 297–308.
- Vanier J., *Wspólnota. Wybór pism*, Kraków–Warszawa 1985.
- Wojciechowski M., *Rodzina a wspólnota lokalna*, <http://areopag21.pl/post/4343> (dostęp: 29.01.2018).

Program Wczesnej Interwencji dla dzieci z niepełnosprawnością złożoną realizowany w Toronto według modelu Jeana Vaniera

Ks. mgr lic. Tomasz Cabaj – doktorant Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Wydział Liturgiki i Homiletyki, kierunek homiletyka.
E-mail: tomca28@gmail.com.

The Early Intervention Program for children with a complex disability in Toronto according to the Jean Vanier's model

Streszczenie

W artykule przedstawiono model Programu Wczesnej Interwencji dla niemowląt oraz dzieci zagrożonych niepełnosprawnością fizyczną i intelektualną w Toronto. Istnieją rodziny, które wychowując dziecko niepełnosprawne, stoją przed różnymi wyzwaniami. Dlatego też tak ważna jest rola społeczności, do której każde dziecko należy. Wczesna interwencja rozpoczyna się od stworzenia zdrowych, bezpiecznych relacji z rodziną i dzieckiem w duchu nadziei i miłości. Integracja każdego dziecka ze społecznością zaczyna się tak wcześnie, jak to możliwe, w celu osiągnięcia maksymalnego potencjału rozwojowego. Idea pełnej integracji dziecka i rodziny z niepełnosprawnością ma w Toronto fascynującą przeszłość pełną pomyślnych historii, którymi można się podzielić.

Słowa kluczowe: wczesna interwencja, niepełnosprawność dziecka, zróżnicowanie, wczesna edukacja, wspomaganie rodzinne, nadzieja

Abstract

In the article, the Early Intervention Program for fragile infants and children threatened with a physical and intellectual disability in Toronto has been presented. There are families confronted with diverse challenges when bringing up a child with a disability. Therefore, the role of the community which every child belongs to is crucial. The early intervention begins with creating healthy and safe relationships with a family and a child in the spirit of hope and love. The integration of every child with the community starts as early as possible, in order to achieve a maximal developmental potential. In Toronto, the idea of full integration of a family and a child with a disability has a fascinating history that is full of successful stories to be shared.

Keywords: early intervention, child's disability, diversity, early education, family support, hope

■ Wstęp

W latach sześćdziesiątych na terenie miasta Toronto nie było miejsca dla dzieci z niepełnosprawnością fizyczną, intelektualną czy emocjonalną poza rodziną lub instytucją rezydencyjną. Rodziny nie otrzymywały żadnej pomocy, by wyjść na zewnątrz do społeczeństwa ze swoimi dziećmi oraz rozwijać ich talenty i umiejętności. Możliwości były ograniczone, a dbałość o właściwy rozwój mocno utrudniona.

Moment, w którym opieka została wycofana z ośrodków instytucjonalnych, przyniósł zmiany w pozytywnym kierunku. Mianowicie włączono opiekę i edukację w życie społeczne oraz wspólnotowe. Zrozumiano, iż dziecko rozwija się najlepiej w komórce podstawowej, jaką jest rodzina i w naturalnym dla siebie środowisku. Rozwój dziecka niepełnosprawnego w rodzinie i otoczeniu zaczął być postrzegany jako szansa na ubogacenie społeczeństwa w szerszym rozumieniu, gdzie każdy może uczestniczyć i dzielić się swoją osobowością oraz kreatywnością.

W tym samym czasie w Toronto zaczęły powstawać małe grupy organizowane dla dzieci niepełnosprawnych. Mogły spędzić tam czas na zabawie i edukacji, a rodzice otrzymywali okazję do dzielenia się własnymi doświadczeniami oraz możliwość wzajemnej pomocy. Był to okres, w którym nowe pomysły i konkretne propozycje zostały wcielone w życie. Doceniono zdanie rodziców, adwokatów czy humanistów. Wzięto pod uwagę wszelkie spostrzeżenia w budowaniu innego społeczeństwa. Swoją wielki wkład miał tu Jean Vanier, który jako kanadyjski prekursor integracji otworzył pierwsze wspólnoty *L'Arche* w Kanadzie. Osoby niepełnosprawne mogły tam uczestniczyć w codziennych zajęciach, spędzając czas we wspólnocie osób o różnych umiejętnościach i sprawnościach. J. Vanier widział świat, w którym ludzie o różnych zainteresowaniach, religii, narodowości, kulturze mogą wspólnie egzystować, dzieląc się unikalnymi darami i talentami¹.

1. Por. J. Vanier, *Becoming Human*, Toronto 1988, s. 16.

I. Wspólnoty odpowiedzią na niepełnosprawność

Obecnie w Toronto istnieją cztery domy Wspólnoty *L'Arche*, gdzie zamieszkują na stałe dorośli z niepełnosprawnością wraz z osobami ze środowiska otaczającego. Dzielią się wyzwaniami, czynnościami codziennymi, jak wspólne zakupy, gotowanie, pranie i rekreacja. Budują wzajemne relacje oparte na akceptacji, bezpieczeństwie i rozeznawaniu wspólnych wartości, które łączą w duchu nadziei i wspólnej pracy.

Istnieje także inna wspólnota – *Wiara i Światło*. Mieści się przy parafii kościoła katolickiego w Pickering². Zrzesza dzieci z niepełnosprawnością oraz ich rodziny, które spotykają się na wspólnym dzieleniu się życiem, spędzają razem wolny czas, organizując zajęcia dla dzieci w wierze i duchu miłości.

Idea J. Vaniera o budowaniu wspólnot ludzkich *L'Arche* i w późniejszych latach Wspólnot *Wiara i Światło* odniosła wielki sukces. Zapraszając do wspólnego życia i przeżywania codzienności osoby o zróżnicowanych umiejętnościach fizycznych i intelektualnych, udowodniono, jak wielkie bogactwo jest w tych osobach. J. Vanier twierdzi, że wspólnota jest jak droga ludzkiego życia. Każdy człowiek we wspólnocie jest jak pielgrzym od momentu poczęcia w łonie matki aż do śmierci. Droga życia, według J. Vaniera, bez względu na czas jej trwania, ma trzy podstawowe wątki: słabość, niepełnosprawność i śmierć samą w sobie³.

W 2006 roku, na podstawie badań Instytutu Opieki nad Rodziną Jana Vaniera, przeprowadzono obserwacje wśród rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi. Wynika z nich, iż głównym stresorem rodziny jest zdrowie dziecka⁴, 61,4% rodziców określa ten stres jako występujący systematycznie⁵.

J. Vanier widział i właściwie oceniał stres przyjęcia dziecka z niepełnosprawnością, lecz sytuację wydającą się nie do zniesienia pojmował także jako chwilę, która rodzi nadzieję, jako odkrywającą siłę i moc budujące więzi międzyludzkie. Często mówił też o pomocy ludziom, których dotknęła bieda niepełnosprawności – by nie utracili świadomości, a raczej

2. Pickering, Ontario, miejscowość w okolicach Toronto, Kanada.

3. Por. J. Vanier, *Community and Growth*, New York 1989, s. 34.

4. The Vanier Institute of The Family, *Families Count: Profiling Canada's Families IV*, Ottawa 2006.

5. Por. M. Kornaszewska-Polak, *Analiza jakości relacji małżeńskich rodziców dziecka niepełnosprawnego w sytuacji stresu psychologicznego*, „Roczniki Pedagogiczne” 2014, t. 6(42), nr 3, s. 109.

zdobyli siłę, aby się narodzić z gleby tryskającej nadzieją w budowaniu relacji, która pokonuje biedę niepełnosprawności⁶.

II. Program Wczesnej Interwencji dla dzieci

Istnieje wyraźna potrzeba, by otoczyć opieką rodziny w systemie wczesnej interwencji od poczęcia, ponieważ badania prenatalne wykazują ryzyko i zagrożenie rozwoju dziecka już w łonie matki. Matka i rodzina podejmujący się przyjąć dziecko w momencie diagnozy, czyli od samej decyzji akceptując życie dziecka z niepełnosprawnością, potrzebują wsparcia i szczególnie czułego prowadzenia do momentu narodzin dziecka i w późniejszym czasie jego rozwoju⁷. W takiej rodzinie potrzeba wsparcia już od samego poczęcia dziecka i wiadomości o jego chorobie, która pociąga za sobą niesprawność i trudności⁸. Medycyna nie jest w stanie ocenić choroby zawsze właściwie, ale to tutaj rodzi się wzajemna bezwarunkowa akceptacja i przyjęcie człowieka takim, jakim jest. Jan Paweł II silnie podkreślał, a za nim Ojciec Święty Franciszek, że rodzina jest nie tylko środowiskiem zrodzenia, ale także przyjęcia życia jako daru, który pochodzi od Boga. Każde nowe życie pozwala nam odkryć najbardziej bezinteresowny wymiar miłości, nieustannie nas zadziwiający⁹.

Wspólnoty *L'Arche* oraz *Wiara i Światło* tworzą swoistą rodzinę, by ofiarować pomoc i nadzieję jako alternatywne i budujące spojrzenia, zamiast lęku przed nieznanym, przed przyszłością, którą trudno przewidzieć, szczególnie jeśli chodzi o rozwój dziecka. Tutaj rodzi się nadzieja w szerszym zrozumieniu i uniwersalnym przesłaniu, iż „wszyscy jesteśmy czyimiś dziećmi. A to zawsze przypomina nam o fakcie, że życia nie daliśmy sobie sami, ale że je otrzymaliśmy. Wielki dar życia jest pierwszym podarunkiem, jaki otrzymaliśmy”¹⁰.

6. Por. J. Vanier, *Tears of Silence*, Toronto 2014, s. 100.

7. Por. G. Mikołajczyk-Lerman, *Kobiety i ich niepełnosprawne dzieci*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2011, nr 39, s. 74; G. Godawa, *Funkcjonowanie rodziny dziecka objętego domową opieką hospicyjną*, Toruń 2016, s. 23; M. Radochoński, *Choroba a rodzina*, Rzeszów 1987, s. 22.

8. Por. M. Braun-Gałkowska, *Poznawanie systemu rodzinnego*, Lublin 2009, s. 15.

9. Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym Familiaris consortio*, Rzym 1981, nr 29; por. Franciszek, *Posynodalna adhortacja apostołska o miłości w rodzinie Amoris letitia*, Rzym 2016, nr 31.

10. Franciszek, *Posynodalna adhortacja apostołska o miłości...*, nr 188.

Obecnie pojawia się nowy nurt w spojrzeniu na człowieka niepełnosprawnego oraz rodzinę, w której żyje: nowa droga w dziedzinie wczesnej interwencji medycznej i rozwojowej opieki nad dzieckiem, nad rodziną od momentu poczęcia dziecka, narodzenia do powrotu do domu ze szpitala.

Toronto jest miastem, które zamieszkują rodziny z każdego zakątka świata, o różnym podłożu religijnym, kulturowym i językowym. Integracja rodziny jest konieczna, biorąc pod uwagę wszystkie powyższe aspekty różnorodności w jakich rodzina i dziecko się znajdują wraz z naturalnymi potrzebami związanymi z niepełnosprawnością.

Różnorodność Toronto jest niezwykle szeroka. Statystyczne badania wykazują, że 44% Kanadyjczyków określa, iż religia jest dla nich bardzo ważna, 29% ankietowanych uważa się za bardzo religijnych, czyli uczęszczających na spotkania wspólnot religijnych raz w tygodniu, a 31% określa siebie jako średnio religijnych. Reszta ankietowanych uważa się za religijnych ze względu na tradycję rodzinną¹¹. Katolicyzm jest dominującą religią w Kanadzie: 43,6% ankietowanych potwierdziło swoją przynależność do Kościoła katolickiego, protestanci stanowią 29,2%, inne religie, takie jak hinduizm czy islam, to 10,7%, natomiast ateści stanowią 16,5%¹².

Spółeczna wielowarunkowość Kanady to rezultat polityki imigracyjnej oraz tzw. polisy na powitanie dla wszystkich uciekających z miejsc zagrożonych konfliktem politycznym czy ekonomicznym. Imigranci są zapraszani, aby móc budować bezpieczne i zintegrowane społecznie życie w kraju takim jak Kanada. W ostatnich latach największą imigracyjną grupą są Azjaci stanowiący 60% wszystkich imigrantów na przestrzeni lat 2001–2006. Emigranci z Afryki stanowią 10,5% nowej emigracji w tym samym czasie¹³. Emigracja tworzy zróżnicowaną kulturowo mozaikę społeczeństwa Toronto i Kanady; tzw. zauważalna mniejszość stanowi 16,2% społeczeństwa, co daje ponad 5 mln. Spis ludności w 2016 roku wykazał, iż 83,4% wspomnianej mniejszości to pierwsza generacja Kanadyjczyków urodzonych poza granicami Kanady¹⁴.

Doświadczenie poczęcia dziecka z niepełnosprawnością i jego narodzin istnieje ponad doświadczeniem kulturowym, religijnym czy etnicznym. Jest przeżyciem prawdziwie ludzkim, dotyczącym rodzin¹⁵. Często można

11. The Vanier Institute of The Family, *Families Count...*, s. 18.

12. Zob. tamże, s. 19.

13. Zob. tamże, s. 14.

14. Zob. tamże, s. 14.

15. Por. Ż. Stelter, *Cierpienie rodziców dzieci niepełnosprawnych intelektualnie*, „Przegląd Psychologiczny” 2015, t. 58, nr 2, s. 172.

usłyszeć pytanie: dlaczego przyjdzie na świat dziecka z niepełnosprawnością dotyka rodziny? Trudno jest znaleźć satysfakcjonującą odpowiedź, ponieważ jest to indywidualne doświadczenie danej rodziny, wynikające często z niezależnych przyczyn. Wyjaśnienie i zrozumienie można znaleźć jedynie w relacji z drugim człowiekiem, wspólnocie, więzi i bliskości z samym Stwórcą życia. Powyższe aspekty są niezwykle spójne z myślą J. Vaniera.

Genetyczne, chromosomowe, metaboliczne zmiany i sprawność niemowlęcia mogą być wytłumaczone przez medycynę i badania naukowe. Kondycja dziecka z niepełnosprawnością może być analizowana przez różne dziedziny nauki: medycynę, psychologię czy socjologię. Charakterystyki kondycji rozwojowych dziecka są dziś właściwie nazwane, uporządkowane w tabelach i testach. Badania pozwalają na dokładność w każdej dziedzinie rozwojowej dziecka: mowy, intelektu oraz ruchu; z precyzją do tygodnia, miesiąca czy roku. Te narzędzia są zapewne bardzo potrzebne do pracy z niemowlęciem dotkniętym przez niepełnosprawność. Należy odpowiednio ukierunkować terapię rozwojową dla dziecka. Nade wszystko jednak istnieje konkretna potrzeba otoczenia całej rodziny opieką¹⁶, czyli wczesną interwencją w wymiarze wspólnotowym – jako życia w obecności Boga. J. Vanier w jednym ze swoich listów pisał, że życie we wspólnocie może wydawać się nieznaczącą rzeczywistością. Dzieje się tak jednak do momentu, w którym nie odkrywamy obecności Boga samego, ukrytego i cichego, Boga wcielonej Miłości i Nadziei¹⁷.

III. Praktyczny model wczesnej interwencji

Poniżej zostanie przedstawiony praktyczny model wczesnej interwencji stosowany w pracy interdyscyplinarnej ośrodka terapii dla dzieci niepełnosprawnych w Centennial Infant and Early Intervention Program w Toronto¹⁸.

Model rozwojowej terapii wczesnej interwencji ma swoje szerokie zastosowanie we wdrażaniu dziecka i rodziny do funkcjonowania w społecz-

16. Por. G. Wiącek, W. Otrębski, A. Targońska, *Zespół wypalenia sił, jego korelaty i sposoby radzenia sobie z nim u rodziców dzieci z autyzmem*, „Studia Teologiczne i Humanistyczne” 2011, nr 1, s. 99.

17. Por. J. Vanier, *Our Life Together, A Memoir in Letters*, Toronto 2007, s. 379.

18. Centennial Infant and Early Intervention Program, Centennial Infant and Child Centre, 1580 Yonge Street, Toronto, Kanada.

ności oraz przygotowaniu do pełnego życia z wykorzystaniem indywidualnego potencjału dziecka i jego rodziny¹⁹.

Program Wczesnej Interwencji obejmuje opiekę nad dzieckiem od porodu, przez okres niemowlęcy, do wieku szkolnego, czyli w granicach 0–6 roku życia dziecka. Projekt respektuje skierowania ze szpitala, lekarza pediatry, neurologa, pielęgniarki środowiskowej, pedagoga i pracownika socjalnego. Dzieje się to w momencie, gdy przychodzi wiadomość, iż niemowlę przed narodzeniem i już po urodzeniu jest w grupie ryzyka zagrożenia rozwojowego ze względu na zmiany: neurologiczne, genetyczne, metaboliczne, chromosomowe, przedwczesny poród czy powikłania poporodowe. Niektóre skierowania docierają w późniejszym momencie rozwoju dziecka ze względu na nierozpoznaną kondycję rozwojową wpływającą na niepełnosprawność dziecka. Wszystkie wyżej wymienione kryteria skierowania do Programu Wczesnej Interwencji wpływają w jakiejś mierze na rozwój dziecka w dziedzinie intelektualnej, ruchowej, zmysłowej, rozwoju komunikacji czy emocji – w konsekwencji – całego dziecka. Kondycje medyczne dziecka oddziałują na jego intelektualny rozwój w każdej dziedzinie życia.

Lekarze uważają, iż mogą przewidzieć stopień niepełnosprawności, powiązany z daną kondycją dziecka na podstawie badań genetycznych i testów sprawnościowych zebranych w pracy z noworodkami i wieloletnich badań śledzących rozwój dziecka.

W praktyce Program Wczesnej Interwencji z dzieckiem w klimacie wielokulturowego Toronto skutkuje uwzględnieniem modelu ekologicznego jako w pełni biorącego pod uwagę kulturowe, środowiskowe czy etniczne uwarunkowania rodziców. Następnie wykorzystuje je w dalszej pracy, włączając rozwojowy model, przyczyniający się do określenia celów rozwojowych dla dziecka. Postulatem jest włączenie dziecka do wspólnoty środowiska, wczesnej edukacji i przejścia do szkoły²⁰. Chodzi o pełną integrację dziecka w momencie, gdy jest ono gotowe do przejścia przez przedszkole w wieku 4–6 lat. Model rozwojowy opiera się na wartościach ukierunkowanych na dziecko i rodzinę jako centrum interwencji. Prowadzone są badania w celu dowartościowania rozeznaczonych umiejętności dziecka i rodziny w naturalnym środowisku z niepełnosprawnością.

Wczesna interwencja w takim środowisku opiera się na wielodyscyplinarnym modelu interwencji, gdzie wspólnie: pedagog, logopeda, terapeuta zajęciowy, fizjoterapeuta, lekarz pediatra, neurolog oraz inni specjaliści

19. Por. U. Bronfenbrenner, *The Ecology of human development*, Cambridge 1979, s. 42.

20. Por. G. Godawa, *Funkcjonowanie rodziny dziecka objętego domową opieką hospicyjną...*, s. 48.

razem z rodziną określają cele rozwojowe dla dziecka w jak najwcześniejszym etapie rozwoju. Już w okresie diagnozy można zbudować taką sieć wielodyscyplinarną, otaczając rodzinę opieką i pomocą w oczekiwaniu na przyjście dziecka. To budzi nadzieję, ponieważ rodzina nie pozostaje sama z lękiem i niepewnością przed narodzeniem dziecka. Natychmiast po porodzie rodzina wraz z zespołem opieki ustala plan interwencji; w odpowiedniej chwili, gdy rodzina jest gotowa przyjąć pomoc. Doświadczenie i praktyka poszczególnych profesji w zespole interwencji pozwalają zwrócić szczególną uwagę na kulturowe i etniczne różnice u rodzin, które trafiają do programu²¹. Poczucie bezpieczeństwa i zaufania są podstawowymi wartościami do owocnej interwencji. Rodzina i niemowlę są odwiedzani w domu zaraz po wyjściu ze szpitala, raz w tygodniu lub raz w miesiącu. Czas wizyt i określona frekwencja stanowią potrzeby niemowlęcia i rodziny, uwzględniając ekologię rodzinną. Jeśli dziecko jest kompleksowo dotknięte, oddycha za pomocą tlenu, pokarm przyjmuje prosto do żołądka, wymaga innych medycznych procedur, wizyty określa rytm potrzeb rodziny.

Wczesna interwencja potrzebuje czasu na zbudowanie relacji z rodziną i dzieckiem. Czasu na ochronę relacji matka – dziecko, ojciec – dziecko oraz relacji samych rodziców²². Dopiero wtedy można zastosować model rozwojowy, by rodzice mieli szansę określić i dojrzeć cel na dalsze dni i potencjalny rozwój. Zaproszenie do wyjścia, wstąpienia do małych grup zbudowanych wokół zabawy, które organizowane są jako część Programu Wczesnej Interwencji w tzw. bloku 6–8-tygodniowym. Rodzina w małej grupie raz w tygodniu spotyka się na zabawie połączonej z terapią. Jest to również czas dzielenia się doświadczeniami wraz z innymi rodzicami i specjalistami wczesnej interwencji. Ten model działa już 15 lat i spotyka się z dużym zainteresowaniem oraz jest stałą częścią wczesnej interwencji. Często nie jest to zaproszenie tylko do wyjścia do grupy, ale po prostu do fizycznego wyjścia z domu, gdy niemowlę niekiedy po raz pierwszy doświadcza powietrza, śpiewu ptaków, odgłosów komunikacji miejskiej itd.

Takie działania mogą trwać 0–6 lat, zgodnie z funduszami i możliwościami Programu Wczesnej Interwencji, w nadziei na pełną integrację dziecka w wieku szkolnym; do czasu, gdy dziecko i rodzina zaczynają odczuwać radość życia poprzez bycie zauważanymi, wchodzą w klimat pełnego uczestnictwa w życiu dziecka i wspólnoty. J. Vanier określa to jako

21. Por. M. Braun-Gałkowska, *Poznanie systemu rodzinnego*, Lublin 2009, s. 20.

22. Por. G. Mikołajczyk-Lerman, *Kobiety i ich niepełnosprawne dzieci...*, s. 77.

„taniec z człowieczeństwem”²³. Wczesna interwencja jest niejako początkiem i drogą do wspólnoty większej, w szerszym rozumieniu społecznym *L'Arche*. Jako miejsce schronienia dla cierpiących i niepełnosprawnych oraz jako szansa na ich rozwój i ubogacenie społeczeństwa²⁴.

Istnieje potrzeba edukacji pedagogów i personelu w ujęciu moralno-społecznym, nieoddzielania teorii od praktyki, włączając praktykę interdyscyplinarną, w której centrum jest rodzina dziecka z niepełnosprawnością. Jest to dużym wyzwaniem w zsekularyzowanym społeczeństwie Kanady i programie oświaty w zakresie kształcenia pedagogów, gdzie nie ma spojrzenia na duchowość, tak bliską J. Vanierowi. Tym bardziej niezbędna jest selekcja osób demonstrujących charakter humanistyczny, propagowanie wartości jak empatia, zrozumienie, umiejętność słuchania, spojrzenia z troską na drugiego człowieka. Nade wszystko pragnienie szukania dobra i cech, które łączą wszystkich wywodzących się z różnych religii, kultur, tradycji rodzinnych²⁵. Myślę, że można tutaj śmiało podkreślić wartość ekumenicznego spojrzenia na budowanie wspólnot oraz opiekę nad dzieckiem i rodziną, łącząc powyższe z modelem medycznym. Model interwencji w pracy z medycznie zagrożonymi niemowlętami i rodzinami w społeczeństwie kanadyjskim ma już swoje korzenie, gdzie na każdej przestrzeni interwencji: szpital, dom, wspólnota, szkoła stoją osoby, które świadomie opowiadają się za życiem i jego ochroną. To buduje i rodzi nadzieję na sukces wdrożenia oraz adaptacji osoby niepełnosprawnej do środowiska i przygotowania do przedszkola czy szkoły.

■ Zakończenie

Nadzieja budzi wiarę i udoskonala, prowadząc do osiągnięcia pełnej integracji przy tak szerokim zaangażowaniu wielodyscyplinarnego zespołu; wiarę w przychyłność i otwarcie, w atmosferze akceptacji i bezpieczeństwa ze strony osób pełniących funkcje takie jak: dyrektor szkoły, pedagog, pracownik socjalny; zaufanie, iż dobro zwycięży w wymiarze społecznej wartości.

23. Por. J. Vanier, *Tears of Silence...*, s. 100.

24. Zob. tamże, s. 101.

25. Zob. tamże, s. 104.

Wspólne dobro i wola organizacji zaplecza dla dziecka z niepełnosprawnością jest wartością nadrzędną. Model włączania i tzw. wczesnego wdrażania, zainicjowany na początku lat siedemdziesiątych, zainspirowany ideą J. Vaniera, by osoby niepełnosprawne żyły i rozwijały się w relacjach i miłości wspólnotowej, rozwinął się w wielu przestrzeniach. Wpłynął na rozwój filozofii włączania osób niepełnosprawnych już od poczęcia do pełnego uczestniczenia we wspólnocie społecznej. Model Wczesnej Interwencji i życie wspólnotowe nieustannie łączy nadzieja na pogłębianie i dopełnienie w dzieleniu się środkami oraz twórczymi pomysłami, jak pomoc rodzinie i dziecku z niepełnosprawnością, by osiągnęło potencjalny rozwój.

Wzorzec wspólnotowy dla osób niepełnosprawnych i integracja w systemie kanadyjskim są stosowaną praktyką. W myśl J. Vaniera każde potrzebujące dziecko przynależy do Programu Wczesnej Interwencji oraz edukacji. Aczkolwiek istnieje potrzeba konkretnych badań w rodzinie, z uwzględnieniem otwartego dialogu na temat poznania i zrozumienia koncepcji rozwoju i integralności. Nadzieja jako uniwersalna i wiążąca wartość łączy ludzi w doświadczeniach cierpienia, w trosce o przyszłość dziecka w zintegrowanym społeczeństwie. Nadzieja potrzebuje nie tylko zaangażowania i działania, ale wymaga ryzyka i miłości²⁶.

Bibliografia

- Bloom M., *Primary Prevention Practices*, California 1996.
- Braun-Gałkowska M., *Poznanie systemu rodzinnego*, Lublin 2009.
- Bronfenbrenner U., *The Ecology of human development*, Cambridge 1979.
- Franciszek, *Posynodalna adhortacja apostolska o miłości w rodzinie Amoris letitia*, Rzym 2016.
- Godawa G., *Funkcjonowanie rodziny dziecka objętego domową opieką hospicyjną*, Toruń 2016.
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym Familiaris consortio*, Rzym 1981.
- Kornaszewska-Polak M., *Analiza jakości relacji małżeńskich rodziców dziecka niepełnosprawnego w sytuacji stresu psychologicznego*, „Roczniki Pedagogiczne” 2014, t. 6(42), nr 3, s. 109–128.
- Luster T., Ogagaki L., *Parenting an Ecological Perspective*, New Jersey 1993.

26. Por. tamże, s. 78.

- Mikołajczyk-Lerman G., *Kobiety i ich niepełnosprawne dzieci*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2011, nr 39, s. 73–90.
- Radochoński M., *Choroba a rodzina*, Rzeszów 1987.
- Stelter Ź., *Cierpienie rodziców dzieci niepełnosprawnych intelektualnie*, „Przegląd Psychologiczny” 2015, t. 58, nr 2, s. 171–190.
- The Vanier Institute of The Family, *Families Count: Profiling Canada's Families IV*, Ottawa 2006.
- Vanier J., *Becoming Human*, Toronto 1988.
- Vanier J., *Community and Growth*, New York 1989.
- Vanier J., *Our Life Together, A Memoir in Letters*, Toronto 2007.
- Vanier J., *Tears of Silence*, Toronto 2014.
- Wiącek G., Otrębski, W., Targońska A., *Zespół wypalenia sił, jego korelaty i sposoby radzenia sobie z nim u rodziców dzieci z autyzmem*, „Studia Teologiczne i Humanistyczne” 2011, nr 1, s. 97–112.

Sakrament spotkania, czyli o relacjach międzyosobowych we Wspólnotach *Wiara i Światło*

Sacrament of meeting or interpersonal relationships in the *Faith and Light* Communities

Ks. mgr lic. Andrzej Jasnos – doktorant studiów specjalistycznych z katechetyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie oraz z pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie. Członek Stowarzyszenia Pedagogów Natan.
E-mail: jasnosa@interia.pl.

■ Streszczenie

W życiu człowieka istotnym elementem są relacje międzyosobowe. Kształtują się one w określonych wspólnotach życia. Dziś obserwujemy powszechny kryzys relacji osobowych, czego efektem jest izolowanie się człowieka. Osoby z niepełnosprawnością intelektualną z natury mają utrudniony kontakt z otaczającym je światem. Na pomoc wychodzą im Wspólnoty *Wiara i Światło*, których założycielem jest Jean Vanier. To w nich każdy człowiek ma możliwość odkrycia własnej tożsamości, opartej na spotkaniu z drugim człowiekiem.

Słowa kluczowe: osoba z niepełnosprawnością, Jean Vanier, relacje, rodzina, wspólnota, komunikacja

■ Abstract

In human life interpersonal relationships are an important element. They are shaped in specific communities of life. Today, we observe a widespread crisis of personal relationships, which results in the isolation of man. People with intellectual disabilities naturally have difficulties in contact with the world around them. The *Faith and Light* Communities of which Jean Vanier is the founder are their help. It is in them where every person has the opportunity to discover their own identity based on meeting another human being.

Keywords: person with disability, Jean Vanier, relationships, family, community, communication

■ Wstęp

Niejednokrotnie Jean Vanier w swoich wypowiedziach czy publikacjach podkreślał znaczący wpływ na jego życie kontaktów z osobami z niepełnosprawnością. Troska o nie i tworzenie z nimi wspólnoty przyniosły mu również szczęście¹. Na podstawie własnych doświadczeń często wskazuje na tzw. sakrament spotkania, dzięki któremu osoba odrzucona, upokorzona, upośledzona ma możliwość doznania akceptacji, a równocześnie sama może uzdrowić i przemienić otoczenie. Dzięki tej płaszczyźnie równouprawnienia możliwa staje się akceptacja samego siebie, swojego życia i przeżywanej sytuacji. Wspólnota *Wiara i Światło* prowadzi do tego, że każdy człowiek może powiedzieć o sobie: „czuję się dobrze w moim domu, w mojej wspólnocie i w moim ciele”². Droga do akceptacji prowadzi często przez odkrycie własnej słabości w kontakcie z niepełnosprawnością innych ludzi. Niniejsza refleksja dotyczy relacji, jakie buduje się we Wspólnotach *Wiara i Światło*. To właśnie więzi pomiędzy: osobami z niepełnosprawnością intelektualną a osobami towarzyszącymi/przyjaciółmi³, członkami rodzin a osobami z niepełnosprawnością intelektualną, a także przyjaciółmi czy członkami wspólnoty a kapłanem kształtują specyfikę Wspólnoty.

I. Wspólnota jako miejsce spotkania

Człowiek jest istotą wspólnotową. Sam fakt, że rodzi się już we wspólnocie rodzinnej wskazuje, że środowiskiem, w którym osoba może się rozwijać i spełniać, jest grupa. Rodzina jest swoistą wspólnotą opartą na więzach krwi. Jej członkowie mogą mieć „podobne wizje, podobne poglądy, jednak każdy z jej członków szuka wolności. Dzieci opuszczają dom, rodzice starzeją się, a na świat przychodzą wnuki”⁴. Jest to pierwsze doświadczenie człowieka, w którym doznaje bycia częścią grupy, jaką jest rodzina. Jan

1. Por. A. Stelmasiak, *Takie życie daje mi szczęście*, „Niedziela” 2006, nr 48, s. 19.

2. J. Vanier, *Każda osoba jest historią świętą*, Poznań 1999, s. 175.

3. W niniejszym opracowaniu będę się posługiwał terminem *przyjaciel* w stosunku do osób mieszkających się w normie intelektualnej posługujących we Wspólnocie *Wiara i Światło*.

4. J. Vanier, *Wielki pytania życia*, Kielce 2016, s. 141.

Paweł II wskazał, że „człowiek w całej prawdzie swojego istnienia i bycia osobowego, i zarazem wspólnotowego [...] jest pierwszą drogą, po której powinien kroczyć Kościół w wypełnianiu swego posłannictwa”⁵. W swoim nauczaniu Kościół niejednokrotnie podejmował temat człowieka i jego miejsca w społeczeństwie. Również wiele działań podejmowanych przez Kościół wskazuje na troskę o każdego człowieka.

Trudność, która dziś pojawia się w realizacji działań na rzecz osoby ludzkiej, jak wskazał J. Vanier, znajduje się w zmianie kryterium działania. Zauważył on, że „w naszym społeczeństwie świadomość dobra nie stanowi już kryterium działania. Kryterium tym stał się teraz sukces, fakt osiągnięcia czegoś i zdobycia uznania w oczach innych. Motywacją działania nie jest już dobro, ale – sukces”⁶. Przyjmując taki warunek działania, pojawia się pytanie: co z osobami, które sukcesu nie osiągną?

Współcześnie jesteśmy świadkami wielu przemian, również w podejściu do osób z niepełnosprawnością intelektualną. Nie są one już ukrywane w domach, ale niejednokrotnie, pomimo zmian w słownictwie⁷, nadal pozostają na marginesie tzw. normalnego społeczeństwa. Nierzadko osoby z upośledzeniem umysłowym przeżywają odrzucenie, brak miłości, zaufania i poczucia własnej wartości. Rodzi to w nich cierpienie prowadzące do depresji, zachowań nieadekwatnych do bodźców oraz braku akceptacji siebie i sytuacji, w jakiej się znaleźli⁸. To obciążenie obejmuje także ich bliskich, którzy również pozostają sami ze sobą, borykając się z niepełnosprawnością swoich dzieci i czując się upokorzonymi przez innych. J. Vanier, odpowiadając na to wyzwanie, stworzył taką grupę, która zakłada prowadzenie do jedności jej członków, opartą na wartościach ludzkich i chrześcijańskich. W centrum Wspólnoty *Wiara i Światło* umiejscowił osobę z upośledzeniem umysłowym, tym samym wypełniając wskazanie, że to „osoba ludzka jest i powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych”⁹.

5. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, w: S. Małyśiak (red.), *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1996, nr 14.

6. J. Vanier, *Znaki. Siedem opowieści o nadziei*, Kraków 2013, s. 16.

7. W niniejszej analizie sformułowanie *osoba z niepełnosprawnością intelektualną* i *osoba upośledzona* będą używane zamiennie. Jean Vanier w swoich publikacjach używa sformułowania *upośledzony*, choć współcześnie ma ono pejoratywne konotacje. Więcej o zmianie nazewnictwa zob. m.in. W. Dykik, *Wstęp*, w: tenże (red.), *Spoleczeństwo wobec autonomii osób niepełnosprawnych. Od diagnoz do prognoz i do działań*, Poznań 1996, s. 7.

8. Por. J. Vanier, *Depresja – dlaczego?*, Katowice 2001, s. 23–31.

9. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, nr 1881.

Wspólnota *Wiara i Światło* opiera się na naturalnym stanie człowieka, jakim jest bliskość. J. Vanier wskazuje, że każdy człowiek żyje, „aby doświadczyć najpełniejszej formy bycia we wspólnocie”¹⁰. Bliskość drugiej osoby pozwala na harmonijny, pełny rozwój każdego człowieka na tyle, na ile jego osobiste możliwości na to pozwalają. Wspólnoty J. Vaniera nie są wspólnotami życia jak *L'Arche*, ale miejscami, gdzie członkowie spotykają się przynajmniej raz na miesiąc, „budując między sobą coraz głębsze więzi przez dzielenie się swoimi trudnościami i nadziejami, przez czas świętowania, modlitwę i Eucharystię lub inne spotkania modlitewne”¹¹. Zapisy *Karty i Konstytucji Wiary i Światła* wskazują na główne źródło istnienia wspólnot, jakim jest Bóg. *Wiara i Światło* jest więc wspólnotą religijną, w której istnieje komunია osób zjednoczonych pomiędzy sobą i z Bogiem Ojcem przez Chrystusa w Duchu Świętym. Dlatego głównym elementem Wspólnot *Wiara i Światło* jest relacja z Bogiem, wyrażana przez Słowo, Sakrament i Modlitwę oraz więź z drugim człowiekiem, gdzie w centrum znajduje się osoba z upośledzeniem umysłowym, przejawiająca się we wzajemnej miłości i służbie, a także uzewnętrzniiona przez apostołstwo, misję i świadectwo.

Istotnym wydaje się podkreślenie, że Wspólnota jest otwarta na każdego człowieka, pomimo posiadanych struktur i zasad. J. Vanier zauważa, że

[...] wspólnota to coś więcej niż grupa przyjaciół [...] zaprasza się do niej osoby, które bardzo się od nas różnią, ale które mają to samo pragnienie [...] wspólnota to przymierze miłości, które powstaje z pragnienia wspólnej misji. Są tu więc dwa aspekty, dwa cele miłość i misja¹².

Aby móc zrealizować cele wspólnoty potrzeba zbudowania relacji międzyludzkich. Zasadniczymi elementami wspólnoty religijnej są wzajemne relacje pomiędzy członkami tejże grupy. Konotacja określenia „wspólnota religijna” zakłada taki sposób bycia razem, który daje jej członkom poczucie bezpieczeństwa i przynależności, i tego też właśnie szukają, bardziej lub mniej świadomie, aplikujący do Wspólnoty¹³.

Specyfika relacji interpersonalnych we Wspólnotach *Wiara i Światło* wiąże się z ideą, jaka łączy wszystkich członków. Jest nią „miłość chrześcijańska”, która wyznacza sposób komunikowania się członków wspólnoty.

10. J. Vanier, *Wielkie...*, s. 141.

11. *Karta Wiary i Światła*, w: *Wiara i Światło. Karta i Konstytucja*, Kraków 2009, s. 2.

12. J. Vanier, *Wielkie...*, s. 142.

13. Por. H.J.M. Nouwen, *Przekroczyć siebie*, Poznań 2000, s. 148.

Samo pojęcie „miłości” jest bardzo szerokie i mało zoperacjonalizowane, dlatego sposób odniesień międzyludzkich w oparciu o pojęcie miłości we wspólnocie określane jest przez formalne i nieformalne normy szczegółowe, opierające się na wzajemnej obecności. Miłość, której źródłem jest Bóg, ujawnia najgłębszą tożsamość człowieka. Tym samym człowiek obdarzony tą miłością może obdarzać „innych miłującą obecnością, odsłaniając tym samym ich głębię”¹⁴. Wspólnotę *Wiara i Światło* charakteryzuje jej religijny charakter, a szczególnie odniesienie się do Boga jako Osoby, tak pojedynczego członka Wspólnoty, jak i grupy jako całości. Relacja z Bogiem jest wiodącą relacją dla członków grupy, a kształtowanie oraz rozwój tej relacji jest celem indywidualnym oraz wspólnotowym dla jej członków. Budowanie jej opiera się na wierze, że „każda osoba, zarówno zdrowa, jak i upośledzona, jest tak samo kochana przez Boga, i że Jezus żyje w niej, nawet jeśli nie może ona tego wyrazić”¹⁵. Więż z Bogiem podejmuje nie tylko pojedyncza osoba, ale Wspólnota jako całość również spotyka się na modlitwach, które są zarówno istotą wspólnoty, jak i rodzajem aktywności podejmowanej przez nią.

Spotkanie z Bogiem następuje nie tylko podczas modlitwy, ale także podczas doświadczenia drugiej osoby; szczególnie osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Człowiek, przebywając z osobą upośledzoną, doznaje kultury spotkania, gdzie słowem kluczowym jest „przemiana”. Wiara nie jest czymś stałym, ale czymś, co nieustannie ewoluuje w kontakcie z Żywym Bogiem podczas spotkania drugiego człowieka. Relacja z człowiekiem budowana jest poprzez wiarę w Boga, a wzajemne relacje osób ubogacone Jego obecnością dynamizują także wzrost wiary. Jak wskazuje J. Vanier,

[...] jest to zaufanie jednemu człowiekowi – Jezusowi – i dlatego ewoluuje. Jest drogą: wzrastania, upadku, postępującej podatności na zranienie. Dojrzewając w wierze, stajemy się jednocześnie coraz bardziej wrażliwi [...] spotkanie wymaga pokazania swojej wyjątkowości i indywidualizmu¹⁶.

Ta wyjątkowa relacja budowana we wspólnotach jest we współczesnym świecie, dążącym do uniformizacji, z jednej strony nierozumiana, a z drugiej to właśnie ona pociąga ludzi poszukujących głębszego sensu własnego istnienia.

14. J. Vanier, *Wielkie...*, s. 141.

15. *Karta...*, s. 5.

16. J. Vanier, *Znaki...*, s. 39.

II. Potrzeba relacji przyjaźni

We wszystkich encyklikach Magisterium Kościoła odnajdziemy stwierdzenie, że każda istota ludzka jest wyjątkowa, mimo istniejących różnic, a także przypomnienie „komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą” (Łk 12,48). J. Vanier zauważa w tym kontekście, że

[...] tylko mimochodem, jakby po cichu, mówi się o tym, że uleczyć nas może spotkanie z ubogim i że to jest wielki sakrament [...] spotkanie osoby bezdomnej, spotkanie prawdziwe, podczas którego człowiek przedstawia się, dzieli się swoim życiem, swoją historią, wydawać się może niebezpieczne. Niesie ryzyko zaangażowania się w stosunki międzyludzkie¹⁷.

To kontakt z osobą z upośledzeniem może pomóc zobaczyć inny świat niż „świat rywalizacji, pieniędzy i sukcesu, że ci słabi i ogołoceni mogą poprowadzić do innego świata – delikatności, umiejętności słuchania, wierności i wiary”¹⁸. Współcześni badacze społeczeństwa zauważają, że „epoka, w której żyjemy, jest źródłem izolacji i braku poczucia bezpieczeństwa powodujących, że tak wielu ludzi skupia się wyłącznie na sobie. Prowadzi to do zaniku więzi społecznych”¹⁹.

Badania psychologiczno-socjologiczne młodego pokolenia wskazują na tęsknotę za grupą, w której można znaleźć poczucie bezpieczeństwa i głębokie więzi z drugim człowiekiem przy jednoczesnym pragnieniu zachowania daleko idącej anonimowości i autonomii osobowej²⁰. Młodzi ludzie w różny sposób poszukują zaspokojenia tych dwóch potrzeb. Z jednej strony budują więzi on-line, które są spotkaniem z drugim człowiekiem, ale z natury niezobowiązującym i pozwalającym zachować anonimowość i niezależność. Z drugiej strony przynależą do różnego rodzaju grup czy nawet sekt, które oferują pozorne poczucie przynależności, ściśle uzależniają, odbierając wolność. Takie dwa skrajne sposoby zaspokojenia potrze-

17. Tamże, s. 53.

18. *Karta...*, s. 2.

19. Ch. Derber, *Zaistnieć w społeczeństwie. O potrzebie zwracania na siebie uwagi*, Gdańsk 2002, s. 16.

20. Zob. Ch. Derber, *Zaistnieć w społeczeństwie...*; A. Keplinger, *Młodzież w zmieniającym się świecie*, Wrocław 2001; K. Skoczylas, *Wartości religijno-moralne, młodzieży ponadgimnazjalnej Kujaw wschodnich*, Włocławek 2016; M. Rola, *Wartości moralne w świadomości maturzystów lubelskich, Studium socjologiczne*, Lublin 2016.

by identyfikacji i przynależności obrazują dzisiejszą kondycję człowieka zagubionego i poszukującego relacji. Człowiek poszukuje również możliwości spełnienia się w pomocy drugiemu człowiekowi, potrzebuje się czuć ważnym. Stąd relacje budowane na portalach społecznościowych, które „koniecznością tworzenia własnego profilu każą się przedstawiać nie takimi, jakimi jesteśmy naprawdę, lecz takimi, jakimi chcielibyśmy być, aby zdobyć miłość i powodzenie”²¹ zafałszowują rzeczywistość i nie dają możliwości wypełnienia tej wielkiej potrzeby.

We Wspólnotach *Wiara i Światło* relacja stworzona pomiędzy osobą z upośledzeniem a przyjacielem jest relacją zależności i potrzeby. Wyraża się ona w zdaniu: ty potrzebujesz mnie, przez co ja mogę czuć się potrzebny, a ja potrzebuję Ciebie, przez co ty jesteś potrzebny. Święta Matka Teresa z Kalkuty, która miała wpływ na kształtowanie się ruchów i wspólnot J. Vaniera, ujęła tę relację w słowach: „Ty możesz robić to, czego ja nie potrafię. Ja mogę robić to, co się tobie nie udaje. Wspólnie możemy dla Pana Boga dokonać czegoś zupełnie wspaniałego”²². Taki sposób budowania relacji wynika z istoty *Wiary i Światła*, gdzie wszelkie działania podejmowane we wspólnocie oparte są na „więziach zaufania i przyjaźni między jego członkami, więziach mających swoje źródło w Jezusie i w Nim znajdujących swoje spełnienie”²³.

Osoby z upośledzeniem umysłowym są otwarte na nowe relacje i szybko przekraczają granicę zaufania wobec nowo poznawanych osób. Aby być przyjacielem osoby upośledzonej potrzeba wsparcia wspólnoty, „w ramach której można razem się zastanowić, nazwać trudności po imieniu, razem się modlić, poszukiwać odpowiednich środków, otrzymać wsparcie profesjonalistów, takich jak lekarze czy psycholodzy”²⁴. Przyjaciel będący we Wspólnocie ma możliwość rozwoju, a także zdobywania umiejętności związanych z pomocą osobie z upośledzeniem, korzystając z doświadczenia ich rodziców, pedagogów czy innych osób kompetentnych.

Niejednokrotnie Wspólnota pozwala przyjacielowi również poradzić sobie z doświadczeniem własnej słabości, gdyż „spotkanie z osobą z upośledzeniem ogałaca i zubaża. Aby je dobrze przeżyć, trzeba uznać swoje wła-

21. J. Vanier, *Znaki...*, s. 59.

22. *Cytaty św. Matki Teresy z Kalkuty*, <http://dziennikparafialny.pl/2017/cytaty-sw-matki-teresy-z-kalkuty/> (dostęp: 27.01.2018).

23. *Karta...*, s. 7.

24. J. Vanier, *Znaki...*, s. 58–59.

sne ubóstwo i potrzebę pomocy²⁵. Podczas towarzyszenia osobie z upośledzeniem wychodzą „na jaw słabości nasze i innych [...] spotkanie wymaga szacunku dla doświadczeń drugiej osoby, naznaczonych cierpieniem, które mogła ona przeżyć”²⁶. Ta relacja, która nawiązuje się we Wspólnocie pomiędzy osobą z upośledzeniem a przyjacielem, różni się od czystej relacji dobroczynnej. W relacji dobroczynnej człowiek zachowuje władzę, natomiast w „prawdziwym spotkaniu traci wszelką ustaloną z góry zwierzchność i wiedzę”²⁷. Osoba spotykająca się z niepełnosprawnością drugiego człowieka często nie potrafi poradzić sobie z emocjami, impulsami oraz uczuciowością, a także ze strachem. Wtedy stając przed prawdą o sobie, może przyznać, że potrzebuje drugiego człowieka i „otworzyć się na wspólnotę, na przyjaciół, na pomoc profesjonalistów, na Ducha Świętego”²⁸.

Z takiego uświadomienia sobie relacji potrzeby bycia dla kogoś, ale i potrzeby drugiej osoby może zrodzić się miłość przyjacielska i poczucie misji. Miłość we Wspólnocie to troska o siebie nawzajem. Natura miłości wspólnotowej przejawia się w byciu cierpliwym względem innych, życzliwym, a także w braku zazdrości, docenieniu każdej osoby jako ważnej i wyjątkowej części Wspólnoty, w braku niezdrowej rywalizacji oraz w życiu w prawdzie o samym sobie²⁹. Dzielenie relacji przyjaźni pokazuje członkom Wspólnoty, że osoby z niepełnosprawnością intelektualną mają szczególnie dar łączenia ludzi. Każdy we Wspólnocie czuje się potrzebny, wartościowy i piękny. Podczas przebywania we Wspólnocie przyjaciele zauważają, że zbliża ich ona do prawdy, miłości, sprawiedliwości, pokoju, przede wszystkim jednak do integralnego rozwoju własnej osoby, a przez to do Boga.

Podsumowując, można stwierdzić, że potrzeba relacji przyjaźni, która łączy osoby upośledzone z przyjaciółmi, prowadzi ich do zmiany spostrzeżenia. Człowiek przestaje widzieć osobę w kategoriach wydajności i wiedzy, a zaczyna zauważać siebie i innych poprzez relację miłości. Nie jest to pozostanie na poziomie pozytywnych uczuć i deklaracji wobec osób potrzebujących, ale jest konkretną realizacją siebie w swojej postawie opartej na komunii międzypersonalnej³⁰.

25. Tamże, s. 59.

26. Tamże.

27. Tamże.

28. Tamże, s. 60.

29. Por. J. Vanier, *Wielkie...*, s. 151–152.

30. Por. J. Vanier, *Każda osoba jest historią świętą*, Poznań 1999, s. 45, 49.

III. Relacja wsparcia i otwartości

Pierwszym środowiskiem życia i rozwoju każdego człowieka jest rodzina. Człowiek rodzi się w określonym miejscu, posiada określonych rodziców, którzy przekazali mu życie. Jest to, jak już zostało wspomniane, pierwotna wspólnota, w której człowiek ma szansę na pełny rozwój. W niej zachodzą różne relacje związane z pełnionymi przez poszczególnych członków funkcjami. Podejście systemowe³¹ zakłada, że „rodziców łączy więź małżeńska, rodziców z dziećmi więź rodzicielska, stanowiąca podstawę wychowania rodzinnego, jak również więź formalna określająca obowiązki rodziców i dzieci względem siebie”³². Relacje wewnątrzrodzinne zostają jedynie zasignalizowane, gdyż nie są one tematem niniejszej refleksji.

Nie ma bardziej intymnej i wiążącej relacji jak wzajemna relacja rodzica z dzieckiem. Szczególna więź kształtuje się pomiędzy matką a dzieckiem przez naturę zrodzenia. Nie ma większej tajemnicy, swoistego misterium, jak noszenie pod swoim sercem przez dziewięć miesięcy drugiej osoby. Tą relacją jest bezwarunkowa miłość, która wyraża się poprzez ciało. J. Vanier używa w stosunku do opisu tej więzi dziecka z matką sformułowania „błogosławionej bezbronności”. Zauważa, że

[...] tajemnica każdego ludzkiego istnienia zaczyna się od wielkiej wrażliwości, słabości i bezbronności. W tym okresie może przeżyć tylko dzięki tkliwości. To dlatego słabość dziecka możemy nazwać *błogosławioną*, ponieważ wzbudza tkliwość w sercu matki³³.

Po urodzeniu niemowlę obdarzane jest przez nią wyraźną delikatnością –

[...] matka przytula i obdarza pieśczoćami swoje dziecko. W ten sposób mówi mu: „Kocham Cię. Kocham Cię takim, jakim jesteś. Nieważne, jeśli zrobisz coś złe. Nie musisz być doskonały, żebym Cię kochała”. Taka miłość jest rodzajem celebracji³⁴.

Po tym okresie następuje dorastanie i powolne przechodzenie w kierunku konfrontacji z otaczającą rzeczywistością, która odznacza się uniformi-

31. Więcej zob. A. Jasnos, *Jakie jest moje miejsce w rodzinie? Zrozumieć dziecko, aby mu pomóc*, Lublin 2017.

32. W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2004, s. 351.

33. J. Vanier, *Znaki...*, s. 41.

34. Tamże.

zają. Wtedy rodzic stara się, by jego dziecko jak najmniej odbiegało od „normy” otaczającego świata. Rodzice osób z niepełnosprawnością intelektualną mają takie same potrzeby i oczekiwania wobec swoich dzieci jak rodzice osób w normie intelektualnej. Niestety niejednokrotnie zostają ze swoimi pragnieniami sami, swoiście wepchnięci w system norm i regulacji prawnych. Należy tu podkreślić, że rodzice ci mają pełne prawo do własnych pragnień i oczekiwań. Nie różnią się oni od innych „normalnych” rodziców. Jedyne czego często oczekują od otoczenia to otwartość i wsparcie ich w podejmowanych działaniach dla dobra dziecka. Wspólnota *Wiara i Światło* rodzicom „niesie wsparcie w ich doświadczeniu i pomaga lepiej dostrzec wewnętrzne piękno ich dziecka”³⁵. Rodzice, przychodząc ze swoim dzieckiem do Wspólnoty, wnoszą w nią swoją niepowtarzalną relację międzyosobową, a jednocześnie otwierają się na ubogacenie jej relacją z przyjaciółmi i innymi rodzicami oraz osobami z upośledzeniem. Sami stają się „źródłem siły i punktem oparcia dla innych rodzin rozbitych wewnętrznie na skutek cierpienia oraz codziennych trudności”³⁶. Również rodzeństwo osób z upośledzeniem umysłowym, uczestnicząc w życiu Wspólnoty, niejednokrotnie doświadcza przemiany w swoim podejściu do nich. Obserwując pełną akceptację ich brata czy siostry z upośledzeniem umysłowym przez innych ludzi, sami otwierają się na nowe relacje przyjaźni, przez co doceniają ich jako dar w swoim życiu, a nie obciążenie.

Rodzice i rodzeństwo osoby z upośledzeniem umysłowym we Wspólnocie mają również możliwość zaakceptowania „śmierci” w ich życiu³⁷. J. Vanier tak nazywa żalobę po oczekiwaniach wobec swojego dziecka, by było „normalne”, utratę honoru czy upokorzenie jakiego doświadczają od środowiska, a niejednokrotnie od najbliższych. Te straty mogą dotyczyć różnego rodzaju aspektów życia. Nawijając relację otwartości i wsparcia z członkami Wspólnoty, mają szansę na wypowiedzenie, uporządkowanie oraz zaakceptowanie tego wszystkiego, co niejednokrotnie gromadzi się przez lata w ich sercu. Wspólnota daje przyjaciołom możliwość rozwinięcia swoich umiejętności opieki nad osobą potrzebującą, korzystając z doświadczenia jej rodziców. Przyjaciel, otwierając się na rodziców, sam doświadcza wsparcia z ich strony. Nawijuje się relacja przyjaźni oparta na zaufaniu i dzieleniu się radościami i troskami. Sakrament spotkania wyraża się w słuchaniu i byciu blisko drugiego człowieka.

35. *Karta...*, s. 1.

36. *Tamże*, s. 2.

37. Więcej zob. I. Obuchowska, *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie*, Warszawa 1991.

Rodzice osób z upośledzeniem umysłowym, widząc przyjaciół, którzy z czułością i miłością zajmują się ich dzieckiem, doświadczają swego pokoju dotyczącego przyszłości swojego dziecka i ich samych. W nawiązaniu relacji wsparcia i otwartości pomaga „zaproszenie do uczestnictwa we Wspólnocie, do przeżywania wspólnie momentów radości, pozawala wszystkim odkryć, że w głębi każdego człowieka istnieje potrzeba, żeby rozluźnić się w towarzystwie innych ludzi”³⁸. Przeżywając razem nie tylko radości, ale i smutki w świetle Ewangelii, osoby doświadczają we Wspólnocie prawdziwego pokoju i uświadomienia sobie wielkiego daru drugiego człowieka w ich życiu. Każda osoba staje się ważna, piękna i cenna, gdyż „piękno i jedność osoby pochodzą z promieniowania osobistego sumienia, które jaśnieje, jest autentyczne i pełne miłości oraz w sposób wolny zjednoczone z innymi”³⁹.

IV. Relacja towarzyszenia

Spotkanie z osobami z niepełnosprawnością intelektualną jest za każdym razem wezwaniem do pogłębienia pytania o sens istnienia i o jego źródło. *Karta Wiary i Światła* wskazuje, że „każda, nawet najgłębiej upośledzona osoba, wezwana jest do głębokiego uczestniczenia w życiu Jezusa i otrzymywania wszystkich bogactw duchowych swojego Kościoła, sakramentów, tradycji liturgicznej”⁴⁰. By móc realizować w pełni założenia Wspólnoty, potrzebna jest osoba duchowna, która towarzyszyłaby jej członkom.

Interesujący jest zapis w dokumentach dotyczący kapłanów: „*Wiara i Światło* oferuje kapłanom możliwość odkrycia na nowo serca Ewangelii, dobrej nowiny Jezusa Chrystusa, którą głoszą ubodzy, a także odnalezienia źródła odnowy swojej posługi”⁴¹. O ile dość szczegółowo zostały opisane relacje pomiędzy rodzicami, braćmi i siostrami osób z niepełnosprawnością intelektualną, przyjaciółmi i osobami upośledzonymi umysłowo, to w stosunku do kapłanów odnajdujemy jedynie to zdanie. Pozostałe zapisy relacyjności we Wspólnocie zostały ujęte w schemat zależności „osoba daje i otrzymuje”. Kapłan otrzymuje „możliwość”, czyli jest to relacja w pełni

38. J. Vanier, *Znaki...*, s. 124.

39. J. Vanier, *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*, Poznań 2011, s. 47.

40. *Karta...*, s. 5.

41. Tamże, s. 2.

oparta na wolności. Jednak w tej wolności kapłan, aby móc otrzymać pełnię daru, jaki oferuje Wspólnota, musi wejść cały, tzn. w pełni swojej posługi. J. Vanier, używając takiego zapisu, chciał podkreślić wielkość i jedność posługi kapłańskiej z osobą kapłana. W myśl nakazu „darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!” (Mt 10,8), kapłan, służąc osobom z upośledzeniem umysłowym, daje to, co sam otrzymał. Członkowie Wspólnoty natomiast mogą ubogacić i swoicie odświeżyć posługę kapłana, gdyż „życie w komunii z małymi i pokornymi, umywanie im nóg jest źródłem głębokiej radości”⁴².

Kapłan, doświadczając spotkania z osobą z upośledzeniem umysłowym, sam musi na nowo odkryć Boga nie poprzez intelekt, ale na tzw. poziomie serca. To osoba z niepełnosprawnością ukazuje, jak można „żyć współczująco na poziomie serca. Oni ewangelizują nas. Ukazują nam drogę błogosławieństw”⁴³, która prowadzi do odkrycia żyjącego Boga. Kapłan, posługując we Wspólnocie, doświadcza całej wspólnoty Kościoła. Spotyka się z rodzinami, z ojcami, matkami, dziećmi, osobami konsekrowanymi, osobami chorymi, niepełnosprawnymi, młodymi i w podeszłym wieku, kobietami i mężczyznami, a przez to jego duszpasterstwo ma pełne spektrum działania. Kapłan we Wspólnocie ma możliwość doświadczenia Boga obecnego w ubogich, a także Jego mocy tkwiącej w nich, która prowadzi do uzdrawiania i uwalniania ludzi.

J. Vanier zauważa, że „osoby upośledzone żyją bliżej tego, co najważniejsze”⁴⁴. Ograniczenie w sferze intelektualnej zostało im wynagrodzone większymi zdolnościami w sferze uczuciowej. Ich otwartość na obecność innych zwraca uwagę na życie na poziomie więzi duchowej, a nie na poziomie rywalizacji:

[...] w naszych rozdrobnionych i stale migrujących społeczeństwach, w miastach ze stali, szkła i samotności osoby z upośledzeniem są jak cement, który może łączyć ludzi [...] mają do odegrania ważną rolę w uzdrawianiu serc i burzeniu barier, które odgradzają ludzi od siebie i sprawiają, że nie mogą żyć szczęśliwie⁴⁵.

Kapłan może na nowo odkryć sens bycia dla drugiego człowieka, często zagubionego w dzisiejszym świecie. J. Vanier zwrócił również uwagę, że wielu kapłanów idzie za kulturą sukcesu, która opiera się na sile i przypodobaniu się światu. Zauważa, iż wielu

42. J. Vanier, *Kochać aż do końca. Skandal umywania nóg*, Kraków 2001, s. 31.

43. J. Vanier, *Odkryć nasze człowieczeństwo*, Kraków 2001, s. 85.

44. J. Vanier, *Każda osoba...*, s. 8.

45. Tamże, s. 8–9.

[...] żyje samotnie, pozostawieni samym sobie, bez wsparcia wspólnoty [...] mogą czuć się zagubieni. W takich przypadkach istnieje niebezpieczeństwo, że znajdą schronienie w pragnieniu władzy, gdyż obawa przed upokorzeniem popycha do dominacji nad innymi i do chęci panowania nad wszystkim [...] dotyka ich więc głęboki kryzys tożsamości⁴⁶.

Wiara i Światło pozwala na nowo doświadczyć kapłanowi istoty jego posługi i powołania, ale i chroni przed pragnieniem bycia kimś, kim się nie jest.

Dziś człowiek doświadcza chronicznego braku czasu, przez co czuje się coraz bardziej osamotniony i pozostawiony sam sobie. Wiele osób nie wyraża swoich pragnień i trudności z prozaicznego powodu, jakim jest brak kogoś, kto będzie miał czas je wysłuchać. J. Vanier zauważa, że ludzie zamiast „otworzyć się i podzielić własnym wewnętrznym bólem, zamykają się w sobie, we własnym smutku i wewnętrznych ranach [...] wewnętrznym więzieniu”⁴⁷. Wspólnota wykształca cierpliwość słuchania. Kontakt z osobami upośledzonymi uczy kapłana tej postawy. Niekiedy mają one duże trudności w słownym komunikowaniu się z ludźmi, co bywa dla nich powodem dodatkowego cierpienia, bo są nierozumiane, a przez to odrzucane i izolowane. Nawiązanie kontaktu i zrozumienie ich wymaga czasu. Podczas rozmowy nie można się spieszyć i trzeba włożyć wiele trudu w słuchanie. Osoby z upośledzeniem niejako zmuszają do zwolnienia tempa, by tak jak oni przyjąć rytm wyznaczony przez serce. Czasem kapłan zmuszony jest do przyjęcia nowego, nieznanego sposobu komunikacji niewerbalnej⁴⁸. Nabywając umiejętność słuchania poprzez kontakt z osobami z niepełnosprawnością intelektualną, szybko potrafi wykryć pozory, które przybierają tzw. normalni ludzie, aby ukryć własne zranienia i słabości. Kapłan, wchodząc w relację towarzyszenia osobom z niepełnosprawnością intelektualną, w każdym aspekcie swojego posługiwania może odkrywać wielkość własnego powołania. Sprawując sakramenty, nie tylko je celebryje, ale towarzyszy w nich człowiekowi. To w swojej posłudze spotyka się z człowiekiem i Bogiem działającym w nim, przez niego i osobę, którą spotyka.

Kapłan poprzez bycie w relacji przyjaźni z członkami Wspólnoty ma również do spełnienia dużą rolę jako przewodnik w ich życiu duchowym i sakramentalnym. Benedykt XVI w posynodalnej adhortacji apostołskiej

46. J. Vanier, *Znaki...*, s. 20–21.

47. J. Vanier, *Depresja...*, s. 39.

48. Por. J. Vanier, *Serce Arki*, Warszawa 1996, s. 33.

Sacramentum caritatis, będącej wyrazem troski o zapewnienie komunii eucharystycznej wszystkim osobom niepełnosprawnym intelektualnie, podkreśla, że otrzymają one Eucharystię w wierze, również w wierze ich rodziny lub wspólnoty, która im towarzyszy⁴⁹. Każda osoba, niezależnie od jej ograniczeń, jest zdolna do relacji z Bogiem⁵⁰. Stąd również przygotowanie do sakramentów osób z niepełnosprawnością intelektualną⁵¹, które niejednokrotnie utrudnione jest we wspólnotach parafialnych, może następować we Wspólnotach *Wiara i Światło*. Rola kapłana jako towarzysza w życiu codziennym i duchowym, a także życiu sakramentalnym we Wspólnocie *Wiara i Światło*, jest niezastąpiona.

■ Zakończenie

„Sakrament spotkania” możliwy jest jedynie w relacji miłości wyrażającej się poprzez bycie z drugim człowiekiem. J. Vanier zauważa, że „kochać to stać się słabym i podatnym na zranienie, to znieść bariery i rozbić skorupę chroniącą nas przed innymi, to pozwolić innym wejść w siebie i stać się delikatnym, aby wejść w innych”⁵². Współcześnie jego myśl pozostaje bardzo aktualna. W dzisiejszym świecie człowiek przyzwyczył się do funkcjonowania według pewnych uznanych konwencji, bez zastanawiania się czy one służą dobru drugiej osoby. Dążenie do sukcesu, wielkości, doskonałości, pogardzanie słabymi, mniej uzdolnionymi stała się normą. Równocześnie coraz płytsze relacje międzypersonalne i życie duchowe powodują poczucie bezsensu życia i prowadzą do izolowania się od innych. Coraz częstsze doświadczenia porażki i nieustanne porównywanie się z innymi może prowadzić do depresji. Wspólnota *Wiara i Światło* oraz relacje w niej obecne są przykładem, że człowiek bez względu na swój intelekt, status materialny i społeczny ma możliwość doświadczenia prawdziwej integracji własnej osoby. Podjęta ana-

49. Zob. Benedykt XVI, *Posynodalna adhortacja apostolska Sacramentum caritatis Ojca Świętego Benedykta XVI do biskupów, do kapłanów i diakonów, do zakonników i zakonnice oraz do wszystkich wiernych o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła*, Watykan 2007, nr 58.

50. Por. Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji*, Poznań 2002, nr 189.

51. Więcej zob. A. Kiciński, *Katecheza osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Lublin 2011.

52. J. Vanier, *Każda osoba...*, s. 252.

liza nie wyczerpuje tematu relacji we Wspólnocie, ale przybliżyła najistotniejsze założenia wynikające ze struktur i myśli Założyciela.

Podsumowaniem niniejszych rozważań niech będą słowa J. Vaniera:

[...] we wspólnocie osobowa więź zaczyna się zazwyczaj od obecności drugiego człowieka [...] jedynie człowiek może dotrzeć do drugiego człowieka. Więzy istniejące we wspólnocie nie są tymi samymi, które łączą ze sobą rodziców i dzieci lub zaślubionych sobie małżonków [...]. Może się jednak zdarzyć, że dzięki spotkaniu z Jezusem, dzięki przymierzu z Oblubieńcem, serce ludzkie staje się bardziej otwarte, bardziej skłonne do wyjścia naprzeciw sercu drugiego człowieka⁵³.

A dziś każdy człowiek ma do wyboru

[...] dwa rodzaje szaleństwa: szaleństwo Ewangelii lub szaleństwo tego świata. [...] tak, Ewangelia jest szalona: w ubogim i słabym widzi znak i sakrament Boga, objawiający tajemnicę Jezusa i prowadzący nas drogą życia wspólnotowego, drogą świętowania i braterskiej jedności, ku prawdziwemu wewnętrznemu wyzwoleniu⁵⁴.

Bibliografia

- Benedykt XVI, *Posynodalna adhortacja apostolska Sacramentum caritatis Ojca Świętego Benedykta XVI do biskupów, do kapłanów i diakonów, do zakonników i zakonnicy oraz do wszystkich wiernych o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła*, Watykan 2007.
- Cytaty św. Matki Teresy z Kalkuty, <http://dziennikparafialny.pl/2017/cytaty-sw-matki-teresy-z-kalkuty/> (dostęp: 27.01.2018).
- Derber Ch., *Zaistnieć w społeczeństwie. O potrzebie zwracania na siebie uwagi*, Gdańsk 2002.
- Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1996, s. 2–53.
- Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994.
- Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji*, Poznań 2002.
- Nouwen H.J.M., *Przekroczycie siebie*, Poznań 2000.
- Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2004.

53. J. Vanier, *Mężczyznę i kobietę stworzył ich*, Poznań 2010, s. 183–184.

54. Tamże, s. 279.

- Stelmasiak A., *Takie życie daje mi szczęście*, „Niedziela” 2006, nr 48, s. 18–19.
- Vanier J., *Serce Arki*, Warszawa 1996.
- Vanier J., *Każda osoba jest historią świętą*, Poznań 1999.
- Vanier J., *Depresja – dlaczego?*, Katowice 2001.
- Vanier J., *Odkryć nasze człowieczeństwo*, Kraków 2001.
- Vanier J., *Kochać aż do końca. Skandal umywania nóg*, Kraków 2002.
- Vanier J., *Mężczyznę i kobietą stworzył ich*, Poznań 2010.
- Vanier J., *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*, Poznań 2011.
- Vanier J., *Znaki. Siedem opowieści o nadziei*, Kraków 2013.
- Vanier J., *Wielkie pytania życia*, Kielce 2016.
- Wiara i Światło. Karta i Konstytucja*, Kraków 2009.

Rola kapelana we Wspólnocie *Wiara i Światło*

The role of chaplain in the *Faith and Light*
Community

Ks. dr Damian Fleszer – kapłan diecezji świdnickiej, wykładowca na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu z filią w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Świdnickiej, doktor katechetyki specjalnej KUL. E-mail: damian1806@wp.pl.

■ Streszczenie

We Wspólnocie *Wiara i Światło* ważną rolę odgrywa kapelan. Dokumenty precyzują zadania, jakie stawia przed nim Wspólnota oraz czego od niego oczekuje. Ma on być przede wszystkim pasterzem, celebransem i ambasadorem. W niniejszym artykule zostały zestawione teoretyczne aspekty posługi kapłana we Wspólnocie wraz z niezbędnymi przymiotami, które powinien posiadać dobry kapelan. Ważne, by rzeczywiście przybliżyć Jezusa, wskazywał na Niego i stawał się przyjacielem osób najbardziej potrzebujących.

Słowa kluczowe: kapelan Wspólnoty *Wiara i Światło*, pasterz, celebrant, ambasador

■ Abstract

The chaplain has a crucial role to play in the *Faith and Light* Community. Relevant documents describe in details his tasks as well as the Community's expectations towards him. First of all, he is supposed to be a shepherd, a celebrant and an ambassador. In the present article, there are theoretical aspects of priest's ministry in the Community collated with the essential qualities which a good chaplain is expected to have. It is very important for the chaplain to bring people truly to Jesus Christ, to point Him out and to become a friend of people who are mostly in need.

Keywords: chaplain of the *Faith and Light* Community, shepherd, celebrant, ambassador

■ Wstęp

W pierwszym punkcie Karty *Wiary i Światła* odnajdujemy bardzo wyraźne stwierdzenie, iż zaleca się, by każdej Wspólnocie towarzyszył kapelan. Jak podają twórcy tego dokumentu, Wspólnota „oferuje kapłanom możliwość odkrycia na nowo serca Ewangelii, dobrej nowiny Jezusa Chrystusa, którą głoszą ubodzy, a także odnalezienia źródła odnowy swojej posługi”¹. Ich dokładna rola została wyjaśniona w dokumentach Wspólnoty oraz w przesłaniach Jeana Vaniera.

I. Struktura hierarchiczna we Wspólnocie *Wiara i Światło*

Większość kapelanów zostaje wybrana na prośbę konkretnej wspólnoty. Konstytucja *Wiary i Światła* przypomina, że kapelan z racji pełnionej funkcji wchodzi w skład Rady Wspólnoty. Wybierany jest ze względu na swoją mądrość i dyskrecję. W ramach Rady ma odpowiadać za życie Wspólnoty, pomagać ustalać priorytety, przygotowywać i oceniać jej działania². Ma zatem realny wpływ na rozwój Wspólnoty i kierunek, w którym ona podąża. Kapelan jest wybierany przez Radę Wspólnoty lub przez samą Wspólnotę na trzyletnią powtarzalną kadencję³.

Kapelan krajowy jako członek Rady Krajowej staje się reprezentantem Chrystusa, sługą, duchowym doradcą, ma dostrzegać wszystko w świetle Ewangelii. Jest on celebrantem prowadzącym modlitwy i nabożeństwa oraz ambasadorem Rady Krajowej. Wraz z koordynatorem krajowym ma modlić się o dar rozeznania, by zaradzić możliwym trudnościom. Kadencja kapelana krajowego trwa trzy lata z możliwością jej dwukrotnego powtórzenia⁴.

Kapelan wchodzi również w skład Rady Prowincji, która koordynuje realizację zadań, wyznaczonych przez Zgromadzenie Prowincji. W przy-

1. Karta, w: *Wiara i Światło. Karta i Konstytucja*, Kraków 2009, s. 1.

2. Por. *Konstytucja*, w: *Wiara i Światło...*, s. 4.

3. Dokument *Kapelan Wspólnoty Wiary i Światła* precyzuje, iż trwająca trzy lata kadencja może być jedynie dwukrotnie odnawiana.

4. Zob. Rada Międzynarodowa, *Kapelan Krajowy*, Kraków 2004, s. 6–8.

padku kapelana prowincji kadencja trwa trzy lata, ale okres ten może być powtarzalny jedynie dwukrotnie.

Kapelan międzynarodowy wchodzi również w skład Rady Zarządzającej, która zarządza Ruchem we wszystkich dziedzinach. Jej powierzona jest misja i wizja *Wiary i Światła* na całym świecie. Kapelan międzynarodowy wybierany jest na okres pięciu lat bez możliwości odnowienia kadencji. Kapelan międzynarodowy wchodzi również w skład Rady Koordynatorów, która daje życie Ruchowi na świecie.

W posłudze kapelana wspólnoty pomocą służą kapelan krajowy i międzynarodowy oraz księża już zaangażowani w Ruch *Wiara i Światło*. Także organizowane spotkania regionalne lub krajowe stanowią cenną przestrzeń do wymiany doświadczenia.

II. Misja kapelana we Wspólnocie

Podkreślić należy, iż kapelan nie zawsze musi być kapłanem konkretnego wyznania, gdyż Wspólnota jest ruchem międzywyznaniowym. J. Vanier w jednym ze swoich listów przypomina, że kapelani, księża i pastory nie są odpowiedzialnymi za wspólnoty. Pełnią jednak niezwykle ważną rolę jako nauczyciele modlitwy i głosiciele Słowa Bożego. Mają oni sprawować sakramenty, nieść pojednanie i pokój oraz być pełnymi współczucia. Ich podstawowym zadaniem jest bowiem budowanie wspólnoty wiary⁵. W dokumencie *Kapelan wspólnoty Wiary i Światła* znajdujemy informację, iż kapelanem może być również świecka osoba. Warunkiem jest jednakże zaangażowanie w życie parafii, odpowiednio poświadczony⁶.

Każda Wspólnota jest wezwana do tego, by być integralną częścią parafii i Kościoła lokalnego. Osoby z niepełnosprawnością i ich rodziny powołane są do duchowej komunii ze swoim biskupem i hierarchią kościelną. Mają troszczyć się o wzrost jedności chrześcijan. Jak podkreśla bp Marcel Gaudillière, kapelan ma pomagać członkom Wspólnoty we wzroście w świętości, w odkrywaniu swojego podstawowego powołania, jakim jest trwanie w bliskości z Jezusem. Dzięki przygotowaniu do przyjęcia sakra-

5. Por. J. Vanier, *Duchowość wcielenia*, w: *Duchowość Wiary i Światła*, Kraków 2008, s. 7.

6. Zob. Rada Międzynarodowa, *Kapelan wspólnoty Wiara i Światło*, Kraków 2004, s. 5.

mentów pokuty i pojednania czy Eucharystii pomaga w duchowym wzroście, w rozwoju wiary⁷.

Rada Międzynarodowa w dokumencie *Kapelan wspólnoty Wiary i Światła* przypomina, że rolą kapłana nie jest przejęcie odpowiedzialności za Wspólnotę, bycie liderem odpowiedzialnym za organizację spotkań czy skarbnikiem. Dokument ten misję kapelana ujmuje w trzech punktach: bycie pasterzem, celebrantem i ambasadorem.

Przede wszystkim kapelan potrzebny jest Wspólnocie jako pasterz. Ma reprezentować Jezusa jako przyjaciel, brat służący każdemu z członków Wspólnoty. Sama obecność kapelana ma przypominać, że prawdy ewangeliczne zawarte są w sercu *Wiary i Światła*. Wraz ze zdobywanym zaufaniem kapelan ma pomagać w pogłębianiu wiary, wyciszaniu się i zbliżaniu do Jezusa. Trwając w łączności z koordynatorem Wspólnoty, kapelan czuwa, by wszelkie działania podejmowane przez Wspólnotę były zgodne z prawdami ewangelicznymi. W przypadku możliwych konfliktów czy niezrozumienia kapelan odpowiada za pokój i wzajemne wybaczenie sobie. Jako pasterz Wspólnoty powinien on odwiedzać rodziny i osoby z upośledzeniem w ich domach rodzinnych. Warto, aby kapelan miał również czas na indywidualną rozmowę czy możliwość poprowadzenia wspólnych rekolekcji⁸.

Drugim ważnym zadaniem kapelana jest sprawowanie funkcji liturgicznej. Jak podkreśla J. Vanier, „kapłan ponosi odpowiedzialność za życie sakramentalne członków wspólnoty, a przede wszystkim za przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa; posługa kapłana wiąże się z Eucharystią”⁹. Podczas każdego spotkania przewidziany jest czas modlitwy i nabożeństwa, które może mieć różne formy: Msza Święta, słuchanie Słowa Bożego, nabożeństwo pojednania itp. Przygotowując nabożeństwa, ważne jest, aby umożliwić każdemu członkowi Wspólnoty pełny udział oraz pozostawić chwilę modlitewnej ciszy. Wskazówki odnośnie przesłania duchowego można znaleźć w corocznych *Drogowskazach*.

Trzecim aspektem posługi kapelana we Wspólnocie jest pełnienie roli ambasadora, czyli reprezentanta Kościoła. Kapłan ma pomagać wspólnotcie parafialnej w przyjęciu osób z upośledzeniem i ich rodzin tak, by czuli się oni ważną częścią Kościoła. Ważnym elementem w pełnieniu roli amba-

7. Por. M. Gaudillière, *Wspólnie stawać się świętymi*, w: *Duchowość Wiary i Światła*, Kraków 2008, s. 13.

8. Zob. Rada Międzynarodowa, *Kapelan wspólnoty...*, s. 3.

9. J. Vanier, *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*, Poznań 2001, s. 329.

sadora jest informowanie duchowieństwa wraz z biskupami o dziełach podejmowanych we Wspólnocie *Wiara i Światło*. W przypadku gdyby członkowie Wspólnoty należeli do różnych grup wyznaniowych, istotne jest niesienie pomocy w trwaniu przy swojej kościelnej Wspólnocie. Sprzyja to podtrzymywaniu przez *Wiare i Światło* idei ekumenizmu¹⁰. Jak podkreśla J. Vanier, choć chrześcijanie nie stanowią dziś jedności w swej wierze, organizacji i strukturach, to poprzez działalność *Wiary i Światła* mogą być zjednoczeni w miłości i w tęsknocie za Jezusem¹¹.

III. Przymioty dobrego kapelana

Jean Vanier w książce *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia* zauważa, że szczególnym przywilejem kapłana jest sprawowanie Eucharystii i przewodnictwo duchowe w stosunku do poszczególnych osób. Ma on także do spełnienia funkcję względem wspólnoty rozumianej jako ciało. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że kapłan zniechęci się do swoich czysto duchowych funkcji i wykorzysta autorytet zwierzchnika duchowego, by zdobyć przywileje i władzę nad osobami odpowiedzialnymi we Wspólnocie. To pozwoliłoby na działanie, za które przed nikim nie będzie odpowiedzialny. Stąd wynika konieczność, by kapłan wraz z odpowiedzialnym za Wspólnotę współpracowali ze sobą w prawdziwej jedności, by z pokorą uznawali siebie za część jednego ciała i zauważali, że każdy z nich ma dar do ofiarowania drugiemu i Wspólnocie. By Wspólnota wzrastała w jedności i w miłości potrzeba, by kapłan wraz z odpowiedzialnym za nią wzajemnie pomagali sobie w odnalezieniu każdy swojego miejsca¹².

Niezbędnym przymiotem dobrego kapelana Wspólnoty jest umiejętność kochania drugiego człowieka wraz z jego słabościami oraz przyjmowanie miłości od innych. Jak podkreśla jeden z kapłanów Wspólnoty – ojciec Jacques – „nigdzie indziej nie byłem ściskany, otoczony taką uwagą, troskliwością i uczuciem. Nigdy nie słyszałem, by w tak prosty sposób mówiono o Jezusie, jako o Kimś zupełnie bliskim”¹³.

10. Por. Rada Międzynarodowa, *Kapelan wspólnoty...*, s. 4.

11. Zob. J. Vanier, *Zranione Ciało w stronę uzdrowienia*, Warszawa 1993, s. 152.

12. Zob. J. Vanier, *Wspólnota miejscem radości...*, s. 330–331.

13. M.H. Mathieu, J. Vanier, *Nigdy więcej sami. Przygoda Wiary i Światła*, Kraków 2014, s. 213.

W przypadku osób upośledzonych mających problem z komunikacją werbalną ważne, by umieć rozszyfrować język pozawerbalny: gest, spojrzenie, ton głosu, postawę ciała. To one objawiają zainteresowanie dla drugiej osoby, ale też mogą ujawnić brak zainteresowania, pogardę czy odrzucenie. Każdy kapelan musi pamiętać, że dla osób, które nie mają zdolności posługiwania się językiem werbalnym, ich głównym językiem staje się mowa ciała. Zarówno gesty autodestrukcyjne, krzyk, przemoc, jak i gesty czułości są środkami komunikacji i niosą jakieś przesłanie¹⁴. Kluczowe, by kapelan Wspólnoty miał dla każdego wystarczająco dużo miłości, cierpliwości i czasu, by móc poznać jego świat wewnętrzny.

Świadectwo Doroty potwierdza, jak ważną rolę we Wspólnocie pełni kapłan. Może on znacząco przyczynić się do rozwoju wewnętrznego życia Wspólnoty:

Nie robi cudów na kiju, ale nam towarzyszy. Nie szuka wymówek, aby nie być na spotkaniach, sam coś proponuje. Czyta materiały, które mu dajemy. Pokornie wypełnia zadanie, ale jest obecny przy nas. Ludzie to czują. Ta sytuacja uzmysłowiła nam, jak ogromnie ważna jest rola kapelana, który towarzyszy wspólnotcie. Dzięki niemu czujemy, że jesteśmy autentycznie włączeni w życie parafii¹⁵.

■ Zakończenie

Podsumowując, warto przypomnieć słowa J. Vaniera, założyciela *Wiary i Światła*:

Gdy kapłan skupia w swoich rękach tylko tę władzę, którą określa jako kapłańska posługa, może być wówczas obecny we wszystkich wymiarach wspólnotowego życia, może być bratem dla wszystkich. [...] Przebywając pośród swojego ludu, kapłan poznaje radości i smutki właściwe dla tego ludu i znajdzie tysiąc i jedną okazję, by opromienić Bożym światłem każdą dziedzinę życia wspólnoty¹⁶.

Rolą kapłana we Wspólnocie jest bowiem przede wszystkim wskazywać na Jezusa, być Jego świadkiem i uczyć, jak z miłością ku Jezusowi się zwracać.

14. Zob. J. Vanier, *Każda osoba jest historią świętą*, Poznań 1999, s. 49.

15. Dorota, *Świadectwa*, <http://www.wiaraiswiatlo.pl/> (dostęp: 28.01.2018).

16. J. Vanier. *Wspólnota miejscem radości...*, s. 332.

Bibliografia

- Dorota, *Świadectwa*, <http://www.wiaraiswiatlo.pl/> (dostęp: 28.01.2018).
- Gaudillière M., *Wspólnie stawać się świętymi*, w: *Duchowość Wiary i Światła*, Kraków 2008, s. 12–14.
- Wiara i Światło. Karta i Konstytucja*, Kraków 2009.
- Mathieu M.H., Vanier J., *Nigdy więcej sami. Przygoda Wiary i Światła*, Kraków 2014.
- Rada Międzynarodowa, *Kapelan Krajowy*, Kraków 2004.
- Rada Międzynarodowa, *Kapelan wspólnoty Wiara i Światło*, Kraków 2004.
- Vanier J., *Duchowość wcielenia*, w: *Duchowość Wiary i Światła*, Kraków 2008, s. 3–8.
- Vanier J., *Każda osoba jest historią świętą*, Poznań 1999.
- Vanier J., *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*, Poznań 2001.
- Vanier J., *Zranione Ciało w stronę uzdrowienia*, Warszawa 1993.

Organizacja katechezy w klasach integracyjnych

The organization of religious education in integration classes

Mgr Olga Cieniuch – doktorantka w Instytucie Teologii Pastoralnej i Katechetyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie.
E-mail: olga.cieniuch@interia.eu.

■ Streszczenie

Praca w klasie integracyjnej jest dużym wyzwaniem dla katechety. Musi on sprostać zadaniu, jakim jest praca z bardzo wymagającą i zróżnicowaną grupą uczniów. Nauczyciel musi posiadać konkretną wiedzę, aby z powodzeniem zrealizować materiał, utrzymać porządek na lekcji oraz przede wszystkim nie zapomnieć o głównym zadaniu, jakim jest przybliżenie uczniom Chrystusa. Kluczowe podczas pracy w tak charakterystycznych warunkach jest przestrzeganie pewnych podstawowych zasad oraz dobór odpowiednich metod, aby klasa integracyjna nie była wyłącznie miejscem dostrzegania różnic, ale budowania wspólnoty na gruncie wzajemnej akceptacji.

Słowa kluczowe: katecheza, klasa integracyjna, wspólnota, edukacja

■ Abstract

Working in an integration class is a great challenge for a religion teacher. He must deal the task of working with a very demanding and diversified group of pupils. In order to fulfil the material successfully, to keep order during the lesson and above all not to forget about the main task which is introducing Christ to learners, the teacher must have a specific knowledge. During work in such characteristic conditions it is crucial to observe certain fundamental principles and select appropriate methods so that an integration class is not exclusively a place of noticing differences but building community based on mutual approval as well.

Keywords: religious education, integration class, community, education

■ Wstęp

Historia organizacji zajęć w klasach integracyjnych w polskim systemie edukacji sięga zaledwie lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Ogólne założe-

nia pedagogiczne pracy w takich oddziałach są dosyć szeroko opracowane i dyskutowane. Jednak kwestia katechezy jest nadal obszarem uregulowanym w niewielkim stopniu. Niestety przyszli katecheci bardzo rzadko przed podjęciem pracy w tak specyficznych warunkach mają szansę, choćby w formie praktyk, na zapoznanie i oswojenie się z nimi.

Klasa integracyjna jest jednostką organizacyjną szkoły. Liczy ok. 15–20 uczniów, w tym minimum 3–5 dzieci niepełnosprawnych. Cała grupa realizuje ten sam program nauczania, jednak w przypadku uczniów niepełnosprawnych jest on dostosowany w zakresie treści, metod i organizacji do ich specyficznych potrzeb oraz możliwości. Uczniowie ci są również dodatkowo pod opieką nauczyciela wspomagającego. Głównym celem klasy integracyjnej jest stworzenie uczniom niepełnosprawnym warunków do kształcenia się w szkole ogólnodostępnej oraz integrowanie dzieci zdrowych i niepełnosprawnych w naturalnym środowisku rówieśniczym¹.

Nauczanie religii w tak wymagającej i zróżnicowanej grupie jest dużym wyzwaniem. Szczególnie trudne jest sprostanie potrzebom, jakie niesie za sobą obecność osób niepełnosprawnych. *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce* podkreśla, że takim uczniom należy zapewnić odpowiednią dla ich ograniczeń katechezę oraz zadbać o właściwe kompetencje nauczycieli².

Niniejsza analiza będzie próbą przybliżenia kwestii najbardziej istotnych dla nauczycieli religii w klasach integracyjnych. Skupiać się będzie na założeniach uniwersalnych, a nie skierowanych do osób pracujących z uczniami o określonym rodzaju niepełnosprawności. Na początku zostaną przedstawione podstawowe zasady pracy w takich oddziałach. Kolejny podpunkt stanowić będzie o wskazówkach dydaktycznych do prowadzenia katechezy integracyjnej. Ostatnia część zostanie poświęcona ukazaniu oddziału integracyjnego nie tylko jako jednostki organizacyjnej i szkolnej, ale również jako miejsca budowania wspólnoty.

1. Zob. M. Kupisiewicz, *Klasa integracyjna*, w: *Słownik pedagogiki specjalnej*, Warszawa 2013, s. 152.

2. Zob. Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce*, Warszawa 2001, nr 109.

I. Podstawowe zasady katechezy w klasach integracyjnych

Częstą reakcją osób, które wcześniej nie miały styczności z niepełnosprawnymi, jest strach przed ich ograniczeniami, innym sposobem funkcjonowania i poznawania świata. Katecheta-pedagog musi nauczyć się przede wszystkim postrzegać wychowanków jako osoby z godnością istoty ludzkiej, powołaniem do świętości i wszystkimi prawami im przysługującymi. Katecheta za wszelką cenę powinien wystrzegać się patrzenia na niepełnosprawnych podopiecznych i definiowania ich jedynie przez pryzmat ich braków.

Kolejną zasadą jest staranie się, aby umożliwić uczniom niepełnosprawnym korzystanie ze wszystkich praw oraz uczestniczenie we wszystkich wydarzeniach społecznych na miarę ich możliwości. Obecność w świecie, również w środowisku rówieśniczym, przy różnego rodzaju wydarzeniach jest ważnym warunkiem prawidłowego rozwoju każdego człowieka.

Współcześnie społeczeństwa na coraz większą skalę starają się eliminować możliwość narodzin osób chorych i niepełnosprawnych, trwając w założeniu, że ich obecność jest znakiem niepowodzenia i miarą porażki. Należy jednak pamiętać, że osoba upośledzona jest człowiekiem w pełnym znaczeniu tego słowa. Posiada wszystkie niezbywalne prawa, które przysługują każdej istocie ludzkiej. Miarą jakości społeczeństwa i wiary wspólnoty jest obecność w nich osób niepełnosprawnych, pomoc im oraz miłość i szacunek, jakimi są otaczane³.

Bardzo ważnymi i uniwersalnymi zasadami, którymi należy kierować się podczas opieki nad osobami niepełnosprawnymi, są: integracja, normalizacja i personalizacja. Zasada integracji zakłada uznanie osoby niepełnosprawnej za istotę pełnoprawną w życiu społecznym, rodzinnym, w systemie edukacji oraz wspólnocie Kościoła. Ma ona wykluczać tendencje do izolowania takich ludzi ze zwykłego życia ze wszystkimi jego elementami. Zasada normalizacji wynika z przedstawionych powyżej założeń. Stanowi ona o próbach terapii przy pomocy wszystkich dostępnych środków medycznych i technicznych. Jeśli zaś proces ten jest bezowocny, w myśl tej zasady należy jak najbardziej umożliwić osobom niepełnosprawnym życie i funkcjonowanie w zwyczajnych dla zdrowych osób warunkach. Zasada

3. Zob. A. Kiciński, *Katecheza grup szczególnej troski*, „Roczniki Teologiczne” 2003, z. 6, nr 50, s. 122–132.

personalizacji podkreśla, że człowiek upośledzony to przede wszystkim osoba, która posiada godność i prawa bez względu na rodzaj, rozległość, stopień czy głębokość dysfunkcji. W myśl tych założeń należy umożliwić jej rozwój na każdej płaszczyźnie w miarę jej możliwości, zdolności i zainteresowań⁴. Wszystkie te zasady zawierają się w myśli Marii Grzegorzewskiej: „Nie ma kaleki, jest człowiek”⁵.

II. Dydaktyka katechezy w klasach integracyjnych

Charakterystykę nauczania w klasach integracyjnych stanowi głównie różnorodność grupy. Uczęszczają do nich uczniowie o bardzo rozbieżnych potrzebach edukacyjnych. Nauczyciel stoi przed wyzwaniem zorganizowania lekcji w taki sposób, aby treści trafiły skutecznie do każdego dziecka. Musi on zastosować takie metody oraz stworzyć przestrzeń, w której odbywa się katecheza, aby zarówno uczniowie pełnosprawni, jak i niepełnosprawni mogli być w pełni uczestnikami zajęć⁶.

Zawsze celem nadrzędnym w nauczaniu religii jest komunია z Jezusem Chrystusem. W osiągnięciu jej wszystkim katechizowanym pomóc mają zadania wyodrębnione przez *Dyrektorium ogólne o katechizacji*: rozwijanie poznania wiary, wychowanie liturgiczne, formacja moralna, nauczanie modlitwy, wychowanie do życia wspólnotowego, wprowadzenie do misji⁷. Do chwili obecnej nie powstał jeden model pracy z uczniami w oddziałach integracyjnych. W związku z tym to w dużej mierze od katechety zależy w jaki sposób, korzystając z osiągnięć pedagogiki specjalnej, zorganizuje swoją pracę. Istotne jest, aby lekcje nie odbywały się schematycznie, a sposób przekazywania treści niósł ze sobą również wymiar terapeutyczny, ponieważ wpłynie to znacząco na integralny rozwój uczniów. Kluczową kwestią, którą nauczyciel powinien wziąć pod uwagę

4. Por. *Dokument Stolicy Apostolskiej na Międzynarodowy Rok Osób Upośledzonych*, „L'Osservatore Romano” 1981, nr 3, s. 21–22.

5. A. Dziuba, *Godność osoby z niepełnosprawnością w ujęciu Marii Grzegorzewskiej*, „Zeszyty Naukowe Pedagogiki Specjalnej” 2017, nr 10, s. 32.

6. Por. A. Zellma, *Katecheza w klasach integracyjnych*, w: A. Kiciński (red.), *Katecheza osób szczególnej troski: stan aktualny, propozycje na przyszłość*, Kraków 2008, s. 133–134.

7. Zob. Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji*, Poznań 1997, nr 86–87.

na początku, jest sposób porozumiewania się z uczniami z uwzględnieniem rodzaju i stopnia ich niepełnosprawności. Katecheta najpierw sam musi biegle opanować te umiejętności, a następnie mieć je na uwadze podczas planowania zajęć.

W związku z obowiązkiem zapewnienia każdemu uczestnikowi katechezy optymalnych warunków rozwoju i pracy konieczne jest zorganizowanie w odpowiedni sposób przestrzeni, gdzie jest prowadzona. Sala bądź kąciak religijny powinny być wyposażone w potrzebne pomoce dydaktyczne i przedmioty do zajęć: sprzęt audiowizualny, komputery ze specjalnym oprogramowaniem (zwłaszcza dla osób nieposługujących się mową werbalną), biblioteczka itd.⁸. Osoby niepełnosprawne, np. poruszające się na wózku, powinny mieć zapewniony łatwy dostęp do każdego miejsca w klasie. W sali podczas katechezy powinny znajdować się też przedmioty, które w naturalny sposób będą później kojarzone z *sacrum*: Biblia, krzyż, zapalona świeca, obraz.

Aby katechizacja ucznia niepełnosprawnego przebiegała jeszcze efektywniej, warto nawiązać współpracę z rodzicami oraz innymi pedagogami. Kontakt z rodziną, konsultacje, podejmowanie przez ucznia aktywności religijnych poza katechezą są bardzo istotne. Zaangażowanie opiekunów w wychowanie religijne dziecka jest nieocenione szczególnie w czasie przygotowań do sakramentów. Z kolei kontakt i wymiana doświadczeń z innymi nauczycielami pozwalają lepiej poznać dziecko, trudności z jakimi się zmagają, jego mocne strony i dzięki temu dobrać najodpowiedniejszą formę przekazu treści.

Podczas zajęć w klasie integracyjnej ważne jest, aby uczniowie mieli okazję pracować w zmieniających się grupach, które będą tworzone na zasadzie losowania, odliczania itp. Stawiane przed nimi zadania mogą wykorzystywać bardzo różne metody, np. gry i zabawy integracyjne, metody dramy, dyskusyjne, zadania plastyczne. Istotą takich grup jest współpraca uczniów pełnosprawnych z niepełnosprawnymi, stworzenie możliwości ewentualnej pomocy, atmosfery życzliwości i przede wszystkim stawiania na równi wszystkich katechizowanych. Pozwala to również pełniej oddziaływać na możliwie jak najwięcej zmysłów ucznia. Ważne jest, aby mieć na względzie specyfikę chorób poszczególnych osób i np. nie zmuszać ich do

8. Por. W. Lechów, *Współpraca środowisk katechetycznych w wychowaniu religijnym osób z niepełnosprawnością intelektualną w nowych dokumentach programowych katechezy*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2014, nr 1, s. 220.

pracy w grupie, jeśli tego nie chcą, a postawa ta w jakiś sposób wynika z ich schorzenia (m.in. zaburzenia emocjonalne).

Równie istotna jest praca indywidualna w czasie katechezy. Najlepszym jej przykładem są karty pracy, które mogą być dostosowane do potrzeb i możliwości uczniów, a jednocześnie klarownie ukazują postępy, jakie robią lub braki, na które należy zwrócić uwagę⁹.

Elementem pracy każdego nauczyciela jest ocena osiągnięć ucznia, również tego ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Należy więc organizować pracę w klasie w taki sposób, aby każde z dzieci miało możliwość rozwoju. Częstym błędem nauczycieli osób niepełnosprawnych jest stawianie zbyt małych wymagań, aby nie przysparzać im dużych trudności. Jest to postawa nieprawidłowa, ponieważ hamuje rozwój, nie stawia wyzwań, przez co odbiera radość z zadania, któremu uczniowi, mimo trudności, uda się sprostać.

Kolejnym nieprawidłowym zachowaniem jest próba oceny ucznia przez pryzmat wymagań wobec pozostałej części klasy. Aby we właściwy sposób oszacować postępy, należy na początku wziąć pod uwagę szczególnie potrzeby fizyczne, psychiczne i edukacyjne konkretnej osoby. Określając kryteria, katecheta musi pamiętać, że każde, nawet najmniejsze osiągnięcie powinno być zauważane i wzmacniane pozytywnie zaraz po wykonaniu czynności. Braku postępów nie należy wartościować negatywnie. Oceny śródroczne i końcoworoczne nie są nigdy porównywalne u uczniów, a w przypadku tych z upośledzeniem w stopniu umiarkowanym i znacznym stosuje się ocenę opisową¹⁰.

Trudnym zagadnieniem jest dobór podręcznika w klasie integracyjnej. Założenie, że wszyscy uczniowie korzystać będą z takiego samego na pewno wpłynie integrująco na grupę. Istnieje jednak ryzyko, że uczniowie niepełnosprawni będą potrzebowali o wiele więcej czasu na rozwiązanie zadań, co wpłynie zniechęcająco na pozostałą część grupy, która w tym czasie będzie się nudzić. Najczęściej stosowanym rozwiązaniem jest zaopatrzenie uczniów o szczególnych potrzebach edukacyjnych w dostosowane dla nich karty pracy. Jednak ta sytuacja potęguje poczucie odizolowania od grupy¹¹.

9. Por. A. Zellma, *Wskazania dydaktyczne do katechizacji uczniów klas integracyjnych*, w: A. Kiciński (red), *Katecheza osób szczególnej troski: stan aktualny, propozycje na przyszłość*, Kraków 2008, s. 248–251.

10. Zob. M. Ostaszewska, *Nauczanie w klasach integracyjnych: materiały dla nauczycieli i dyrektorów szkół*, Kraków 2004, s. 53–54.

11. Zob. A. Zellma, *Wskazania dydaktyczne do katechizacji...*, s. 260.

Znajomość tych kwestii oraz trudności, które ze sobą niosą, pozwalają nauczycielowi zorganizować katechezę w sposób atrakcyjny, interesujący i skłaniający do aktywności. Wymaga to jednak stałego poszukiwania nowych metod, które w jak najwyższym stopniu pozwolą wszystkim na uczestnictwo w katechezie z równym zaangażowaniem.

III. Klasa integracyjna jako miejsce budowania wspólnoty

Słowo „wspólnota” zawiera w sobie wiele znaczeń. Ogólnie jest to zjednoczenie osób mające charakter osobowy i międzyosobowy. Pojęcie to może być definiowane w kategorii teologicznej, ekumenicznej bądź socjologicznej. W znaczeniu teologicznym wspólnota to oparte na głębokich relacjach powiązanie osób. Człowiek dąży do tego stanu, ponieważ jest to wpisane w jego społeczną naturę. Pozwala mu to wyrażać siebie poprzez oddziaływanie na innych. Człowiek nie może osiągnąć zbawienia samotnie. Każda historia zbawienia realizuje się we wspólnocie, służbie dla niej i wzajemnym oddziaływaniu na siebie jej członków¹².

Klasa szkolna, w obrębie której odbywa się lekcja religii, również jest małą wspólnotą, ponieważ uczniowie razem dążą do osiągnięcia nadrzędnego celu katechezy, którym jest komunია z Jezusem Chrystusem. Pomocą w tym jest wychowanie do życia wspólnotowego, które stanowi jedno z zadań katechezy. Uczeń powinien uświadomić sobie swoją przynależność do różnych grup: Kościoła, klasy, rodziny, parafii itp. Klasa integracyjna stwarza szczególną możliwość nauki w tej sferze, ponieważ obecność niepełnosprawnych kolegów pomaga otworzyć się na innych, wyzbyć uprzedzeń i pełniej od samego początku uczyć się realizacji przykazania miłości bliźniego w codziennym życiu¹³. Budowaniu takich postaw bardzo sprzyja odpowiednie planowanie zajęć. Dobrze jest, aby nauczyciel pozwalał pracować wspólnie uczniom sprawnym i niepełnosprawnym, a przy tym nie asekurował do przesady tych drugich. Czuwanie nad przebiegiem lekcji, jednak bez nadmiernego narzucania się, stwarza sytuacje, podczas których

12. Por. A. Nadbrzeżny, *Wspólnota*, w: E. Gigilewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2014, t. 20, k. 999–1001.

13. Por. A. Kiciński, *Założenia katechezy specjalnej*, w: tenże (red.), *Katecheza osób szczególnie troski, Stan aktualny, propozycje na przyszłość*, Kraków 2008, s. 27–31.

rówieśnicy mogą sobie wzajemnie pomóc, nawiązać relację, poczuć wzajemną potrzebę swojej obecności¹⁴.

Osobą, która swoje życie poświęciła budowaniu wspólnoty ludzi niepełnosprawnych ze sprawnymi, jest kanadyjski działacz społeczny Jean Vanier. W swoich licznych publikacjach na ten temat odnosi się do własnych spostrzeżeń, które poczynił na przestrzeni lat we Wspólnocie *Arka*, której jest założycielem.

Każdy człowiek potrzebuje poczucia przynależności, tworzenia czegoś z innymi. Brak takiej rzeczywistości skutkuje na różnych etapach życia poczuciem odrzucenia, izolacji, bycia nieakceptowanym, smutkiem, a nawet depresją. Reakcją jest też niechęć do siebie, brak samoakceptacji, ponieważ to często w sobie odrzucone osoby doszukują się przyczyny takiego stanu rzeczy.

Wspólnota jest o tyle inna od np. grupy znajomych, że jej członkowie sami decydują o warunkach przynależności, czynniku, który ich łączy, wspólnym celu.

Według J. Vaniera wspólnotę definiują trzy elementy: wzajemna miłość, więź łącząca wszystkich jej członków oraz poczucie misji do spełnienia. Uczucia nie są skierowane do jakiejś abstrakcyjnej, zorganizowanej komórki, ale do każdego pojedynczego jej członka, którego należy darzyć miłością. Dopiero konkretne osoby tworzą obraz całości¹⁵. Oczywiście jest, że w przypadku klasy szkolnej tworzenie poczucia wspólnoty jest procesem długotrwałym i wymagającym. Należy pamiętać jednak, że bardzo dużą rolę odgrywa w nim nauczyciel, który odpowiada za atmosferę, organizację zajęć i sam swoją postawą powinien dawać przykład miłości, akceptacji i spokoju wobec wszystkich wychowanków.

Niepełnosprawny członek wspólnoty, który poczuje się w niej dobrze i swobodnie oraz odnajdzie swoje miejsce, będzie dla niej prawdziwym błogosławieństwem. Osoby takie często są przykładem naturalności i wolności, ponieważ nie czują presji społecznej, nie noszą w sobie poczucia ambicji dążącego do egoistycznych korzyści. Dzięki temu patrzą na świat w inny sposób. Są szczerze, otwarte, spontaniczne i mają szczególną intuicję¹⁶.

14. Por. A. Zellma. *Wskazania dydaktyczne do katechizacji...*, s. 247.

15. Por. J. Vanier, *Wspólnota miejscem miłości i przebaczenia*, Poznań 2011, s. 33–34.

16. Por. J. Vanier, *Wspólnota. Wybór pism*, Kraków 1985, s. 164–165.

■ Zakończenie

Katecheza w klasach integracyjnych jest zadaniem, którego szczególny charakter zrozumieć mogą jedynie pedagodzy pracujący w tak specyficznych warunkach. Do chwili obecnej temat ten nie został zbyt szczegółowo opracowany i pozostaje jeszcze wiele kwestii, które czekają na uporządkowanie. Zagadnieniem problematycznym jest wciąż zbyt małe przywiązywanie uwagi do katechezy specjalnej podczas studiów teologicznych. Aby zrealizować cel, jakim jest spotkanie uczniów z żywym Bogiem, należy stworzyć im odpowiednie ku temu warunki zarówno materialne, lokalowe, jak też atmosferę akceptacji, zrozumienia i bezpieczeństwa. Trudnością pozostaje organizacja katechezy od strony dydaktycznej, ponieważ wciąż brakuje ujednoliconych materiałów do prowadzenia zajęć w oddziałach integracyjnych. Dlatego zazwyczaj jest to kwestia spoczywająca na barkach nauczyciela, który opierać się musi na materiałach z zakresu pedagogiki i dostosowywać je do swoich potrzeb. Patrząc jednak na klasę integracyjną pod kątem przeprowadzanej w niej katechezy, należy dostrzegać w danej grupie uczniów wspólnotę zmierzającą do tego samego celu i wspierającą się. Perspektywa osiągnięć i sukcesu niejednokrotnie nie pozwala dostrzec, jak wiele uczniowie niepełnosprawni i sprawni są w stanie sobie ofiarować i jak wielkim darem mogą być dla siebie wzajemnie.

Bibliografia

- Dokument Stolicy Apostolskiej na Międzynarodowy Rok Osób Upośledzonych*, „L'Osservatore Romano” 1981, nr 3, s. 21–22.
- Dziuba A., *Godność osoby z niepełnosprawnością w ujęciu Marii Grzegorzewskiej*, „Zeszyty Naukowe Pedagogiki Specjalnej” 2017, nr 10, s. 32–36.
- Kiciński A., *Katecheza grup szczególnej troski*, „Roczniki Teologiczne” 2003, t. 50, z. 6, s. 121–137.
- Kiciński A., *Założenia katechezy specjalnej*, w: A. Kiciński (red.), *Katecheza osób szczególnej troski. Stan aktualny, propozycje na przyszłość*, Kraków 2008, s. 23–39.
- Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce*, Warszawa 2001.
- Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji*, Poznań 1997.
- Kupisiewicz M., *Klasa integracyjna*, w: *Słownik pedagogiki specjalnej*, Warszawa 2013.

- Lechów W., *Współpraca środowisk katechetycznych w wychowaniu religijnym osób z niepełnosprawnością intelektualną w nowych dokumentach programowych katechezy*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2014, nr 1, s. 203–224.
- Nadbrzeźny A., *Wspólnota*, w: E. Gigilewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 20, Lublin 2014, k. 999–1001.
- Ostaszewska M., *Nauczanie w klasach integracyjnych: materiały dla nauczycieli i dyrektorów szkół*, Kraków 2004.
- Vanier J., *Wspólnota miejscem miłości i przebaczenia*, Poznań 2011.
- Vanier J., *Wspólnota. Wybór pism*, Kraków 1985.
- Zellma A., *Katecheza w klasach integracyjnych*, w: A. Kiciński (red.), *Katecheza osób szczególnej troski: stan aktualny, propozycje na przyszłość*, Kraków 2008, s. 125–143.
- Zellma A., *Wskazania dydaktyczne do katechizacji uczniów klas integracyjnych*, w: A. Kiciński (red.), *Katecheza osób szczególnej troski: stan aktualny, propozycje na przyszłość*, Kraków 2008, s. 243–262.

Rozumienie starości w ujęciu Jeana Vaniera

The Jean Vanier's understanding of old age

Dr Andrzej Grudziński – adiunkt w Instytucie Nauk o Wychowaniu Akademii Ignatianum w Krakowie. Doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki. Autor książek i artykułów naukowych z zakresu pedagogiki i pracy socjalnej. E-mail: andrzejgrudzinski@poczta.onet.pl

■ Streszczenie

Autor prezentuje sposób postrzegania starości przez Jeana Vaniera, założyciela Wspólnoty *Arka* oraz Ruchu *Wiara i Światło*, których specyfiką jest dzielenie swojego życia i czasu z osobami niepełnosprawnymi umysłowo. J. Vanier pokazuje, że ludzie starzy mają prawo do zadowolenia, wynikającego między innymi z przeświadczenia bycia akceptowanymi i potrzebnymi. Uświadamia także, że starość przeżywana konstruktywnie pozwala na odczuwanie radości, pomimo pojawiających się problemów dnia codziennego.

Słowa kluczowe: starość, starzenie się, Jean Vanier, wspólnota, *Arka*, *Wiara i Światło*

■ Abstract

The author presents the way of perceiving of old age by Jean Vanier, the founder of the *Ark Community* and the *Faith and Light Movement*, whose specificity is to share their life and time with people with intellectual disabilities. Vanier shows that old people have the right to contentment resulting, among other things, from the conviction of being accepted and needed. He also helps to realize that old age, outlived constructively, allows to experience joy, despite of daily problems.

Keywords: old age, aging, Jean Vanier, community, *Ark*, *Faith and Light*

■ Wstęp

Starość jest nieodłącznym elementem ludzkiego życia. Podobnie jak niepełnosprawność intelektualna, stanowi swego rodzaju wyzwanie dla współczesnego świata. Człowiek doby obecnej niejednokrotnie boi się osób nie-

pełnosprawnych intelektualnie, odczuwa przed nimi lęk, niepokój, nie wie, jak się wobec nich zachować, co powiedzieć. W podobny sposób postrzegane są osoby znajdujące się w okresie starości. Często ta ostatnia faza życia ludzkiego przedstawiana jest stereotypowo, jako czas nudy, monotonii oraz stagnacji, nie zaś jako okres charakteryzujący się mądrością życiową i doświadczeniem, wynikającymi z przeżytych lat. Tymczasem długie życie to czas dany i zadany, który powinno wypełnić się treściami, by móc powiedzieć, że jest on godny i wartościowy. Celem niniejszego tekstu jest pokazanie, w jaki sposób końcowy etap ludzkiego życia postrzega Jean Vanier, nazywany „Matką Teresą w spodniach”.

I. Ogólna charakterystyka okresu starości

Starość, określana inaczej trzecim wiekiem, jesienią życia bądź też późną dorosłością, stanowi nieuchronny, długotrwały, zróżnicowany i wielowymiarowy proces, zależny zarówno od samego człowieka, jak również od czynników społecznych, ekonomicznych, biologicznych, psychologicznych, ekologicznych, historycznych i kulturowych. Charakterystyczne dla okresu starości są zdarzenia krytyczne, wśród których należy wymienić: utratę zdrowia, kondycji, atrakcyjności fizycznej, bliskich osób, statusu społecznego i ekonomicznego, poczucia przydatności i prestiżu, zbliżającą się perspektywę śmierci, przejście na emeryturę, opuszczenie domu przez ostatnie dziecko, wdowieństwo, chorobę i zmianę miejsca zamieszkania w wyniku przenosin do dzieci lub instytucji opiekuńczej¹.

Zdaniem Elżbiety Dubas można umownie przyjąć, że starość stanowi trzecią trzydziestkę w biegu życia, obejmującą coraz większą populację. Kiedy dokona się podziału życia ludzkiego na trzydziestoletnie okresy, pierwszym jest okres od urodzenia do 30 lat, stanowiący etap stawania się człowiekiem dorosłym. Obejmuje on dzieciństwo, młodość oraz wczesną dorosłość z okresem moratorium rozwojowego. Pierwsza trzydziestka życia to czas, w którym zyskuje się poprzez procesy socjalizacji i edukacji oraz zdobywanie kompetencji potrzebnych w dorosłym życiu. Jest to faza przedprodukcyjna, przygotowująca do pełnienia roli zawodowej. Kolejna

1. Zob. A. Grudziński, *Religijny aspekt starości*, w: M. Chrost, A. Grudziński (red.), *Jesień życia. Wybrane konteksty postrzegania i doświadczania starości oraz aktywizacji seniorów*, Kraków 2015, s. 98.

trzydziestka to umownie okres od 30. roku życia do momentu przejścia na emeryturę, będący czasem pełnej dorosłości. Spełnia się w nim zadania i role typowe dla człowieka dorosłego, które wyznacza społeczeństwo. Na tym etapie jednostka może wykazać się samodzielnością i odpowiedzialnością oraz realizować własne potrzeby i oczekiwania. Co więcej jest to okres produkcyjny, w którym człowiek znajduje się na rynku pracy i wypełnia swoje zadania zawodowe. Ostatnia trzydziestka to czas starości, zwany późną dorosłością. Jest okresem poprodukcyjnym, w którym człowiek przechodzi na emeryturę. W tym czasie rozwija swoje zainteresowania i mierzy się z nasilającym się procesem starzenia².

Warto zwrócić uwagę na to, że starość jest fazą życia, która bywa najbardziej zróżnicowana i nie podlega regułom, gdyż zależna jest od poprzednich faz, odmiennych u każdej osoby. Niespełnienie istotnych zadań rozwojowych we wcześniejszych etapach życia może skutkować frustracją, nerwicą egzystencjalną oraz depresją, co przyczynia się do powstania negatywnego obrazu starości. Na jakość starości i starzenia się ma wpływ głównie charakter życia, jakie człowiek wcześniej prowadził. Dlatego starość jest w pewnym sensie odzwierciedleniem tego, jak wyglądało dotychczasowe życie jednostki³.

Starość prócz tego, że jest pewnym stadium życia, może być również etapem rozwoju człowieka. Proces starzenia może być traktowany jako sztuka wyboru pomiędzy tym, z czego sukcesywnie trzeba zrezygnować, a tym, czego zakończyć nie należy. Taka umiejętność starzenia się nazywana jest adaptacją do starości, czyli dostrzeganiem także jej dobrych stron oraz działaniem w celu wykorzystania istniejących jeszcze możliwości⁴.

Według Adama A. Zycha starość jest końcowym efektem procesu starzenia się, charakteryzującego się wpływającymi na siebie wzajemnie zmianami biologicznymi, psychicznymi i społecznymi, które przyczyniają się do naruszenia równowagi biologicznej i psychicznej. Podobnie twierdzi Maria Einhorn-Susułowska, wyróżniając trzy rodzaje starości: biologiczną, psychologiczną oraz społeczną⁵.

2. Zob. E. Dubas, *Starość znana i nieznaną – wybrane refleksje nad współczesną starością*, „Rocznik Andragogiczny” 2013, nr 20, s. 148.

3. Zob. H. Zielińska-Więczkowska, K. Kędzióra-Kornatowska, T. Kornatowski, *Starość jako wyzwanie*, „Gerontologia Polska” 2008, t. 16, nr 3, s. 132.

4. Zob. H. Balicka-Kozłowska, *Konfrontacja wiedzy gerontologicznej z obserwacją własnego starzenia się*, w: M. Dziegielewska (red.), *Przygotowanie do starości*, Łódź 1997, s. 98.

5. Zob. A. Grudziński, *Religijny aspekt starości...*, s. 98. Zob. także tenże, *Zasadnicze wymiary starzenia się i starości – biologiczny, psychiczny i społeczny*, w: A.A. Zych (red.), *Poznań, zrozumieć i zaakceptować starość*, Łask 2012, s. 47–56.

II. Sylwetka Jeana Vaniera

J. Vanier urodził się w 1928 roku. Jego ojciec gen. Georges-Philéas Vanier (1888–1967) był bohaterem I wojny światowej, a także gubernatorem Kanady. Matka Pauline angażowała się w życie społeczne, m.in. pomagając uchodźcom wojennym. J. Vanier najpierw został oficerem marynarki wojennej, a następnie zrobił doktorat z filozofii w Instytucie Katolickim w Paryżu i zaczął wykładać na Uniwersytecie w Toronto. Porzucił jednak karierę akademicką i w 1964 roku zamieszkał w Trosly-Breuil pod Paryżem wraz z dwoma niepełnosprawnymi mężczyznami – Raphealem Simim i Philippe'em Seuxem, zakładając tym samym pierwszy dom *Arki (L'Arche)*, w nawiązaniu do Arki Noego ratującej ludzi przed potopem. Tworzą ją domy o charakterze rodzinnym, w których osoby upośledzone umyślowo zamieszkują na stałe z pełnosprawnymi asystentami. Z kolei w 1971 roku J. Vanier wraz z Marie-Hélène Mathieu założył we Francji Ruch *Wiara i Światło*, który jest miejscem regularnych spotkań wspólnoty osób niepełnosprawnych intelektualnie, ich rodzin i przyjaciół. J. Vanier jest również wziętym rekolekcjonistą i autorem licznych książek, wydawanych także w języku polskim. W 2015 roku został uhonorowany Nagrodą Templetona⁶.

III. Etapy życia w ujęciu Jeana Vaniera

J. Vanier dzieli życie ludzkie na cztery zasadnicze etapy: dzieciństwo, wiek dojrzewania, dorosłość i starość. Autor określa dzieciństwo wiekiem zawierzenia. Podkreśla, że dla harmonijnego rozwoju dziecka potrzebne jest ograniczenie lęków i traumatycznych przeżyć do minimum. Niezbędne jest przy tym zapewnienie dziecku „ziemi solidnej i dającej poczucie pewności”⁷, którą J. Vanier utożsamia z jakością więzi z rodzicami lub tymi, którzy pełnią ich rolę, jakością więzi między matką i ojcem, a także ze środowiskiem, w którym dziecko się rozwija. Zauważa także, iż fundamentem budowania osobowości dziecka jest zaufanie, które wymaga komunikacji i dialogu. Podkreśla również potrzebę rozmawiania z dzieckiem, aby nie

6. Zob. Z. Nosowski, *Arka Jeana*, „Tygodnik Powszechny” 2015, nr 12, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/arka-jeana-27015> (dostęp: 15.01.2018); A.S. Constant, *Jean Vanier. Biografia*, Kraków 2015.

7. J. Vanier, *Każda osoba jest historią świętą*, Poznań 1999, s. 95.

czuło się samotne i nie zamykało się za murami własnych lęków oraz niepewności. Zaznacza przy tym, że wychowanie wymaga wytrwałości i siły łagodności, płynących z komunii i zaufania, które dają dziecku poczucie, że jest rozumiane i kochane, a dorosły chce jego szczęścia⁸.

Z kolei wiek dojrzewania to dla J. Vaniera czas poszukiwania, hojności i ideału. To okres braku stabilności, lęku, ale także nadziei i przyjaźni będący „pomostem pomiędzy ciepłem a bezpieczeństwem domu rodzinnego a nową, własną, jeszcze nie wybraną ziemią”⁹. Autor podkreśla, że młodzi chcą znaleźć swoje miejsce w świecie, dążąc ku ideałowi i poszukując zasad porządku. Uzasadnia, że potrzebują przy tym humanistycznego szkieletu i duchowej dyscypliny, przy pomocy których powinni budować wewnętrzną harmonię. Szukają przy tym prawdziwych świadków, którzy żyją tym, o czym mówią. Wiek młodzieńczy wiąże się z prawdziwym pięknem, mającym źródło w poszukiwaniu, otwarciu się, wielkoduszości i heroizmie, ale i z zagrożeniami, przejawiającymi się w lęku przed posuwaniem się naprzód, brakiem wiary w siebie czy odmową dalszego poszukiwania¹⁰.

Dorosłość natomiast to wiek zakorzenienia, płodności i odpowiedzialności. J. Vanier podkreśla, że prawdziwa dojrzałość ludzka przychodzi wówczas, gdy pojawiają się zaangażowanie, wybór i odpowiedzialność za innych. Najbardziej powszechną formą tego zaangażowania jest więź między mężczyzną a kobietą w małżeństwie i rodzinie. Podążając za Antoinem de Saint-Exupérym, który uważał, że jest się odpowiedzialnym za tego, kogo się oswoiło, można dopowiedzieć, iż jest się odpowiedzialnym nie tylko za serce, które się rozbudziło, ale jeszcze bardziej za małe serce, które się powołało do życia. J. Vanier podkreśla przy tym z całą stanowczością, że do przekazania życia konieczne jest, by mężczyzna i kobieta wzajemnie się kochali¹¹. Zauważa, że „intymność seksualna i prokreacja dojrzewają poprzez przyjaźń, komunie, która stale się pogłębia przez wzajemne poznawanie się i szacunek, obopólne zaufanie”¹². Ponadto miłość rodziców jest nieodzowna do tego, by dziecko mogło wzrastać w harmonii, stawać się sobą i otwierać na innych. Podkreśla, że pedagogika *Arki* opiera się na tym, by „pomóc osobie z upośledzeniem umysłowym zaakceptować własną wartość i piękno, pomóc jej uwierzyć w samą siebie, w swoją możli-

8. Zob. tamże, s. 95–106.

9. Tamże, s. 108.

10. Zob. tamże, s. 107–116.

11. Zob. tamże, s. 117–137.

12. Tamże, s. 119.

wość wzrostu i zdolność do czynienia rzeczy pięknych. Zmienić negatywny obraz samej siebie w obraz pozytywny”¹³.

IV. Starość jako faza życia w ujęciu Jeana Vaniera

J. Vanier konstatuje, że rodzimy się i umieramy w słabości, pokonując drogę od dojrzewania do zanikania, u kresu życia potrzebując pomocy innych osób. Zauważa, że słabość jest warunkiem bycia razem, ponieważ fundamentem każdej rodziny i wspólnoty jest wezwanie: „Potrzebuję cię, nie mogę tego zrobić sam”¹⁴.

J. Vanier wyróżnia dwa zasadnicze sposoby starzenia się. Pierwszy łączy z trwogą i goryczą. Podkreśla, że w ten sposób własną starość przeżywają osoby tkwiące w przeszłości i złudzeniach. Ten etap przejawia się przede wszystkim w krytykowaniu wszystkiego, co się wokół dzieje, a skutkuje odpychaniem od siebie młodych ludzi. Drugi sposób przeżywania starości łączy się z poszukiwaniem i odnajdywaniem nowej młodości. Charakterystyczna dla niego jest mądrość człowieka dojrzałego, ale przy zachowaniu umiejętności zachwycania się i zadziwienia światem, typowych dla dzieci. Zauważa przy tym, że są to osoby łagodne, przyjmujące własne ograniczenia bez buntu¹⁵. Potwierdza to, pisząc: „Bardzo często w okresie starzenia się są w człowieku siły, które pozwalają mu bardziej akceptować siebie, ale nie zawsze tak jest. Istnieją starcy zgorzkniali, zrozpaczeni, zagniewani na to, co przeżywają, na samych siebie i na swoją historię, a także na zakończenie tej historii”¹⁶.

Za początek starości J. Vanier uznaje „sam środek dorosłego życia” i związany z nim kryzys wieku średniego. Jak przyznajemy wówczas

[...] życie nie jest już przed, ale raczej za nami. Odkrywamy nagle, że nie można już marzyć jak dawniej. Wybory zostały dokonane i istnieje o wiele mniej możliwości zmian i rozpoczęcia wszystkiego od nowa. I być może jesteśmy

13. Tamże, s. 120.

14. *Każda utrata jest dla zmartwychwstania. Z Jeanem Vanierem rozmawiają Wojciech Bonowicz, Łukasz Tischner*, „Znak” 2007, nr 620, <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/6202007z-jeanym-vanierem-rozmawiaja-wojciech-bonowicz-i-lukasz-tischner-kazda-utrata-jest-dla-zmartwychwstania/> (dostęp: 12.01.2018).

15. Zob. A.A. Zych, *Człowiek wobec starości, Szkice z gerontologii społecznej*, Katowice 1999.

16. J. Vanier, *Źródło łez. Rekolekcje przymierza*, Kraków 2002, s. 130.

u progu całej serii kolejnych trudności w rodzinie i w pracy zawodowej, których się wcześniej nie spodziewaliśmy. Ponadto, czasem pracujemy z osobami młodszymi od nas, które prześcigają nas pod względem kompetencji i szybciej awansują. Wszystko to jest znakiem zbliżającej się starości. Potrzeba wiele czasu, by znaleźć odpowiedni rytm życia i motywację do zmiany postawy i przyjęcia tej rzeczywistości w pogodzie ducha¹⁷.

Twórca *Arki* podkreśla, że starość, wbrew różnego rodzaju niedogodnościom towarzyszącym temu etapowi życia, może być dla człowieka czasem szczęścia. Wśród pozytywów tego okresu wymienia możliwość angażowania się w interesujące seniorów zajęcia, uwolnienie od zadań związanych ze sprawowaniem władzy i wiążącej się z nią konieczności udowadniania własnych zdolności. Oprócz tego podkreśla możliwość przeznaczania przez osoby jesieni życia czasu na czynności, których wcześniej z różnych przyczyn nie mogły wykonywać. Ważna dla radosnego przeżycia starości jest według niego także otwartość na innych oraz słuchanie tego, co chcą powiedzieć¹⁸.

Swoistym ideałem, do którego należy dążyć w starości, jest według J. Vaniera życie w komunii oraz spędzanie czasu na świętowaniu i modlitwie (równoznaczne z przyjęciem i zaakceptowaniem własnej słabości), odnajdywanie tego, co zostało zatracane na drodze do osiągnięcia sukcesu, np. relacji z własnymi dziećmi. Zaznacza przy tym, że osiągnięcie tego stanu jest trudne i czasochłonne z tego względu, że wycofanie się z pracy zawodowej często jest równoznaczne z odczuciem pustki, opuszczenia, smutku, a nawet śmierci. Jak sam przyznaje, jego rezygnacja z kierowania *Arką* w 1980 roku, oprócz uczucia ulgi, była dla niego wyrzeczeniem i ofiarą. Wiązała się ze zrzeczeniem się swoistej kontroli nad ludźmi i sytuacjami, powodując czasami gniew, odczucie zranienia, skrzywdzenia, odsunięcia na boczny tor, bezwartościowości. Dlatego też osiągnięcie komunii, wyrażającej się we wzajemnej obecności i otwartości na drugiego człowieka, Boga i otaczający świat, jest równoznaczne z nauczeniem się przeżywania okresów wyrzeczeń, smutku i żałoby po utracie czegoś, „co wypełniało umysł i serce i co pochłaniało dużo energii”¹⁹.

Starość coraz częściej łączy się z samotnością, opuszczeniem, odczuciem wewnętrznej pustki i izolacji, nudą i strachem, które dla człowieka są osobistym dramatem, ponieważ został on stworzony do bycia z innymi²⁰. Zdaniem J. Vaniera relacja z drugim człowiekiem polega na prawdziwym spo-

17. J. Vanier, *Każda osoba jest historią świętą...*, s. 144–145.

18. Zob. tamże, s. 139.

19. Tamże.

20. Zob. tamże, s. 150–151.

tkaniu osoby, odkryciu, co jest podstawowym napędem jej życia. Wyjaśnia przy tym, że spotkać kogoś oznacza umieć go słuchać, spędzać z nim czas, a także pokazać mu, ile jest dla nas wart. Zaznacza, że to także umiejętność zbliżenia się do miejsca cierpienia w drugiej osobie – fizycznego, ale przede wszystkim psychicznego, przejawiającego się chociażby w poczuciu winy²¹. Uważa, że pomoc w tym względzie powinny nieść osoby z parafii czy innej wspólnoty, odwiedzając osoby chore i w podeszłym wieku, by powiedzieć im: „potrzebuję Cię”, „jesteś cenny, piękny”²². Dlatego ważne jest, aby zarówno w rodzinie, jak i w parafii nie osądzać, nie odrzucać, przyjmować każdą osobę, sprawiając, że czuje się ważna. To także oznacza zawsze akceptować drugiego takim, jakim jest²³. Jak podkreśla założyciel *Wiary i Światła*, odchodzenie we wspólnocie lub z rodziną staje się źródłem komunii, odchodzenie w samotności rodzi gniew i depresję²⁴.

Szczególnie istotne dla J. Vaniera w okresie starości jest odkrywanie w sobie prawdziwego „ja”. Jak wyjaśnia, prawdziwe „ja” to osoba, która ujawnia się, kiedy znika siła i jesteśmy zdolni do komunii. Z całą stanowczością podkreśla, że prawdziwe „ja” to rzeczywistość radości, zabawy, świętowania, celebrowania życia i wzajemnej miłości, bez wykluczania kogokolwiek. Zauważa jednak, że współczesny człowiek utracił umiejętność cieszenia się życiem na rzecz bogacenia się i produkcji²⁵, sukcesu, hierarchii, konsumpcji i postępu²⁶. Podkreśla, że do współczesnego człowieka należy wybór: czy tworzyć domy dla ludzi starych lub z upośledzeniem, w których znajdują zabawę i radość, oddając im tym samym część swojego czasu, czy uruchamiać instytucje, w których wyedukowani pracownicy robią tylko to, co do nich należy, skupiając się całkowicie na zarabianiu pieniędzy, potwierdzając niejako tym samym odsunięcie na margines osób chorych i słabych²⁷.

J. Vanier zaznacza, że akceptowania słabości, tak ważnego w okresie starości, nauczył się od osób upośledzonych umysłowo, charakteryzujących się mniejszym ego i mniejszą żądzą władzy. Szczególnie widoczne

21. Zob. J. Vanier, S. Łucyk, *Irytuja mnie posiadacze racji*, „Tygodnik Powszechny” 2017, nr 47, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/irytuja-mnie-posiadacze-racji-150827> (dostęp: 15.01.2018).

22. *Każda utrata jest dla zmartwychwstania...*

23. Zob. J. Vanier, D. Salik, *Przyjaciel wykluczonych*, <http://apchor.pl/2014/10/02/Przyjaciel-wykluczonych> (dostęp: 15.01.2018).

24. Zob. *Każda utrata jest dla zmartwychwstania...*

25. Zob. tamże.

26. Zob. W. Bonowicz, *Arka dla świata*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 32, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/arka-dla-swiate-23710> (dostęp: 15.01.2018).

27. Zob. *Każda utrata jest dla zmartwychwstania...*

jest to w *Arce*, będącej wspólnotą opartą na relacjach, celebrującej prostotę oraz radość i czułość, które ludzie mogą dawać sobie nawzajem oraz w których odkrywa się wartość osób zranionych i wykluczonych społecznie²⁸.

Podkreśla również ważność ofiarowania przez seniorów w modlitwie zarówno cierpień, jak i radości. Zauważa przy tym, że bycie starym ze względu na zwolnienie tempa życia i konieczność zagospodarowania większej ilości czasu wolnego stanowi swoistą okazję do tego, by „poczuć smak modlitwy”, nie będącej jedynie wypowiedaniem formułek, ale po to, by być szczęśliwym z Jezusem – gdyż, jak zauważa, najważniejszą tożsamością człowieka jest stanie się Jego przyjacielem. W odkrywaniu radości przeżywania Jezusa, powinni, jego zdaniem, pomagać kapłani i zgromadzenia zakonne poprzez rozmowę i sakramenty, zwłaszcza Eucharystię. To wszystko powinno przybliżać seniora do akceptacji własnego życia, będącej podstawowym problemem ludzkiej egzystencji²⁹.

Ważną kwestią poruszaną częstokroć przez założyciela *Arki* jest przeżywanie śmierci, wiążącej się bezpośrednio ze starością, będącej ostatnią fazą życia. J. Vanier zauważa, że

w naszych technologicznie rozwiniętych społeczeństwach śmierć bywa postrzegana jako coś, czego być nie powinno, jako niespodzianka zgotowana przez kogoś, albo przez jakąś niewidzialną rękę. Boimy się śmierci i sprzeciwiamy się jej, wyobrażając ją sobie jako „innego”, jako coś nienaturalnego, co pozostaje poza nami. A jednak jest ona zapisana w naszych genach³⁰.

Potwierdza tym samym, że śmierć jest integralną częścią życia, obejmującego ludzkie doświadczenia, zarówno te piękne, jak i te trudne³¹.

W *Arce* przy zmarłym organizuje się czuwanie modlitewne, polegające między innymi na rozmowach o osobie, która odeszła, oglądaniu zdjęć pokazujących jej historię, mówieniu o jej pięknie, cierpieniu, czasem również o buncie i braku zgody na odejście. Ponadto szczególną wagę przywiązuje się do Mszy pogrzebowej, a w listopadzie wspomina się zmarłych, mówi o nich, odwiedza ich mogiły. J. Vanier stwierdza, że ukrywanie rzeczywistości śmierci jest niezwykle niebezpieczne i może powodować głębokie lęki³².

28. Zob. W. Bonowicz, *Arka dla świata...*

29. Zob. J. Vanier, D. Salik, *Przyjaciel wykluczonych...*

30. J. Vanier, *Odnaleźć pokój*, Kraków 2004, s. 34.

31. Zob. J. Vanier, *Wielkie pytania życia*, Kielce 2016, s. 165.

32. Zob. J. Vanier, *Mężczyznę i kobietę stworzył ich*, Poznań 2010, s. 240–243; J. Vanier, *Każda osoba jest historią świętą...*, s. 152–153.

■ Zakończenie

J. Vanier ukazuje dwa alternatywne podejścia w przeżywaniu starości. Pierwsze polega na zasklepieniu się w sobie, pielęgnowaniu swoich lęków, słabości i cierpienia. Drugie jest równoznaczne z akceptowaniem swego stanu, ułomności, braków i deficytów, przewyciężaniem trudności, pomimo pojawiających się zwątpień i rozczarowań. Antidotum na przykrą starość J. Vanier dostrzega w doświadczaniu komunii, nawiązywaniu prawdziwych relacji, rozmowie, spędzaniu czasu na świętowaniu i zabawie. Istotną rolę w dobrym przeżywaniu starości dostrzega również w odkrywaniu przez seniorów radości ze spotkania z Chrystusem, a także akceptacji przez nich rzeczywistości śmierci, będącej integralną częścią ludzkiej egzystencji.

Szczególna rola w budowaniu relacji z człowiekiem słabym i starym, poza rodziną, powinna przypaść Kościołowi, m.in. poprzez wykorzystanie czasu i doświadczenia seniorów do angażowania ich w szeroko pojęte życie religijne parafii.

Bibliografia

- Balicka-Kozłowska H., *Konfrontacja wiedzy gerontologicznej z obserwacją własnego starzenia się*, w: M. Dzięgielewska (red.), *Przygotowanie do starości*, Łódź 1997.
- Bonowicz W., *Arka dla świata*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 32, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/arka-dla-swiatea-23710> (dostęp: 15.01.2018).
- Constant A.S., *Jean Vanier. Biografia*, Kraków 2015.
- Dubas E., *Starość znana i nieznaną – wybrane refleksje nad współczesną starością*, „Rocznik Andragogiczny” 2013, nr 20, s. 135–152.
- Grudziński A., *Religijny aspekt starości*, w: M. Chrost, A. Grudziński (red.), *Jesień życia. Wybrane konteksty postrzegania i doświadczania starości oraz aktywizacji seniorów*, Kraków 2015, s. 97–111.
- Grudziński A., *Zasadnicze wymiary starzenia się i starości – biologiczny, psychiczny i społeczny*, w: A.A. Zych (red.), *Poznać, zrozumieć i zaakceptować starość*, Łask 2012, s. 47–56.
- Każda utrata jest dla zmartwychwstania. Z Jeanem Vanierem rozmawiają Wojciech Bonowicz, Łukasz Tischner*, „Znak” 2007, nr 620, <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/6202007z-jeanym-vanierem-rozmawiaja-wojciech-bonowicz-i-lukasz-tischner-kazda-utrata-jest-dla-zmartwychwstania/> (dostęp: 12.01.2018).
- Nosowski Z., *Arka Jeana*, „Tygodnik Powszechny”, 2015, nr 12, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/arka-jeana-27015> (dostęp: 15.01.2018).

- Vanier J., *Każda osoba jest historią świętą*, Poznań 1999.
- Vanier J., *Mężczyznę i kobietę stworzył ich*, Poznań 2010.
- Vanier J., *Odnaleźć pokój*, Kraków 2004.
- Vanier J., *Wielkie pytania życia*, Kielce 2016.
- Vanier J., *Źródło łez. Rekolekcje przymierza*, Kraków 2002.
- Vanier J., Łucyk S., *Irytuja mnie posiadacze racji*, „Tygodnik Powszechny” 2017, nr 47, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/irytuja-mnie-posiadacze-racji-150827> (dostęp: 15.01.2018).
- Vanier J., Salik D., *Przyjaciel wykluczonych*, <http://apchor.pl/2014/10/02/Przyjaciel-wykluczonych> (dostęp: 15.01.2018).
- Zielińska-Więczkowska H., Kędziora-Kornatowska K., Kornatowski T., *Starość jako wyzwanie*, „Gerontologia Polska” 2008, t. 16, nr 3, s. 131–136.
- Zych A.A., *Człowiek wobec starości, Szkice z gerontologii społecznej*, Katowice 1999.

CZĘŚĆ II

**25 lat Wspólnoty *Wiara i Światło* w Bochni
Świadectwa**

PART II

**25 years of the *Faith and Light* Community
in Bochnia
Testimonies**



☞ Odkrywanie na nowo serca Ewangelii

25 lat temu przyszło mi współtworzyć Wspólnotę *Wiara i Światło* „Gumisie”. Dziś już nikogo nie dziwi jej działalność, a tym bardziej osoba z niepełnosprawnością umysłową. Jednak w 1993 roku nie było łatwo przebić się z myślą i ideą Jeana Vaniera do świadomości ludzi, także tych tworzących wspólnotę parafialną. Osoby z upośledzeniem były niejednokrotnie ograniczone do czterech ścian swojego pokoju. Rodzice, choć odczuwali potrzebę uczynienia czegoś dla swoich dzieci, podlegali presji środowiska i wstydu wypływającego z inności ich rodzin. Trudno było im także uwierzyć, że „każda osoba, zdrowa czy upośledzona, jest tak samo kochana przez Boga, i że Jezus żyje w niej, nawet jeśli nie może ona tego wyrazić” (*Wiara i Światło. Karta i Konstytucja*, Kraków 2009, s. 25). Takiej wiary nie brakowało rodzicom, którzy postanowili przebić mur niemożności, samotności oraz wstydu. Początki były trudne, jednak odpowiedź młodych ludzi, często licealistów, pełna entuzjazmu i zapału, mnie, kapłanowi z siedmioletnim stażem, dała siłę, by zrobić coś, co wtedy wydawało się „szalone”. I tak, z dużej iskry potrzeby miłości i dzielenia się miłością, powstała Wspólnota, która jako jedyna do dziś istnieje w Bochni. Kapelan Wspólnoty ma towarzyszyć osobom upośledzonym, ich rodzinom i przyjaciółom. To towarzyszenie wyraża się przede wszystkim w obecności i kapłańskiej posłudze. Wydaje się to takie proste i oczywiste. Jednak 25 lat temu posługa sakramentalna wobec osób upośledzonych nie była łatwą sprawą. Wynikało to nie tylko z braku dokumentów i praktycznych wskazówek ze strony Kościoła, ale i z nieprzygotowania kapłanów do tej specyficznej roli.

Kiedy wspominam Pierwszą Komunię św. we Wspólnocie *Wiara i Światło*, to – dla mnie, księdza z 32-letnią posługą – jawi się ona jako jedno z ważniejszych i piękniejszych wydarzeń w moim kapłańskim życiu. Do dzisiaj pamiętam nie tylko wielkie wzruszenie, radość, ale i spełnienie

oczekiwań rodziców tych dziewięciu osób przystępujących wtedy do Stołu Pańskiego, bo przecież część z nich miała już po kilkadziesiąt lat, np. Dorotka, Stasiu, Darek, Mirek. Sam przeżyłem ten dzień jako bardzo głębokie doświadczenie wielkości powołania kapłańskiego i poczucie, że jest się bardzo potrzebnym ludziom, którzy oczekują zarówno wsparcia w drodze na spotkanie z Bogiem, jak i odkrycia swojej godności jako dziecka Bożego i pełnoprawnej osoby w środowisku oraz wspólnocie parafialnej.

Poprzez uroczystość Pierwszej Komunii św. zarówno rodziny, jak i członkowie Wspólnoty *Wiara i Światło*, a także mieszkańcy Bochni przeżyli prawdę o wielkiej miłości Boga do człowieka, który bez względu na wszystko kocha każdego i pragnie obdarować go największym darem, jakim jest Eucharystyczny Chleb. Chce On również uświadomić każdemu prawdę o godności osoby ludzkiej, która mimo swojej ułomności fizycznej lub psychicznej posiada niezbywalną godność i pełne prawo do uczestniczenia w życiu zarówno w wymiarze społecznym, jak i religijnym.

Uroczystość Pierwszej Komunii św. była także swoistą nagrodą i konsekwencją religijnego wychowania tych dzieci w rodzinach. Były one obecne na Mszach Świętych, nie tylko tych comiesięcznych razem ze Wspólnotą, ale w większości przypadków niedzielnych, a często i w ciągu tygodnia. Dorotka, która siedziała z mamą w prezbiterium w pierwszej ławce i umiała całą Mszę Świętą na pamięć, często z radości, że może ją przeżywać, dosyć głośno odpowiadała lub śpiewała; czy Stasiu z mamą, którzy siedzieli nieco dalej, ale w zasięgu wzroku od ołtarza bocheńskiego kościoła.

Wydaje mi się, że dla wielu z nas; zarówno osób odpowiedzialnych we Wspólnocie oraz rodziców, jak i wielu uczestników tej uroczystości, oprócz wielkiej radości i duchowych wzruszeń, było to doświadczenie spełnienia powinności wobec naszych Przyjaciół, którym umożliwiliśmy pełne uczestniczenie we Mszy św. i spotkanie z Panem Jezusem w komunii św. Owocem tego wydarzenia i jakby potwierdzeniem słuszności podjętej wówczas decyzji była i jest kontynuacja tych spotkań z Jezusem i możliwość pełnego czerpania ze źródeł zbawienia tego daru łaski, który umożliwia, mimo ludzkich słabości, spokojne i pełne nadziei kroczenie drogami codziennego życia na spotkanie ze Zbawicielem na uczcie w królestwie niebieskim. On sam nie tylko zaprasza każdego z nas do udziału w tej uczcie, ale każdemu bez wyjątku daje pełne prawo i możliwość skorzystania z zaproszenia, aby osiągnąć pełnię życia i szczęścia zbawionych.

Radością jest dla mnie również odkrywanie swojego powołania przez młodych ludzi we Wspólnocie, co miałem okazję obserwować na prze-

strzeni lat mojego posługiwania jako kapelan. Wielu młodych angażowało się w życie i działalność Wspólnoty. Jedni na krótko, inni związali z nią całe swoje życie. Wielkim darem dla mnie, jako kapelana, była możliwość towarzyszenia ludziom w odkrywaniu wzajemnej miłości i powołaniu do małżeństwa. Zawsze, przy błogosławieniu nowych związków małżeńskich, wspólnota, z której wyszli młodzi, była obecna i dawała świadectwo o wielkiej Miłości Boga. Nie ma większej radości, kiedy kapłan może doświadczyć powołania młodego człowieka na wyłączną służbę w Kościele. I wspólnota okazała się miejscem, gdzie Bóg zarzucił sieci i pociągnął tych, którzy Mu odpowiedzieli „tak”. W czasie mojego posługiwania otworzyli się na Głos Boga: s. Elżbieta Strach (CMT), s. Amadea Justyna Marek (CMBB), ks. Rafał Łukasik, br. Piotr Blum (OFMCap) oraz ks. Andrzej Jasnos.

Słowa z *Karty*: „Wiara i Światło oferuje kapłanom możliwość odkrycia na nowo serca Ewangelii, dobrej nowiny Jezusa Chrystusa, którą głoszą ubodzy, a także odnalezienia źródła odnowy swojej posługi” (*Karta Wiary i Światła*, Kraków 2009, s. 2), dziś jeszcze mocniej oddziałują na moje kapłaństwo i na posługę wśród ludzi. „Ubodzy” – tak określa Jean Vanier upośledzonych umysłowo – są nam, kapłanom, potrzebni, gdyż to w nich możemy doświadczyć źródła Ewangelii, jakim jest Miłość samego Boga. W świecie ogarniętym powszechnym zdobywaniem, sukcesem, karierą i wieczną młodością oraz zdrowiem kapłan może mieć pokusę „wejścia” w ten świat. I tu Bóg przychodzi do nas w tych ubogich, słabych i potrzebujących, byśmy zobaczyli i doświadczyli, że to my ich potrzebujemy, by być bliżej Boga.

Ks. Zbigniew Szostak
Kapelan Wspólnoty w latach 1993–2001

☞ Bogactwo szczerości i ludzkich relacji

Ze Wspólnotą *Wiara i Światło* (co ciekawe właśnie z bocheńskimi „Gumisiami”) po raz pierwszy zetknąłem się 14 lat temu w czasie mojej praktyki duszpasterskiej (jako diakon). W tamtym okresie było to dla mnie całkiem nowe doświadczenie życiowe, gdyż nie miałem wcześniej styczności z osobami upośledzonymi umysłowo. Muszę przyznać, że niewiele pamiętam z tamtych spotkań, ale przynajmniej wiedziałem już, że takie wspólnoty działają.

Kiedy po ponad siedmiu latach ponownie znalazłem się w parafii św. Mikołaja (tym razem już jako wikariusz), otrzymałem w „przydziale” pracy duszpasterskiej Wspólnotę *Wiara i Światło* i wiedziałem, z kim będę miał „do czynienia”. Przyznam, że początki nie były łatwe, bo jak w każdej wspólnocie ważną sprawą jest więź, którą buduje się niejednokrotnie bardzo długo. Jednak poprzez udział w cotygodniowych spotkaniach, wspólnej comiesięcznej Eucharystii i powolnym wchodzeniu we wspólnotę udawało mi się stawać rzeczywiście ich kapłanem (bo taką mam rolę). Bardzo ważnym czasem, bogatym w nowe doświadczenia, był wyjazd na pierwszy wakacyjny obóz (wtedy do Łątki Górnej). Wspólnie spędzone kilkanaście dni pozwoliło mi jeszcze głębiej wejść we wspólnotę, lepiej poznać „świat” dziecka upośledzonego umysłowo (oraz rodziców tych dzieci), a także nauczyło jeszcze większego szacunku do życia każdego człowieka.

Warto wspomnieć również, że w kolejnych latach mojej posługi jako kapłana Wspólnota mocno złączyła się z Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie i klerycy mieli możliwość spędzania obozów wakacyjnych, pomagając jej. Z satysfakcją mogę patrzeć na kapłanów, którzy w latach mojej posługi, jako klerycy, spędzali ten czas z nami. Każdy z nich w większym czy mniejszym stopniu obecnie pracuje wśród osób z niepełnosprawnością intelektualną. Jak sami podkreślają, Wspólnota stała się tą „pierwszą szkołą”, z której czerpią doświadczenie. Stąd mieli z nią kontakt kapłani: ks. Andrzej Jasnos, ks. Piotr Obrzut, ks. Marek Migacz, ks. Arkadiusz Boboła, ks. Maciej Igielski, ks. Sebastian Ligęska, ks. Paweł Dąbrowa, ks. Kamil Pawlik, ks. Jakub Matura oraz Bartosz Chęciek – obecnie posługujący w każdym zakątku diecezji tarnowskiej.

Teraz po siedmiu latach bycia we Wspólnocie mogę powiedzieć, że wiele dała mi jako kapłanowi i człowiekowi, uwrażliwiła na potrzeby drugiej osoby i wśród tych ludzi „nie w pełni sprawnych” mogę nieustannie

odkrywać bogactwo szczerości ludzkich relacji, piękno miłości bliźniego oraz prostotę wdzięczności. Praca z każdą wspólnotą parafialną jest ważna i wymagająca, ale ta daje bardzo wiele radości, a wytworzone więzi mają wielkie znaczenie dla nas, tworzących tę Wspólnotę. Jako kapelan pragnę zaprosić wszystkich chętnych do działania w naszej Wspólnocie „Gumisie” (jako wolontariusze – Paszczaki), a także do pamięci w modlitwie.

Ks. Mariusz Gródek
Kapelan Wspólnoty w latach 2007–2013

☞ Kto z nas jest bliżej Boga

Mając niemal 20 lat posługi kapłańskiej, zostałem poproszony o opiekę nad Wspólnotą „Gumisie”. Nie było to oczywiście moje pierwsze spotkanie w kapłaństwie z osobami z niepełnosprawnością. Kiedy byłem jeszcze klerykiem, do mojej parafii na wakacyjną oazę przyjechał kapłan z taką właśnie wspólnotą, i już wtedy pojawiło mi się pierwszy raz pytanie: kto z nas jest bliżej Boga? Musiałem czekać 20 lat, aby mieć okazję powrócenia do tego pytania i znalezienia prostej odpowiedzi.

Wiem, że Bóg kocha każdego, ale jak można nie kochać osób o tak prostym i czystym sercu. Jaki piękny byłby świat, gdybyśmy wszyscy tak go postrzegali i tak reagowali, jak właśnie osoby niepełnosprawne.

Nie byłem z nimi długo, bo tylko jeden rok. Ale był to rok bardzo bogaty w doświadczenie nowego spojrzenia na rzeczywistość. Zamiast przeżywać coś, osoba niepełnosprawna może po prostu o tym porozmawiać, zamiast grać, aby ktoś odgadł twoje uczucia, może po prostu je wyrazić, zamiast udawać, może najprościej i bezpośrednio to zakomunikować. Chyba jest to coś najcenniejszego, czego doświadczyłem w spotkaniach z Nimi.

A! Chciałbym jeszcze podziękować rodzicom za świadectwo ich miłości, poświęcenia i wytrwałości.

Ks. Antoni Mulka
Kapelan Wspólnoty w latach 2013–2014

☪ Światło nadziei i Bożej miłości

Moje pierwsze spotkanie ze Wspólnotą „Gumisie” miało miejsce po drugim roku seminarium, kiedy to obowiązkowo musiałem wziąć udział w oazie misyjnej lub oazie dla osób niepełnosprawnych. Przyjaciel z rocznika, Andrzej, który należał do Wspólnoty od dłuższego czasu, zaproponował bym wziął udział w obozie z „Gumisiami”. Przyznam, że obaw związanych z tą sprawą było niemało, jednak już w pierwszym dniu spotkania z członkami Wspólnoty można było zauważyć, że nie jest to przypadkowa grupa ludzi, ale prawdziwa rodzina, którą łączy nie tylko znajomość, lecz także głęboka przyjaźń. Razem z innymi braćmi z rocznika zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci i przeżyliśmy niezwykły czas, który nas wiele nauczył. Dwa lata później wziąłem udział w obozie po raz kolejny, a gdy nadarzała się okazja, już jako kapłan starałem się odwiedzić „Gumisie” w czasie wyjazdów wakacyjnych.

We Wspólnocie poznałem dobrych ludzi i przeżyłem wyjątkowy czas, w którym nie brakowało modlitwy, wspólnych wyjazdów, rozmów i spotkań pełnych radości. Przy okazji jubileuszu chciałbym podziękować Wspólnocie przede wszystkim za modlitwę, która towarzyszyła mi w czasie seminaryjnej formacji, jak również w życiu kapłańskim oraz za wszelkie dobro, życzliwość i pamięć z okazji imienin i świąt. Życzę żeby Wspólnota nadal była miejscem umacniania wiary oraz światłem nadziei i Bożej Miłości.

Ks. Piotr Obrzut
Przyjaciel – Paszczak



„Każde istnienie to Boży dar” – prawdziwa historia rodzica dziecka z niepełnosprawnością intelektualną

Dzieci z upośledzeniem umysłowym też są Bożym darem. Ich rodzice spotykają się z różnymi reakcjami otoczenia. Jedni się użalają, litują nad takim „dopustem Bożym”, „krzyżem Pańskim”. Inni wyśmiewają, czasem nawet opluwając dziecko (autentyczne zdarzenie!). Są też tacy, którzy głośno pytają: czy takie istnienie ma sens? TAK!!! Ma!

Do Wspólnoty przyszedłam razem z Elą 19 marca 1994 roku. Dostałam pisemne zaproszenie od ks. Zbigniewa Szostaka. Byłam zaskoczona serdecznym powitaniem przez młodzież i rodziców; każdy podawał rękę i wymawiał swoje imię, wszyscy stali w kręgu i śpiewali „Witamy Cię ALLELUJA”.

Kim są dzieci z upośledzeniem umysłowym? Nie są to dzieci chore psychicznie! One po prostu myślą dużo wolniej, przez co trzeba im wiele razy coś powtarzać, aby to zrozumiały. Niektóre z nich nie mają poczucia czasu, nie potrafią się skupić, ale jednocześnie są bardzo cierpliwe, nie narzucają się nikomu, potrafią czekać. Trzeba je uczyć, wymagać jak od każdego innego dziecka, a także chwalić nawet za najmniejszy sukces, co z pewnością zaowocuje szczerym, serdecznym uśmiechem z ich strony. Osoby upośledzone także mają prawo do pomyłek i uczenia się na własnych błędach.

Wiem, co mówię, bo przez 30 lat byłam mamą Eli, dziecka z upośledzeniem umysłowym (zespół Downa, wada serca). W roku 1996, dzięki ks. Zbigniewowi, 8 grudnia moja córka Elżbietka przyjęła Pierwszą Komunię Świętą. Jaka ona była szczęśliwa i dumna. Piszę „była”, gdyż Ela odeszła do Pana w sierpniu 2012 roku. Ela wiedziała, że powoli umiera i mówiła:

„Mama, serce nie chce bić, nie płakaj i nie bądź smutna, czekają, na mnie czekają”. Moja córka była szczęśliwa, a ja razem z nią.

Szybko trzeba było powiedzieć: TAK – jak Matka Boża. Bóg nam zaufał, dając dziecko upośledzone, abyśmy wszyscy w rodzinie mogli wydobyć z siebie miłość, cierpliwość, radość i zdolności potrzebne do wychowania i uczenia tego Bożego skarbu. Przyjęcie dziecka niedoskonałego jest świadectwem naszego człowieczeństwa i odpowiedzią na Boże zaufanie. Takie podejście sprawia, że wtedy jest lżej, a czasem nawet bardzo wesoło. Moja córka czuła i wiedziała, że jest kochana i potrzebna. Dziękuję Bogu za Jej życie, a Matce Bożej za siłę i opiekę.

Papież Jan Paweł II w liście *Do moich Synów i Córek z ruchu Wiara i Światło* z 1991 roku napisał: „poprzez rzeczywisty ciężar, jaki niosą osoby upośledzone, są one – w swej prostocie – odbiciem piękna Boga, Jego życia i Jego miłości. To, co jest głupstwem w oczach ludzi, dla Ojca Niebieskiego stanowi prawdziwą mądrość”.

Ruch *Wiara i Światło* daje osobom upośledzonym umysłowo przestrzeń, w której czują się bezpieczne, potrzebne, kochane i rozumiane. Są sobą! Do Wspólnoty wraz z córką dołączyłyśmy w 1995 roku. Przyjęto nas życzliwie. Tutaj Ela nic nie musiała. Jeśli miała siłę, aby się bawić, to się bawiła, a jeśli czuła się źle, to siedziała i patrzyła, klaskała i była zadowolona, że znajduje się w grupie, gdzie jest lubiana. Uczyła się mówić, śpiewać, modlić, a także rysować i wycinać. Jeżeli stan zdrowia na to pozwalał, to uczestniczyła w obozach, wycieczkach i pielgrzymkach. We Wspólnocie czuła się potrzebna. Wiedziała, kiedy zbliżał się piątek – czas spotkań Wspólnoty. Stawała się wtedy niecierpliwa, ponaglała, że „trzeba iść – dzieci czekają”. Bardzo przeżywała comiesięczne Msze Święte wspólnotowe, a gdy miała na tyle sił, to z chęcią uczestniczyła w nabożeństwie parafialnym siódmego dnia każdego miesiąca oraz procesji, na którą zawsze była przygotowana, pilnując, by nie zapomnieć świeczki.

Ruch *Wiara i Światło* ukazuje, że nasze dzieci mają prawo do życia, tolerancji i zrozumienia przez społeczeństwo. Pokazuje, że są potrzebne, by budzić ludzkie sumienia i otworzyć oczy na inny, piękny, bezinteresowny świat. Dlatego tak ważne jest, aby do Wspólnoty zapraszać rodziców z dziećmi mającymi już nawet 3–5 lat, aby Wspólnota pomagała im się rozwijać. W każdy piątek chodzę na spotkania Wspólnoty, by się ze wszystkimi modlić, jeździć na wycieczki, nabrać sił, aby przyjść na spotkanie za tydzień. Cieszę się, bo ostatnio przyszły nowe osoby, będzie radośnie i wesoło, nastąpiło odrodzenie.

Wszystkim Wolontariuszom życzę Szczęść Boże, bo bez nich Wspólnota by nie istniała. Jak mówił Jean Vanier – twórca *Wiary i Światła*: „Otwórz serce, a zyskasz przyjaciela”.

Marianna Korol
Mama Wspólnotowa

Przyjmowanie z otwartym sercem

Do Wspólnoty *Wiara i Światło* w Bochni należymy wraz z synem Stasiem od początku jej istnienia. Staś jest upośledzony umysłowo. Odkąd zaczął chodzić na spotkania, bardzo dobrze się tam czuł, bo mógł się spotkać z kolegami i koleżankami, którzy byli tak samo chorzy. Organizowano dla nich różne zabawy, konkursy, śpiewy, scenki biblijne, a także wycieczki, pielgrzymki i obozy. Zaraz w pierwszym roku założenia Wspólnoty pojechaliśmy na obóz i tak jest co roku.

Wspólnota *Wiara i Światło* pomogła też naszym dzieciom przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej. Uroczystość miała miejsce w 1995 roku. Przystąpiło dziewięcioro dzieci, a przygotowywał ich wówczas nasz kapelan ks. Zbigniew Szostak. Staś do dzisiaj chce uczęszczać na spotkania i na nasze wspólnotowe Msze Święte, które odbywają się raz w miesiącu. Mnie osobiście spotkania również dały wiele doświadczeń, m.in., żeby być otwartym na drugiego człowieka. Rozmowy z mamami, które też mają dzieci upośledzone, nauczyły mnie cierpliwości i wiary, że wszystko trzeba przyjmować z otwartym sercem i modlić się, ażeby Matka Boża miała nas w opiece i wspierała swoimi łaskami.

Zofia Korpała
Mama Wspólnotowa

Dzielenie się sercem

Mam syna Michała, który urodził się z porażeniem mózgowym. Nie umie czytać, pisać, nie potrafi nauczyć się wierszyka, piosenki. Wymaga pomocy osób trzecich. Jego mowa jest zniekształcona, ale rozumiała. Bardzo szybko się zniechęca, dekoncentruje podczas wykonywania nawet prostych zadań, ale jest w miarę samodzielny. Pomimo swojej choroby jest dzieckiem pogodnym, niezwykle wrażliwym. Obecnie ma 30 lat, jest z nim bardzo dobry kontakt. Już od najmłodszych lat uczestniczył we Wspólnocie *Wiara i Światło*. Ja zaś do Wspólnoty *Wiara i Światło* „Gumisie” zostałam zaproszona przez Panią Bożenkę w 2008 roku, wówczas kapelanem był ks. Mariusz Gródek. Zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci do grona uczestników. Dla Michała była to kontynuacja spotkań z najmłodszych lat, dla mnie było to nowe doświadczenie, które do dziś realizuję. Michał bardzo chętnie uczęszcza na spotkania, czeka na każdy piątek, choć nie zawsze chce brać udział w zabawach. Ogromną radość sprawiają mu comiesięczne Msze Święte, wszystkie uroczystości, tj. andrzejki, imieniny, wigilie, mikołajki itp.

Wspólne wyjazdy na obozy dały mi doskonałą okazję do sprawdzenia swojego charakteru. To czas, kiedy ukazujemy nasze słabości, zalety, a także zdolności, którymi możemy się dzielić z innymi. Uczymy się wzajemnej akceptacji, dzielimy się swoimi radościami, a czasami smutkami. Wyjazdy na obozy to taka nasza odskocznia od codzienności, która daje nam możliwość wyciszenia się i naładowania akumulatorów dobrem na dalsze dźwiganie trudów życia.

To odkrycie radości, jaką niesie przyjaźń i wsparcie drugich osób, daje nam i naszym dzieciom pole do rozwoju intelektualnego w sferze duchowej i emocjonalnej. Każdy dzień we Wspólnocie czegoś nas uczy. Każda osoba tam spotkana jest wielkim skarbem. Odkąd jestem członkiem Wspólnoty, moje życie bardzo się wzbogaciło, otworzyłam serce na drugiego człowieka, dzieląc się radościami. Bardzo dziękuję Panu Bogu, że postawił na mojej i syna drodze tak wyjątkowych i życzliwych ludzi.

Danuta Dawiec
Mama Wspólnotowa

Bóg postawił na mojej drodze

Moja córka Agnieszka jest osobą niepełnosprawną od urodzenia. Nie umie czytać, pisać, ale w miarę swoich możliwości dobrze porozumiewamy się poprzez gestykulację. Obecnie uczęszcza na Warsztaty Terapii Zajęciowej w Brzesku. Agnieszka pomimo swojej choroby jest bardzo wesoła, miła, uśmiechnięta, a jednocześnie wrażliwa. Do Wspólnoty *Wiara i Światło* „Gumisie”, do której zostałam zaproszona przez Panią Mariannę, należymy od 2000 roku.

Zostałyśmy bardzo serdecznie i miło przyjęte. Agnieszka szybko zaadaptowała się wśród nowych osób i została zaakceptowana przez rówieśników. Na spotkania uczęszcza bardzo chętnie, ponieważ jest to dla niej odskocznia od codzienności. Dla mnie spotkania w każdy piątek to radość. Wspólnie z wolontariuszami, a także rodzicami osób z upośledzeniem, mamy możliwość rozmowy o problemach, jakie Bóg postawił na naszej drodze.

Przez Wspólnotę stałam się osobą bardziej otwartą na drugiego człowieka, od życzliwych osób otrzymuję również wiele cennych wskazówek. Przebywanie we Wspólnocie daje mi bardzo dużo siły zarówno do odnajdywania się w trudnych sytuacjach, jak i do realizowania dalszych planów. Wspólne wyjazdy obozowe pozwalają mi sprawdzić swoje umiejętności i zdolności, którymi można się dzielić z drugą osobą. Jest to czas, który spędzamy w miłej atmosferze, czas przemyśleń, wyciszenia, a także odnowy w Duchu Świętym i nabrania sił na dalsze dni borykania się z codziennymi trudnościami życia. Pomimo niepełnosprawności córki Agnieszki staram się być osobą otwartą i wrażliwą na potrzeby innych.

Dziękuję z całego serca za życzliwość osób postawionych na mojej drodze. Jestem im za to bardzo wdzięczna.

Bożena Wąsik
Mama Wspólnotowa

Dziecięca radość

Od tych 25 lat, spotykając się co piątek na bocheńskiej Wikarówce, stworzyliśmy piękną, silną rodzinę. Rodzinę, która mimo rozłąki z powodu wyboru różnych ścieżek nadal trwa w naszych sercach.

Do Wspólnoty trafiliśmy na samym początku. Mama pamięta, kiedy przy Wikarówce został zasadzony krzew na pamiątkę założenia organizacji. Wtedy przychodziła z Konradkiem, a ja byłam jeszcze mała. Kiedy zajmowała się mną, Konradka na spotkania zabierała piękna młodzież, tj. Basia Krakowska, Joasia Cyz. A ponieważ Konradek jest specyficzny, wszędzie go było pełno, toteż potrzebował więcej uwagi. Na wszystkich obozach, w których brał udział, musiało też być więcej opiekunów. Konrad teraz wszystkich sobie przypomina i się uśmiecha: A. Lalik, Aldona Cupała, Marta Świętek, Amelka Augustyńska, Mariusz Karteczka, Kinga Romańska, Ania Stawarz, Jacek Kucharski i Andrzej Jasnos (obecnie ksiądz). Ojej, chyba braknie strony... Jednak najważniejszym dla Konradka opiekunem był świadek jego bierzmowania Piotrek Blum – obecnie brat zakonny (tu Konrad płacze na wspomnienie o Piotрку, bo za nim tęskni i chciałby go zobaczyć).

Ja do Wspólnoty trafiłam już dużo później, ale do dzisiaj miło wspominamy spędzony czas w gronie naszych najbliższych przyjaciół. A jak wspominamy, to przychodzi czas na oglądanie zdjęć. Mamy ich mnóstwo, a Konrad uwielbia wspominać i oglądać zdjęcia „z tamtych szalonych, wspaniałych lat”. No to wspominamy! A wspomnień jest wiele...

Nie da się opisać w słowach tego, co dała nam Wspólnota. Będąc razem, stworzyliśmy potężną więź z Panem Bogiem. Niech dziecięca radość nigdy nas nie opuszcza i trwajmy tak do końca świata i jeden dzień dłużej!

Konrad Kowalski – Przyjaciół
Janina Porębska – Mama Konrada
Magdalena Porębska – Siostra i Przyjaciół – Paszczak



Wspólnota, to znaczy być zwyczajnym

„**L**udzi trzeba kochać razem z ich wadami i ułomnościami albo zrzec się miłości i przyjaźni!” (Felix Chwalibóg). Te słowa ukazują sens istnienia Wspólnot *Wiara i Światło*. W ich centrum znajdują się osoby w różnym stopniu upośledzone umysłowo: dzieci, młodzież oraz osoby dorosłe. Są one otoczone przez członków swoich rodzin i przyjaciół, w szczególności ludzi młodych. Ważną rolę w każdej wspólnotcie odgrywa także kapłan.

Działalność Wspólnot *Wiara i Światło* opiera się na przekonaniu, że każda osoba z upośledzeniem jest w pełni istotą ludzką, posiada wszystkie należne jej prawa, przede wszystkim do bycia kochaną, uznawaną i szanowaną, jak również prawo do otrzymywania każdej pomocy, umożliwiającej jej rozwój na wszystkich poziomach. *Wiara i Światło* daje osobom z upośledzeniem umysłowym możliwość uznania siebie samych za osoby wyjątkowe. Wierzy, że każda osoba zarówno zdrowa, jak i upośledzona jest tak samo kochana przez Boga i że Jezus żyje w niej, nawet jeśli ona sama nie potrafi lub też nie może tego w żaden sposób wyrazić.

Symbolem Wspólnot *Wiara i Światło* jest łódka z siedzącymi w niej osobami, a jego wykonawcą był upośledzony umysłowo chłopiec – Marc Eberschweiler. To, co namalował, jest bardzo proste. Na obrazku znajduje się 12 osób, można też zobaczyć słońce i chmury. Nie widać Jezusa, ale na pewno znajduje się w łodzi, śpi gdzieś na jej pokładzie. Zapewne rysunek powstał w jakimś natchnieniu, ponieważ Marc nie umiał liczyć. Idea obrazka wykorzystywanego jako logo Wspólnot *Wiara i Światło* jest następująca: w łódce jesteśmy my i wspólnie dokądś płyniemy, czasami morze jest wzburzone, czasami panuje cisza, czasami musimy wiosłować, a czasami wiatr wydyma żagle... Marc na pewno to wszystko rozumiał. Oto podpis towarzyszący jego rysunkowi: „O Panie, chmury rozpraszają się i pada na nas Twoje światło”.

Głównym celem *Wiary i Światła* jest zakładanie na całym świecie wspólnot, które umożliwiają nawiązanie głębokich więzi pomiędzy osobami z upośledzeniem umysłowym i ich rodzinami a pozostałymi członkami

wspólnoty. Nieodłącznym elementem jest też budowanie braterskich więzi pomiędzy wspólnotami. Jak powtarza Jean Vanier – twórca *Wiary i Światła* – celem ruchu jest wprowadzenie osób upośledzonych umysłowo we wspólnotę Kościoła, jak również uwrażliwienie go na szczególne wartości, jakie niosą właśnie ci ludzie, którzy na ogół są odrzucani i usuwani na margines. Istotą ruchu jest okazywanie Bożej miłości wobec tych, których natura uczyniła słabszymi. Swoje cele Wspólnota wypełnia poprzez regularne spotkania, w czasie których realizowane są trzy etapy czas modlitwy, dzielenia się i świętowania. Do działalności wspólnot należą także: festiwale, pielgrzymki, rekolekcje, spotkania regionalne, krajowe i międzynarodowe, jak również zebrania formacyjne dla koordynatorów i animatorów ruchu, obozy letnie, zabawy karnawałowe itp.

Jako święto *Wiary i Światła* na całym świecie uznano 2 lutego, Święto Światła. Dla wspólnot jest to dzień, który ma „na nowo” przypominać, czym jest *Wiara i Światło* dla człowieka oraz czym jest w Kościele. Ten szczególny dzień w roku jest odnowieniem swojej odpowiedzialności oraz troski o niesienie przesłań *Wiary i Światła*, bo wszystko co dobre, co Boże, trzeba troskliwie pielęgnować, utrzymywać i podawać dalej. To dobry moment do zamyślenia się nad szczególnym charakterem i przesłaniem *Wiary i Światła*. My również uczestniczymy w Nabożeństwie Światła, które przypomina, że zawsze będziemy czerpać moc (wiarę i światło) od samego Chrystusa, będącego światłością świata.

Z kolei Dzień Głoszenia i Dzielenia to czas, w którym pragniemy pokazać także naszą przynależność do międzynarodowej rodziny Wspólnot *Wiary i Światła*. Część ofiar pieniężnych, które otrzymujemy w tym dniu, a za które tak bardzo jesteśmy parafialnej wspólnoty wdzięczni, przekazujemy na potrzeby wspólnot ubogich w krajach, gdzie zakup chociażby herbaty, kawy czy czegoś słodkiego na wspólne spotkanie jest luksusem.

Drzwi do naszej Wspólnoty są szeroko otwarte. Każdy może do nas przyjść i doświadczyć czegoś niezwykłego. Nikt tu nie patrzy na wiek czy status społeczny. Każdy może zobaczyć, że na pozór jesteśmy zwyczajni, ale razem tworzymy niezwykły i piękny „twór”; zbudowany na Bogu, dlatego trwały i wciąż pragnący wzrostu... może także dzięki Tobie, bo „każdy czyn jest jak kamień: można nim uderzyć, ale można też nim budować”!

Justyna Sarwa
Przyjaciel – Paszczak

„Abyśmy byli jedno” – czyli razem na wiaroświecanej drodze

Zycie Wspólnoty *Wiara i Światło* zapoczątkowała pielgrzymka do Lourdes w 1971 roku, dlatego też dla upamiętnienia tego wydarzenia każdego roku organizowane są pielgrzymki do różnych sanktuariów maryjnych.

Prowincja Polski Południowej, do której należy bocheńska Wspólnota, organizuje takie pielgrzymki w maju. Jest to bardzo ważne wydarzenie, ponieważ uczestniczą w nim wszystkie wspólnoty Prowincji, a także wyjątkowa okazja do wspólnej modlitwy, świętowania oraz zacieśniania więzi międzyludzkich, szczególnie poznawania nowych członków wspólnot. Najważniejsza w tym dniu jest Msza Święta, której przewodniczy kapelan Prowincji wraz z kapelanami towarzyszącymi swoim wspólnotom. Podczas Eucharystii, poprzez uścisk dłoni, łączymy się w wielki krąg i tak odmawiamy modlitwę *Ojczy nasz*. Po Mszy Świętej następuje kolejna część tego spotkania, czyli świętowanie. To czas, w którym każda z przybyłych wspólnot wykorzystuje swoje zdolności poprzez: śpiew, taniec, prezentację skeczu czy scenki związane ściśle z hasłem danej pielgrzymki. Szeroki uśmiech pojawia się na twarzach uczestników, gdy na stoły trafiają różne słodkości. Mamy wtedy możliwość porozmawiania z każdym oraz podzielenia się doświadczeniami z całego roku. Pod koniec pielgrzymki z racji tego, że jest to maj – miesiąc maryjny – zanim wspólnoty rozejdą się w swoje strony, gromadzimy się jeszcze przy kapliczce Matki Bożej, aby wspólnie odśpiewać Litanię Loretańską. Gdy nadchodzi chwila pożegnania, w niejednym oku pojawia się łezka wzruszenia, której wcale nie towarzyszy smutek, ponieważ kolejną okazją do tak wyjątkowego spotkania jest Festiwal Piosenki Wiaroświecanej.

Mimo że uczestniczy w nim już mniejsza liczba wspólnot, co związane jest z dawnym podziałem Prowincji Polski Południowej na regiony, to tylko w naszym (dawniej region św. Kingi) powstał pomysł przeprowadzania muzycznych konkursów, które cieszą się ogromnym uznaniem i są organizowane bez przerwy od kilku lat. Aby coroczną organizacją nie obciążać wyłącznie jednej wspólnoty, festiwale odbywają się w różnych miastach (Bochnia, Tarnów, Łańcut, Rzeszów i Przemyśl). Jest to dobra okazja do zwiedzenia różnych, ciekawych miejsc, takich jak Storczykarnia oraz pięk-

ny park przy zamku w Łańcucie. Jak każde inne spotkanie międzywspólnotowe festiwal także rozpoczyna uroczysta Msza Święta, której tym razem przewodniczy kapelan – gospodarz. Następna część odbywa się w sali, w której każda wspólnota prezentuje przygotowane przez siebie piosenki, oczywiście ściśle związane z hasłem festiwalu. Najbardziej wzruszającą chwilą są solowe występy naszych niepełnosprawnych przyjaciół, a także świadectwa uczestników i innych członków wspólnot. Podobnie jak w znanych programach muzycznych na festiwalu obecne jest jury, którego zadaniem jest wyłonienie najlepszych wykonawców. Zanim zostanie ogłoszony werdykt udajemy się wspólnie na ciepły posiłek. Ostatnią częścią festiwalu jest rozdanie dyplomów za najlepsze wykonania oraz wręczenie każdemu uczestnikowi festiwalowej pamiątki.

Kolejnym szczególnym wydarzeniem w życiu wspólnoty jest jej jubileusz. Bocheńska Wspólnota w ostatnich latach została zaproszona na jubileusze dwóch zaprzyjaźnionych wspólnot: „Sarenek” z Rzeszowa (25-lecie istnienia) oraz „Perełek” z Łańcuta (20-lecie istnienia), aby świętować tę jakże ważną dla nich chwilę oraz przejście wraz z nimi drogą wspomnień i świadectw, którym towarzyszą wyświetlane zdjęcia z minionych lat. Po mszy dziękczynnej, która rozpoczyna każdy jubileusz, następują podziękowania, szczególnie tym osobom (założycielom, kapelanom, sponсорom, innym wspólnotom), które towarzyszą danej wspólnotie od wielu lat i w wyjątkowy sposób przyczyniają się do jej rozwoju. Podczas jednego z jubileuszy miłym zaskoczeniem była kapela góralska, która umilała czas świętowania, sprawiając, że nogi same rwały się do tańca. Dla upamiętnienia tych wspólnie spędzonych chwil Jubilatów wręczane są drobne upominki od przybyłych gości.

Spotkania z innymi wspólnotami dla nas wszystkich bardzo wiele znaczą. Pozwalają nam podzielić się różnymi przemyśleniami, radościami i smutkami. Ofiarujemy sobie wzajemne wsparcie, jak jedna, wielka rodzina.

Magdalena Lech, Klaudia Wąsik, Agnieszka Ciastoń
Przyjaciele – Paszczaki

☞ Pierwsze kroki Wspólnoty

Jestem jedną z osób, które inicjowały powstanie Wspólnoty *Wiara i Światło* w Bochni, stąd chciałam napisać kilka słów o genezie powstania Ruchu w Bochni. Pamiętam, że chyba jesienią 1993 roku pani doktor Irena Dyduch, pediatra i neurolog dziecięcy, wróciła ze stażu we Francji, gdzie zetknęła się z Ruchem *Wiara i Światło*. Podzieliła się tym doświadczeniem ze mną. Zafascynowałam się tym pomysłem i wspólnie zainteresowałyśmy ks. Bogusława Brzysia, który też się do idei zapalił. Spotkaliśmy się u mnie w domu, aby poczynić pierwsze kroki. W tym też czasie ksiądz został wysłany do innej parafii, a jego miejsce zajął ks. Zbigniew Szostak.

Ksiądz uczył religii w LO w Bochni i zaraził pomysłem niektórych swoich uczniów. Opracowaliśmy plan, w którym miały miejsce spotkania z młodymi ludźmi, aby im przybliżyć problemy upośledzenia umysłowego i innych deficytów psychicznych, następnie poinformować społeczność o powstającym ruchu wiaroświatlanym poprzez ogłoszenia podczas kazań w kościołach. Spotkania z młodzieżą prowadziłam z racji zawodu, jaki wykonuję, gdyż jestem psychologiem klinicznym. Potem odbyło się pierwsze spotkanie z rodzicami dzieci niepełnosprawnych w sali na Wikarówce w Bochni. Sala była pełna. Przyszli rodzice, niektórzy ze swoimi chorymi dziećmi. Wszyscy byli bardzo zainteresowani, gdy przedstawiliśmy im pomysły na spotkania. Spotkania odbywały się w piątek po południu. Młodzi ludzie, tzw. Paszczaki, poznawali swoich podopiecznych, wymyślali zabawy, gry itp.

W lecie zorganizowaliśmy pierwszy obóz w Łąckiej Górnej. Poza tym chcieliśmy pokazać społeczności naszego miasta i okolic, że ludzie niepełnosprawni są wśród nas i należy się im szacunek, zainteresowanie oraz opieka. Dlatego też ks. Zbysiu dbał o to, abyśmy uczestniczyli w uroczystościach kościelnych jako wspólnota, np. w procesji Bożego Ciała. Zainteresowanie było duże, od powątpiewania w celowość takich zachowań, po współczucie, nawet litość, a w końcu akceptację i bardzo dużą życzliwość. Coraz więcej osób przybywało do Wspólnoty, tak że byliśmy zmuszeni podzielić się na grupy.

Jak to zwykle w życiu bywa, różne koleje losu wpłynęły na to, że fascynacja tym ruchem minęła. Pojawiły się instytucje, które zajęły się niepełno-

sprawnymi. A i młodzi ludzie ukończyli liceum, rozjechali się na studia itp. Ks. Zbysiu odszedł do innej parafii. Ale bardzo się cieszę, że pomimo tych uwarunkowań przynajmniej jedna ze wspólnot żyje i działa.

Barbara Drązkiewicz-Rudek
Przyjaciel, współzałożyciel Wspólnoty w Bochni
Psycholog kliniczny

☞ Wyruszyć razem, by odkryć największy dar – przyjaźń

O Wspólnocie *Wiara i Światło* dowiedziałam się na lekcji religii, gdy uczyłam się jeszcze w liceum. Ks. Zbigniew Szostak zapytał mnie, czy nie zechciałabym zrobić czegoś dobrego. Chciałam.

Pierwsze spotkanie – salka na Wikarówce, piątek, godz. 17.00 – stres związany z czymś nowym i niepokój, kogo tam zastanę. Byłam wówczas uczennicą, sporo czasu poświęcałam na naukę, przygotowywałam się do zbliżającej się matury i nie wyobrażałam sobie, że ja miałabym jeszcze czas na spotkania, zaangażowanie się, poświęcenie. Ale to pierwsze spotkanie – otwartość i zwyczajna, ludzka serdeczność – przyciągało jak magnes i spowodowało, że przez kolejnych 10 lat *Wiara i Światło* stała się częścią mojego życia. Dlaczego?

Odnalazłam tam siebie. Tam, wśród Przyjaciół, byłam sobą. Na każde spotkanie czekałam z niecierpliwością, by porozmawiać, pośpiewać, pomilczeć, pobyć ze sobą. Najpierw więc Wspólnota była potrzebna mnie. Z czasem zaczęłam rozumieć, że moi Przyjaciele z niepełnosprawnością potrzebują mojej obecności, posiedzenia obok nich, potrzymania za rękę. Moja osoba dawała im radość. Bo bycie we Wspólnocie *Wiara i Światło* to towarzyszenie osobie z niepełnosprawnością, to bycie z nią. Takim czasem szczególnego towarzyszenia był czas obozów wypoczynkowych, kiedy przez 14 czy 10 dni (w zależności od bieżących możliwości finansowych Wspólnoty), każdy z nas – Paszczaków – uczył się tego bycia przy osobie z upośledzeniem. Nieraz nie było łatwo i wtedy trzeba było wal-

czyć z samym sobą, by sprostać, by się nie poddać, bo ktoś mnie potrzebował.

Wspólnota *Wiara i Światło* ukształtowała we mnie pokorę i cierpliwość. Pomogła w wyznaczeniu mojej drogi. Jako maturzystka musiałam podjąć trudną decyzję: co dalej? Wybrałam pedagogikę specjalną. Moją drogę zawodową wyznaczyła *Wiara i Światło*. Dziś, będąc nauczycielem, spotykam wielu młodych ludzi i myślę, że każdemu z nich przydałoby się doświadczyć obecności osoby upośledzonej. To hartuje. I uwarżliwia. A tego brakuje im w świecie komputerów, smartfonów, facebooków itp.

Wspólnoty *Wiara i Światło* w Polsce są przede wszystkim miejscami spotkań. Jednak ich członkowie starają się spędzać razem wakacje i ferie, wyjeżdżając na obozy w różne strony kraju. Bocheńska Wspólnota „Gumisie” co roku wyjeżdża na letni obóz wypoczynkowy. Wyjazdy te są dla nas bardzo ważne. O tym, czy wyjeżdżamy na tydzień, dwa, czy też na kilka dni, często decydują nasze fundusze. Im są one większe, tym nasze wyjazdy są dłuższe bądź bardziej urozmaicone. Jednak długość trwania obozu nie jest tak istotna – najważniejsze, że możemy wyruszyć razem.

Stroną organizacyjną naszych obozów zajmuje się rada animacyjna, która już na początku każdego kolejnego roku kalendarzowego rozpoczyna przygotowania do letniego wypoczynku. Rada powierza pewne funkcje osobom ze Wspólnoty. Często też członkowie Wspólnoty sami włączają się w przygotowania, pomagając w znalezieniu odpowiedniego miejsca bądź w zdobyciu środków pieniężnych. Organizacją obozu wypoczynkowego zajmują się więc wszyscy członkowie Wspólnoty, każdy jest w jakiś sposób zaangażowany. Dzięki temu udaje nam się co roku wyjechać w różne miejsca, by tam spędzić wspólnie czas. Pomoc okazują nam różne sklepy, organizacje oraz osoby prywatne, które wspomagają nas finansowo i rzeczowo. Ich pomoc jest dla nas bardzo ważna i szczerze za nią dziękujemy.

Najczęściej miejscem naszego pobytu była Łąka Górna i tamtejsza szkoła. Ale wakacje spędziliśmy też w Kornatce koło Dobczyc, Rabce-Zdroju, a także w miejscowości Kamionna. Każdy obóz ma swój przewodni temat, a w poszczególne dni mamy zaplanowane tematy, które wspólnie rozważamy. Rytm dnia na naszym wakacyjnym wypoczynku wyznaczony jest przez posiłki, które często przygotowujemy sami. Na obozie wspólnota dzieli się na trzy grupy: grupę gospodarczą – jej zadaniem jest przygotowanie śniadań, obiadów i kolacji; grupę porządkową, która porządkuje stołówkę po kolejnych posiłkach oraz grupę liturgiczną, która jest odpowiedzialna za przygotowanie modlitw porannych, wieczornych, oprawy Mszy Świętej

oraz scenki biblijnej. Dzięki temu, że na obóz razem z nami zawsze wyjeżdża nasz kapelan, w każdym dniu pobytu uczestniczymy we Mszy Świętej, która odbywa się w specjalnie przez nas przygotowanej kaplicy.

Program dnia przewiduje także grupki dzielenia, w których wymieniamy się refleksjami i naszymi doświadczeniami dotyczącymi tematu dnia. Przygotowujemy także scenki biblijne, które w sposób obrazowy pokazują nam poszczególne momenty życia i nauczania Pana Jezusa. W ciągu dnia wspólnie się bawimy, śpiewamy, tańczymy, spędzamy czas na boisku sportowym, świętujemy imieniny, urodziny i inne uroczystości. Wieczorami organizujemy pogodne wieczorki, ogniska i dyskoteki. Każdy dzień kończymy wspólną modlitwą. Plan wakacyjnego obozu przewiduje również wycieczki, na które wyjeżdżamy z wielką radością.

Obóz to taki czas w życiu Wspólnoty, gdy jesteśmy ze sobą 24 godziny na dobę. Daje nam to doskonałą okazję do sprawdzenia swojego charakteru. To czas, kiedy pokazujemy zalety i słabości oraz poznajemy siebie w głębszy sposób. Wakacyjny obóz to wreszcie czas uprzywilejowany, kiedy jedna osoba razem z drugą uczy się wzajemnej akceptacji, zwracania uwagi na słabości oraz troski o siebie. Doświadczają tego rodzice, przyjaciele i osoby z upośledzeniem. Każdy poznaje swoją wartość i obdarza innego swoją obecnością. Taka relacja przynosi uzdrowienie i pozwala odkryć obecność Boga.

O każdym wyjeździe – my, „Gumisie” – myślimy jak o czasie niezwykłym w naszym życiu, czasie, na który czekamy i za którym tęsknimy.

Chciałabym, by moje dzieci doświadczyły *Wiary i Światła*. Wreszcie to, co najważniejszego ofiarowała mi Wspólnota – to przyjaźń. Mam prawdziwych Przyjaciół, na dobre i na złe. Warto było – dla Nich.

Marta (Zabrzańska) Michałek
Odpowiedzialna za Wspólnotę w latach 2008–2009
Przyjaciel – Paszczak

☞ Modlitwa we Wspólnocie

Jeśli ktoś się modli, Pan Bóg w nim oddycha” (Jan Twardowski) – właśnie ten oddech odczuwamy najmocniej podczas modlitwy w naszej Wspólnocie. Patrząc na osoby z upośledzeniem, które trwają na modlitwie, nawet jeśli nie potrafią mówić, czy nawet dobrze poskładać zdań, to my, wolontariusze, a także rodzice, dostajemy ogromnej, wewnętrznej siły, która napędza nas do dalszego działania.

„Gdy się modlimy, Bóg patrzy na nasze serca, a nie na formę naszych słów” (Anthony de Mello). Pomimo to, że modlitwa naszych niepełnosprawnych Przyjaciół wygląda często zupełnie inaczej niż nasza, to właśnie poprzez Ich czyny widać, jak bardzo przenika przez Ich serca. Ukazuje też, jak bardzo potrzebują tej obecności Jezusa w swoim życiu. Również dzięki obecności kapelana mamy możliwość skorzystania w każdej chwili ze spowiedzi świętej – za co serdecznie dziękujemy.

Modlitwa to jeden z najważniejszych momentów naszych wspólnotowych spotkań. W szczególnych miesiącach, takich jak maj czy październik, część spotkania przeznaczamy na majówkę i różaniec, a w Wielkim Poście pomagamy nieść krzyż Panu Jezusowi, idąc wraz z Nim drogą krzyżową.

Chcąc w sposób najprostszy przedstawić życie i działanie Pana Jezusa osobom niepełnosprawnym, angażujemy się w przygotowanie scenek biblijnych, które później przedstawiamy pozostałym członkom Wspólnoty. Dzięki temu nasi niepełnosprawni Przyjaciele mają możliwość łatwiejszego zrozumienia słów zawartych w Piśmie Świętym.

Naszą tradycją jest również wspólnotowa Msza Święta, sprawowana raz w miesiącu. Tydzień przed planowaną Eucharystią wspólnie przygotowujemy modlitwę wiernych oraz dary, które składamy na eucharystycznym stole. Podczas Mszy Świętej jest też moment, gdy otaczając ołtarz, trzymamy się za ręce i odmawiamy wspólnie modlitwę *Ojczy nasz*, by chwilę później, stojąc tak blisko Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie, przekazać sobie znak pokoju.

Wyjątkowym czasem, kiedy jeszcze bardziej odczuwamy obecność Pana Jezusa w naszym życiu, jest wspólny obóz, na który wyjeżdżamy każdego lata. Uczestniczymy wtedy codziennie we Mszy Świętej, sprawowanej przez naszego kapelana lub w miejscowym kościele. Są to także dni, kiedy mamy możliwość skorzystania ze spowiedzi w innej formie niż zazwyczaj. Ważna jest też dla nas – od kilku już lat – obecność diakonów i kleryków z Wyższego

Seminarium Duchownego w Tarnowie. Dzięki Nim możemy pogłębiać naszą wiarę oraz porozmawiać na różne, bardzo ważne, często osobiste tematy – za co z serca Im dziękujemy. Zdarza się, że jest to Ich pierwszy taki wyjazd i pierwszy kontakt zarówno ze Wspólnotą *Wiara i Światło*, jak i z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie. Tym samym jest to dla nas wszystkich niezwykle czas rekolekcji oraz nauki miłości względem drugiego człowieka.

„Modlitwy nie zmieniają świata, zmieniają ludzi, a ludzie zmieniają świat” (Albert Schweizer). To właśnie ta niesamowita moc wspólnej modlitwy, która w przedziwny sposób przemienia nasze serca, sprawia, że razem możemy przenosić góry. Dzięki niej stajemy się bardziej wrażliwi na potrzeby drugiego człowieka. To ona jednoczy nas ze sobą. Nie ma wtedy podziału na lepszych i gorszych, chorych i zdrowych. W oczach Boga każdy jest wyjątkowy.

Kludia Wąsik

Siostra – Przyjaciel – Paszczak

☞ O tych, co odeszli, by stale być blisko...

„**P**an Bóg zabiera człowieka wtedy, gdy widzi, że zasłużył sobie na niebo” (Jan Grzegorzcyk). To właśnie tam, hen za chmurami, wśród gwiazd z Bogiem Ojcem żyją Ci, których dane było nam poznać tu na ziemi i pokochać całym sercem. Różni ludzie, lecz połączeni Rodziną *Wiary i Światła*. Tak wspominamy Tych, którzy choć odeszli, to stale są obecni w naszych sercach, wspomnieniach, a nade wszystko w modlitwie.

† Grzesz Świętek (ur. 1973 roku) – mieszkał w Nieszkowicach Wielkich. Do Wspólnoty dołączył wraz z siostrą – jako Muminki – w 1995 roku. Na spotkania przyjeżdżał z mamą lub opiekunem. Był bardzo spokojny, cichy, jeździł na obozy i wycieczki. Zmarł 31 lipca 2000 roku. Pochowany na cmentarzu w Pogwizdowie.

† Staś Martyka (ur. 1982 roku) – do Wspólnoty należał kilka lat. Był dzieckiem niepełnosprawnym, ale kontaktowym, wesołym, lubił być w centrum uwagi. Zmarł 11 sierpnia 2001 roku. Pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Bochni przy ul. Orackiej.

† Zosia Rudek (ur. 1983 roku) – przyszła do Wspólnoty „Mikołajki” jako Paszczak, będąc wtedy uczennicą szkoły podstawowej. Była bardzo odpowiedzialna, lubiana przez wszystkich, miała bardzo dobry kontakt z Niepełnosprawnymi Przyjaciółmi. Zmarła nagle 20 listopada 2001 roku jako maturzystka I LO w Bochni. Pochowana na cmentarzu Komunalnym w Bochni przy ul. Orackiej.

† Małgosia Lipińska (ur. 1982 roku) – opiekunka Konrada. Zmarła 26 grudnia 2003 roku. Pochowana na cmentarzu Łychów w Bochni.

† Gosia Mucha (ur. 1974 roku) – mieszkanka Bochni. Należała do Wspólnoty od początku jej powstania. Była osobą niepełnosprawną, dobrą, spokojną, nieśmiałą, ale wesołą i lubiącą się bawić. Po podziale należała do Wspólnoty „Pawelki” przy parafii św. Pawła Apostoła w Bochni. Zmarła 15 grudnia 2006 roku. Pochowana na cmentarzu w Borku.

† P. Stasia Śmietana (ur. 1934 roku) – we Wspólnocie od 1993 roku jako Rodzic – mama Dorotki. Była bardzo zaangażowana i często jeździła na obozy wspólnotowe. Pochowana na cmentarzu Łychów w Bochni. „«Bóg sam wybrał czas»: Dnia 18.02.2008 roku ciepła, Ojcowska dłoń zgasła ziemskie życie. Przygarnęła do Niebieskiego Królestwa naszą Wspólnotową Mamę – Panią Stasię Śmietanę. Siedemdziesiąt cztery lata dane przez Boga, dziś podsumowane w niebie. Tęsknota otuliła nasze serca. Zgasła świeca. My jednak wiemy, że żar pozostanie na zawsze, bo to żar miłości” (M. Cz.).

† P. Danusia Tynka (ur. 1948 roku) – we Wspólnocie również jako Rodzic – mama Agnieszki. W 2008 roku na obozie w Rabce-Zdroju przeszła chrzest wspólnotowy, przyjmując imię „mikrofonistka”, gdyż całe dni spędzała z telefonem komórkowym przy uchu. Radosna Mama, która kochała... Po ciężkiej chorobie przeszła na „tamten drugi brzeg” 15 sierpnia 2010 roku. Pochowana na cmentarzu w Łapczycy.

† Elusia Korol (ur. 1982 roku) – wraz z mamą Marianną uczestniczyła w życiu Wspólnoty prawie od początku jej powstania. „Nasz Radosny Skarb”, pełna życia, mimo wrodzonej wady serca, uśmiechnięta, kochająca muzykę i taniec. Uwielbiała słuchać *Arki Noego* oraz rysować i wycinać. Żywo reagowała na osoby, które lubiła, rzucając się im na szyję i obdarowując niejednym całusem. Jeśli kochała, to całym sercem... Wpatrzone w Jezusa, spokojnie odeszła do Nieba 21 sierpnia 2012 roku. Pochowana na cmentarzu Łychów w Bochni, u boku taty Ryszarda.

Wspominając zmarłych członków Wspólnoty, chcemy wyrazić wdzięczność Bogu i Maryi za dar Ich życia, a Rodzinom za szansę spotkania i poznania Tych Bożych Skarbów. Swoją modlitwą otaczamy także tych zmar-

łych, którzy w jakikolwiek sposób byli powiązani z naszą Wspólnotą, a także naszych bliskich i znajomych, wypominanych każdego roku w listopadzie przed wspólnotową Mszą Świętą. Pamiętajmy, „że odeszli po to, by żyć, i tym razem będą żyć wiecznie...”

Marzena Czekaj
Przyjaciel – Paszczak

☞ „Panie, proszę spraw [...],
żebym zawsze kochał to, co piękne,
pozostawił ciepły ślad na czyjejś ręce”

Kiedy poszłam na pierwsze spotkanie Wspólnoty *Wiara i Światło* „Gumisie”, wiedziałam tylko, że przychodzą tu osoby z upośledzeniem, ich rodzice oraz towarzysząca im młodzież. Pomyślałam, że ci ludzie potrzebują nas – młodych – do opieki, że Wspólnota potrzebuje mnie. Jednak bardzo szybko osoby z niepełnosprawnością skradły moje serce, a słowo „opieka” rychło zastąpione zostało niewidzialną nicią przyjaźni. Doszłam również do wniosku, że to ja bardziej potrzebuję Wspólnoty niż ona mnie.

Kiedy przyszłam na pierwsze spotkanie, nie przypuszczałam, że zostanę tu tak długo; nie zdawałam sobie sprawy, że spędzę tu 10 najpiękniejszych lat mojej młodości, nie myślałam, że to tu zawiążą się trwałe przyjaźnie mojego życia. Wspólnota była dla mnie miejscem radości, przyjaźni i spotkań. Z nostalgią wspominam czasy, kiedy życie toczyło się od piątku do piątku, od spotkania do spotkania, a wyjazd na dwutygodniowy letni obóz był o niebo lepszy niż słoneczne wakacje w pięciogwiazdkowym hotelu.

Dziś chciałabym bardzo podziękować wszystkim za dar pięknej, bezinteresownej przyjaźni. Młodym ludziom życzę, by Wspólnota na zawsze pozostała w ich sercu, tak jak pozostała w moim.

Agnieszka (Maćkowska) Jankowska
Odpowiedzialna za Wspólnotę w latach 2000–2003
Przyjaciel – Paszczak

☞ Więcej otrzymałam, niż dałam...

Mój pierwszy kontakt z osobami należącymi do Wspólnoty *Wiara i Światło* w Bochni nastąpił 22 lata temu (miałam wówczas 16 lat). Zostałam rzucona na głęboką wodę, czyli bez wcześniejszego kontaktu z osobami niepełnosprawnymi pojechałam na obóz. W mojej rodzinie nie było osób niepełnosprawnych, a w miejscowości, w której mieszkam, były wówczas dwie czy trzy takie osoby, które tak jak to było w tamtych latach przebywały w domach.

Pamiętam, że czas spędzony na tym pierwszym obozie zaowocował znajomościami, kontaktami na całe moje późniejsze życie. Byłam zauroczona wszystkimi i wszystkim, co tam się działo. Niesamowicie ubogaciła mnie szczerść Muminków – ich radość i akceptacja każdego takim, jakim jest. Po obozie odwiedzaliśmy się wzajemnie z rodzinami dzieci niepełnosprawnych. Jeździłam także na spotkania Wspólnoty i kolejne obozy. Pierwszą grupą, z którą miałam kontakt, była Wspólnota św. Jana, potem z różnych względów jeździłam z innymi wspólnotami.

Znajomość z osobami z *Wiary i Światła* sprawiła, że bardzo chciałam pracować z niepełnosprawnymi. Faktycznie tak też się stało – wykonuję zawód oligofrenopedagoga. Z upływem czasu rodzice przestali wstydzić się swoich niepełnosprawnych dzieci, a ja w mojej miejscowości mogę pracować w zawodzie. Wiem jednak, że dzięki temu, iż spotkałam się wcześniej ze Wspólnotami *Wiary i Światła*, moja praca nie jest zwyczajna. Dzięki rozmowom z mamami ze Wspólnoty mam możliwość podnoszenia na duchu tych rodziców, którzy przychodzą załamani. Dziś większość wspólnotowych rodziców niestety już nie żyje. Były to osoby bardzo radosne, mimo że wiem, iż niejednokrotnie skrajnie zmęczone. Niesamowite było też dla mnie, że najbardziej martwiły się o to, co stanie się z ich dziećmi, gdy ich już nie będzie na tym świecie. Staraly się zabezpieczyć ich przyszłość w jak najlepszy sposób. Nie narzekały na trudności, jakie niejednokrotnie się przed nimi piętrzyły.

W tytule napisałam, że więcej otrzymałam, niż dałam. Pan Bóg tak sprawił, że na pierwszym obozie poznałam swojego męża, który pochodzi z Bochni i był jednym z pierwszych członków Wspólnoty. Często wspomina, że początkowo razem z innymi wspólnie zabierali dzieci niepełnosprawne na podwórko czy na różaniec do kościoła. Potem już jako małżeństwo odwiedzaliśmy rodziny, które należały do *Wiary i Światła*. To były

dla nas niezapomniane chwile radości, ale i też ogromne lekcje pokory i doceniania tego, jaką rodzinę sami posiadamy. Dzięki Wspólnocie, gdy przedwcześnie z zagrożeniem życia rodziły się moje dzieci, razem z mężem modliliśmy się o dar życia dla nich, bo wiedzieliśmy, że z niepełnosprawnym dzieckiem można stworzyć wspaniałą rodzinę. Cieszę się, że dane mi było kiedyś zaznać bycia we Wspólnocie *Wiara i Światło*.

Anna (Jasnos) Wańtrych
Przyjaciel – Paszczak

☞ Świadectwo życia we Wspólnocie

Wszystko zaczęło się w marcu 1993 roku. Ks. Bogusław Brzyś był założycielem Wspólnoty zrzeszającej osoby niepełnosprawne umysłowo, ich rodziców i osoby zdrowe. Byłam wtedy uczennicą ósmej klasy szkoły podstawowej, gdzie religii uczył ks. Brzyś i razem z moją siostrą bliźniaczką Kasią zaczęłyśmy chodzić na spotkania Wspólnoty. Właściwie to ona mnie tam „zaciągnęła”, gdyż cały czas (szkoła, nauka, obowiązki, przyjemności) spędzałyśmy wspólnie. Myślałam wtedy, że nie będę długo we Wspólnocie i że raczej nie jest to dla mnie. Czas pokazał coś zupełnie innego i bardzo zaskakującego. Jednak dla każdego Bóg ma swój plan i dziś mogę to potwierdzić swoim świadectwem. Będąc jeszcze dzieckiem, trudno było mi patrzeć na osoby z niepełnosprawnością: na ich ograniczenia, emocje, lęki, czasem wygląd – po prostu na ich „inność”. To wymaga ogromnej otwartości, tolerancji, akceptacji, szczerości i miłości wobec drugiego człowieka, zwłaszcza chorego, a szczególnie osoby z niepełnosprawnością umysłową/intelektualną i fizyczną.

Regularne spotkania odbywały się co tydzień w piątek. Były również Msze Święte, rekolekcje, dni skupienia/paszczakowiska (dla niektórych wyjaśnienie: Paszczak to osoba zdrowa, opiekująca się osobą z niepełnosprawnością), różne imprezy okolicznościowe (andrzejki, zabawy karnawałowe, dyskoteki itp.) oraz wyjazdy (obozy wakacyjne, wycieczki), a także spotkania indywidualne. Nie wiadomo kiedy przyszyła radość ze wspólnego

bycia razem z osobami niepełnosprawnymi. Opiekowałam się Agnieszką z zespołem Downa, która była niewiele młodsza ode mnie i było to duże wyzwanie dla nastolatki. Czas z nią spędzony wspominam z dużym uśmiechem na twarzy. Agnieszka do dziś obecna jest we Wspólnocie. Właściwie to można stwierdzić, że każdy pretekst był dobry, żeby spotkać się, modlić i cieszyć ze Wspólnotą. W czerwcu 1993 roku do Wspólnoty zawitał ks. Zbigniew Szostak, który jak się okazało, trzy miesiące później też uczył mnie i siostrę religii w szkole średniej. Wspólnota bardzo szybko się rozrastała – nasz entuzjazm, otwartość i chęć bycia razem przyciągała coraz więcej osób młodych, a także rodzin z osobami niepełnosprawnymi. Dla niektórych było to czasem jedyne okno na świat, na kontakt z osobami zdrowymi. Dla mnie osobiście najważniejszym momentem, który wydarzył się we wrześniu 1993 roku, było poznanie Rafała (jak się później okazało – miłości mojego życia), który został moim mężem i całe szczęście, że jest nim do dziś. Dla mnie to najpiękniejszy i najważniejszy dar, który dała mi Wspólnota.

Wspólnota uświadomiła mi, jak bardzo wartościowe są osoby niepełnosprawne; jak wiele potrafią rozdawać, nic nie oczekując w zamian: miłość, dobroć, przyjaźń, radość, empatię i wiele innych. Nie ma nic bardziej cenniejszego niż dawanie siebie, poświęcanie swojego czasu, dzielenie się swoimi talentami i umiejętnościami we Wspólnocie. Każdy dzielił się tym, co miał, co potrafił zrobić dla dobra Wspólnoty. Można stwierdzić, że z czasem „różnice” między osobami chorymi a zdrowymi zanikały i coraz bardziej się rozumieliśmy. Było nas coraz więcej i więcej, aż w końcu musieliśmy się podzielić na mniejsze wspólnoty, przyporządkowane do poszczególnych parafii. To był ważny, lecz również trudny moment dla wszystkich. Wspólnie spotykaliśmy się już tylko na Mszach Świętych, rekolekcjach i spotkaniach formacyjnych/paszczakowiskach.

Warto wspomnieć, że *Wiara i Światło* to ruch międzynarodowy, więc spotkania odbywały się też na szczeblu regionalnym, krajowym i międzynarodowym. Podczas takich spotkań można było podzielić się i wymienić doświadczenia bycia we Wspólnocie (niektórzy szczęściarze widzieli na żywo Jeana Vaniera!). To ważny aspekt dla każdego ruchu religijnego.

Do Wspólnoty należały też osoby zdrowe, które dzięki wykonywaniu swojej pracy mogły pomagać niepełnosprawnym: lekarze, psycholodzy, logopedzi, rehabilitanci, nauczyciele i kuratorzy. Dzięki temu Wspólnota mogła się rozwijać nie tylko duchowo, lecz także realnie niosła pomoc związaną z codziennym funkcjonowaniem osób niepełnosprawnych. Czas

pokazał, jak duży wpływ miało życie we Wspólnocie i jak wiele osób związało swoją przyszłość zawodową z osobami niepełnosprawnymi, gdyż są wśród nas kapłani, siostry zakonne, lekarze, psychologzy, nauczyciele osób niepełnosprawnych, nauczyciele religii itp. Dzisiaj na każdym kroku spotykam osoby należące do Wspólnoty, które kiedyś były zaangażowane lub są nadal w niej obecne. To świadczy o tym, jak wiele osób do siebie przyciągnęła i jak istotną rolę odegrała również w życiu parafii oraz Bochni.

Wspólnota jako dzieło Boże powinna być prowadzona, kierowana i umacniana dzięki Duchowi Świętemu. Często zdarzało się, że odczuwaliliśmy działanie i moc Ducha Świętego w różnych (pięknych i trudnych) sytuacjach. Modlitwa (m.in. uczestnictwo w rekolekcjach, dniach skupienia, spotkaniach formacyjnych), wspólnie sprawowane sakramenty (Pierwsza Komunia Święta, niedzielna Eucharystia, sakrament pojednania) i jedność we Wspólnocie są jednak jej największą wartością.

Każdy z nas (osoby z niepełnosprawnością, ich rodzice, osoby zdrowe) w różny sposób się rozwijał i kształtował swoje życie. Każdy z nas był ważny i czuł się potrzebny. Każdy z nas dużo dawał, ale znacznie więcej otrzymywał. Każdy z nas czuł się kochany we Wspólnocie. Czasem, dopiero po latach, można zobaczyć te niezwykle dary, jakie dawała i daje Wspólnota *Wiara i Światło*.

Życie w takiej wspólnocie to naprawdę błogosławieństwo Boże i piękne doświadczenie, które swoją pieczęć odcisnęło lub odciska w każdym sercu człowieka i zostawia ją na zawsze w pamięci.

Dziękuję Ci Panie Boże, że dane mi było tego doświadczyć w moim życiu.

Dziękuję Ci Panie Boże, że w ten sposób mogłam spędzić 5 lat swojego młodego życia i tak mnie prowadziłeś swoimi ścieżkami.

Dziękuję Ci Panie Boże za każdą spotkaną osobę we Wspólnocie (w szczególności za mojego kochanego męża), dzięki którym mogłam stać się coraz lepsza i że taki miałeś dla mnie doskonały plan.

Dziękuję Ci Panie Boże za to, co było piękne, ale również za to, co było bardzo trudne, bo dzięki temu mogłam stawać się coraz silniejsza.

Barbara (Kmieciak) Kica
Przyjaciół – Paszczak

☞ Jednym słowem: Miłość

Kiedy zaczęłam naukę w liceum, szukałam jakiejś wspólnoty, ruchu, żeby poznać ciekawych ludzi i pogłębić swoją wiarę. Wtedy właśnie mój katecheta – ks. Zbigniew Szostak – na jednej z katechez zachęcał do przyścia na spotkanie. Myślałam, że to jakaś grupa młodzieżowa, w rodzaju KSM. Nie miałam pojęcia, że jest to wspólnota skupiająca osoby z upośledzeniem umysłowym, ich rodziców i przyjaciół. Gdybym wiedziała, to myślę, że nie zdecydowałabym się przyjść, bo nigdy wcześniej nie poznałam takich osób i miałam w sobie jakiś dystans i lęk. Zaciekały mnie słowa ks. Zbigniewa – „jeśli chcecie doświadczyć szczerego uścisku i uśmiechu, i spotkać wspaniałych ludzi, to przyjdźcie”. Nie wiedziałam wtedy za bardzo, o co mu chodzi, ale postanowiłam spróbować. Pierwszy raz poszłam z koleżanką. Piątek – 17:00. To był dla mnie szok. Koleżanka stwierdziła, że będzie chodzić. Ja wtedy jeszcze nie wiedziałam. Chciałam poznać bliżej ludzi i zobaczyć, jak to wszystko wygląda. Dominika mówiła, że szukają osoby, która gra na gitarze i że modlą się o nią. Ja trochę grałam, więc zaczęłam przynosić gitarę. Nikomu nie przeszkadzało, że mi to nie do końca wychodziło. I tak z piątku na piątek coraz bardziej się „wciągałam”. Kiedy koleżanka zrezygnowała, miałam chwilę wątpliwości, ale zostałam. Marysia na każdym spotkaniu pytała mnie czy przyjdę za tydzień. No i przychodziłam. Granie z czasem też mi lepiej szło, więc cieszyłam się, że jestem potrzebna.

Zbliżały się wakacje i pytanie – czy pojedę na obóz. Obawiałam się tego bardzo. To już nie tylko dwie godziny spotkania, ale 24 godziny na dobę przez 14 dni. Jednak chciałam jechać i bardzo się z tego cieszę, bo to właśnie na obozie weszłam tak naprawdę do Wspólnoty. Poznałam bliżej przyjaciół z upośledzeniem, ich historie i rodziny. Przeszłam chrzest – wszyscy, którzy pierwszy raz byli na obozie, taki chrzest musieli mieć. Codzienna Msza Święta, w którą wszyscy się angażowali. Dużo śpiewu, zabawy, wspólne spacerunki, ogniska, wycieczki, świętowanie. Wiele cudownych, radosnych, wzruszających, ale czasem też trudnych i smutnych chwil. To wszystko sprawiło, że obóz był kluczowym wydarzeniem w moim życiu we Wspólnocie, po którym podjęłam decyzję, że będę w niej tak długo, jak to będzie możliwe. Wtedy już doskonale rozumiałam, co miał na myśli ks. Zbigniew, kiedy zachęcał nas do przyścia do Wspólnoty. Z miesiąca na miesiąc angażowałam się coraz bardziej. Włączałam się w przygotowanie spotkań, poje-

chałam na pielgrzymkę do Lourdes na obchody 30-lecia powstania Wspólnoty, zostałam członkiem Rady Wspólnoty, aż w końcu wybrano mnie na jej odpowiedzialną. Z czasem Wspólnota stała się moim drugim domem, moją drugą rodziną, z którą spędzałam bardzo dużo czasu i która była dla mnie bardzo ważna. Przez 10 lat aktywnie uczestniczyłam w jej życiu, do czasu, gdy założyłam własną rodzinę.

Teraz, z perspektywy czasu, zastanawiam się, co ta Wspólnota ma takiego w sobie, że na tak długo i tak mocno mnie „wciągnęła” i zaangażowała. Myślę, że to zasługa przyjaciół z niepełnosprawnością umysłową, którzy przez swoją autentyczność pokazują nam, co jest w życiu ważne. Ja dostrzegłam w nich niesamowite piękno, ufność, dobro, prostotę, szczerłość i bogactwo wewnętrzne, których tak bardzo brakuje ludziom w dzisiejszych czasach. Dla nich najważniejszy jest drugi człowiek, jego obecność, poświęcony czas, jednym słowem: MIŁOŚĆ. Właśnie w tym przyjaciele z upośledzeniem umysłowym byli i są dla mnie niedoścignionym wzorem i tego chciałam się od nich nauczyć.

Wspólnota miała duży wpływ na ukształtowanie mojej osobowości, systemu wartości i światopoglądu. Dzięki niej pogłębiłam swoją wiarę, otworzyłam się na drugiego człowieka, poznałam mnóstwo bardzo wartościowych osób, z którymi nadal utrzymuję kontakt. Bycie we Wspólnocie wyryło trwałe ślady w moim sercu i pamięci. Zostawiło mnóstwo dobrych wspomnień i doświadczeń, do których często wracam myślami. Najważniejsze jednak dla mnie jest to, że dzięki Wspólnocie mam prawdziwych Przyjaciół. Bardzo dużo im zawdzięczam. Towarzyszyli mi niemal we wszystkich wydarzeniach mojego życia – w tych dobrych i radosnych, ale też w bardzo trudnych. Nigdy wcześniej ani nigdy później już nie nawiązałam takich relacji. To najcenniejszy skarb, który zawdzięczam Wspólnocie.

Dziękuję Panu Bogu za dar Wspólnoty. Dziękuję moim przyjaciołom z upośledzeniem za ich miłość. Dziękuję moim przyjaciołom za to, że są.

Elżbieta (Polek) Szczurek
Odpowiedzialna za Wspólnotę w latach 2003–2006
Przyjaciel – Paszczak

☞ Decyzja o byciu razem

Do Wspólnoty zaprosił nas ks. Zbigniew Szostak ponad 20 lat temu. Chodziliśmy wtedy do klasy maturalnej i od niedawna byliśmy parą. Właściwie to wśród niepełnosprawnych we Wspólnocie rozwijało się nasze uczucie i dojrzewaliśmy do decyzji o byciu razem na zawsze. Chwile przeżyte wśród przyjaciół z *Wiary i Światła*, modlitwa czy letnie obozy – to wszystko pozwalało odkryć siebie na nowo. Niepełnosprawny człowiek uczy pokory, wyjścia poza mury własnego ja, pomaga pokonywać bariery nieśmiałości i egoizmu, a także daje przykład bezwarunkowej miłości do Boga i innego człowieka. Każda chwila spędzona we Wspólnocie *Wiary i Światła* pozostała głęboko w nas. Staramy się pokazywać naszym dzieciom, jak wielką wartość ma spotkanie z niepełnosprawnymi, oddanie im części swojego czasu i serca. Nawet jeśli nie uczestniczymy już w życiu Wspólnoty, to ona nadal jest w nas. Staramy się spotykać z przyjaciółmi, wspominać i cieszyć razem przeżyтыми chwilami.

Kinga i Dominik Guziki
Przyjaciele – Paszczaki

☞ Blisko serca

Jak dziś pamiętam ten wiosenny dzień 1993 roku, gdy w ogłoszeniach parafialnych pojawiła się informacja o tworzeniu nowej wspólnoty dla osób niepełnosprawnych. Wtedy coś we mnie wstąpiło – myślę, że to natchnienie Ducha Świętego – to uczucie, że muszę tam być, że to jest coś, co Bóg chce, że bym robiła, pamiętam do dziś. Musiałam błagać mojego ówczesnego katechetę, ks. Bogusława Brzysia, żeby pozwolił mi przyjść na pierwsze spotkanie, bo miałam zaledwie 15 lat.

I tak się zaczęło – pierwsze spotkanie w salce pod kościółkiem, a potem następne i następne. Później pierwszy obóz z kapelanem – ks. Zbigniewem Szostakiem w Łąckiej Górnej. Tak dorastałam ja i nasza Wspólnota oraz

moja miłość do *Wiary i Światła*. Przybywało nowych ludzi i nowych rodzin, aż musieliśmy stworzyć następne wspólnoty. Za jedną z nich miałam zaszczyt być odpowiedzialna. Powstały: „Mikołajki”, które skupiały osoby z okolic Wiśnicza, „Pawełki” – z osobami z parafii św. Pawła, „Jaśki” z parafii św. Jana i „Gumisie” z parafii św. Mikołaja. Cały rok „kręcił się” wokół Wspólnoty; cotygodniowe spotkania, rekolekcje w czasie ferii zimowych i upragniony przez wszystkich obóz letni, do którego trzeba było się przygotować dużo wcześniej, znajdując miejsce wyjazdu i finanse.

Po podziale na 4 wspólnoty naszym kapelanem był ks. Marian Pocięcha, później ks. Marek Kuzak z Nowego Wiśnicza, a ostatecznie ks. Rafał Łukasik, który wzrastał we Wspólnocie. Dużo nam pomagała pani Basia Drażkiewicz-Rudek, szczególnie w przekazywaniu informacji nowym rodzinom. Często myślę, że gdyby nie Wspólnota, to wielu z nas nie byłoby tam, gdzie jest obecnie. „Mikołajki” już się nie spotykają, ale przyjaźnie trwają nadal, niektórzy znaleźli nawet swoich małżonków, a inni powołanie, jedni zostali lekarzami, inni rehabilitantami, nauczycielami, inżynierami. Dziękuję Bogu, że postawił tych wszystkich ludzi na mojej drodze – rodziców, osoby z niepełnosprawnością i przyjaciół. Zawsze będą bardzo blisko mojego serca. Chwała Panu za to dzieło.

Katarzyna Kmieciak
Przyjaciół – Paszczak

Moja droga Wspólnoty

Początek drogi
Wszystko zaczęło się na lekcji religii, którą prowadził ks. Zbigniew Szostak. Opowiadał nam, że zamierza powołać w Bochni Wspólnotę *Wiara i Światło*, dlatego szuka młodych osób, które zdecydują się dzielić swój czas z osobami niepełnosprawnymi. Te słowa tak naprawdę do mnie nie przemówiły, zachęcił nas jednak tym, że gdy podejmiemy się tej próby, to gwarantuje wyższą ocenę z religii na koniec roku szkolnego (to była dopiero motywacja dla młodej, sprytnej dziewczyny).

Poszłam z innymi koleżankami... Salka pod kościółkiem, słyhać było radosny śpiew, a ja stałam bardziej z boku, nie potrafiłam się otworzyć, może trochę się bałam. Ktoś chwycił mnie za rękę i wciągnął do koła – była to osoba z upośledzeniem. Ona potrafiła, nie miała barier, jak ja. Bardzo mnie to zawstydziło. I tak zostałam... Małymi krokami poznawałam, co to znaczy być przyjacielem.

Droga – wędrowanie

Wspólnota bardzo szybko się rozrastała, w końcu przyszedł ten moment, którego nikt nie chciał – podział Wspólnoty na mniejsze grupy. Było to bardzo trudne, bo wszyscy tworzyliśmy jedną, zżyłą rodzinę. Dylemat, jak podzielić, kto, gdzie, do której grupy będzie przydzielony. Jednak decyzja ks. Zbigniewa i Rady Wspólnoty okazała się trafna. I tak powstały „Mikołajki”, „Gumisie”, „Pawelki” i „Jaśki”.

Moja Wspólnota „Mikołajki” skupiała przede wszystkim osoby dojeżdżające do Bochni (najwięcej z okolic Nowego Wiśnicza). Czuliśmy się jednak bezpiecznie, ponieważ była z nami też pani Basia Drażkiewicz, która zawsze nas wspierała i uczyła empatycznego podejścia do osób z niepełnosprawnością. Mogę dzisiaj powiedzieć, że była to taka „matka” „Mikołajków”. Wspólnota nasza była bardzo rozśpiewana i pozytywnie zakręcona (każdy pamięta piękne Msze Święte oraz rekolekcje, kiedy Edyta grała, a Lidka śpiewała).

Wakacje – to była dopiero przygoda. Wspólne wyjazdy uczyły nas wszystkich, jak żyć pod jednym dachem z drugim człowiekiem. Pamiętam, jak dużo radości sprawiało nam bycie razem, pokazy mody itp. Teraz, gdy to wspominam, zastanawiam się, jak to wszystko było możliwe, ile człowiek może dobra czynić, jeżeli tylko chce.

Lourdes 2011

Ważnym wydarzeniem dla naszej Wspólnoty była pielgrzymka do Lourdes w 2011 roku. Wszyscy wspólnie zaczęliśmy planować, analizować – wniosek był jeden: ktoś musi jechać! Tylko w jaki sposób zdobyć pieniądze. „Bo jak nie my to kto”? Wpadliśmy na pomysł, aby wykorzystać to, co potrafimy robić najlepiej: granie na instrumentach, śpiewanie oraz drzemający w nas talent aktorski. W okresie Bożego Narodzenia utworzyliśmy grupę kolędników. Maszyna ruszyła. Guziki (Dominik i Bartek) wraz z rodzicami opowiedzieli o nowo powstałej grupie kolędników proboszczowi Żegociny. Ksiądz proboszcz zapoznał wszystkich parafian z ideą zbiórki na pielgrzymkę do Lourdes. Rozpoczęliśmy kolędowanie, które pozwoliło wy-

jechać trzem osobom z naszej Wspólnoty. W pielgrzymce uczestniczył Mi-
rek Godula z mamą oraz ja. Było to dla mnie duże wyróżnienie, a zarazem
wielka odpowiedzialność. Radość nie знаła granic, że mogliśmy powierzyć
każdą osobę z naszej Wspólnoty Maryi z Lourdes.

Wspólnota była dla mnie czasem osobistego wzrostu oraz pogłębienia
więzi z Jezusem. Myślę, że mogę również stwierdzić, iż czas spędzony z mo-
imi przyjaciółmi był najwspanialszym momentem mojej młodości. Jestem
bardzo wdzięczna Bogu za to, że postawił na mojej drodze wspaniałych
ludzi, którzy uwierzyli we mnie i pomogli mi odkryć moją wrażliwość.

Monika Wojewoda-Górska
Przyjaciół – Paszczak

☞ „Nawet najlepsi nie uczą się miłości sami”

Wspólnota to coś, czego młodzież ciągle poszukuje. Wspólne
wypadki w góry, ogniska, spotkania i coraz szersze grono zna-
jomych. „Przyjdź! To jest coś dla Ciebie” – powiedział kiedyś
Michał. Był wcześniej ze znajomymi na obozie wakacyjnym Wspólnoty
Wiara i Światło z Krakowa. Teraz w Bochni ks. Bogusław Brzyś ogłosił, że
zaprasza na spotkanie w salce pod Małym Kościółkiem rodziny z osobami
niepełnosprawnymi umysłowo oraz wszelkie osoby chętne; specjalistów,
młodzież, by coś wspólnie dla siebie zrobić. Rozpoczął się rok 1993. Po-
szłam... I zostałam na całe życie... Bycie i działanie we wspólnotach skłoniły
mnie do wyboru kierunku kształcenia i pracy zawodowej, podjęcia wielu
ważnych decyzji życiowych; ukształtowało określony światopogląd i dało
możliwość utrzymania do dziś wielu wartościowych kontaktów koleżeńsko-
-towarzyskich z ludźmi, których tu poznałam, mimo że wielu z nich rozje-
chało się po całym świecie. Wspólne spotkania, wyjazdy, obozy wakacyjne,
rekolekcje i czas spędzony z przyjaciółmi, poświęcony ich przygotowaniu
dawały wiele sił i energii, budowały entuzjazm, tworzyły więź tak potrzeb-
ną w każdym momencie życia... Cieszę się, że i ja, dzieląc się wartościami
Wiary i Światła, miałam możliwość zachęcenia innych do odnalezienia
swojego miejsca tutaj. Dziś wraz z moimi dziećmi odwiedzam Wspólnotę

i widzę, że i one czują się tam dobrze. Nadal jest to miejsce charyzmatyczne i pełne ciepła.

Amelia Augustyńska-Sobaś
Przyjaciel – Paszczak
Odpowiedzialna za Wspólnotę w latach 1993–1995
Pedagog specjalny

☞ *Wiara i Światło* moim pierwszym małżeństwem

Moja przygoda z *Wiarą i Światłem* rozpoczęła się w 1994 roku. Byłam wówczas po pierwszej klasie liceum i pielgrzymowałam na Jasną Górę w grupie, której kapelanem był ks. Zbigniew Szostak, mój ówczesny katecheta. O Wspólnocie wiedziałam niewiele, były to szczątkowe informacje od koleżanek z klasy, które uczestniczyły w kilku spotkaniach Wspólnoty „Mikołajki”. Ich relacje nie wzbudziły we mnie żadnego zainteresowania. W trakcie pielgrzymki zostałam poproszona przez ks. Szostaka o rozmowę. Podczas niej snuł wizję utworzenia wspólnot *Wiara i Światło* w sąsiednich parafiach: św. Pawła i św. Jana. Przyznał, że ma kłopot ze znalezieniem osoby, która byłaby w stanie zbudować i przewodniczyć grupie w mojej parafii, tj. św. Jana. Wskazał również na mnie jako na osobę, która sprosta zadaniu. Moje wymówki nie zrobiły na nim żadnego wrażenia. Nadal opowiadał z czym trzeba będzie się zmierzyć i czemu podołać. Jego przekonanie o moim udziale w tworzeniu Wspólnoty zdeterminowało moją decyzję. Pocieszałam się wówczas, że gdy tylko wywiążę się z obowiązku, czmychnę z organizacji niezauważenie. I tak zaczęło się moje 15-letnie małżeństwo ze Wspólnotą *Wiara i Światło*.

Po sierpniowej pielgrzymce zostałam zaproszona na spotkanie, które miało pomóc w tworzeniu Wspólnoty. Ku mojemu zaskoczeniu w niewielkim gronie obradujących zastałam katechetę naszej parafii ks. Jacka Siwiorek, który jak się później okazało miał kontakt z Ruchem w Tarnowie, i jedną z naszych parafianek – Agatę Goc. Atmosfera spotkania była dość napięta. Po kilku minutach zorientowałam się, że uczestnicy są zaskoczeni i zdenerwowani podziałem rodzimej Wspólnoty. Burzliwa dyskusja wyło-

niła listę pięciu osób z niepełnosprawnością z naszej parafii i Agatę, którzy do Wspólnoty należeli już od kilku miesięcy, kapelana ks. Jacka Siewiore i mnie, nowicjusza, jako kandydata na odpowiedzialną. Byłam załamana. Jedyłą pociechą był fakt, że ks. Jacek miał doświadczenie w działaniach Wspólnoty, a Agata знаła niepełnosprawnych. Poprosiłam o pomoc Grażynę Dydułę, która wraz ze mną chodziła po domach i werbowała do Wspólnoty zarówno młodych wolontariuszy, jak i rodziny osób z niepełnosprawnością intelektualną. Na szczęście niedawny wyjazd na spotkanie młodzieży do Dębowca z Grupą Apostolską spowodował zacieśnienie więzi i większą śmiałość w zapraszaniu młodych do współpracy. Pierwsi opiekunowie do dziś odwiedzają swoich niepełnosprawnych przyjaciół. Wspólnota rosła bardzo szybko. Ks. Jacek i Agata czuwali nad właściwą formą spotkań. To oni podpowiadali jak należy przygotować spotkanie, z jakich elementów powinno się składać. Rodzice pomagali więc przytulny kąć do wspólnych spotkań, zasypując nas dywanami, szafkami, naczyniami kuchennymi przynoszonymi z domów. Już w listopadzie okazało się, że cotygodniowe spotkania są uzupełniane wzajemnymi odwiedzinami osób z niepełnosprawnością i ich przyjaciół w domach. Poza spotkaniami w salce oraz spotkaniami indywidualnymi odbywały się comiesięczne Msze Święte, w których uczestniczyły wszystkie bocheńskie wspólnoty, pielgrzymki, rekolekcje, różne formacje, zabawy, ogniska, wyjazdy, no i oczywiście obozy letnie. Wspólny czas wakacyjnych wyjazdów był za każdym razem niezwykłym misterium. Pytania i przygotowania osób z niepełnosprawnością do kolejnego obozu rozpoczynały się już od października.

Dlaczego plan spełnienia obowiązku i szybkiego odejścia ze Wspólnoty się nie udał? Nie przewidziałam wówczas, że relacje z osobami z niepełnosprawnością intelektualną tak szybko przerodzą się we wzajemną komunie. Moje życie i wielu innych przyjaciół-opiekunów nieustannie przeplatało się z życiem osób z niepełnosprawnością i ich rodzinami. Uczestniczyliśmy w nich wymiennie, czuliśmy nieodzowną potrzebę bycia razem w różnych aspektach życia. Jedną z osób z niepełnosprawnością przez wiele lat odwiedzała mnie niemal codziennie, co w kontekście nauki na studiach wydawało się uciążliwe. Jednak dzień, w którym nie było odwiedzin stawał się niepokojny, niewykorzystany i w gruncie rzeczy nieudany. Początkowo jako młode osoby mieliśmy przekonanie, że nasza funkcja opiekunów będzie służąca wobec osób z niepełnosprawnością. Szybko jednak okazało się, że to my nie potrafimy bez nich żyć. To oni nadawali sens naszym działaniom, oni wskazywali na to, co najważniejsze, oni sprawiali, że potrafiliśmy

się cieszyć nawet w trudnych chwilach, to oni obdarowywali nas modlitwą w ważnych dla nas sprawach, to od nich i ich rodziców pobieraliśmy naukę pokory, cierpliwości i miłości. Trudno rozstrzygnąć, kto dla kogo był opiekunem, kto komu był bardziej potrzebny.

Czym była wówczas Wspólnota dla rodziny, w której żyła osoba z niepełnosprawnością? Początkowo z pewnością oknem na świat. W tamtych czasach osoba niepełnosprawna objęta była jedynie nauczaniem w szkole specjalnej (o ile to było możliwe), a po jej ukończeniu pozostawała w domu. Nie było wówczas Warsztatów Terapii Zajęciowej, Domu Pomocy Społecznej czy Środowiskowego Domu Samopomocy. W Bochni nie było również akcji charytatywnych ani wolontariackich. Nikt nie interesował się osobami z niepełnosprawnością. Mało tego, ich rodziny były wówczas przez społeczeństwo wykluczone. Pamiętne słowa, które usłyszała jedna ze wspólnotowych mam: „jak się ma takie dziecko, to się z nim z domu nie wychodzi” nie były odosobnione. Jedna z wolontariuszek musiała odejść ze Wspólnoty, bo rodzice dowiedziawszy się, że córka uczestniczy w spotkaniach, byli zbulwersowani jej przebywaniem z osobami z upośledzeniem umysłowym. Dziś wydaje się to absurdalne, ale nie tak odległe czasy rządziły się zupełnie innymi prawami. Wspólnota *Wiara i Światło* w Bochni była wielkim przełomem w zmianie mentalności społeczeństwa. Po kilku latach zauważyłam, że przechodnie nie stają jak wryci, nie lustrują osób z niepełnosprawnością potępiającym wzrokiem. Wręcz przeciwnie, ciepłe spojrzenia, rozmowy, ręce, które dawały, stały się codziennością. *Wiara i Światło* wychowała sporą część młodego pokolenia bochnian w duchu chrześcijańskich wartości, odpowiedzialności i empatii. Scaliła na lata uczestników Ruchu, tworząc nierozzerwalne więzy.

Katarzyna Hebda-Ligeza
Pierwsza Odpowiedzialna Wspólnoty
Wiara i Światło „Janki” w Bochni
Przyjaciel – Paszczak

☞ Wspólnota przeniknęła całe moje dorosłe życie – dziękuję

Jezus jest człowiekiem wspólnoty i jedności, poszukuje osobistych więzi, dotyka ludzi, trzyma ich za ręce, wzywa każdego do zaufania i wiary, patrzy na każdego, kocha każdego w jego bólu i ubóstwie, objawiając mu zarazem jego piękno i to, że Bóg go kocha” (Jean Vanier).

Wspólnoty Ruchu *Wiara i Światło* starają się żyć myślą Jeana Vaniera. W nich osoba upośledzona umysłowo przestaje być w pewnym sensie upośledzona – jest przede wszystkim w pełni człowiekiem. Zadaniem *Wiary i Światła* jest użytkowanie darów każdej osoby we Wspólnocie, pamiętając, iż najcenniejszy dar rodzi się ze słabości. Człowiek słaby i ubogi potrzebuje innych, wzywa ich do użytkowania swych darów.

Doświadczenie w pracy czy przebywaniu z osobami „bez kontaktu” lub upośledzonymi umysłowo uczy, że posiadają one wiele istotnych dla nich darów – zdolności, a zadaniem osób towarzyszących im nauczycieli, rodziców, różnych specjalistów oraz przyjaciół jest odczytywać to bogactwo i uczyć przyjmować i wykorzystywać to, co posiadają. Bardzo ważne w wychowaniu osób upośledzonych umysłowo jest porozumiewanie się z otoczeniem, bowiem przez to człowiek zaspokaja szereg swoich psychicznych potrzeb. Wśród najważniejszych są: autonomia, bezpieczeństwo, więź z innymi. Wspólnoty *Wiara i Światło* uczą również, jak należy żyć, będąc w zgodzie z sobą, bo tylko w taki sposób możemy innym pomagać – ofiarować czas, przyjaźń, miłość taką, jaka rodzi się w kręgu rodzinnym. Warto zauważyć, że przyjaciele starają się być blisko nie tylko samych upośledzonych przyjaciół, ale także ich rodzin. Życie z osobami upośledzonymi to często prawdziwa walka, w której nie można opuszczać rąk, pozostawiając niepełnosprawnych samym sobie. Trzeba podjąć to wyzwanie, które wymaga więcej dialogu, większej cierpliwości, gorętszej modlitwy. Według J. Vaniera potrzeba też więcej prawdy, mocniejszego wsparcia od specjalistów oraz silniejszego zaangażowania wszystkich, którzy chcą się przyczynić do szczęścia upośledzonych umysłowo. Konieczna jest obecność grupy osób, która pomogłaby osobie upośledzonej w wypowiedzeniu słowa „tak”, w wyrażeniu zgody na rozwój. Rozwój dziecka i młodego człowieka jest rzeczywiście niezwykle wymagający, zmuszający do wysiłku. Wychowanie wymaga poświęcenia czasu, aby umożliwić wydobywanie talentów i zdol-

ności tak, aby ta osoba mogła je w pełni wykorzystać. Bardzo ważne jest to, z kim przebywamy. Ważne są otwarte serca i umysły na potrzeby drugiego człowieka.

Wspólnota przeniknęła całe moje dorosłe życie. Kiedy w Bochni powstawała Wspólnota *Wiara i Światło*, miałam 19 lat. Usłyszałam o niej, nawet myślałam, aby się włączyć, ale niestety zabrakło mi odwagi, gdyż nie odczuwałam w sobie szczęścia, a nie chciałam ze smutkiem dawać swojego czasu innym, tylko z radością. Jednak jak później zrozumiałam, Bóg ma swój plan wobec każdego człowieka i tak też było ze mną. Pomimo mojego wewnętrznego smutku poszłam na spotkanie, nie znając tam nikogo. Pamiętam, jak usiadłam na ławce, poproszona przez pewną mamę z córką (p. Stasię i Dorotkę), obok nich i usłyszałam: „Przychodź do nas, my Ciebie potrzebujemy”. I tak się zaczęło to w moim sercu, a za trzy lata włączyłam się w życie Wspólnoty. Pierwsze lata jej istnienia w Bochni mnie ominęły, ale to, co było później, to moje życie przeniknięte przyjaźnią, wartościami, radością. Potrzebowali mnie, a ja potrzebowałam ich. I myślę, że nadal tak jest. W Lourdes na pielgrzymce *Wiary i Światła* przeżyłam prawdziwą przyjaźń szczególnie z Agnieszką i jej mamą, panią Danusią. Czułam, że jestem potrzebna, a Agnieszka – myślę – czuła, że ja również jej potrzebuję. To jest piękne, tak wzajemnie się obdarowywać. Modląc się przy Grocie Matki Bożej, usłyszałam: „zrób wszystko, co powie Ci mój Syn” i wierzyć mi – tak jest do dziś: słucham i odnawiam przyjaźnie, bo one kształtują każdego człowieka. Kochani młodzi ludzie, proszę Was, nie bójcie się zaangażować, ofiarować trochę, a może więcej swojego czasu osobom, które Was potrzebują. Pamiętajcie: kto daje, ten wiele otrzymuje.

We Wspólnocie każdy daje coś drugiemu, jesteśmy dla siebie bogactwem, którego nie da się policzyć. Dziękuję Wam wszystkim, których poznałam we Wspólnocie i z którymi przeżywałam spotkania, obozy, pielgrzymki, rady i za wszystkie rozmowy, i wspólne modlitwy.

Katarzyna (Mróz) Cygnarowicz
Koordynator regionalny *Wiara i Światło* w latach 1999–2002
Przyjaciół – Paszczak

Zostałam na dłużej

Moja przygoda ze Wspólnotą *Wiara i Światło* „Gumisie” zaczęła się 10 lat temu i trwa do dzisiaj. Obecnie jestem koordynatorem Wspólnoty, czyli osobą odpowiedzialną za naszą „gumisiową” rodzinę. Podczas tej przygody życia było wiele radości, miłości, przyjaźni – takich małych i takich dużych. Nie obyło się również bez wątpliwości, kryzysów, lenistwa, zniechęcenia. Wróćmy jednak do początków – wszystko zaczęło się od letniego obozu, na który zgłosiłam się jako wolontariusz do opieki nad osobami niepełnosprawnymi. Wtedy jeszcze nic nie wiedziałam o Wspólnocie, o jej charakterze, o ludziach ją tworzących. Po prostu jako pilna studentka chciałam przygotować się do zawodu i już wcześniej poznać osoby niepełnosprawne, o których tyle uczyłam się z książek. Przez pierwsze dni obozu nie wiedziałam jak się mam zachowywać, co robić, jak reagować, ale z pomocą moich nowych znajomych ochłonęłam z pierwszego wrażenia, zaczęłam dostrzegać piękno tej Wspólnoty oraz piękno osób niepełnosprawnych. Przestałam postrzegać te osoby przedmiotowo, a zaczęłam podmiotowo. Dostrzegłam w nich radość życia, pogodę ducha oraz wielką chęć dzielenia się tą radością z innymi. Śmiało mogę stwierdzić, że niesamowitym darem jest mieć przyjaciół w osobach niepełnosprawnych. Pod koniec obozu poczułam się naprawdę jedną z nich. Jednym z „Gumisów”. Już wiedziałam, że zostanę na dłużej.

Z perspektywy czasu dostrzegam, że Wspólnota wiele mnie nauczyła i ciągle jest najlepszym nauczycielem życia. Podczas każdego spotkania, obozu, pielgrzymki czy zabawy doświadczam, że prawdziwa siła i radość tkwi w prostocie. W prostocie spotkań z drugim człowiekiem, w dzieleniu się zarówno radością, jak i smutkiem. Niesamowitą siłę mają takie proste gesty jak uścisk czy uśmiech, którymi bardzo chętnie obdarzają nas osoby niepełnosprawne. Doświadczylam ich mocy na własnej skórze wiele razy i szczerze mogę polecić na zniechęcenie czy lenistwo mocny uścisk, kilka ciepłych słów w stylu „kochana Justynko” czy „ale fajnie, że jesteś” od niepełnosprawnego przyjaciela. To działa i daje mocnego kopa do dalszej pracy nad sobą. Bycie we Wspólnocie z osobami niepełnosprawnymi to nie dawanie, ale przede wszystkim branie. Branie czegoś, czego nie da się opisać słowami. Wiem, że przez większość czasu więcej otrzymywałam, niż dawałam. Wreszcie potrafię dać też coś od siebie. Poprzez służenie darami, które otrzymałam od Boga dla dobra Wspólnoty. W służbie tej nie jestem

sama. Mam ogromne wsparcie w rodzicach osób niepełnosprawnych, którzy są dla mnie oparciem w trudnych chwilach. Doświadczam tego, że razem z niepełnosprawnymi przyjaciółmi, rodzicami wspólnotowymi, paszczakami, kapelanami oraz przede wszystkim z Nim możemy więcej.

Gdy myślę o Wspólnocie, natychmiast na usta cisną mi się słowa piosenki: „Świat byłby taki ubogi, gdybyśmy się nie spotkali, bo nasza miłość ubogaca świat. Ty kochasz mnie, a Ciebie ja!” I od razu się zastanawiam, jaki byłby mój świat, gdybyśmy się nie spotkali w tej Wiaroświatlanej Rodzinie.

Justyna Więsek
Odpowiedzialna za Wspólnotę od 2015 roku
Przyjaciel – Paszczak

Jak w rodzinie

Zjednoczeni w Duchu”, „Jesteśmy piękni Twoim pięknem Panie”, „Bóg się mamo nie pomylił”, „Zbudowani na Chrystusie”, aż wreszcie „Świat byłby taki ubogi, gdybyśmy się nie spotkali”... Kto zna słowa tych piosenek, zrozumie w pełni, czym dla mnie jest Wspólnota *Wiara i Światło* „Gumisie” i jakie wiążą się z tym myśli i uczucia.

Kiedy wspominam moje pierwsze spotkania w 2005 i 2006 roku nie mogę wyjść z podziwu, jak wiele się na nich nauczyłam. Początki były bardzo trudne, co z pewnością mogą potwierdzić Wspólnotowi Rodzice. Przez 3 lata byłam jedynie obserwatorem, nigdy nie lubiłam tłumów i nie potrafiłam działać w grupie. Ale byłam, choć sama do końca nie wiedziałam po co. Jednak nikt mnie nie wyprosił, nie odtrącił i nie krytykował. Dzięki temu Duch Święty mógł mnie powoli przemieniać. Małymi kroczkami zaczynałam rozwijać skrzydła, nabierałam odwagi, by coś powiedzieć i zrobić. Powoli pokonywałam samą siebie. Uczyłam się siebie samej poprzez drugiego człowieka.

To nasi niepełnoprawni Przyjaciele – Anioły Prostego Serca – pokazali mi, że człowiek jest darem, a dar przyjmuje się takim, jakim jest. Doświadczylam też osobiście, właśnie dzięki „Gumisiom”, że prawdziwa siła tkwi w prostocie. Wspólne chwile na obozach, spotkaniach, modlitwie, rozmo-

wach dawały mi coraz więcej radości, aż w końcu „Gumisie” skradły moje serce. Wiele od Nich otrzymałam, a teraz wreszcie potrafię dać też coś od siebie. Miałam okazję należeć do Rady Wspólnoty, pełnić funkcję kierownika obozu, byłam też scenarzystą. Założyłam i prowadziłam wspólnotowego bloga przez dziewięć lat, ale z przyczyn ode mnie niezależnych został on w tym roku zlikwidowany. Przenieśliśmy więc relacje z naszej działalności na portal społecznościowy (tak, tak, jesteśmy na Facebooku), by nadal inni mieli z nami kontakt. Niezmiennie od 2009 roku prowadzę kronikę wspólnotową, starając się mimo innych obowiązków uzupełniać ją w miarę na bieżąco. To naprawdę wielka księga wspomnień. Przypadło mi także w udziale redagowanie artykułów do gazetki parafialnej, założenie skrzynki mailowej. Z najnowszych funkcji, jakie pełnię, jest bycie sekretarzem Prowincji Polski Południowej. Nie ma więc wątpliwości, że działalność we Wspólnocie rozwija. Chciałam, mogłam i dałam innym to, co uważałam za dobre, chcę dzielić się sercem i pomnażać swoje talenty. To właśnie daje mi niesamowitą radość.

Każdy dzień we Wspólnocie czegoś uczy, każda spotkana tam osoba jest Skarbem. Były kryzysy, zniechęcenia, lenistwo, brak motywacji, zdarzały się zarwane noce, brak czasu dla siebie i wiele innych... Ale jednocześnie to tyle historii, wspomnień, radości i trosk. Jak w rodzinie – Katolickiej Rodzinie, gdzie Bóg jest zawsze w centrum. Wiem, że wszystko ma swój czas, że w życiu nie ma przypadków. Wiem, że Duch Święty czuwa nad każdym moim słowem, nie tylko tym pisanim. Cieszę się, bo dziś potrafię powiedzieć komuś na ulicy: „smacznego”, ponieważ we Wspólnocie to podstawa. Potrafię podać rękę na przywitanie, jak podczas wspólnotowej iskierki przyjaźni. Potrafię się uśmiechnąć ot tak, bo ktoś po prostu jest obok.

Tak więc w ciągu tych dziewięciu (!) lat wolontariatu moje życie zupełnie się zmieniło. Dzieląc się radością, także ją mnożę. Mój świat naprawdę byłby bardzo ubogi, gdybym nie spotkała tej wyjątkowej Rodziny wspólnot *Wiara i Światło*. Bogu niech będą dzięki za ludzi, którzy chcą tworzyć takie wspólnoty, za niezastąpionych Wspólnotowych Rodziców, a szczególnie za kapelanów, którzy SĄ! I nas wspierają mimo wszystko.... Bo RAZEM naprawdę możemy więcej.

Marzena Czekaj
Przyjacieli – Paszczak

☞ Przyjaciel o złotym sercu

Mieszkam w Bochni. Mam 33 lata. Moje wykształcenie zawodowe to kucharz. Kiedyś pracowałam w Krakowie jako pomoc kuchenna. Obecnie nie pracuję.

Kiedy zostałam zostawiona na pastwę losu przez moją mamę w wieku 19 lat, nie wiedziałam, co mam ze sobą zrobić. Nie umiałam się odnaleźć w swoim życiu. O Wspólnocie *Wiara i Światło* dowiedziałam się od pani psycholog, a jej członkiem zostałam w 2003 roku dzięki Pani Kasi Mróz. Bardzo dużo zawdzięczam obydwu tym osobom. Wspólnota *Wiara i Światło* stała się dla mnie prawdziwym domem. Czułam się bezpieczna, potrzebna i kochana. Nadal tak jest. Dzięki niej otworzyłam się na ludzi, bo wcześniej byłam bardzo zamkniętym człowiekiem. Nauczyłam się doceniać ludzi, a przede wszystkim poznałam wspaniałych i dobrych przyjaciół o złotych sercach, którzy mnie cenią, kochają i wspierają w ciężkich chwilach. Dawali mi wielką radość i nadal ją dają. Dzięki Wspólnocie jestem otwartym, kochanym i wspaniałym człowiekiem. Bardzo lubię pomagać innym. Sprawia mi to dużą radość. Bardzo dziękuję z całego mojego serca, że pojawiliście się w moim życiu.

Anna Gajewczyk
Przyjaciel

☞ Wspomnienie

O Wspólnocie *Wiara i Światło* „Gumisie” z Bochni usłyszałem pierwszy raz w 2011 roku. Otrzymałem od jednej osoby ze Wspólnoty zaproszenie na obóz do Łątki Górnej, które przyjąłem z miłą chęcią, mając na uwadze przebywanie z dziećmi niepełnosprawnymi. Dla mnie było to coś nowego. Będąc już na obozie, zaskoczyło mnie takie radosne i proste przyjęcie przez dzieci i członków tej Wspólnoty. Przeżywając wspólnie chwile zabawy, modlitwy, codziennej Eucharystii i rozmów, rozumiałem jak wiele miłości, radości, pogody ducha i refleksji nad życiem

przynosi przebywanie z Nimi. Będąc zbudowanym atmosferą i tą żywą relacją z wszystkimi, nie miałem chwili zawahania, gdy otrzymałem kolejne zaproszenie na obóz, tym razem do Kamionnej. Było wspaniale.

Br. Korneliusz Jaśkiewicz OFM
Przyjaciel – Paszczak

☞ Najpierw uleczyć siebie

Moja droga z „Gumisiami” rozpoczęła się od letniego obozu. Tydzień, który odmienił całkowicie moje życie. To właśnie tam odkryłam, że aby pomagać innym, najpierw należy uleczyć samego siebie. „Gumisie” pokazały mi, że rzeczy najprostsze, takie jak uśmiech, dar ze szczerego serca czy dobre słowo potrafią zdziałać cuda. I to jakie! Od dwóch lat uczęszczamy na spotkania. My, bo do Wspólnoty dołączył także mój mąż. Mam wrażenie, że poznajemy się tam na nowo. Stale zaskakujemy się w zachowaniach, o które na co dzień byśmy się nie podejrzewali. On uczy się czerpać radość z rzeczy prostych, ja czerpię garściami z panującej tam atmosfery miłości i bliskości Boga. Chwała Panu!

Magdalena Wójcik
Przyjaciel – Paszczak

☞ Otwarcie się

Moja przygoda ze Wspólnotą *Wiara i Światło* „Gumisie” zaczęła się w 1997 roku i zawdzięczam ją Dominice Blum, która mnie do niej zaprosiła.

Do dziś pamiętam moje pierwsze spotkanie, pełne radości, śmiechu, śpiewu, a wszyscy byli niesamowicie serdeczni i otwarci. Na pierwszym spotka-

niu śp. Staś Martyka powitał mnie i Basię Krakowską, całując nas w rękę, a potem zapraszał nas do każdego etapu spotkania. Cieszył się z każdej nowej osoby. Pomyślałam, że trafiłam do innego świata, który mi się bardzo podoba i z przyjemnością w nim zostanę. Kiedy wracałyśmy z Basią do domu, byłyśmy przepelnione radością.

Wspólnota odmieniła mnie wewnętrznie. Byłam kiedyś zamkniętą osobą (pewnie trudno w to teraz uwierzyć), a teraz jestem otwarta i pozytywnie nastawiona do nowych osób. Wspólnota nauczyła mnie odpowiedzialności za drugą osobę, słuchania i życzliwości, dała mi siłę i wiarę.

To był dobry czas, bardzo owocny w przyjaźnie, przygody, relacje.

Dziękuję Wam „Gumisie” za wszystko z całego serca.

Joanna Cyz
Koordynator regionalny
Wiary i Światła w latach 2003–2006
Przyjaciel – Paszczak

Zwyczajna ludzka życzliwość

Piszę świadectwo o przynależności do Wspólnoty *Wiara i Światło* w Bochni, a dokładniej do „Mikołajków”. Mam niepełnosprawną intelektualnie siostrę, a sam poruszam się na wózku inwalidzkim, stąd poznałem *Wiarę i Światło*. Na pierwszy obóz wybrałem się ze starszym rodzeństwem, mając niecałe cztery lata. Oczywiście nie pamiętam tak wczesnych lat swojego dzieciństwa, lecz od tego czasu byłem na obozie nieprzerwanie jedenaście razy, a także uczęszczałem w miarę możliwości na spotkania oraz wspólnotowe Msze Święte, jak również imprezy okolicznościowe.

Dzięki „Mikołajkom” zawarłem wiele ciekawych znajomości, serdecznych, trwających do dziś przyjaźni (wspomnę w tym miejscu, że mam teraz 26 lat). Obozy, wyjazdy i wspólnotowe spotkania były dla mnie czasem refleksji nad wiarą czy Pismem Świętym, ale również radości, zabawy, okazją do kontaktu z osobami, które bardzo lubię, rozmowy na różnorakie tematy (zawsze byłem i nadal jestem ciekawy świata). Od przyjaciół i koleżanek

ze Wspólnoty otrzymałem wiele wsparcia, porad czy zwyczajnej ludzkiej życzliwości.

Wspólnota *Wiara i Światło* nauczyła mnie wrażliwości i szacunku wobec drugiego człowieka, troski o potrzebujących, otwartości na świat, zgłębiania wiary i dostrzegania dobra, nawet gdy nie wszystko układa się idealnie, a niedomagania utrudniają niektórym codzienne życie. Będę bardzo ciepło wspominał czas spędzany we Wspólnocie. Pozdrawiam wszystkich serdecznie.

Krzysztof Imiołek
Przyjaciół

∞ Uścisk „Gumisia”

Spotkanie z nieznanymi ludźmi niesie zawsze zaciekawienie, niepewność, ale także pewien niepokój. Czy znajdę z nimi wspólny język? Czy będzie między nami jakaś nić porozumienia? Czy będziemy odbierać na tych samych falach? Moje wątpliwości szybko się rozwiały, kiedy bezpośrednio spotkałam się z ludźmi należącymi do bocheńskiej Wspólnoty *Wiara i Światło*. Oni sami nazywają siebie „Gumisiami”. Kiedy przyjechałam do pustkowskiej szkoły latem 2017 roku, aby ich powitać, zobaczyłam ludzi w różnym wieku – dzieci, młodzież, ludzi dojrzałych. Niektórzy z nich byli ubrani w niebieskie koszulki z sympatycznym napisem „Gumisie”. Kiedy przyjechali, witałam ich serdecznie w naszych szkolnych progach.

Wszyscy emanowali wielką radością. Mimo że miejsce było dla nich nowe i nieznanne – w moim przekonaniu – od razu poczuli się dobrze, jak u siebie w domu. Byłam dla nich obcą osobą, widzieli mnie po raz pierwszy, a jednak to nie stanowiło dla nich bariery. Kiedy wchodzili, witali się ciepło, przytulali, wypowiadali swoje imiona i mocno ściskali moją dłoń. W tym uścisku przekazywali swoje emocje i uczucia: radość z przybycia, radość z życia, radość wspólnoty, radość z czasu, który mają razem spędzić. Uścisk dłoni – to niby zwyczajny, ludzki gest, a jednak... W swoim życiu doznałam różnych uścisków dłoni. Były uściski delikatne, ciepłe, chłodne (dosłownie i w przenośni), służbowe itd. W tym prostym geście – bez słów – mieści się tyle uczuć! Nie musieliśmy wiele do siebie mówić na początku naszej zna-

jomości – tym bardziej, że niejednokrotnie mowa osoby niepełnosprawnej nie zawsze jest wyraźna, płynna, zrozumiała. Jednak mowa ciała wyraża przecież całego człowieka. W ludziach niepełnosprawnych umysłowo jest tyle wewnętrznego ciepła i autentyczności. Wiem, że nie odkrywam teraz Ameryki, ale piszę to z pełną świadomością. Oni nie kryją swoich uczuć – jeśli się śmieją, to całym sobą, jeśli płaczą, to nie tylko w ukryciu, jeśli się złością, gniewają, to od razu widać. Ich uczucia są po prostu wypisane na twarzy – są autentyczne.

A jak dalej rozwijała się nasza znajomość? Zaprosili mnie na wspólną Eucharystię – wyjątkową i niezwykłą! Wyjątkową, bo sprawowaną nie w kościele, ale w sali lekcyjnej, przekształconej w kaplicę. Kaplicę pachnącą polnymi kwiatami, latem, wakacjami. W kaplicy, w której oprócz ołtarza przykrytego białym obrusem, uwagę zwracały obrazki z logo Wspólnoty. Wokół ołtarza w półkolu stały krzesła. Msza Święta w tak ścisłym gronie budowała więź między kapłanem i ludźmi, którzy w niej uczestniczyli. Byli to wolontariusze – młodzi, empatyczni ludzie, którzy swoje wolne, wakacyjne dni postanowili spędzić z niepełnosprawnymi dziećmi. Byli także rodzice i opiekunowie niepełnosprawnych. Byli także goście – wśród których znalazła się moja siostra, ja oraz kilku naszych uczniów. W mojej pamięci z okresu tych niezwykłych Mszy Świętych pozostały krótkie scenki ilustrujące ewangeliczny przekaz, przygotowane przez uczestników obozu pod czujnym okiem wolontariuszy. Ponadto przepiękna liturgia, śpiewy, kazania – krótkie, aczkolwiek proste w swym przesłaniu, aby wszyscy bez względu na poziom rozumienia mogli coś zapamiętać, przeżyć, przemyśleć.

À propos kaznodziei... Tu zatrzymam się na chwilę... Kiedy wszedł do kaplicy, ubrany w ornat, wszyscy zwrócili uwagę na jego stopy. Nie! Nie były bynajmniej brudne czy zaniedbane. Ks. Andrzej miał sandały, a na stopach skarpetki w różnokolorowe paski. Dominowała wśród nich barwa różowa. Nie ukrywam, że na mojej twarzy pojawił się uśmiech i ogniki w oczach. Po chwili zastanowienia zrozumiałam, że ks. Andrzej w pełni utożsamia się ze Wspólnotą. To był ich znak rozpoznawczy. Kiedy nadszedł czas przekazania sobie znaku pokoju, znów poczułam ciepłe, mocne uściski dłoni, zobaczyłam morze dobroci i ufności w szczerych spojrzeniach i zniewalające uśmiechy na twarzach. Po prostu czuło się wspólnotowego ducha, pełną akceptację drugiego człowieka i szczerość, której nie zawsze doświadczają się w codziennym życiu.

Chciałam jeszcze podzielić się jedną refleksją. W tym wszystkim trudno nie wspomnieć rodziców i opiekunów „Gumisiów” – tych większych i tych

mniejszych. Oni – rodzice – potrzebują takich spotkań, wyjazdów, gdzie mogą porozmawiać, podzielić się swoimi zmartwieniami i radościami, doświadczeniem. We Wspólnocie ludzie rozumieją ich trudną codzienność, troskę o swoje dziecko. Tutaj rozumie się ich zmęczenie, zatroskane oczy, przedwczesne zmarszczki na twarzy, spracowane ręce... Tutaj mogą znaleźć wsparcie duchowe w osobie księdza, który nie patrzy niecierpliwie na zegarek, tylko ma czas na „długie, nocne Polaków rozmowy”. Chwilę wytchnienia znajdowali, kiedy dzieci poszły spać. Oni wtedy mogli po prostu porozmawiać, pożartować, a czasami pomilczeć, ale razem, we Wspólnocie. Dziękuję Kochani, że Was spotkałam i mogłam chociaż kilka chwil spędzić z Wami!

Agnieszka Kania
Dyrektor Zespołu Szkół
z Oddziałami Integracyjnymi w Pustkowie-Osiedlu
(gościła Wspólnotę „Gumisie” na obozie wakacyjnym w 2017 roku)